



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Ż 39287

LWOWIANIN:

organ Towarzystwa Właścicieli Realności

1895 nr 1-12

LWÓW



Ж IV
39287

91

1895

92-586

H.

R. 3. № 1-12.

L W O W I A N I N .

sup

W. 22388

ORGAN

Towarzystwa właścicieli realności.

Rocznik III. — 1895.



cto 1. 92586

92586

L W O W .

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WŁAŚCICIELI REALNOŚCI

Z Drukarni Ludowej pod Zarz. St. Baylego.

1895.

МК $\frac{IV}{39287}$

ЛВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ П-

Spis rzeczy w III. roczniku.

Sprawy Towarzystwa.

	Str.
Podanie do Rady miejskiej	3, 20
W poczet członków wpisani	5, 15, 25
37, 50, 60 65, 81, 97	
Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu 8, 15, 27	
39, 51, 53, 63, 65, 89, 97	
Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia	62
Instrukcyja dla Delegatów	20
Czarna księga	21
Fasze czynszowe	69
Słówko do obywateli	67

Sprawy gminy lwowskiej.

Obliczanie podatku domowo czynszowego	2
Podanie do Rady miejskiej	3
Zmiana statutu miasta Lwowa	12, 101
Pogadanki o Zarządzie miasta Lwowa 33. 43, 55	
Sprawa podatku	41
Nazwa ulic	47
Dworzec na Żółkiewskim	58
Dzielnica III.	65
Wybory do Sejmu	67, 82, 83
Nowa książka ulic	72
Nowe nazwy ulic	72
Odpisanie podatków	69
Wybory do Rady miejskiej	114

Sprawy społeczno - narodowe.

Konstytucya Kongresówki	9
Słowianie	17
Trzeci rozbiór Polski roku 1795	29
Korzyść z przewodów telefonicznych	70
Usiłowania Polaków po III. rozbiórze Polski 90	
Zatrute strzały	92
Nowe Ministerstwo	98

	Str.
O wyborach do Sejmu z miast	100
Wybory do Rady miasta Wiednia	102
Promyk nadziei	103

Głosy obywateli.

Po owocach ich poznać	13
Powód przystąpienia do Towarzystwa	23
O Pasiekach, o ulicy Długosza	57
Kaktus podatkowy	68
Fasonowanie podwórza	104
Nazwy ulic	105
Wypowiedzenie pomieszkania	105
Głośne szalbierstwo	118

Wykaz sprzedanych realności:

14, 23, 36, 49, 59, 74, 78, 85, 93, 109 121

Zezwolenia na budowę:

73, 77, 86, 94, 110 122

Pożary we Lwowie:

76, 85, 108 120

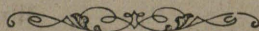
Wspomnienia pośmiertne.

Arcyksiążę Albrecht. Dr. Karol Stromenger. 25	
Malwina Szczepańska	98
Józef Jürgens	66
Lickendorf	
Stachiewicz Jan	

Rozmaitości (Kronika).

Na zmianę roku	1
Poczemu wełna. Piśmiennictwo. Przecie jest sprawiedliwość. Nierzetelny najemca.	

	Str.		Str.
Znana klika w rozkładzie. Czarna księga. Prędkie a skuteczne leczenie odmrożeń.	5, 6, 7,	8	realności. Domy szklane. Dola wynalazku. Księga adresowa.
Słówko do rodziców. Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie. Kalendarz właścicieli realności. Piśmiennictwo.	25	26	Kalendarz właścicieli realności. Fabryka powozów Lickendorfa. Kalendarz kartkowy. Wynik wyborów do Sejmu. Podłogi z kauczuku. Świecenie niedzieli w Warszawie. Ministerstwo skarbu. Sprawozdanie Zarządu Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego. Towarzystwo właścicieli realności w Przemyśle. Oświetlenie elektryczne na prowincyi. Skład nowego Sejmu. Zbytek historyczny.
Gimnazjum polskie w Cieszynie. Kurjer Lwowski. Żydzi na obszarze dawnej Polski.	38,	39	106, 107, 108
Pomnik króla polskiego Jana III. Krakowska Kasa oszczędności. Kaktus podatkowy. Za drogi kanał. Dlaczego mięsa drogie a liche	50	50	Znaczone ulgi. Nowe pisma.
Sprawa gimnazjum w Cileji. Sprawy rodzinne stowarzyszonych. Wybory do Sejmu. Uwiadomienie.	61	62	Odcinek.
Wiadomości osobiste. Właściciele realności w miastach Galicyi. Nowy teatr we Lwowie. Elektryczne oświetlenie miasta. Sprawa gimnazjum żeńskiego. Pomnik króla Jana III. Miasteczko Breux. Statystyka Poznania. Ułatwienia nabywania			Krzywdą nagrodzona
			Wstrzemięźliwość przedłuża życie
			Z kar — nawału
			114
			Targowisko realnościowe.
			str. 75, 79, 87, 95, 111, 123
			Ogłoszenia.



Homianin.

Organ Towarzystwa
WŁAŚCICIELI
REALNOŚCI.

Wychodzi
w połowie każdego miesiąca.

Członkowie Towarzystwa otrzymują to pismo
bezpłatnie
Prenumerata wynosi rocznie 3 zł. w. a.,
półrocznie 1 zł. 60 ct.
Numer pojedynczy 25 ct.

Redakcyja i Administracyja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą całej
stronicy 10 zł, $\frac{1}{2}$ stronicy 5 zł., $\frac{1}{4}$ stronicy
2 zł. 50 ct., $\frac{1}{8}$ stronicy 1 zł. 25 ct., $\frac{1}{16}$ stro-
nicy 70 ct.

Nr. 1.

Styczeń 1895.

Rocznik III.

Na zmianę roku 1894/5.

Rok Wystawy Kościuszkowskiej —
On, co światłem płonął jasnym,
I żył życiem, chociaż krótkiem,
Ale zacnem, jędrnem, własnem, —
Znikł, lecz wskazał, kędy droga
Do Ojczyzny i do Boga.

„W pracy szukaj odrodzenia!”
Wołał rok ten do narodu.
„A zaś z Boga czerp natchnienia,
A dojrzejesz do pochodu,
Na którego staną czele
Całej Polski wskrzesiciele!”

A rok nowy, co przynosi?
Tylko to, co dał rok stary! —
A więc idźmy w jego ślady
Ufni w siebie, pełni wiary,
A zdobędziem — jak wskazano —
I wolności złote wiano.

Idźmy, a gdy stanim, druhy,
Już u kresów naszych chęci,
Sam Bóg gmach nasz narodowy
I ozłoci i poświęci, —
Co Wam życzę ze łąką w oku —
Przy tym naszym Nowym Roku.



Obliczanie podatku domowo-czynszowego.

Jak wiadomo ma Administracya podatków kiepski zwyczaj, że przepisując podatek od realności na drukowanych arkuszach formularz V. zatytułowany — *wykaz należności i arkusz płatniczy* — wypełnia tylko jedną stronę tego wykazu, na której oblicza jedynie tylko podatek rządowy bez dodatków. Natomiast następną stronę zatytułowaną: *Przypisanie należności w podatku i dodatkach* — zostawia zawsze próżną.

Wskutek tej wadliwej manipulacji Administracyi podatków są właściciele realności narażeni na różne niekorzyści a nawet straty, nie wiedzą bowiem, jaką ogólną kwotę podatku obowiązani są zapłacić i dowiadują się o tem dopiero przy rzeczywistem uiszczeniu podatku z książeczki podatkowej, w której urzędnik zapisuje taką sumę podatku — za jaki czas ściągą. Wskutek takiego postępowania dowie się właściciel dopiero przy końcu roku, ile właściwie zapłacił, bo urzędnik podatkowy liczy w jednym kwartale mniej a w drugim więcej — zaś nadatki przepadają.

Są wprowadzić w książeczce podatkowej rubryki po lewej stronie, w których urzędnik powinien uwidocznic należność podatkową wraz z wszelkimi dodatkami na cały rok naprzód — jednakże zazwyczaj urzędnicy lwowskiego urzędu podatkowego tego nie robią, a nawet na wyraźne żądanie płaćcego oświadczają, że nie mają na to czasu. Skutek jest taki, że gdy później kiedy lub przy końcu roku dowie się właściciel ile właściwie całego podatku z dodatkami zapłacił, to nawet w takim wypadku, gdyby ten wymiar był fałszywy i błędny — traci prawo do rekursu i sprostowania pomyłki, ponieważ tymczasem już dawno minęły owe 30 dni (od dnia doręczenia pierwszego wykazu), w ciągu których dopuszczalny jest rekurs.

Towarzystwo nasze stara się i będzie czyniło zabiegi, aby tą wadliwość manipulacji podatkowej usunąć. Nim to jednak nastąpi, nie ma innego środka, jak tylko czujność samych właścicieli, żeby byli ostrożnymi przy płaceniu podatku. W tym celu trzeba naprzód obliczyć sobie, ile się ma płacić podatku wraz z wszelkimi dodatkami. Aby to każdemu ułatwić, podajemy tu następujący klucz do tego obliczenia;

Podatek domowo-czynszowy z dodatkami na r. 1894 uchwalonymi wynosi;

od fasonowanego czynszu w kwocie . . . zł. 100.—
a raczej po strąceniu na „sarta tecta“ „ . . . 15.—
od reszty w kwocie . . . zł. 85.—

26 $\frac{2}{3}$ %, a więc zł. 22 67,

a że od tego podatku wynosi .

dodatek krajowy . . . 65%

kwaterunkowy . . . 4%

gminny 3%

szkolny 3%

razem . . . 75%

czyli zł. 17.— zł. 39 67

pozostaje dla gospodarza — jeżeli rzetelną podaje fassę, a „sarta tecta“ czyli utrzymanie domu w dobrym stanie nie więcej wynoszą jak zł. 15 od zł. 100 — od każdej setki fasonowanego czynszu tylko kwota zł. 45.33

Inaczej wypadnie powyższe obliczenie od czynszów fasonowanych z realności, którym przyznano t. zw. „wolne lata“. — W takim bowiem wypadku przedstawi się rachunek, jak następuje:

Czynsz fasonowany zł. 100.—
a po strąceniu na „sarta tecta“ . . . „ 15.—
zł. 85.—

5% podatek dochodowy . . . zł. 4 25

a jeżeli do tego doliczymy:

a. dodatek krajowy 65%

gminny 20%

szkolny 10%

razem . . . 95%

czyli zł. 4 04

b. i 4% dodatku kwaterunkowego od rzeczywiście wymienionego, lecz w tym czasie niepobieranego podatku domowo-czynszowego w kwocie zł. 22 67,

co czyni zł. — 91

zł. 9 20

otrzyma gospodarz na wszystko jeżeli warunki dopiszą — od każdej setki fasonowanego czynszu zł. 75 80

Tak się mają rzeczy dzisiaj, — jak się jednak ukształtują rzeczy po uchwaleniu budżetu krajowego i gminnego, na rok 1895, nie da się powiedzieć na razie.

To jest do kontroli płaconego podatku za rok 1894. Właśnie teraz projektowane są zmiany w dodatkach krajowych a także i w dodatkach miejskich. A ponieważ budżet na rok 1895 tak w Sejmie jak i w Radzie miejskiej dotychczas nie został uchwalonym, przeto dziś nie możemy jeszcze podać klucza na rok 1895. Uczynimy to w jednym z następnych numerów — gdyby zaszły jakie zmiany.

Sprawy stowarzyszonych.

Zarząd wniósł następujące podanie:

Świetna Rado miejska!

Od członków naszego Towarzystwa nadchodzą liczne skargi i wezwania o poczynienie odpowiednich kroków u Władzy miejskiej w sprawie złego stanu dróg, jak ulica Zielona, ulica Snopkowska, ulica Leśna i. t. p. które wozy ciężarowe przedsiębiorstw cegielnianych, kamieniołomów lub kopalni piasku przyległych do tych ulic niszczą tak szybko, iż naprawy tychże dróg co roku uskuteczniane — niedostatecznymi się

okazują — a drogi te przez większą część roku w takim stanie się znajdują, iż dowóz czegokolwiek do domów, lub w ogóle przejazd temi ulicami z powodu wybojów, jam i błota jest bardzo utrudnionym.

Skargi te zbadaliśmy i potwierdzić musimy, że są słuszne. — Gdy zaś wydatki na utrzymanie takich ulic w dobrym stanie są znaczne, mierne dochody grodu naszego wymagają obmyślenia sposobu, by — nieprzekraczając granic budżetowych drogi te w lepszym stanie utrzymać można, — bądź też przez pociągnięcie do współdziałania dotyczących przemysłowców (cegielników, piaskarzy i. t. p.) bądź w inny racjonalny sposób, jaki Magistrat zaprojektować raczy.

Poważamy się zwrócić uwagę Świetnej Rady miejskiej na tę okoliczność z uprzejmą prośbą o zaradzenie złemu.

Z Zarządu Towarzystwa właścicieli realności.

We Lwowie dnia 18. grudnia 1894.

Jakób K. Lewicki

Prezes.

Powyższe podanie wniesione na ręce radnego Dra Weigla i odczytane na posiedzeniu Rady miejskiej 20 grudnia 1894.

Wykaz sprzedanych realności

w grudniu 1894.

Sprzedat	K u p i ł	C e n a kupna złr.	Ulica, liczba domu
Antoni Brunarski	Piotr Nawrocki	1 000	$\frac{1}{12}$ lk. 322 $\frac{1}{4}$ Łyczakowska 86
Piotr i Anna Sawicey	Jan i Joanna Reiterowie		l. k. 317 $\frac{3}{4}$ Janowska 88
Karol Babel	Franciszek Dubernas	2.772	cz. Whl. 1378 II.
Dr. Abraham i Ernestyna Willer.	Dr. Ozyasz i Fryderyka Wasser	13.200	l. k. 597 $\frac{1}{4}$ Zielona 16
Jakób Silberstein	Szymon Frey	12.000	$\frac{1}{4}$ l. k. 113, 114, 115 i 116 $\frac{1}{4}$ Łyczakowska 39
Franciszek Deyczakowski	Jan i Bronisława Czapor	3.700	l. k. 266 $\frac{1}{4}$ Garncarska 34
Franciszek i Rozalia Jarolimowie	Wilhelmina Justianowa	3.200	l. k. 242 $\frac{3}{4}$ Tkacka 3

Sprzedal	K u p i ł	Cena kupna złr.	Ulica, liczba domu
Juliusz Maurycy Friedrich	Mieczysław i Kazimira Mianowscy	27.000	l. k. 1031 ¹ / ₄ Kochanowskiego 10
Amalia Nathansohn	Izydor i Rózia Schapira	36.000	l. k. 632 ² / ₄ Sykstuska 27
Dr. Teofil Ciesielski	Jadwiga Łysakowska	5.000	l. k. 969 ¹ / ₄ Kochanowskiego 62
Alfred i Helena Dzikowscy	Marya Stefania Furmann	55.000	l. k. 1111 ² / ₄ l. k. 129 m.
Stanisław i Joanna Platowscy	Józef Leib Posament	18.000	Ormiańska 33 cz. l. k. 94-95
Marya hr. Badeniowa	Stefan Witkowski	10.000	96-97 ² / ₄ Lipowa 4.
Wojciech Kandel	Jita Beila Reich	4.657	l. k. 809 ² / ₄ Kościopalna 21
Józef Skarbek	Bronisław Łukasz Mrazek	13 500	l. k. 463 i 489 ⁴ / ₄ Kochanowskiego 23
Emanuela Widimska	Antonina Mozerowa		l. k. 76 ² / ₄ i 76 et ² / ₄ Szumlańskich 7
Izak i Regina Kandel	Jonasz i Jetta Tartyk	1.730	l. k. 374 ² / ₄ Szpitalna 17
Markus Dank	Nuchim Günsberg i Samuel i Chaja Prinz	1.100	l. k. 315 ¹ / ₄ i whl. 1210, 1211 i 1212 l.
Zygmunt recte Schmelke Elster	Zofia Wanda Boberska	36.000	Długosza 18 cz. k. l. 160, 161 i 162 ² / ₄
Jędrzej Kramarz	Ludwik i Karolina Faczyńscy	1.000	Rzeźnicka 10. cz. l. k. 290 ³ / ₄
Włodzimierz Czarnecki	Ludwik i Izabela Godlewscy	1 850	Korytna 24 l. k. 65 ¹ / ₄
Katarzyna Keller i Józefa Kmicikiewicz	Wiktorya Schimser	2.700	Kurkowa 53 cz. l. k. 417 ⁴ / ₄
Marya Łabowicz	Julia Bantowa	450	Św. Pawła 8 cz. l. k. 839 ¹ / ₄
Antoni i Maryanna Gruszyńscy	Jan i Marya Muszyńscy	1.374	na Bajkach 16 cz. l. k. 261 ² / ₄
Jenta Perla Grünwald	Mendel Anerbach	1.600	ul. Kościopalna l. k. 691 ³ / ₄
Antoni Kunicki	August Wołoszczak	4.000	Żółkiewska 55A. l. k. 1232 ¹ / ₄
Aron i Gittla Korkis	Kazimierz Bielański	20.500	l. k. 150 ⁴ / ₄ Łyczakowska 81
Józef, Henryka, Konstanty i Jan Schmidt	Julian Abrysowski	35.000	l. k. 424 ¹ / ₄ Akademicka 28
Samuel i Debora Tannenbaum	Hersch Rapp, Mendel Reinner i Elstera Friedfehl	12.000	l. k. 214 m. Blacharska 24
Firma Schellenberg & Kreyser	Rudolf Gablenz	65.703	¹ / ₂ l. k. 301 m. Wałowa 2
Wikt., Franc. i Wł Strzeleccy	Leizor Löw	1.100	³ / ₈ l. k. 1017 ² / ₄ l. k. 7 ¹ / ₄
Karol Alzner	Helena Szydłowska i Helena Szkowron	250.000	plac Maryacki 4 l. k. 155 m.
Wiktorya Uziębło	Narodna Torhowla we Lwowie	53.000	Rynek 36 cz. l. k. 93 ¹ / ₄
Julian Zachariewicz i Jan Lewiński	Towarzystwo br. pomocy słu- chaczy politechniki lwowskiej	450	Krzyżowa 1

W poczet członków naszego stowarzyszenia wpisani:

Pp: *Brolík* Franciszek, majster rzeźnicki; *Ge-ringer de Oedenburg* Joanna, obywatelka; *Glanz* M. właściciel składu drewna; *Gliceli* Anna, obywatelka; *Haar* Wojciech, budowniczy; *Hausmann* B. W. przedsiębiorca; *Dr. Herschmann* Edwin, dyrektor banku hipot.; *Hescheles* Elias, przedsiębiorca; *Kroch* Jakób, budowniczy; *Lewicki* Juliusz, urzędnik Tow. kredyt. ziem.; *Marynowski* Edward, radny miasta, sekretarz banku kredyt.; *Padewski* Józef, prokurator banku kraj.; *Piechorska* Anna, obywatelka; *Platowski* Stanisław, majster krawiecki; *Rapp* Bernard, przedsiębiorca; *Silberstein* Maurycy, budowniczy; *Służkiewicz* Władysław, nadinspektor skarbowy; *Staff* Franciszek, cukiernik.

Złote ziarna

Adama Mickiewicza.

Nie ci najlepiej rządzą, którzy rozprawiają, ale ci, którzy najmocniej czują i najpełniejsi są poświęcenia.

Jeżeli rachunki sumienia źle stoją, pewnie wtenczas i w głowie zamęt.

Wszelki kłopot i bieda na to dane, żeby je zwyciężyć.

Powtarzajmy sobie ciągle, że chwilowe poświęcenie jest łatwiejsze i mniej skuteczne, niż poświęcenie ciągle i drobne dla sprawy ojczystej.

Rozmaitości.

Po czemu welna? Do sejmu pruskiego w Berlinie wybierają Polacy tam zagarnięci posłów, którzy bronią praw naszego narodu. W celu skuteczniejszej obrony i działania utworzyli posłowie polscy r. 1849 związek pod nazwą *Koła polskiego*, którego członkowie zobowiązani tak przemawiać i głosić, jak większość Koła postanowi. Wielkie przysługi oddało Koło polskie naszej sprawie, bo nie tylko odwracało ciosy nam grożące, wykrywając nadużycia, ale podnosiło także poczucie narodowe. Koło polskie dopominało się przy każdej sposobności przyrzeczonych praw traktatem wiedeńskim. Protestowało przeciw wcieleniu Wielkiego Księstwa Poznańskiego do Niemiec, bo traktat wiedeński zapewnił tej części Wielkopolski odrębność narodową. Broniło wymownie praw Kościoła św. w walce religijnej, którą rozpoznał Bismarck r. 1873.

Największego rozgłosu doznała w sejmie berlińskim sprawa wniesiona przez posła Władysława Niegolewskiego a poparta przez Koło polskie. Są to

zwie interpelacje (zapytania) tego posła, znane pod nazwą: „*Po czemu welna?*“, która stała się w Poznaniu prawie przysłowiem. Oto treść tej sprawy, która swego czasu narobiła wiele wrzawy w całej Europie.

W r. 1858 zawiązał się w Poznaniu komitet rewolucyjny, który pisywał listy do polskich emigrantów czyli wychodźców w Londynie, tworzących stowarzyszenie pod nazwą: „Gromada rewolucyjna“. Wszystkie listy zaczynały się od słów: „Kochani bracia“, a kończyły się wyrazami: „Pozdrowienie i braterstwo“. Według treści tych listów komitet rewolucyjny poznański zawiązał liczne komitety w dawnych ziemiach polskich, a żywił nienawiść nie tylko dla rządów pruskiego, austriackiego i rosyjskiego ale także dla duchowieństwa i szlachty polskiej, którą pragnął wyrzucić. Owa gromada rewolucyjna w Londynie, składająca się z garstki Polaków uwierzyła w istnienie komitetu poznańskiego i posyłała mu rewolucyjne druki, odezwy i wogóle wiadomości o usiłowaniach rewolucyjnych. Spiskowcy w Poznaniu skarżyli się na ociężałość gromady londyńskiej. Żądali przesyłki broni i ogłoszenia powstania przeciwko wrogom Polski. Komitet poznański przeklinał szlachtę polską, że nie łączy się z ruchem powstańczym — i dlatego zapowiadał, że za to musi nastąpić rzeź szlachty. Posyłał nawet ów Komitet pieniądze do Londynu. Spiskowcy poznańscy żądali, aby związek rewolucyjny londyński wysłał emisariuszów do Kolonii lub Hamburga, a przybędzie tam także pełnomocnik od Komitetu. Znakiem poznawania się miało być hasło: „Po czemu welna?“ Odpowiedź „po 91½ talarów“.

Niegolewski wykazał i udowodnił, że ów Komitet rewolucyjny w Poznaniu utworzył prezydent policji *Baerensprung* z pomocą znanego *Posta i różnych urzędników pruskich*, Niemców oraz garbarza *Günthera*. Tacy to byli rewolucyoniści polscy, którzy chcieli wywołać powstanie, rzeź szlachty i duchowieństwa. Śmieszna to było rzecz, kiedy ów komitet z policji pruskiej złożony, przestrzegał przed policją, która jest czujną i t. d. Owe zbrodnicze usiłowania i korespondencje odbywały się w wielkiej tajemnicy, dlatego Niegolewski musiał długo pracować i wielełożyć ofiar, zanim zerwał sieć intryg, uknutych na zgubę naszych rodaków.

Minister pruski odpowiedział na interpelację Niegolewskiego, że zarzuty czynione urzędnikom nie są prawdziwe, bo chociaż rozesłano wprawdzie pewną część rewolucyjnych proklamacyj do pruskich obywateli, ale tylko przez pomyłkę urzędnika.

Gdy się Prusakom nie udał plan szatański wywołania powstania w Poznaniu, wtedy postanowili zorganizować go pod zaborem rosyjskim. Ich praca nie była daremna — przy pomocy rządu rosyjskiego. Nasi rodacy poszli na lep szatanów — więc wybuchło powstanie r. 1863.

Może naiwny niedowiarek zapyta: Dlaczegożby mieli wrogi wymienione urządzać powstanie polskie?

Przecież do organizacji należeli zacni Polacy, szla chetna młodzież! Prawda, nasi rodacy byli zacni i szlachetni, ale dali się skusić szatanom, którzy obliczyli, że zapomocą powstania wytoczą Polakom tyle krwi, że będą zupełnie bezwładni — choćby wiek jeden — a tymczasem germanizacya i rusyfikacya swego dokona.

Teraz szatan w pikelhaubie tryumfuje i raduje się walką knuta z Polakami. Wyznaczył skwapliwie krocie milionów talarów na wykupienie ziemi od zdemoralizowanej szlachty polskiej — aby ją zalać Niemcami. Pilno mu dokonać dzieła szatańskiego z obawy przed ugodą Polaków z Rosyanami — nim oni spostrzegą, że ich wzajemne zagryzanie się wychodzi jedynie na korzyść pikelhauby. Gdyby Rosyanom spadło bielmo z oczu — a przywrócili Polakom konstytucyę nadaną przez cara Aleksandra I., wtedy byłaby pikelhauba pokorniotka — malutka!

Płsmiennictwo. Coraz to widniej i jaśniej w naszym kraju. Martwość i fatalizm przygnębiający nasz naród pierzcha i znika jak mgła od ciepła słonecznego — a tętno życia czuć w organizmie całego społeczeństwa. Wszystkie warstwy narodu są czynne. Potomkowie szczęśliwców uprzywilejowanych ruszają się, aby nie utracić reszty zasobów odziedziczonych, uczą się i zagarniają wpływowo stanowiska. Mieszczaństwo zahukane i zgnębiające — powiększając się członkami z innych warstw narodu krząta się około przemysłu i targowli, uprawia sztuki i nauki. A Kopciuszek sromotnie sponiewierany i wyzyskiwany — lud polski — upomina się o prawa obywatelskie — rozgląda się po świecie szukając zarobku, aby ojcowiznę nie tylko ochronić przed lichwiarzami — ale powiększyć ją nowym nabytkiem.

A czyżaż to zasługa — co tak zbawienne skutki wywołuje? Oto ludzi serca zanego i wielkiego ducha, którzy zapomocą piśm i dzieł sieją złote ziarna na niwę ojczystą. Nie to sprawcami, że zaczyna być cieplej i jaśniej.

Do pracy na polu oświaty przybyszą ciągle nowe zastępy z owocem swej wiedzy i doświadczenia, zbogacając skarbnicę narodową.

Takim cennym owocem jest świeżo wyszłe dzieło w Krakowie pod tytułem *Niebo i ziemia* przez Stanisława Kluczyckiego. Autor w skromności nazwał je pogadankami i poświęcił hrabiankom Potockim: Róży i Zofii, dla których spisał popularnie astronomię, ten kwiat nauk oparty na wiedzy matematycznej, przyrodniczej i historyczno-geograficznej.

Zaczynając od człowieka tego pana ziemi kreśli jego rozwój umysłowy wytwarzający cywilizacyę i wiedzę — dochodzi do astronomii uprawianej już w czasach zamierzchłych przez magów chaldejskich, nieznanych chińskich, indyjskich, greckich egipskich. Postępując tokiem dziejów, opowiada o astrologach i astronomach różnych narodów — o genialnym Koperniku chlubilie narodu polskiego — nie pominął i niewiast, które na tem niezwykłym polu nauki dały się poznać z wiedzy.

Wznosząc oczy w górę przedstawia sklepienie niebios zasiane gwiazdami, mówi o układzie słonecznym. Przechodząc do ziemi streszcza teorye powstania i skład tego ciała niebieskiego z roślinami i zwierzętami dawnych formacyj; opowiada o morzu i jego niezwykłych mieszkańcach. Wyjaśnia obrót ziemi i skutki tego obrotu. Zaznajamia z wynikiem badań księżycy, merkurego, wenus, jowisza, saturna, uranusu neptuna, meteorów, komet. Opowiada o barwach gwiazd, o gwiazdach gromadnych, mgławicach, o mlecznej drodze, o odległości gwiazd, o ruchu gwiazd stałych — o końcu świata.

Całe dzieło wielkiego formatu mieści się na 520 stronicach. Wykład jędrny, jasny i potoczny, a język poprawny. Autor będąc panem przedmiotu, wprowadza zaciekawionego czytelnika jakby w świat czarowany, gdzie na każdym kroku pokazuje mu coś niezwykłego, zadziwiającego ogromem i cudownem urządzeniem. Rozglądając się w tem wszystkim wyznać musi z pokorą, że ten cudowny ustrój światów nie mógł powstać przypadkowo — jak twierdzą niektórzy mędrkowie mizerni — ale jest istota — jest budowniczy — jest twórca najdoskonalszy, którego nazywamy Bogiem.

Cenna treść dzieła przyobleczone w szatę nadobną. Zdobi je mnóstwo prześlicznych rycin, a druk tak piękny — tak staranny, że jest chlubą drukarstwa polskiego. Żadna zagraniczna drukarnia nie może się poszczycić lepszym a tak artystycznym wykonaniem — jakim się popisała drukarnia *Czasu*.

P. Stanisław Kluczycki zapisał się w pamięci młodego pokolenia, które będzie mu wdzięczne za ten cenny podarek — jakim jest jego dzieło: *Niebo i ziemia*.

Przecie jest sprawiedliwość! Tutejszy obywatel, właściciel hotelu „Victoria“, kapitan p. Pławicki — był narażony na wielkie zmartwienia i dotkliwe kłopoty — albowiem Administracya skarbu nieucząc i naciągając paragrafy ustawy — nałożyła na niego niby należny podatek w ogromnej sumie 11 tysięcy złr.

Rekurs do tutejszej Dyrekcyi skarbu nie pomógł — a nawet osobiste zabiegi u Wiceprezydenta p. Korytowskiego były bezskuteczne. Doszło do tego, że znany z nękania obywateli urzędnik Magistratu p. H. nakazał fantować p. Pławickiego. I byłby ten osławiony urzędnik udowodnił swoją gorliwość „o dobro współobywateli“ — a powodowany miłością bliźniego zagrabiłby ruchomości p. Pławickiego — gdyby prezydent p. Mochnecki nie przeszkodził mu w tej chlubnej robocie.

Widząc p. Pławicki, że nasi rodaczekowie tracili myśl sprawiedliwości — zaapelował do Najwyższej Władzy. Wyluszczył całą sprawę Najjaśniejszemu Panu, który zgorszony takim nadużyciem — kazał ten wypadek zbadać i sprawiedliwie załatwić.

JEx. Minister p. Plener zbadał i uznał, że p. Pławicki nie winien ani centa fałszywie wymierzono-

nego podatku — więc nie dał oskubać tutejszego obywatela a członka naszego stowarzyszenia.

Nierzetelny najemca. Otrzymałszy z wiarogodnego źródła następujące wyjaśnienie sporu gospodarza z najemcą.

Jak łatwo gospodarz może przyjść nie tylko do strat materialnych przez nierzetelnych najemców, ale może być także narażony niespodzianie na znaczne dotkliwsze przykrości, świadczy niezwykle wypadek, jaki się wydarzył obecnie we Lwowie

P. Klemens Huczowski najął pomieszknię d. 1-go sierpnia 1892 w domu p. Getritza a już w piątym miesiącu zaprzestawszy płacić czynsz umówiony miesięcznie, spowodował dobrodusznego gospodarza do ustępstwa, że pozwolił mu płacić czynsz w ratach tygodniowych. Niesumienny najemca zamiast skorzystać z tego dobrodziejstwa i wywiązywać się rzetelnie ze swego zobowiązania, płacił tak nieregularnie, że w końcu został winien 75 złr. 50 ct. Tego długu nie spłacał ani się nie wyprowadził.

Wskutek tego chciał gospodarz rozmówić się z nim stanowczo i porozumieć, jednak najemca rzadko kiedy był w domu obecnym, bo zazwyczaj wychodził z domu bardzo wczesnym rankiem. Gospodarz rzadko kiedy go widywał, a jeżeli najemca płacił raty, to je posyłał przez swoje małe dzieci. Aby sprawę ostatecznie załatwić, wezwał gospodarz p. H. do siebie, lecz ten do niego nie przyszedł, żądając niegrzecznie, aby sam gospodarz udał się do niego. Gdy gospodarz przyszedł, przyjął go niegodziwie, a za pomieszknię nie zapłacił. To było powodem, że gospodarz polecił stróżowi, aby na drugi dzień przyprowadził p. H. do niego. Nazajutrz o godz. 6 $\frac{1}{2}$ gospodarz słysząc dzwonięcie, wyszedł do przedpokoj, gdzie zastał p. H., który się znowu obelżywie odgrażał i wyszedł przez nikogo nie nagabywany. Później dowiedział się gospodarz, że o godz. 5 $\frac{1}{2}$ zatrzymał stróż p. H., gdy ten nie chciał dobrowolnie udać się do niego. Działo się to w kwietniu r. 1894. Następnie mieszkał najemca przez dwa miesiące w tej kamienicy i wyprowadził się dopiero w czerwcu 1894, jednakże zaległego czynszu w kwocie 75 złr. 50 ct. dotychczas nie zapłacił.

Nie koniec na tem. Zaskarżył on gospodarza do sądu karnego o gwałt publiczny za to, że go w owym dniu wstrzymał na wychodnym z domu.

W styczniu br. po przeprowadzonej rozprawie sąd karny zastosowując rygor ustawy do tego wypadku, skazał nie tylko stróża i terminatora, którzy zatrzymali przy bramie p. H. za gwałt publiczny, ale zasądził także gospodarza za współudział w tej zbrodni na ośmiodniowe więzienie.

Ten wypadek wywołał w poważnych kołach obywatelskich niezwykle sensację, bo p. Getritz znany we Lwowie jako człowiek zaćny i poważany. Jest on członkiem Rady miejskiej, towarzystw dobroczynnych a nawet jest Wiceprezesem stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej „Skala“. Zadziwia wszystkich surowość, że ten wypadek nie uznano za przestępstwo, ale za

zbrodnię, a więc wymiar kary nie grzywna lub areszt — ale więzienie.

Mieszczanie ubolewają, że taka kara trafiała nie zbrodniarza ale prawego obywatela, który był daleki od zamiaru zbrodni a nawet przestępstwa — a jeżeli padł ofiarą rygoru ustawy, to tylko przez nieświadomość i dobroduszość.

Niech to będzie przestrogą dla innych obywateli, aby byli ostrożni w przyjmowaniu pod swój dach ludzi, którzy zamiast wdzięczności za dogodność i ułatwienie w spłacie czynszu, odpłacą się niewdzięcznością a nawet zemstą. Wszelkie zatargi z najemcami najlepiej załatwiać sądownie, niż radzić sobie samemu.

Ten wypadek nie powinien przejść niespostrzeżenie dla prawodawców, dlatego odzywamy się do naszych posłów do Rady państwa pp. Dra Piętaka i Dra Lewakowskiego, aby przy uchwalaniu ustawy karnej przypilnowali tego, żeby wzięto w obronę gospodarzy, bo teraz właściciele domów są narażeni na liczne a dotkliwe przykrości i straty.

Prosimy także bratnie związki wiedeńskich właścicieli realności, aby tą sprawę omówiły.

Słyszymy narzekania na drożyznę pomieszknię. A czy jest możliwe, aby w teraźniejszym położeniu społeczeństwa były tańsze, kiedy przeróżne ciężary i przykrości gniotą właścicieli realności — co odstrasza kapitalistów do umieszczania majątków w realnościach lwowskich. Społeczeństwo powinno mieć równą miarę dla wszystkich i nie dziwić się, że krzywdzeni obywatele chcą się bronić przed złymi ludźmi za pomocą „Czarnej księgi“.

Znana klika w rozkładzie. Komuż nie znana we Lwowie klika, która dorwawszy się do rządów miasta — protegowała różne osobniki z wdzięczności za pomoc przy wyborach do Rady miejskiej. Gdy popełniono różne niegodziwości — gdy pofalszowano wynik wyborów — wtedy całe miasto poczuło zgniliznę — ale wszyscy byli bezwładni wobec tej kliki zorganizowanej według zasady: „*ręka rękę myje*“, która forsowała nie tylko pieniędzmi, lecz także różnemi beneficjami, wzajemnemi usługami — czy to dostawami, czy też popieraniem interesów osobistych przez udzielanie posad, nagród, remuneracyj, awansów itp.

Taki stan chorobliwy ciągle trwać nie mógł na zdrowem ciele naszego społeczeństwa — to też wydzieliło zepsute soki w postaci wrzodu, który pęknął a przed kratkami sądu karnego rozegrało się kilka spraw. Ostatnia była Kamińskiego o łapownictwo. Dawniej był on porządnym urzędnikiem; dopiero gdy znana klika użyła go za narzędzie przy wyborach — wtedy ufnym w plecy zaczął broić licząc na pobłażliwość. Ośmiało go także wysokie posunięcie czyli awans mimo braku studyów i kwalifikacyj. Upadek swój zawdzięcza on tej klice korupcyjnej, która nie przebiera w środkach — byle się tylko przy władzy utrzymać — swoje zamiary choćby podejściem lub przemocą urzeczywistnić wbrew woli obywateli.

Zwycięstwa przy wyborach tej kliki nie powinny zniechęcać zacnych obywateli do spraw miejskich i społecznych, bo panowanie nie oparte na moralności upaść musi. — Każdy czyn niemoralny ma w sobie zarodek śmierci. Jeżeli nie mylą znaki na ziemi i niebie, to gwiazda tej kliki błednieje — już widoczny rozkład — co jest zwiastunem upadku, bo według odwiecznych praw przyrody — to co zepsute zgnić musi.

Do wiadomości stowarzyszonych:

Poszukuje się kupna domu z ogrodem w mieście lub na przedmieściu. Oferty szczegółowe proszę nadsyłać: Hotel George Nr. 26. Pośrednictwo wykluczone.

Na sprzedaż jest kamienica we Lwowie, ulica Brajerowska 10, drzwi Nr. 3.

Kamienica w drugiej dzielnicy w cenie około 20 tysięcy złr. jest pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższą wiadomość otrzymać można w kancelarii Dra Jeklesa w godzinach popołudniowych.

Kalendarz lwowskiego Towarzystwa właścicieli realności na rok 1895 otrzymają Członkowie bezpłatnie — jako upominek noworoczny.

Czarna księga. Każdy człowiek z zastanowieniem, który ma głowę na karku nie od parady, przyznać musi, że trzeba się bronić przed drapieżcami. Obrona jest prawem natury, bo widzimy nawet u zwierząt, że jedne mają zęby i pazury, inne rogi, inne kopyta i. t. p. do obrony. Człowiek, ta najdoskonalsza istota między stworzeniami Bożemi — ma rozum do obrony.

Towarzystwo właścicieli realności na to istnieje, aby się broniło od wszelkich szkód, a działało na korzyść gminy i kraju. Broni się jak może przed różnymi szkodnikami. Do niebezpiecznych szkodników należą zli najemcy czyli czynszownicy, którzy nie z ubóstwa, ale z nałogu — z pieniaczstwa krzywdzą swych gospodarzy nie chcąc płacić za pomieszkanie. Inni są z zawodu szpiegi i denuncjanci którzy sami namawiają osobiście wdowy do niższego fasonowania, aby pod groźą skargi mieszkać za darmo, albo za doniesienie otrzymać nagrodę pieniężną — czyli tak zwany srebrnik judaszowy.

Otóż dla ochrony Członków Towarzystwa właścicieli realności przeciwko takim opryszkom, zaprowadził Zarząd *Czarną księgę*, naśladując towarzystwa wiedeńskie. Do tej księgi wpisuje się niesumiennej najemców na posiedzeniu Zarządu, po sprawdzeniu, że istotnie to ptaszki niebezpieczne.

Gdy się o tem postępku naszego stowarzyszenia dowiedziano — powstał krzyk. Sprawdziło się zaraz odwieczne polskie przysłowie: „Uderz w stół a nożyce się odezwą!“ Otóż interesowani najpierw narobili hałasu, że to niegodziwość wpisywać ich do

Czarnej księgi. Za nimi poszli prawdziwi pocciwcy, którzy nie mają domu, więc nie doświadczyli, co to znaczy przyjąć pod swój dach niegodziwego człowieka. On nie tylko okrada publicznie gospodarza, ale jest sprawcą niezliczonych przykrości i zmartwień.

Ci pocciwcy ze świętem oburzeniem wołają, że *Czarna księga* to środek niemoralny — policyjny! Prosimy więc tych panów o podanie środka lepszego na takie indywidua — a z wdzięcznością go przyjmemy a w potrzebie zastosujemy. Przy tej sposobności oświadczamy, że nie możemy przyjąć ich rady, żeby publicznie piętnować tych ptaszków przez ogłoszenie ich nazwisk w dziennikach, bo takie piętnowanie uważamy za niemoralne. Gdybyśmy ogłosili w dziennikach nazwiska tych niegodziwych ludzi, to nie znaleźliby przytułku pod żadnym dachem we Lwowie.

Prosimy o lepszą radę.

Zarządca realności. Możemy polecić na zarządcę zaufanego obywatela, który na żądanie złoży kaucję. Wiadomość u Prezesa Towarzystwa właścicieli realności, Trybunalska 6.

Prędkie i skuteczne leczenie odmrożeń. Bierze się tyle wody ile potrzeba do moczenia nóg lub rąk i gotuje się w niej kilka salerów; następnie moczy się odmrożone członki w tym odwarze, ostudzonym tylko o tyle, ażeby można było w nim wytrzymać. Skoro woda ostygnie, moczenie się kończy, nazajutrz cierpienie znika zupełnie bezpowrotnie. Wiele osób po użyciu niniejszego przepisu zostało uleczonych radykalnie.

Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu. Dnia 14. grudnia b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Towarzystwa właścicieli realności pod przewodnictwem Prezesa p. Jakóba Lewickiego w sali naszego członka p. *Ludwiga* przy ulicy Krakowskiej pod Gruszką.

Na porządku dziennym; 1) przyjęcie nowych członków. 2) wpisanie do *Czarnej księgi* niesumiennych i złych najemców oraz szpiegów i denuncjantów. 3) Sprawa mianowania syndyków. 4) wnioski członków.

Odczytany protokół przyjęto bez zmiany. W poczet członków wpisano 18 członków. Do *Czarnej księgi* wciągnięto 6 szpiegów i denuncjantów.

Z grona członków Towarzystwa wybrano i mianowano syndykami oprócz Dr. Dziubińskiego p. Dra Bazyleja Szwedzickiego przy ulicy Kurkowej 1. 13 i Dra Ferdynanda Kwiatkowskiego przy ulicy Pańskiej 1. 3.

Z wniosków uchwalono: 1) zbadać dokładnie budżet miasta, 2) umieścić tablicę w rynku na przypisanie uwiadomień o pomieszkaniach do wynajęcia, 3) zwołać zgromadzenie gospodarzy, 4) wydać kalendarz.

Światnik.

Organ Towarzystwa
WŁAŚCICIELI
REALNOŚCI.

Wychodzi
w połowie każdego miesiąca.



Członkowie Towarzystwa otrzymują to pismo
bezpłatnie.
Prenumerata wynosi rocznie 3 zł. w. a.,
półrocznie 1 zł. 60 ct.
Numer pojedynczy 25 ct.

Redakcyja i Administracyja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia za opłatą całej strony 10 zł.,
1/2 strony 5 zł., 1/4 strony 2 zł. 50 ct.,
1/8 strony 1 zł. 25 ct., 1/16 strony 70 ct.
przyjmuje biuro L. Płohna (ul. Karola Lu-
dwika 1. 9).

Nr. 2.

Luty 1895.

Rocznik III.

Konstytucya Kongresówki.

Przedstawiciele ośmiu państw, a mianowicie Anglii, Austrii, Francyi, Hiszpanii, Portugalii, Prus, Rosyi i Szwecyi zgromadzili się w Wiedniu roku 1815, aby po upadku Napoleona I. zaprowadzić nowy porządek w Europie. Anglia, Austria i Francya życzyły sobie wtedy niepodległej Polski, mianowicie Austria czyniła o to usilne starania. Te trzy mocarstwa chciały osadzić na tronie polskim króla saskiego. Sprzeciwiały się wykonaniu tej myśli najbardziej Prusy i Rosya. Tyle jednak wymogły trzy mocarstwa, że z części Księstwa Warszawskiego utworzył kongres „Królestwo Polskie“, które dlatego, że było utworzone na kongresie, nazwano później także Królestwem Kongresowem, lub krótko „Kongresówką“. To Królestwo Kongresowe miało wtedy obszaru 2.214 mil kwadratowych i 4 miliony mieszkańców.

Kongresówce zapewniono samorząd, ale połączono ją nazawsze z Rosyą tym sposobem, że królem polskim był car rosyjski.

Kongres zabezpieczył także prawa Polaków za granicami Kongresówki. W I. artykule aktu z dnia 9. czerwca 1815 powiedziano wyraźnie:

„Polacy poddani Rosyi Austrii i Prus otrzymają reprezentacye i instytucye narodowe wedle formy bytu politycznego, jaką każdy z rządów, pod którymi zostawać będą, uzna za pożyteczne i godziwe“.

Rozumie się, że instytucye narodowe oznaczają sejmy, urzędy i szkoły polskie. Naród polski w myśl Kongresu wiedeńskiego powinien rozwijać się swobodnie.

Oprócz tego zapewniono najwyraźniej Polakom wolną żeglugę i wolną targowię na całym obszarze ziemi dawnej Polski. Ważne to bardzo prawo, gdyż pozwala ono swobodnie podróżować i przenosić się Polakom z jednej dzielnicy do drugiej, a więc rozumie się, że nie wolno wypędzać n. p. Prusakom — Polaków z pod zaboru austriackiego lub rosyjskiego.

Trzy państwa, które rozebrały Polskę, słubowały uroczyście zastosować się do uchwał

Kongresu — uznając je za prawo międzynarodowe.

W Rosji panował wtedy zacny monarcha car Aleksander I., który okazywał wiele przychylności dla Polaków. W ziemiach polskich jego berłu podległych dbał o krzewienie oświaty. Jego przyjacielem i doradcą był książę Adam Czartoryski, który doprowadził uniwersytet wileński do kwitnącego stanu. Później okazał się Aleksander bardzo życzliwym dla wojska polskiego, gdyż zezwolił na jego powrót do kraju z bronią w ręku. Niedaleko Paryża odbył on przegląd armii polskiej, która służyła Napoleonowi I. i tak przemówił: „Poznaliśmy się na polach bitwy i przeświadczyliśmy się wzajem, że dwa narody, które długo nieprzyjaźń dzieliła, poważać się wzajemnie powinny. Zyskaliście mój szacunek. Obowiązuję się uroczyscie szczęście waszego narodu utwierdzić“.

Później zezwolił Aleksander na założenie uniwersytetu w Warszawie, na sprowadzenie do kraju zwłok księcia Poniatowskiego i Kościuszki. Najważniejszym jego dziełem jest nadanie konstytucji Królestwu Kongresowemu, którą zaprowadzono uroczyscie dnia 24. grudnia 1815 r.

Według tego aktu składającego się z 165 artykułów zostało Królestwo Polskie połączone z Rosją tylko osobą panującego monarchy. Car rosyjski miał być równocześnie królem polskim, który się zobowiązał koronować i złożyć przy-

sięgę, że zachowa ustawę konstytucyjną. Król był naczelnikiem wojska polskiego. Zaręczono wolność wszystkim wyznaniom, zaś religia rzymsko-katolicka miała doznawać szczególniejszej opieki rządu. Równość wszystkich z wyjątkiem poddanych wobec prawa ogłoszona, a tylko sąd miał karać przekraczających ustawy. Nie wolno nikogo wywozić z kraju t. j. na Sybir.

Ster rządu oddano *Radzie stanu*, składającej się z ministrów, radców stanu i referendarzy. Stanowczy głos w Radzie zapewniony królowi, lub jego zastępcy namiestnikowi, inni członkowie mają tylko głos doradczy. Ustanowiono pięć wydziałów rządowych, tak zwanych komisyj: 1. wyznań religijnych i oświecenia publicznego, 2. sprawiedliwości, 3. wojny, 4. spraw wewnętrznych i policji, 5. skarbu. Naczelnicy tych komisyj mieli tytuł ministrów.

Ustanowiono sejm i senat, jako reprezentację narodową. Sejm czyli izba poselska składała się z 77 posłów wybranych przez szlachtę i 51 deputowanych od gmin, głównie przez miasta wybieranych, zatem było 128 posłów. Senat mógł zawierać najwięcej 64 senatorów, t. j. połowę izby posłów, a składali go biskupi, wojewodowie i kasztelan. Król mianował senatorów, a senat przedstawiał kandydatów.

Izba sejmowa i senatorska miały się naradzać nad projektami do ustaw, nad zmniejszeniem lub powiększeniem podatków, zawsze prze-

Krzywdą nagrodzona.

Baśń ludu polskiego.

Wiele jest chciwych ludzi na świecie. Składają pieniądze, zbierają dostatki a nawet krzywdzą swych bliźnich — byle posiadać jak najwięcej. Niebaczni zapominają, że życie człowieka jest krótkie — umierać trzeba — a pieniądze zostaną, bo je na drugi świat nie weźmie.

Ale za chciwość — za krzywdę wyrządzoną trzeba cierpieć męki czyścowe a często iść na wieczne potępienie.

Po śmierci chciwca i krzywdziciela djabeł zabiera jego pieniądze.

Jeżeli Pan Bóg litościwy przeznaczył taką duszę do czyścia, to po odpokutowaniu nawet po setkach lat idzie do potomków skrzywdzo-

nego i objawia im we śnie, gdzie są pieniądze ukryte. Wtedy takich pieniędzy djabeł nie strzeże, więc je znaleźć można.

Tak się stało w pewnej wsi, gdzie żył ubogi komornik w nędznej chałupinie pod lasem. Jego przodkowie byli majętni kmiecie, ale chciwy i bez sumienia krewniak grunt ich wyprocesował, a raczej wydarł bezprawnie. Tym sposobem zamożna rodzina kmiecia zesłała na nędzarzy.

Cchiwiec nie długo cieszył się swoją zdo-byczą, bo umarł, a zebranych pieniędzy dzieci jego nie znalazły.

Od tego czasu minęło lat bardzo wiele. Raz śniło się potomkowi skrzywdzonego, że za wsią na drodze do miasta widział worek skórzany z pieniędzmi.

Na drugi dzień wybrał się na targ do miasta, a gdy przyszedł na to miejsce, spostrzegł tam psa nieżywego. Gdy każdy z przechodniów

cież tylko na wezwanie monarchy. Własne żądania i przedłożenia mające za cel dobro współobywateli, przysyłał sejm królowi, który pozwalał nad nimi obradować, jeżeli uznał je za stosowne i pożądane.

Szlachta obierała posłów na sejmikach, a nieszlachta jak: księża, nauczyciele, kupcy, przemysłowcy i artyści na zgromadzeniach gminnych.

Ustanowione były także rady wojewódzkie, czuwające nad dobrem województw, które utworzono w miejsce dawnych departamentów. Miały one wybierać sędziów do dwóch pierwszych instancji. Rady wojewódzkie wybierali obywatele, a rząd ustanawiał swoje organa, t. j. komisye wojewódzkie, wykonywujące rozkazy rządowe.

W miastach były władze municypalne, po wsiach wójci.

Sądownictwo było niezawisłe. Tylko za wykroczenia w urzędzie lub przestępstwo prawa, wolno było składać sędziów z urzędu. Sędziowie pokoju jednali poważnionych, sądy pierwszej instancji rozstrzygały sprawy cywilne mające wartość do 500 złp. Sprawy kryminalne należały do sądów grodzkich. W drugiej instancji sędziły trybunały apelacyjne, a w ostatniej instancji wyrokował najwyższy trybunał w Warszawie. Oprócz tego był sąd sejmowy złożony z wszystkich członków senatu, który miał sędzić zbrodnie stanu i przestępstwa wyższych urzędników.

psa omijał, więc i on myśli sobie: „I ja go ruszać nie będę, bo pewnie śmierdzi“.

Wróciwszy do domu żałował, że psa nie ruszył, bo może psem były naznaczone pieniądze. Tak rozmyślając był niezadowolony i markotny. Wtedy przyszedł do niego sąsiad i pyta: „Co wam jest kumie, że tak markotno wyglądacie?“

Zagadnięty odpowiedział, że dlatego markotny, bo śniło mu się, jak znalazł na drodze pieniądze, ale dziś idąc tamtędy nie umiał sobie radzić, więc kto inny wziąć je musiał. Powiedział kumowi, że w tem miejscu leży pies nieżywy. Na to kum powiada: „Jutro mam iść do miasta, to poszukam w tem miejscu“. Nazajutrz poszedł kum do miasta. Przy drodze zobaczył psisko nieżywe, które na bok usunął, a w tem miejscu zaczął grzebać nożem, lecz nadaremnie, bo żadnych nie znalazł pieniędzy.

Najważniejsze były postanowienia, że będzie wojsko polskie, że język polski jest urzędowym we wszystkich czynnościach i że tylko Polacy mogą być urzędnikami.

Car Aleksander wjechał do Warszawy, jako król polski, dnia 12. listopada 1815. Nastąpił czas zbratania się Polaków z Rosyanami. Wtedy zrodziła się myśl federacyi słowiańskiej czyli związku narodów słowiańskich w jedno państwo, ale zapewniające każdemu narodowi samorząd. Wielu z naszych uczonych zaczęło badać słowiańszczyznę; między tymi odznaczyli się hr. Jan Potocki, również książę Aleksander Sapieha, który opisał swoje podróże w krajach słowiańskich. Biskup Woronicz natchniony piewca „Hymnu o upadku Polski“ zaleca gorąco sojusz słowiański mówiąc do Polaków i Rosyan temi słowy:

„Czego jednego ojca dzieci się kłóciecie?
Złączcie się z sobą, a świat roztrąciecie!“

Tą samą myśl rozwinał głęboki myśliciel i patriota Stanisław Staszyc w rozprawie: „Ostatnie moje do współrodaków słowa“.

Taki panslawizm w szlachetnym znaczeniu przestraszył Prusaków. Ze zgrozą spostrzegli, że wtedy utraciliby nie tylko ziemie wydarte Polsce, ale nawet całe wybrzeże Bałtyku po Odrę i dalej po Berlin z ziemiami Wendów. Więc zaczęli myśleć jakim sposobem mogliby się ochronić przed grożącym niebezpieczeństwem — i wy-

Powracając z miasta pomyślał sobie: „Poczekaj kumie — kiedyś ty ze mnie tak zadrwił, to za ten żart ja ci się odplacę!“ Porwał psa na plecy, a wróciwszy do domu schował go pod szopą. W nocy wziął psa i poszedł z nim do sąsiada, u którego jeszcze się świeciło a okno było otwarte. Ucieszony chłop wrzucił psa oknem mówiąc: „Masz ścierwo śmierdzące za twoje drwiny!“

Chałupnik z żoną przeląkł się okropnie, ale przypatrując się psu — spostrzegł zdumiony, jak z psiego brzucha sypały się grony i dukaty. Uradowany chłop rachował pieniądze z żoną przez całą noc i składał do skrzyni. Potem dziękowali oboje Panu Bogu, że ich takim skarbem obdarzył. Widzieli w tem dowód szczególnej łaski Bożej, że za ich cnotliwe a nędzne życie tak ich hojnie wynagrodził.

Tak to te pieniądze komu przyjść miały —

myślili. — Postanowili przedewszystkiem poróżnić Polaków z Rosyą przez wywołanie powstania.

Zaroїła się Kongresówka od szpiegów i agentów pruskich, którzy z germańską cierpliwością zaczęli siać nienawiść między Polakami a Rosyą.

Owoce kilkuletniej pracy pruskiej było powstanie listopadowe r. 1830. Stało się ono klęską dla naszego narodu, bo car Mikołaj I. następca Aleksandra I. pokonawszy powstanie zniósł konstytucyę. Wpływ jej przetrwał jednak do r. 1863, gdyż do tego czasu był język polski w Królestwie urzędowym, w szkołach wykład polski, a urzędy zajmowali przeważnie Polacy.

Ostatnie powstanie, także dzieło Prusaków, spowodowało straszny ucisk naszych rodaków i na długi czas ubezwładniło i zubożyło nasz naród.

Zmiana statutu miasta Lwowa.

Znane stronnictwo, dzierżące w swej mocy ster miasta — chcąc sobie zabezpieczyć na długi czas krzesła radzieckie — postanowiło tak zmienić statut, żeby mogło bezpiecznie po swojemu gospodarzyć w naszym grodzie. Nie pyta o to, czy wyborcy życzą sobie zmiany i jakiej — ale w znany sposób cisnęli na radnych, aby jak najprędzej uchwalili pożądane dla nich zmiany — nim się rozpatrzą mieszczanie i przejrzą szkodliwość. Na szczęście dla obywateli — nie poszło

tak przyszyły, a obcemu łakomcy nie dostały się, chociaż je dźwigał. Chciał biedakowi dokuczyć, a tu sprawdziło się przysłowie: Nie ma złego, co nie wyszłoby na dobre.

Kumowi zrobiło się przykro, że nastraszył biedaka, więc przyszedł nazajutrz do niego. aby go przeprosić za taki figiel.

Wtedy chałupnik opowiedział kumowi całe zdarzenie i zapewnił go, że mu łaskę wyświadczył wrzucając psa oknem. Posłał po napitek, aby kuma uraczyć: a potem dał mu na pamiątkę garść dukatów.

Zbogacony kupił rolę wydartą swym przodkom i wybudował nowe budynki.

Tak duch krzywdziela wynagrodził potem skrzywdzonego; odpokutował swe występki, więc Pan Jezus ulitował się nad nim i kazał go wpuścić do nieba św. Piotrowi.

tak łatwo — bo mieszczanie poznali się na lisach farbowanych — więc mamy nadzieję, że obowiązujący statut postępowy nie będzie skoszlawiony. Nawet zwolennicy znanej klikki nie mieli odwagi iść na wysługi.

Obywatele, którzy dbają o dobro gminy — oświadczają: „Nie chcemy obciążać gminy płacą wiceprezydenta. Nie chcemy, aby jakaś uprzywilejowana delegatura czyli wydział, miał prawo nakładać podatki do 70% — bo wtedy szczupła klika trzęsłaby wszystkim na swoją korzyść — a nawet Magistrat poszedłby w kąć.

Lwów potrzebowałby zmiany statutu, ale w innym duchu, niż sobie życzy znana klika. Mianowicie jest pożądana taka zmiana, któraby dała gwarancyę: że wybory będą wyrazem życzeń wyborców, a nie sprytnem wdarciem się na krzesła radzieckie zapomocą korupcyi i fałszowania wyniku wyborów.

Przedewszystkiem potrzebny Regulamin do przeprowadzania wyborów do Rady miejskiej“.

Przypominamy, że w tej sprawie wnieśli obywatele przed dwoma laty do Rady miejskiej memoriał — opatrzony licznymi podpisami — następującej treści:

„Prześwietna Rado miejska!

Wszystkim wiadomo, że dotychczasowy sposób przeprowadzania wyborów do Rady miejskiej jest wadliwy, bo jednych wyborców demoralizuje — a innych roznamiętnia do walki z przeciwnikami. W takim razie wywlekanie brudów i oczernianie — jest na porządku dziennym.

Obywatele nie należący do stronnictw walczących — oburzają się na takie postępowanie. Inni zdziwieni pytają: „Po co ci ludzie narzucają się wyborcom? Co za interes zniewala ich do walki o krzesła radzieckie?“ Nareszcie są tacy, którzy mówią: „Ej — pewnie oni walczą nie o sam zaszczyt radnego“.

Ponieważ Rada miejska powinna się składać i składa się bezwątpienia z ludzi zacnych i prawych obywateli, dlatego w imię dobra ogólnego powinni zapobiedz tak niegodnym walkom przez wypracowanie Regulaminu przeprowadzania wyborów do Rady miejskiej.

Do tego czasu było w zwyczaju, że przy końcu kadencji — ludzie pragnący wejść do Rady — tworzyli komitety, skupiali około siebie stronników, uznawali sami siebie za powołanych

do zajęcia krzeseł radzieckich i drukowali listy kandydatów. W ostatniej chwili, tuż przed wyborami, zwoływano dopiero wyborców po dzielnicach, aby im swe listy polecić.

Według naszego przekonania, następujący sposób byłby daleko lepszy: Na cztery tygodnie przed wyborami zwołuje Prezydent miasta kolejno po dzielnicach zgromadzenia wyborców, które zagai wyznaczony przez niego delegat — najlepiej jeden z Radnych tamtejszej dzielnicy. Na takim zgromadzeniu omówią obywatele potrzeby swej dzielnicy, jako też wynurzą swe życzenia i żale. Następnie wybiorą po 20 mężów zaufania z każdej dzielnicy, a więc razem 100. O wyniku wyboru uwiadomi Prezydium każdej dzielnicy — Prezydenta miasta, który zaprosi tych mężów zaufania do ratusza — a zagajając posiedzenie, wezwie zgromadzonych do wybrania sobie prezydium i do ukonstytuowania się w Komitet wyborczy.

Taki Komitet będzie legalny — a nie samowolny — który ułoży listę kandydatów na krzesał radzieckie.

Potem przedłoży Komitet zaproszonym wyborcom listę kandydatów. Wtedy będzie czas rzec się kandydatury tym, którzy sobie nie życzą być wybranymi — a wyborcy będą mieli także sposobność wystąpić przeciw tym mężom, których sobie nie życzą mieć w Radzie miejskiej. Tym sposobem ustanie pokątna szarpanina honoru ludzi, zaś atakowani będą mogli obronić się publicznie. W miejsce rezygnującego wpisze Komitet nowego kandydata, a tak poprawioną listę poleci przewodniczący wyborcom do głosowania i zamknie zgromadzenie przedwyborcze.

Ponieważ sprawiedliwe i poważne przeprowadzenie wyborów jest nietylko pożądaną dla stolicy kraju, ale niezbędnie potrzebne, dlatego podpisani wyborcy najuprzejmiej upraszają Prześwietną Radę miejską o wzięcie tego projektu pod światłą rozagę i o wypracowanie Regulaminu, aby nadchodzące wybory na podstawie tegoż przeprowadzone były.

We Lwowie, dnia 19. listopada 1892^a.

Potrzeby dzielnic miasta. Głosy obywateli.

Otrzymałmy od poważnego obywatela następujące pismo:

Po owocach ich poznać! Gdy zejdzie się grono obywateli, wtedy wśród pogadanki o różnych sprawach, usłyszycie niezawodnie pytanie: „Co zrobiła dobrego dla gminy znana klika w Radzie miejskiej? Jakie sprawozdanie z czynności i odezwe do wyborców wyblaguje, gdy nadejdzie czas wyborów? Na ten temat rozprawiają wyborcy, zabawia się społeczność lwowska.

Pewien dowcipniś oświadczył, że czytał już przygotowaną odezwę do wyborców, którą znana klika pod sekretem dała mu do przejrzenia jako dawnemu zwolennikowi. Według jego opowiadania, treść owej odezwy jest następująca: „Obywatele wyborcy! Oto dzięki naszym zabiegom i przemożnym wpływom, udało się nam obdłóżyć gminę olbrzymią sumą, bo 20 milionami koron. Cierpliwości! a wnet uczucie dobrodziejstwo tego ciężaru, gdy zmienimy statut królewskiego miasta Lwowa. Wtedy będziemy mieli prawo podwyższyć wam podatek do 70 procent, abyśmy mieli z czego opłacać długi. Obywatele! pracowaliśmy w pocie czoła nad obciążeniem miasta długami i nie mniej mozolnie nad zmianą statutu. Gdyby nie te zacofańcy i sknery mieszcuchy, to już od marca płacilibyście podatki dwa razy większe niż dotąd. Ale co się odwlecze, to nie uciecze! My okażemy, że wszelkie środki dobre, które prowadzą do celu. Jak uszczęśliwiliśmy was pożyczką 20 milionów, tak wkrótce uraczymy was podwojeniem podatku gminnego na spłatę owych milionów

Nie dajcie się balamucić Towarzystwu właścicieli realności, które nawołuje do oszczędności, do wyszukiwania nowych dochodów bez podwyższenia podatku, do rozumnej gospodarki, nazywając naszą gospodarkę lekkomyślną, bankructwem. Temu Towarzystwu zachciewa się Akademii targowli (handlowej)! Czy to nie mamy dosyć handeleków i handełków? Zachciewa się Towarzystwu realnościowemu Akademii dla niewiast, po co, na co im tej uczoności! kiedy nam potrzeba dziewcząt do wszystkiego. Towarzystwo nawołuje nas do założenia miejskiej kasy oszczędności i zakładu zastawniczego, aby pomnożyć dochód na cele dobroczynne. Tego już za wiele! Niedoczekanie wasze! Czy to nie mamy galicyjskiej kasy oszczędności, która nas grzeje choć zima, bo pożycza na tak niski procent jak 5 od sta i 7 procent zwłoki, a więc 12⁰/₀. Czy to nie humanitarnie, czy to nie jest wynikiem miłości bliźniego?

My panami miasta! a nie wy kamieniczniki. My wam pokażemy, żeśmy panami miasta, bo jak chcemy, tak statut zmienimy. Utworzymy nad Radą miejską Izbę wyższą, nazwaną delegaturą czyli wydziałem z najwyższą władzą, a sami siebie wybieramy do tego wydziału i tak się tam usadowimy, że nas ztamtąd nikt ani drągiem żelaznym nie wy-

waży. Radę miejską jako urząd niższego gatunku, zwolywać będziemy raz w roku na paradę Bożego ciała.

Oto nasza praca obywatele, obfita w błogie skutki dla nas. Spełniając waszą wolę, wasze życzenia, odgadując wasze myśli, widzimy teraz, że chcecie nas nie tylko wybrać powtórnie, ale uczcić honorem obywatelstwem.

Sądząc z tego wszystkiego co się u nas dzieło i dzieje, można się nawet spodziewać podobnej odezwy. Znana klika jest niewyczerpaną w odważnych pomysłach, gdy się rozchodzi o jej interes, o dopięcie celów. Widzieliśmy jak występowała w różnych sprawach n. p. w sprawie pożyczki 20. milionowej,

w sprawie budowy teatru, przy sprzedaży szop powystawowych twierdząc bez zarumienia się, jak to lwowian z bogaciła wystawa, jakie to niezrównane dobrodziejstwo będzie dla gminy, gdy za marne 120 tysięcy złr. nabędzie kilka szop drewnianych z wystawy i t. d.

Parci opinią publiczną, głosami obywateli, umieszczamy krytykę działalności tak zwanej kliki, gdy nasza prośba i nawoływanie do pracy dodatniej okazała się bezskuteczną. Nawołując do pracy dodatniej pisaliśmy, że wtedy zyskają ci panowie poklask nie tylko swych zwolenników, ale i nasz stronnictwo odda hołd zasłudze. („Lwowianin“ str 95 – 98).

Wykaz sprzedanych realności w styczniu 1895.

Sprzedat	Kupit	Cena kupna złr.	Ulica, liczba domu
Józef Maloco	Emil Schenk	9.200	l. k. 1189 ² / ₄ Kościopalna 24.
Sime Post	Dr. Leon Pawęcki	12.500	l. k. 639 ³ / ₄ Zamarstynowska 19.
Józef Jacew	Stanisław i Rozalia Krukowie	20.000	l. k. 671 ³ / ₄ Zamarstynowska 25 A.
Adolf Neudeck	Izak Spät	100	cz. l. k. 557 ² / ₄ Gródecka 93.
Albert Samuely	Bronisław Łukasz Mrazek	20.250	l. k. 447 ¹ / ₄ Batorego 14.
Ludwik i Stanisław Ramult	Tadeusz i Kazimierz Moszyńscy	49.250	l. k. 1245 ¹ / ₄
Jakób Kroch, Maurycy Silberstein	Karolina Alznerowa	42.500	l. k. 726 ¹ / ₄
Galic. Bank kredytowy	Dr. Alojzy Bruckmann i Antoni Fleiszl	12.500	lk. 784 ² / ₄ i Whl. 936 II. Janowska 63.
Jakób Gall i inni	Tadeusz Czarkowski-Golejewski	67.500	lk. 273 i 274 ² / ₄ Gródecka 30.
Karol Siedmiograj	Franciszek Ksawery Borawski	11.000	l. k. 334 ² / ₄ Janowska 58.
Pelagia Kaniuszecka	Jan i Albina Pechaty	8.000	l. k. 1185 ¹ / ₄ cz. l. k. 293 ³ / ₄
Joanna Kostrzevska	Stanisław Mokrzycki	700	Korytna 18.
Jan Gliniański	Wincenty Matula	4.800	l. k. 903 ² / ₄ Szeptyckich 3.
Saul i Gittla Jütles	Natan i Klotylda Brandler	130.000	l. k. 29 i 30 m.
Breindla i inni Rosenfeld	Benjamin i Jetti Weissberg	18.000	Teatralna 7. l. k. 1073 ² / ₄
Moses Markus Philipp	Agata Fall	25.200	l. k. 460 ¹ / ₄ Pańska 14.
Henryk Bogdanowicz	Saul Birnbaum	150	cz. l. k. 443 ⁴ / ₄ Piekarska 13.
Jan Demeter	Antoni Kurkowski	6.482	l. k. 699 ² / ₄ Zielona 35.

Sprzedal	K u p i ł	Cena kupna zlr.	Ulica, liczba domu
Leon Knopf i Majer Bardach	Dr. Hilary i Jadwiga Schram	57.000	l. k. 110 ³ / ₄ Sykstuska 22.
Estera Schwieger	Leib Schwieger	3.000	¹ / ₂ whl. 1349 II.
Sime Sissel 2 im. i Malke Drucker	Sara Rachel 2 im. i Pinkas Agid r. Gut	5.200	l. k. 681 ³ / ₄ Zborowska 2 B.
Taube Pordes	Samuel Józef Pordes	12.500	l. k. 436 ³ / ₄ Pilnikarska 2.
Małgorzata Pawlaczek i Rozalia Zuzanna i Paulina Zawadzkie	Franciszek i Jadwiga Multańscy	850	l. k. 539 ⁴ / ₄ Mazurówka 9.
Moses Markus Philipp	Izaak i Regina Kandel	23.600	l. k. 1210 ² / ₄ l. k. 105 m
Leon Knopf i Majer Bardach	Tekla Gawlik	9.000	Skarbkowska 29.
Galic. Bank kredytowy	Ludomir i Wincenty Rozpendowscy	9.000	cz. l. k. 68 i 69 ¹ / ₄ Kopernika 48 i 50.
Władysław Heichel Kamiński	Justyna Kamińska	2 000	l. k. 776 ¹ / ₄ Snopkowska 20.
Amalia Rosman	Wolf Heiber i Zlate Reisel Porjes.	2 100	l. k. 382 ¹ / ₄ Rappaporta 11.
Michalina Szymańska	Mojżesz i Gittla Kornberger	2.100	whl 1263 II.
Gmina m. Lwowa	Jan Teodor Bukalski	1.500	cz. l. k. 859 ² / ₄ Szeptyckich 50.

W poczet członków naszego stowarzyszenia wpisani:

Pp. *Koczyndyk* Dymitr, obywatel; *Koniakowa* Marya, obywatelka; Dr. *Kopecki* Henryk, adwokat; Dr. *Kwiatkowski* Ferdynand, adwokat; *Lisowski* Paweł, krawiec; *Michniewicz* Maryan, cukiernik; *Motyłowski* Stanisław, przemysłowiec; *Pachole* Franciszek, urzędnik cłowy; *Pawliszek* Michał, stolarz; *Peptowski* Włodzimierz, obywatel; *Peredjatkiewicz* Andrzej, cieśla, radny miasta Lwowa; *Schmidt* Władysław, księgarz; *Schapiira* Izidor, rytownik; *Tomaszewski* Aleksander, obywatel; *Winiarz* Ludwik, nafiarcz; *Wohlmann* Jakób, kupiec.

Rozmaitości.

Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu.

Dnia 4. lutego b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Towarzystwa właścicieli realności pod przewodnictwem Prezesa p. Jakóba K. Lewickiego w sali naszego członka p. Ludwiga przy ulicy Krakowskiej. Na porządku dziennym było: 1) sprawozdanie kasowe, 2) przyjęcie nowych członków, 3) wpis do „Czarnej księgi“, 4) wybór delegatów, 5) sprawa ogłoszeń w „Lwowianinie“, 6) prośba tworzącego się Towarzystwa właścicieli realności w Zadarze (Dalmacya) o niektóre wskazówki, 7) sprawa zmiany statutu miasta Lwowa.

Odczytany protokół przyjęto bez zmiany. Sprawozdanie skarbnika wykazało pomyślny rozwój Towarzystwa, bo ze wzrostem liczby członków pomna-

żają się fundusze. W poczet członków wpisano 16. obywateli. Do „Czarnej księgi“ wciągnięto ośmiu niesumiennych najemców i jedną denuncyantkę zawodową. Zarząd pragnąc pracować nie tylko na pożytek stowarzyszonych, ale także dla dobra gminy, postanowił rozwinąć swoją działalność za pomocą delegatów czyli mężów zaufania. Delegatami zostaną członkowie naszego stowarzyszenia, którzy będą pośredniczyć między obywatelami a Zarządem. Według możliwości sami pospieszą z radą, gdzie okaże się potrzeba, a w sprawach ważnych wezwą Zarząd do pomocy. Na mężów zaufania wybrał Zarząd obywatele, którzy otrzymają instrukcję czyli wskazówki, czem mogą być pożytecznymi stowarzyszonym i społeczeństwu. Co się tyczy ogłoszeń w „Lwowianinie“ postanowiono zawrzeć umowę z p. Plonem, który za pewnem wynagrodzeniem będzie umieszczał inseraty w b. r. Tworzącemu się Towarzystwu właścicieli realności w Zadarze uchwalono dać żądane wyjaśnienia. Do opracowania odpowiedzi wybrano komisję złożoną z trzech członków. Sprawę zmiany statutu miasta Lwowa wyjaśnił p. radny Jonasz. Po ożywionych rozprawach postanowiono zwołać w najbliższym czasie posiedzenie Zarządu aby tę sprawę dokładnie omówić.

Kalendarz Towarzystwa właścicieli realności rozeszliśmy pocztą w połowie lutego b. r. pod opaską wraz z *Lwowianinem*. Zwracamy uwagę wszystkim stowarzyszonym, że listonosz jest obowiązany wręczyć im *Lwowianina* z *kalendarzem do środka włożonym*.

BIURO EQUITABLE

ul. Wałowa l. 23.

udziela wyjaśnień co do
nieprześcignionej przez żadne
Towarzystwo tontyny zysków
przy ubezpieczeniach
życiowych.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki

na **Książeczki**

i oprocentowuje takowe

po

4 $\frac{1}{2}$ 0 $\frac{0}{100}$ rocznie.

C. k. uprzywil.

FABRYKA SZKŁA

taflowego i zwierciadłowego

KAPFER & GLASER

Lwów ul. Kaźmierzowska l. 28.

polecają

swe najlepsze wyroby krajowe

Szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza

szyby solidowe (belgijskie)

SZKŁO DACHOWE

kolorowe matowe i w deseniach,

SZKŁO ZWIERCIADŁOWE

jak i lustra w ramach i t. p.

oszklenia nowych budowli wykonują
pod gwarancją najstaranniej.

PARKIETY

i posadzki deszczułkowe

oraz inne

wyroby stolarskie

jak:

drzwi, okna itp.

poleca

TOWARZYSTWO

parkietniczo - stolarskie

w Sądowej Wiszni

Dyrekcja.



Wychodzi
w połowie każdego miesiąca.

Członkowie Towarzystwa otrzymują to pismo
bezpłatnie.
Prenumerata wynosi rocznie 3 zł. w. a.,
półrocznie 1 zł. 60 ct.
Numer pojedynczy 25 ct.

Redakcyja i Administracyja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia za opłatą całej strony 10 zł.
 $\frac{1}{2}$ strony 5 zł., $\frac{1}{4}$ strony 2 zł. 50 ct.,
 $\frac{1}{8}$ strony 1 zł. 25 ct., $\frac{1}{16}$ strony 70 ct.
przyjmuje biuro L. Plohna (ul. Karola Lu-
dwika 1. 9).

Nr. 3.

Marzec 1895.

Rocznik III.

SŁOWIANIE.

Na początku było słowo,
a Słowo był u Boga,
a Bogiem było Słowo.

Ewang. św. Jana

A Słowo stało się ciałem
i mieszkało między nami.

Słowo przed wieki było na początku,
Słowianie idźmy od tego my wątku.

Słow pol.

Wielu uczonych starało się dociec, skąd powstała nazwa „Słowianin, Słowianie”. Nie przytaczając różnych pomysłów i przypuszczeń — stwierdzamy, że nazwa *Słowianie* pochodzi od od wyrazu *Słowo*, który tyle znaczy co *Bóg*. Z tego jasno widzimy, że nazwa *Słowianie* ma znaczenie: „Dzieci boże”.

Nazwa ta powstała dopiero w czasach chrześcijańskich. Nadali ją apostołowie różnym szczepom rozmaitej nazwy a jednego plemienia, które za pomocą swego języka ojczystego mogły się z sobą porozumiewać. Nazwali je *Dziećmi bożemi* czyli *Słowianami* dlatego, bo te ludy odznaczały się na owe czasy niezwykle cnotami,

albowiem byli łagodni, gościnni a jako rolnicy pracowite.

Słowianie zaś nazwali *Niemcami* ludy sąsiednie od zachodu, które były dzikie i rozbójnicze — a ich mowa niezrozumiała wydawała się naszym przodkom bełkotaniem niemego. Plemię słowiańskie rozpadło na szczepy czyli narody zajmowało trzy części Europy. Przy ujściu Łaby osobiwie po lewym brzegu mieszkali *Drewnianie*. Oni założyli miasto Hambog¹⁾ teraz przewane Hamburg. Między Łabą a Odrą przebywali *Obotrycy*; na południe o tych *Lutycy*; dalej *Wendowie* czyli Łużyczanie, *Czesi*, *Polacy*, *Rusini*, *Moskale*, *Słowacy*, *Słoweńcy*, *Chorwaci*, *Serbowie* i *Bułgarzy*.

Narody słowiańskie obok wielu cnót i zalet odznaczają się wielkimi wadami. Historia i doświadczenie — ta mistrzyni życia poucza, że zakałą i zgubą Słowian była i jest do dnia dzisiejszego: pycha. zazdrość, warcholstwo i zmienność czyli niestałość.

¹⁾ Na cześć bożka Hama.

Te grzechy są przyczyną strasznego upadku narodów słowiańskich. Wskutek tych grzechów są Słowianie nad wszelki wyraz nieszczęśliwi — jako poturadło sąsiednich narodów, które nad nimi panują i od wieków z całą zjadłością tępią, ich ziemie zagarniają — posuwając się coraz dalej w Słowiańczyznę.

Ci drapieżcy Słowian — nie męztwem, nie dzielnością, nie wyższością moralną — ale chytrością, wyrwałością a umiejętnem i podstępem waśnieniem narodów słowiańskich — stali się ich panami. Oni ani na chwilę nie zapominają odwiecznego przysłowia: *gdzie się dwóch kłóci tam trzeci korzysta*. Aby korzystać — więc judzą i jątrzą narody słowiańskie między sobą, a gdy się te zagryzają — wtedy chwytają ubezwładnionych w swe szpony wydzierając im ziemię, język, obyczaj i tak niszczą stopniowo.

Tym sposobem zniknęli z powierzchni ziemi: *Drewlanie, Obotryci i Lutycy*. Wytępili ich Niemcy zupełnie — a nawet ślady po tych narodach zatarli. Reszta *Wendów* dogorywa jakby w splotach węża — już ośliniona i połykana przez boa dusiciela.

Oni to namówili sąsiadów do rozdarcia Polski. Rzucili się z chciwością na kolebkę naszego narodu i z okropną bojaźnią, aby ofiara nie wydarła się z ich splotów — nadają skwapliwie nazwy niemieckie miejscowościom, wy-

pędzają naszych rodaków, wykupują ziemię i kolonizują, wyrzucili język polski ze szkoły i urzędów. Z przebiegłością lisa i chytrością węża utrzymują i podsycają waśń między *Polakami* a *Rosyanami*. Wywołują polskie powstania, dają rady i wskazówki tępienia Polaków. W Rosyi ich rady chętny posłuch znajdują — bo przecie wiadomo że cała warstwa rządząca Rosyą — była dotychczas niemiecką.

Jak polip rozrośli się na ciełe *Czechów* i *Słoweńców* — żyjąc ich sokami, ubezwładniają ich organizm wszelkimi sposobami, aby ostatecznie połknąć — bo według Rzymian przysłowia: *Tentonia omnivora* nigdy nie syta.

Nieszczęśliwi *Słoweńcy*, lud nieliczny, wzięty jakby w kleszcze z dwóch stron przez Niemców i Włoców, błaga Boga o ratunek. Utracił szlachtę i mieszczan — podobnie jak Polacy na Ślązku. Wielka przestrzeń kraju znanego pod nazwą *Ziemia wenecka*, między Tyrolem, Gorycyą i Adryatykiem po rzekę Pławę, była własnością Słoweńców, których tam Włosi wytępili i zaszli aż do Gorycy i Istrii — gdzie przy pomocy Niemców panują i starają się skwapliwie wydusić pierwotnych mieszkańców. Od północy i zachodu wdarli się Niemcy do Karyntyi, Styryi i Krainy, zalali te kraje a lud słoweński wprzęgnęli w swe jarzmo z lubą nadzieją, że go wnet połkną i strawią.

Wstrzemięzliwość przedłuża życie.

Gdy król polski Aleksander Jagiellończyk zobaczył w Wilnie księcia *Mikołaja Radziwiłła*, zwanego Starym, bo liczył już przeszło sto lat życia, wtedy rzekł ten monarcha: „Dziwię się wielce mości wojewodo, że liczycie już 100 lat wieku, a jeszcze tak czerstwo wyglądacie. Powiedźcie mi, jakich sposobów używacie, aby w tak późne lata wiek swój przedłużyć?”

Na to stuletni Radziwiłł tak odpowiedział: Najjaśniejszy Panie, sposób to całkiem prosty. Od młodości mojej gardziłem nikczemnem życiem; z daleka zawsze bywałem od wina, miodu i innych napojów, a piłem tylko czystą wodę. Tym sposobem nie tylko przedłużyłem sobie życie, ale i zdrowia dobrego zawsze zażywałem.

Mikołaj Radziwiłł Stary urodził się r. 1398 a umarł r. 1507, żył więc 109 lat.

W dawnej Polsce było wiele Polaków i Polek, którzy odznaczali się długim życiem. *Piast*, praojciec królów polskich, żył podobno 120 lat. *Władysław Jagiello*, król polski, doszedł do 84 roku; tego samego prawie wieku dożył wnuk jego *Zygmunt I. Katarzyna z Odrowąża*, pochowana w Przeworsku, przeżyła 120 lat w stanie panieńskim. *Ossowski*, szlachcie w województwie lubelskim, mając 115 lat jeździł konno i gryzł orzechy. *Stanisław Kaski* z Rawskiego, żył 130 lat, jego żona z domu Petrykowska 95, a syn ich Stanisław 116 lat. *Wiśniewski*, zamieszkały w Księstwie Oświęcimskim, licząc 140 lat chodził jeszcze pieszo do kościoła. Za panowania Jana Kazimierza, króla polskiego, był chłop we wsi *Zapałowie*, w województwie ruskim, który żył 180 lat. Najmłodszy jego syn miał lat 120, a wnuk 90. Ten wnuk miał znowu wnuki, przeto jego dziad doczekał się szóstego

W środek Słowiańczyny, nad Dunaj i Cise wdarło się azyatyckie plemię dzikich Magiarów, które ujarzmiło Słowaków i Chorwatów. Z tych *Chorwaci* należąc do związku państwa magiarskiego czyli węgierskiego mają samorząd, ale w Dalmacyi gniotą ich Włosi.

Sl wacy, nasi zakarpaccy sąsiedzi, są nad wszelki wyraz nieszczęśliwi, bo choć dla innych Słowian jarzmo niemieckie jest srogie, to kolczyta obroza madziarska jest okropna. Madziary gnębią Słowaków sromotnie, bo nawet im dzieci zabierają, aby je wychować na Madziarów.

Od połulnia gnębili Turcy *Serbów i Bułgarów*, w czym pomagali im Grecy. Teraz te dwa narody wolne, ale jak robactwo toczy je wada słowiańska: warcholstwo — to jest niezgoda i niesforność kierowana pychą bez granic i cheiwością majątku i zaszczytów.

Zazdrość jątrzy *Rusinów na Polaków*. Straszny ucisk niemiecko-mongolski wykopał przepaść między *Rosyanami a Polakami*.

Młodo-Czesi i inni Słowianie pochwalając gnębień Polaków celem przypodobania się rządowej Rosyi — są także przyczyną rozkładu Słowiańczyny.

Od Uralu po Odrę, Sprewę, Smereczany, Adriatyk, Morze Egejskie i Czarne zagryzają się wzajemnie Słowianie, bo wychodowany i ciągle podsycany jad zawiści wprowadził ich szal bez

upamiętania. Wróg odwieczny, śmiertelny — jak szatan stoi nad nimi i szczecuje, organizuje spiski — pobudza i zachęca do walki, aby oszłomionych i ubezwładnionych opanować, ograbić i pożreć ostatecznie.

Powodowani rzetelnością i myślą uczciwą, wyznajemy, że gdzie Niemcy osiedli w ziemiach Polski pojedynczo tam są nieszkodliwi. Swą pracą i wytrwałością dochodzą do majątku i poważania. Ale gdzie przebywają całą masą, jak: w Białej, na Ślązku, w Poznańskim i w Prusach, tam są niesprawiedliwymi tyranami dla ziomeków naszych. Nie wstydzą się nawet tego, jak dowodzi rozprawa w sejmie pruskim, gdzie przed kilkunastu dniami minister oświaty Bosse dobitnie powiedział: „*w szkołach naszych mają się dzieci wychowywać na Niemców i Prusaków*“. Była to odpowiedź naszym rodakom, gdy się żalili na ucisk barbarzyński.

Hej Słowianie! Mówią, że mądry Polak po szkodzie — a kiedy wy zmądrzejecie? Nie wiecie, że tylko miłość bliźniego na podstawie federacyi może was zjednoczyć! Waszem hasłem powinno być: *swobodny rozwój każdego szczepu pod względem narodowym i religijnym*. Weźcie do serca radę biskupa Woronicza:

„Czego jednego ojca dzieci się kłócicie? Złączcie się z sobą, a świat roztrącicie!“

pokolenia. Zdarzył się pewnego razu w tej rodzinie wypadek, że starzec stuletni płakał przed domem. Jakiś podróżny zdjęty litością, pytał go o przyczynę płaczu? Na to odpowie starszek: „Jakże nie mam płakać, kiedy mój ojciec źle się ze mną obchodzi i często mnie bije.“ Wtem wyszedł ojciec 160 letni i zawołał: „Poczekaj ty młokosie, chłystku jakiś, który nie chcesz szanować starszych, nauczę ja cię rozumu.“ Syn stuletni, siwy jak gołąb, skłonił się do nóg starca i serdecznie go przeproszał za mniemaną winę. Mówimy mniemaną, gdyż ojciec obchodził się tak z synem, jakby niedoletniem pacholęciem. Syn siwy słucha ojca i z pokorą przyjmuje nietylko napomnienia, ale i karę — cóż wy na to polska młodzie?

Dawni Polacy żyjąc wstrzemięźliwie, nietylko dochodzili lat sędziwych, ale byli także bardzo silnymi.

Do najmocniejszych Polaków, jaey kiedykolwiek istnieli, należy *Stanisław Ciołek*, który żył za panowania Kazimirza Wielkiego. Wiarogodni pisarze opowiadają, że gdy Ciołek wziął w rękę surowe drewno i ścisnął mocno, wtedy wydusił sok jak z gąbki. Pewnego razu ciągnęło w Krakowie 40 ludzi dzwon na wieżę kościelną. Ciołek sam jeden chwycił dzwon za uszy i zaniósł na przeznaczone miejsce. Robotnicy ze strachu pouciekali, myśląc że to djabeł. W jego wsi Ostrołęce potrzeba było belka przy stawianiu młyna. Belek był ciężki, bo 24 ludzi nie mogło podźwignąć. Ciołek kazał im chwycić za cieńszy koniec, a sam ujął za grubszy. Chłopi zmęczeni się — aż pot im wystąpił na czoło, a pan ich kroczył bez wysilenia. Zakreśliwszy koło na piasku, rozkazał dwudziestu chłopom, aby go powrozami z koła wyciągnęli. Nie mogli go ani ruszyć, ale jak on szarpnął, wszystkich

Sprawy stowarzyszonych.

Zarząd naszego Towarzystwa wniósł za pośrednictwem radnego p. Jonasza prośbę do Rady miejskiej treści następującej:

Prześwietna Rado miejska!

Towarzystwo właścicieli realności, pragnąc nie tylko nieść pomoc stowarzyszonym, ale także działać na korzyść społeczeństwa — postanowiło zająć się sprawą wolnych pomieszczeń — dla dogodności tak właścicieli domów jak i czynszowników.

Pierwsi mając pomieszkanie opróżnione, przyklepiają ogłoszenie na domu i czekają aż kto przyjdzie wynająć. Zaś drudzy potrzebując pomieszkania, muszą się namozolić szukaniem ogłoszeń po ulicach Lwowa i tracą na to wiele czasu. Jest to wielka niedogodność dla obydwóch stron, którą jednak łatwo usunąć przez systematyczne umieszczanie ogłoszeń w jednym stałym miejscu miasta. Każdy potrzebujący pomieszkania pójdzie tam, wynotuje sobie ulicę i numer domu — a potem po oglądnięciu może wynająć dogodnie mu pomieszkanie.

Rynek jest najodpowiedniejszym miejscem dla mieszkańców całego Lwowa na ogłoszenia pomieszczeń do wynajęcia.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia,
upraszamy niniejszem uprzejmie Prześwietną

Radę miejską: 1) o pozwolenie umieszczenia tablicy na gmachu ratuszowym; 2) o wyznaczenie miejsca narożnego na ratuszu, gdzie przytwierdzimy tablicę a raczej płytką szafkę okratowaną około 2 metry długą a 1:20 wysoką. Zarząd naszego stowarzyszenia będzie tam umieszczał ogłoszenia wolnych pomieszczeń ze wszystkich dzielnic miasta Lwowa.

Ponieważ zamierzamy umieszczać ogłoszenia bezpłatnie — więc tem bardziej spodziewamy się, że prośba niniejsza w interesie ogółu obywateli lwowskich — przychylnie i rychło załatwiona będzie.

Lwów 8. marca 1895.

Z Zarządu Towarzystwa właścicieli realności.

<i>Stanisław Lachowski</i>	<i>Jakób Kazimierz Lewicki</i>
sekretarz.	prezes.

Rada miejska na posiedzeniu 14. b. m. uchwaliła załatwić tą petycję regulaminowo.

Instrukcja dla Delegatów

Lwowskiego Towarzystwa właścicieli realności
uchwalona 8 marca 1895.

W myśl statutów do celów Towarzystwa właścicieli realności, należy także wzajemne wspieranie się członków — ochrona od szkód i strat — krzewienie jedności i poczucia obywatelskiego — oraz działanie na pożytek społeczeństwa naszego.

wywrócił. Ciołek bywał na dworze Kazimirza Wielkiego, zadziwiając swą siłą króla i jego gości. Za panowania króla Aleksandra żył rycerz *Brudziński*, który sześciu zbrojnych rycerzy w górę podniósł, gdy siedział na koniu, wtedy chwycił rękami za belkę nad wrotami, a ścisnąwszy konia kolanami, unosił go nad ziemię. *Wojciech Lachocki*, ubrany w żelazną zbroję, przekakiwał konia Król *Zygmunt I.* w młodości rwał powrozy jak nici i łamał podkowiny, Jan *Tarło* z Szczekarzowie, krajeży króla *Zygmunta I.* słynął z nadzwyczajnej siły. Żadne drzwi żelazne, żaden zamek najmocniejszy, nie wytrzymały silnego razu jego ręki. Sztaby żelazne gwał w rękę, jak gdyby były woskowe

Nektóre Polki odznaczały się także niezwykłą siłą. *Cymburga* księżniczka mazowiecka, pramatka cesarzów austriackich, nie tylko tłukła palcem orzechy włoskie i laskowe, ale

nawet żelazne gwoździe ręką w ścianę wbijała. Panna *Barska* z województwa kaliskiego i *Grabkowska* z poznańskiego wyciskały w ręce olej z orzechów. *Laeka*, wziąwszy stół długi z zastawionem jadłem, podniosła ze wszystkim do góry, a nie się nie rozlało.

W naszych czasach Polacy skarłowacieli i osłabli z powodu używania *wódki i tytoniu*. Więc alkohol i nikotyna — dwie straszne trucizny — są przyczyną zwyrodnienia naszego narodu.

Pamiętaj młodzieży polska! że tylko przebywanie w czystym powietrzu, gimnastyka, moralność, nieużywanie tytoniu i gorących napojów — przedłuża życie — bo wzmacnia ciało i chroni od chorób.

Do urzeczywistnienia tych pożytecznych celów potrzebne jest współdziałanie stowarzyszonych — a przede wszystkim tych mężów znacznych, którzy się odznaczają nie tylko swą wiedzą, doświadczeniem i stanowiskiem społecznym, ale także przychylnością i gorliwością dla spraw naszych.

Z pośród takich to członków wybrał Zarząd do pomocy w swej pracy Delegatów — jako mężów zaufania Towarzystwa, którym przysługują w myśl statutu następujące prawa:

- 1) Ułatwianie porozumienia między Zarządem a członkami Towarzystwa.
- 2) Przedstawianie i polecanie do przyjęcia nowych członków.
- 3) Pouczanie członków o obowiązkach i prawach z tytułu posiadania wynikających i udzielanie im rady lub pomocy.
- 4) Branie udziału w zebraniach Zarządu na zaproszenie prezesa.
- 5) Przemawianie na tychże zebraniach, stawianie wniosków, zapytań i przyjmowanie uchwał Zarządu do wykonania.
- 6) Przedstawianie Zarządowi w krótkiej drodze zażaleń, życzeń lub wniosków członków.
- 7) Badanie zaszytych faktów niesumienności czynszowników — a po sprawdzeniu proponowanie wpisu do „Czarnej Księgi“ Towarzystwa.
- 8) Nadsyłanie do Redakcyi „Lwowianina“ wiadomości wchodzących w zakres naszego pisma — a osobliwie o potrzebach dzielnic, o sprawach podatkowych, administracyjnych, miejskich, jako też o spostrzeżeniach, uwagach i głosach obywateli.
- 9) Na podstawie swych badań proponowanie Zarządowi do uznania pochwalnego za wzorowo utrzymywane i zarządzane realności.
- 10) Na podstawie otrzymanego od Zarządu osobnego pełnomocnictwa załatwianie układów w sprawach Towarzystwa.
- 11) Wykonywanie prawa wybieralności do komisji rzeczoznawców.
- 12) Czynne pomaganie Zarządowi w ustawicznym czuwaniu nad dobrem członków Towarzystwa.

Natomiast przyjmują Delegaci obowiązek honorowy brania czynnego udziału w pracach

Towarzystwa, solidarnego popierania uchwał i wykonywania poleceń Zarządu.

Czarna księga.

„Kurjer Lwowski“ z 3. marca b. r. doniósł, że między najemcami we Wiedniu kielkuje pomysł założenia „Czarnej księgi“ i na gospodarzy. Odnosnie do stosunków lwowskich wyraża się złośliwie, że „gdyby u nas chciano zaprowadzić taką księgę, to wpisaćby musiano do niej większą część kamieniczników“.

Aby dobitnie udowodnić wrzekomą niegodziwość lwowskich gospodarzy — przytacza bajkę o wypadku, który niby zdarzyć się miał... w Paryżu (!), gdzie właściciel nie tylko wyrzucił jakiegoś panicza z pokoju umeblowanego, ale nawet wziął mu jako zastaw szklane oko, bo nie chciał płacić za pomieszkanie. Podając ten wzór kamienicznika, odzywa się pan kronikarz temi słowy: „Tutejszy (sic!) „Lwowianin“ powtórzy niezawodnie tę notatkę“.

Czyniąc zadość życzeniu Kurjera Lwowskiego przytaczamy dosłownie jego notatkę: „Bez względu na często postępowanie właścicieli domów we Wiedniu i zaprowadzenie „Czarnej księgi lokatorów“, wywołało pomysł między lokatorami, ustanowienia „Czarnej księgi na gospodarzy“. Będą w niej figurować ci właściciele realności lub ich przedstawiciele, którzy będą 1) podwyższać czynsz bez powodu; 2) oddawać lokale w stanie zaniedbania i brudu; 3) narażać najmujących na kosztą i różne nieprzyjemności; 4) zatruwać życie szykanami bez powodu i 5) jeżeli z zasady reparacyj w lokalach przedsiębrać nie zechcą“.

Na to pozwalamy sobie odpowiedzieć: Dziwna to rzecz, że kronikarz Kurjera Lwowskiego czuje osobliwą nienawiść do wszystkich gospodarzy (tak we Wiedniu i w Paryżu jak we Lwowie). Zadał sobie niezawodnie wiele pracy — nim zbadał i skwalifikował właścicieli domów we Lwowie — bo przecie uczciwość i zdrowy rozum nie pozwalają przypuszczać, aby lekkomyślnie dla igraszki tylko piętnował jedną z najważniejszych warstw społeczeństwa naszego.

My nie chcąc mu odpłacać pięknem za nadobne czyli nie po chrześcijańsku ząb za ząb — oko za oko — przypominamy tylko, że już niejednokrotnie oświadczyliśmy, iż w społeczeństwie każdego narodu są obok zacnych ludzi i niegodziwców. Jak obok znacznej większości zacnych i pożądaných najemców znajdują się nierzetelni lub nawet wyrzutki społeczeństwa — tak i między gospodarzami trafić się mogą niegodziwców — ale takich do naszego stowarzyszenia nie przyjmujemy.

Kto chce należeć do Towarzystwa właścicieli realności, musi być polecony i znany jako człowiek prawy, honorowy. Należenie do naszego stowarzy-

szenia uważamy za zaszczyt, którym byle kogo nie darzymy.

Bez myśli ubliżenia ogółowi najemców założyliśmy „Czarną księgę“ a uczyniliśmy to dla obrony stowarzyszonych tylko przed niegodziwymi i niesumiennymi najemcami. Ta nasza „Czarna księga“ jest dostępną tylko członkom Towarzystwa, aby ich ochronić od zmartwienia i strat na swej własności, od procesów z pasożytami i nałogowymi wyzyskiwaczami; — a takich to ludzi szkodliwych żaden uczciwy człowiek ani dziennikarz nie zechce ochraniać.

Jeżeli między gospodarzami tutejszymi poznał kronikarz Kurjera Lwowskiego *większość* jako niegodziwców, którzy niszczą moralnie i materialnie najemców — to radzimy mu nietylko wpisać ich do *swejej* „Czarnej księgi“ — ale na środku rynku wystawić na pręgierzu ich nazwiska, lub bez ceremonii wydrukować w swej gazecie.

Pięć punktów powyższych, które niby kwalifikują gospodarza do wpisania do „Czarnej księgi“, nie wytrzymują krytyki *zdrowego rozumu*, ponieważ 1) jest w interesie każdego gospodarza mieć dom wynajęty, więc nie może zatruwać życia najemcom szykanami bez powodu, albowiem wynieśliby się od takiego jegomości. 2) Jego interes nakazuje mu być uprzejmym dla zacnych najemców, żeby się przyzwyczaili do miejsca i żyli sobie tam swobodnie i w zadowoleniu. 3) Zmysł zachowawczy zniewala go do utrzymania domu w dobrym stanie, bo po kilku latach zaniedbania „z zasady“ (jak opiewa ów punkt piąty) zamieniłyby się w ruinę. 4) Żaden gospodarz nie ma prawa zmusić najemcę, aby najął lokal „zaniedbany i brudny“ lub aby u niego mieszkał, gdy się mu nie podoba. 5) Żaden gospodarz nie może zmusić do przyjęcia podwyższenia czynszu, i żaden nie może bez powodu podwyższać czynsze ponad wartość pomieszkania. Jeżeli to wyjątkowo czyni, to tylko pozornie — i wtenczas, jeżeli chce się pozbyć delikatnie z domu niedogodnego najemcy. 6) Gdyby się zdarzył gospodarz narwaniec — któryby zatruwał szykanami życie najemcy — to przecie można się łatwo uwolnić od dziwaka, wyprowadzając się z jego domu. 7) Przy wynajmie każdy ogląda pomieszkanie, więc niech się nie wprowadza do lokalu „zaniedbanego i brudnego.“

Jasne więc jest każdemu, że cały ten niby nowy pomysł zrodzony zdemokracji we Wiedniu (a może tylko w wybujałej fantazji jednego z kronikarzy „tutejszego“ Kurjera Lwowskiego) nie ma sensu. To też moglibyśmy tę nieudalą elukubrację stroniczną pominąć wymownem milczeniem, gdyby założenie naszej „Czarnej księgi“ na złych lokatorów nie przestraszyło pewnego urzędnika, który mylnie poinformowany umieścił w „Gazecie Urzędniczej“ swoje wprawdzie nie zupełnie słuszne, jednak poważnie i bezstronnie motywowane uwagi, — które następnie w innych dziennikach a obecnie w Kur-

jerze Lwowskim odbiły się echem — ale tym razem fałszywym.

Autor owego artykułu w obronie obywateli urzędników, wyszedł z błędnego mniemania że proste doniesienie Towarzystwu wystarcza do wpisania w „Czarną księgę“, przezco najemca-urzędnik może być „najniewinniej piętnowany“. Rzeczywiście jednak rzecz się ma wprost przeciwnie, — gdyż każde zgłoszenie umotywowane bada i o wpisaniu decyduje cały Zarząd, któremu nie można przecie odmówić zdolności rozróżnienia „winnych“ od „najniewinniejszych“ lokatorów. Gdy zaś ta księga służy tylko „pro domo sua“ i „pro foro interno“ a dostępna jest wyłącznie tylko dla członków i to pod pewnemi warunkami ostrożności, — więc o „piętnowaniu“ ludzi niewinnych właściwie nie może być mowy. Dalej przyznaje otwarcie szan. autor, iż o „szpiegach i denuncyantach“ nic mu dotąd nie było wiadomem i przypuszcza, że takich szatanów zrodzili chyba gospodarze „fałszywie fasonujący“. I tu jednak w rzeczywistości jest wręcz przeciwnie, gdyż tych szpiegów rodzi ustawa nieszczesna, nagradzająca denuncyantów tajemnych. Żli i z wszelkiej czci wyrzuci ludzie nadużywają tą słabą stronę ustawy podatkowej dla swej materialnej korzyści a są i tacy, co sobie z tego niecnego rzemiosła utworzyli rodzaj zarobku wprawdzie haniebnego ale nieraz intratnego. W obec zawitych ustaw i licznych rozporządzeń lub przestarzałych i nieznanych przepisów podatkowych zdarzyć się może łatwo gospodarzowi najuczciwyszemu, że w najlepszej wierze fasonując rzetelnie, popełni jakiś błąd formalny, co jednak przy denuncyacji wystarcza nieraz w obec powszechnie znanej zbytnej gorliwości fiskalnej niektórych urzędników podatkowych, aby traktować gospodarza jako defraudanta (choć we własnym jego majątku) i skazywać na grzywnę bardzo znaczną której lwia część inkasuje sobie potem denuncyant,

A czy rzeczywiście niewiadomem jest szan. autorowi, że istnieją tacy „przemysłowcy“ co do broduszych gospodarzy nie umiejących się obronić straszą denuncyacją i wynikającymi ztąd kłopotami i procesami, choć fasya rzetelna, i wymuszają w ten sposób darowanie zaległego czynszu. Nie każdy bowiem umie się obronić w zawitych sprawach podatkowych, nie każdy ma środki i zna sposoby takich rekursów uciążliwych i długotrwałych. Najczęściej więc zagrożony gospodarz zmuszony się widzi raczej stracić czynsz zaległy — a nie procesować się, i woli tą ołiarą pozbyć się niegodziwcy, a ten stan rzeczy wyzyskują tacy „przemysłowcy“ częstokroć systematycznie i nałogowo.

Że takie denuncyacje podatkowe są w wielu wypadkach całkiem bezpodstawne, świadczą liczne rekursy rozstrzygnięte na korzyść zagrożonych gospodarzy. A że znowu w wielu innych wypadkach gospodarzom nie udaje się dowód, lub zaniedbują kosztownej drogi rekursowej, więc denuncjant wy-

grywa i bierze nagrodę judaszowską. Wiedzą o tem dobrze koledzy zawodowi szan. autora ci, co jako urzędnicy podatkowi wypłacają należności denuncjantom.

Staramy się już osobno, w drodze legalnej o zmianę ustaw podatkowych przestarzałych i dziś już niesprawiedliwych, lub takich demoralizujących przepisów, które rzecz można są hańbą dla prawodawstwa. Nim jednak zmiany w drodze konstytucyjnej przeprowadzone zostaną, wiele jeszcze krzywd stać się może. Któż więc może gospodarzom, właścicielom brać za złe, jeżeli pozbawieni na razie prawnej opieki, szukają pośrednich środków ochrony swego mienia, swych najżywotniejszych interesów i nawołując „cave canem!” (strzeżcie się psów!) rejestrują nazwiska tych bestyj, ku przestrodze koleżeńskiej.

Zresztą płonne skrupuły i obawy przed „Czarną księgą”. Pomieszkań we Lwowie jest więcej jak lokatorów, wybór łatwy, a zawsze pewna część stoi opróżnionych. Wszakże w dziennikach (a zwłaszcza w Kur. Lw.) codziennie jest szereg inseratów od gospodarzy mających lokale do najęcia, ale rzadko kiedy spotkać można inserat lokatora szukającego pomieszkania, a jeżeli nieuczciwi będą w tem mieli trudności przez naszą „Czarną księgę” — to daj Boże, niechaj tacy zakładają swoją księgę na gospodarzy, a my chętnie widzieć w niej pragniemy nazwiska wszystkich członków naszego Towarzystwa, aby od nich tacy nieporządani lokatorowie stronili!

Potrzeby dzielnic miasta. Głosy obywateli.

Otrzymaliśmy list od jednego z obywateli, który jest znany i poważany w szerszych kołach

naszego społeczeństwa. Zgłaszając się na członka naszego stowarzyszenia tak pisze:

Szanowny Zarządzie!

Ostatniemi numerami „Lwowianina” po uzyskaliście mnie dla Towarzystwa, do którego dotąd przystąpić się wahałem. Według mego zapatrywania, może organ właścicieli realności oddać społeczeństwu wielkie usługi. Interesa stowarzyszonych i nieodłączne od nich sprawy miejskie są tematem nie do wyczerpania, a traktowane obiektywnie, lecz z całym naciskiem i bez względu na jednostki — choćby najbardziej wpływowe, podniosą „Lwowianina” do potęgi, z którą opinia i miarodajne czynniki liczyć się będą zmuszone. Takim duchem tchną ostatnie numera.

Niech mi wolno będzie wyrazić moje przekonanie, że „Lwowianin” redagowany nie tylko ze stanowiska rzeczywistych potrzeb miasta i każdej z jego pojedynczych części, i ze stanowiska interesów ogółu mieszkańców, a w szczególności właścicieli realności, lecz także z szerszego poglądu na wielkomiejskie wymogi stolicy, odpowie godnie dobrze pojętemu zadaniu swemu.

Uwagi moje nie mają innego celu, jak tylko być tłumaczem moich sympatyj dla zadań Towarzystwa, któremu szczerze powodzenia życzę.

Załączam zarazem zgłoszenie do przyjęcia na członka a przesyłając równocześnie przekazem pocztowym wkładkę za rok 1895 w kwocie 4 zł. kreślę się i t. d.

Wykaz sprzedanych realności w lutym 1895.

Sprzedal	Kupił	Cena kupna złr.	Ulica, liczba domu
Aleksander Milski	Leonard Jan Malewski	15.000	l. k. 335 m.
Mojżesz Markus Philipp	Izrael i Zofia Pensiasowie	14.000	Skarbkowska 15.
Anna Marya Glixeli	Bank hipoteczny	34.000	Whl. 1202 II.
Józefa Orłowska	Alexander i Katarzyna	1.950	l. k. 834 $\frac{1}{4}$ Krzywa 6.
Mojżesz i Ettla Liebmann	Homoneccy	1.950	l. k. 697 $\frac{1}{4}$
Dominik i Julia Magnorsey	Bernard i Curtla Rosenbaum	25.500	l. k. 278 m. Boimów 8.
	Franciszek i Marya	638	cz. l. k. 404 $\frac{1}{4}$
	Ostrowscy		św. Piotra 5.

Sprzedat	Kupit	Cena kupna zhr.	Ulica, liczba domu
dtto	Jan Piskup	375	cz. 1. k. 404 $\frac{1}{4}$ św. Piotra 5.
Filip Drexler i inni	Ignacy Drexler	4.360	cz. 1. k. 46 m. Plac kapitulny 2.
Mendel Meisels	Pessel Meisels	5.000	$\frac{1}{2}$ l. k. 607 $\frac{2}{4}$ Kotlarska 13.
Stanisław i Jadwiga Markiewiczze	Gwalbert Ziembicki	66.500	l. k. 137 i 138 m. Ormiańska 26 i 24.
Zallel Burker	Hersch i Róża Back	45.000	l. k. 647 $\frac{2}{4}$ Sykstuska 35.
Józef Łaszkiewicz	Stanisław i Honorata Konopaccy	8.000	l. k. 323 $\frac{1}{4}$ Marka 6.
Edward i Amalia Gebhardt	Ludwik Winiarz	86.000	l. k. 615 $\frac{2}{4}$ Kopernika 20.
Jan i Marcelina Karabin	Gustaw Geyer i Edmund Stromenger	5.200	l. k. 24 $\frac{1}{4}$ Zniesienia 1.
Katarzyna Christ	Adolf i Julia Golczewscy	8.000	l. k. 262 $\frac{1}{4}$ Garncarska 44.
Michał Makowicz	Zallel i Fanny Klinger	8.000	l. k. 1181 $\frac{2}{4}$
Stanisław i Marya Satała	Tomasz Babiasz	5.250	l. k. 145 $\frac{1}{4}$ Łyczakowska 75.
Weronika Iwanicka	Wilhelmina Monne	23.500	l. k. 597 $\frac{1}{4}$ Łyczakowska 11.
Salomon Mandel i Fischel Ausschnitt	Karol Alzner	8.200	l. k. 234 $\frac{1}{4}$ Wulka 1.
Ozyasz Friedenthal	Reizel Kreiner	100	cz. 1. k. 446 $\frac{2}{4}$ Słoneczka 6.
Jan Adam Wodziński	Jan Rybiński	48.000	l. k. 650 $\frac{1}{4}$ Pańska 13.
Debora Haskler i tow.	Abraham i Jetty Stark	3.000	l. k. 449 $\frac{2}{4}$ Berka 10.
Jakób, Karol, Marya Hałas	Jakób Bałaban i Ludwik Tyrowicz	1.350	cz. 1. k. 415—416 $\frac{1}{4}$ św. Pawła 6.
Agnieszka Regdasińska	Wincenty Kuźniewicz i Michał Makowicz	8.050	l. k. 136 $\frac{1}{4}$ Szeptyckich 43.
Dominik i Julia Maynowscy	Ludwik i Karolina Karczewscy	916	cz. 1. k. 404 $\frac{1}{4}$ św. Piotra 5.
Helena hr. Mierowa	Andrzej hr. Potocki	—	l. k. 301 $\frac{3}{4}$ Żółkiewska 85.
Jan i Bronisława Czapor	Tadeusz Prugar	2.500	l. k. 244 $\frac{1}{4}$ Supińskiego 5.
Mojżesz Reiss	Jakób Reiss	6.000	$\frac{1}{2}$ Whl. 1276 I. $\frac{2}{3}$ l. k. 975 $\frac{2}{4}$
Debora Haskler i Abraham Ehrenpreis	Mojżesz Ehrenpreis	14.000	Słoneczna 14.
Róża Oberhard	Elias i Golda Hermann	46.500	l. k. 474 $\frac{1}{4}$ i 474 $\frac{1}{2}$ A. Jabłonowskich 10.
Józef i Julia Malocco	Emil Schenk	7.100	l. k. 1130 $\frac{2}{4}$
Emil Bertemilian Brajer	Alfred i Helena Dzikowscy	36.000	l. k. 679 $\frac{2}{4}$ Mickiewicza 10.
Dr. Józef Alex. Kinnel	August i Michalina Ogrodziński	7.000	l. k. 192, 193, 194 $\frac{1}{4}$ Łyczakowska 115 i 117.

Uwaga. Ułamek przy liczbach konskrypcyjnych oznacza dzielnicę n. p. $\frac{1}{4}$ oznacza pierwszą dzielnicę, $\frac{2}{4}$ drugą, $\frac{3}{4}$ trzecią, $\frac{4}{4}$ czwartą dzielnicę, m. śródmieście. Podajemy daty autentyczne,

a dla dokładności wszystkie zmiany własności — więc także i takie gdzie jeszcze nie ma liczby orientacyjnej ani konskrypcyjnej (n. p. przy nowo rozparcelowanych i jeszcze nie zabudowanych gruntach). W tych wypadkach podajemy liczbę wykazu hipotecznego Tabuli miejskiej, ponieważ nawet w dotyczących kontraktach innej cyfry określającej niema.

W poczet członków naszego stowarzyszenia wpisani:

Pp. *Dworski* Jan Paweł, piwowar; *Fedyk* Ludwik, obywatel; *Friedrich* Edward; mydlarz, Radny miasta; *Grabowski* Maryan, murarz; *Herzmanek* Leon woj. radca rachunkowy; *Juzyczyński* Emil, oficyał pocztowy; *Köller* Stanisław, kupiec; *Ma-kolondra* Joachim, restaurator; *Rapp* Mojżesz, przedsiębiorca budowy; *Schirmer* Józef, piekarz; Dr *Szydłowski* Tadeusz, adwokat; *Tuszyński* Karol, spedytor.

Wspomnienie pośmiertne.

Arcyksiaże Albrecht.

Wódz naczelny wojsk naszego Monarchy umarł — pograżwszy w żalu Najdostojniejszą Rodzinę Habsburgów. Ponieważ nasz kraj odczuwa żywą radość i smutek Najjaśniejszego Pana, dlatego i my dajemy wyraz współczucia po tak bolesnej stracie.

Arcyksiaże Albrecht był najstarszym synem arcyksięcia Karola, sławnego wodza z pod Aspern. Od 13. roku kształcił się w zawodzie wojskowym. Obdarzony wielkimi zdolnościami, był typem wojownika z krwi i kości. Po wojnie pruskiej zorganizował znakomicie armię austriacką. Należał do najbogatszych właścicieli dóbr ziemskich, bo posiadał 40 mil kwadratowych obszaru na Śląsku, w Galicyi, w Węgrzech i Morawie.

Arcyksiaże Albrecht żywił widoczną sympatję dla naszego kraju, co okazywał przy każdej sposobności. Świeżo tkwi w pamięci, że wziął czynny udział w naszej wystawie krajowej, gdzie miał własny pawilon z pięknymi okazami płodów i wyrobów swoich zakładów przemysłowych w Galicyi.

Dr. Karol Stromenger.

Towarzystwo nasze poniosło bolesną stratę w gronie swych członków przez śmierć jednego z druhów, który stanął do apelu, gdy chodziło o postawienie naszego stowarzyszenia na nogi. Był to mąż zaszczytnie znany w szerszych kołach spo-

czeństwa naszego. Niestety od dłuższego czasu chorobą dotknięty, zgasł przedwcześnie.

Cześć jego pamięci!

Rozmaitości.

Słówko do rodziców. Rodzice ze swych dzieci częściej byliby zadowoleni, gdyby chcieli się trzymać następujących przepisów:

1) Nie uważać swe dzieci za najzdolniejsze, najdowcipniejsze i najpiękniejsze na świecie. Psot ich nie uważać za dowcipy; wścibiania się ich w niepotrzebne rzeczy, nie uważać za rozum i mądrość; na ich wady mieć otwarte oczy i karcieć zawsze, ile razy na to zasługują.

2) Obiecawszy coś, niezmiennie dotrzymywać. Przyrzekłszy karać za jakiś postępek, niezmiennie ukarać, gdy dziecię ten postępek popełni; przyrzekłszy zaś nagrodę, zawsze wyrzeczenia dotrzymać.

3) Kara i gniew w oczach dziecka zawsze powinny być zasłużone; nigdy nie złościć się, ale być nieugiętym, gdy dziecko zasłuży na karę.

4) Nigdy nie dopuścić do tego, by dziecko poznało, że rodzic skłamał. Niczego złego tak łatwo, jak kłamstwa dziecko się nauczy, a zbyt często uczy go się od rodziców. Nigdy ojciec wobec matki, nigdy matka wobec ojca nie powinni ukrywać lub usprawiedliwiać złych postępów dziecka.

5) I ojciec i matka w wychowaniu dziecka jak najzgodniej postępować powinni. Dziecko nigdy nie powinno przyjść do przekonania, że skoro zawini w oczach ojca, znajdzie u matki obronę lub odwrotnie.

6) Od najpierwszych niemal dni życia dziecka rozpoczyna się jego wychowanie. Wspólnie nad sposobem postępowania naradzać się rodzice powinni. Dobór nawet zabawek w pierwszych latach życia jest ważnym. Napieranie się rzeczy niestosownych trzeba rugować od samego początku, zastosowywać wszelkie czynności dziecka do potrzeb jego wieku.

7) Nauczyć dziecko być zawsze czemś stosownem zajętem, a nigdy na niestowne zajęcia nie pozwalając. Pedagogia zabawkowa w pierwszych latach życia dziecka równie jest ważną, jak pedagogia naukowa w czasie, kiedy dziecko uczyć się zaczyna.

8) Wiedzieć dokładnie w jaki sposób każdą chwilę dziecko spędza i co robi. Jeśli ojciec nie zawsze może tem być zajętem, matka powinna tego się podjąć; jeżeli ojcu i matce zatrudnienia na to nie pozwalają, nieuchronną jest rzeczą mieć piastunkę, opiekuna lub opiekunkę, a potem może nauczycielkę lub nauczyciela.

9) Każdemu dziecku, choćby najmniejszemu lub najstarszemu, jeżeli jest w domu, poświęcić osobno codziennie najmniej godzinę czasu tak ze strony ojca, jak ze strony matki i w tej godzinie wziąć udział w jego zabawie lub nauce. Najlepsza piastunka, najlepszy opiekun nie zastąpi dostatecznie matki lub ojca pod tym względem

10) Pojęcia o Stwórcy, sprawiedliwym Sędziu, o duszy, o miłości bliźniego, o cnotach i brzydocie występku jak najgłębiej wszczepiać w miarę rozwijania się pojęć dziecka i utrwalać je przykładami i opowieściami z życia. (Mieszczanin).

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu we Lwowie (zarejestrowane z ograniczoną poręką). Pod tą firmą istnieje w naszym mieście od lat kilkunastu mieszczańska instytucja finansowa na podstawie ustawy o stowarzyszeniach zarobkowo-gospodarczych. Inicytywę do założenia tego banku, dało ongi nasze Towarzystwo Właścicieli Realności, to też prawie wszyscy założyciele i pierwsi klienci, byli właścicielami realności i członkami naszego dawnego Towarzystwa. Zarząd Towarzystwa Wzaj. Kredytu funkcjonował jednak całkiem odrębnie, i z biegiem czasu zmieniał się rozmaicie. Tak samo zakład sam, przechodził różne koleje powodzenia. Jak to zwykle się zdarza, miał do pokonania nie tylko konkurencyjne trudności, ale i do przetrwania własnego okresu prób i doświadczeń, czyli t. zw. słabości dziecięcych.

Mozolne te studia jednak, przebył już szczęśliwie, a obecnie dopiął tego stopnia pomyślnego rozwoju, że może spokojniej patrzeć w przyszłość, zadowalniając interesy stowarzyszonych obywateli.

Ze sprawozdania dyrekcji (W. Kuźniewicz, Dr. K. Krygowski i Br. Mrzek) przedłożonego walnemu zgromadzeniu przed 2. tygodniami, wymienimy następujące cyfry:

Liczba członków wzrastając stale, wynosi (po koniec r. 1894) 809 członków z udziałami subskrybowanymi na zł. 116.925 z poręką do pięciokrotnej wysokości, na co dotychczas połowę, t. j. zł. 57.024 gotówką wpłacono. Także stan wkładek oszczędności wzrasta ciągle i to znacznie, wykazując bilansowe saldo zł. 74.613. Fundusze rezerwowe wynoszą razem zł. 5.645 a to rezerwa ogólna zł. 3.888 a specjalna zł. 1.757. Pożyczki udzielone zamyka bilans kwotą zł. 173.020 a ogólny obrót kasowy dosięgnął półtora miliona. Z czystej zwyczajki zysków zł. 4.058 otrzymują członkowie dywidendę $5\frac{1}{2}\%$ jako oprocentowanie swych udziałów. Z wyjątkiem małej pozostałości zł. 138 są zresztą wszystkie koszty ruchomości, administracji, druków i t. p. całkiem już umorzone i nie obciążają bilansu.

Przy tej sposobności zwracamy się do Dyrekcji z życziwą radą, aby z jeszcze większą energią dążyła stanowczo do zmniejszenia stanu zaległości u dłużników, co jest koniecznym potrzebem w interesie dobra instytucji i ogółu jej członków. Z tych

samych względów należy starannie zwiększać i obficie zasilać fundusz rezerwowy dopóki takowy nie wzrośnie do 10% kwoty udziałowej. Sądzymy, że w dobrze zrozumianym własnym interesie, mogą członkowie raczej zadowolnić się chwilowo mniejszym oprocentowaniem udziałów na korzyść zwiększenia żelaznego kapitału rezerwowego, stanowiącego dla zakładu finansowego pożądanym silnym fundamentem.

Natomiast z wszelkiem uznaniem chwalimy sumiennej Dyrekcji jej pieczołowitość o rzetelną i ścisłą kontrolę manipulacji i całego porządku. Również z prawdziwym zadowoleniem notujemy uchwałęniżenia stopy procentowej przy pożyczkach z 8% na 7% a przy wkładkach z $5\frac{1}{2}\%$ na 5% . Jest to miarodajną oznaką zdrowego i prawidłowego rozwoju, a publiczność lokująca swe oszczędności coraz liczniej w tem Towarzystwie, ma zawsze jeszcze znaczną korzyść, skoro kasa oszczędności tylko 4% a Galic. Bank Kredytowy $4\frac{1}{2}\%$ przy wkładkach książeczkowych udziela.

Dla wiadomości interesujących się tą instytucją finansową członków naszego Towarzystwa Wł. real. dodajemy jeszcze, że biuro znajdujące się przy ulicy Wałowej, 14, róg od placu Halickiego (nad kawiarnią Centralną) otwarte jest codziennie rano od 9. do 2. godziny.

Cięta broszura. Zwracamy uwagę obywateli na broszurę, którą napisał p. Karol Tuszyński pod tytułem: „*Memoryał w sprawie zawiązanego we Lwowie na dniu 8. lutego 1895 Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego*“.

Memoryał odznacza się zdrowym poglądem na sprawę przemysłu i targowli (handlu), jędrnym, jasnym wykładem i zawiera dobre rady. Zupełnie podzielamy zdanie autora, że u nas tylko kilka osób pracuje dla społeczeństwa z całym poświęceniem — sercem i duszą. Jednak praca tych zasłużonych osób nie jest tak wydatną — jak one same pragną, bo są tak obciążone różnemi zajęciami — że im sił brakuje do pokonania trudności, a nawet nie są w stanie podjąć tam gdzie potrzeba specjalnej, zawodowej wiedzy i doświadczenia.

To jest pewnikiem niezawodnym, że *przemysł krajowy nie rozwinie się bez współudziału i poparcia kupców*

Trafnie mówi p. Tuszyński, że prawie daremne okazały się zabiegi i ofiary w celu utworzenia i rozwoju przemysłu krajowego, bo „zapomniano zupełnie o handlu krajowym i o kupiectwie krajowym, że zapoznano ścisłą i nierozzerwalną łączność handlu krajowego z przemysłem krajowym, zapoznano — że oprócz poparcia przemysłu krajowego, jedynie przez solidarne współdziałanie naszego kupiectwa w całym kraju zdolamy przemysł krajowy dźwignąć czyniąc go przedmiotem przynajmniej ogólnego handlu krajowego. Zapomniano wezwać kupiectwo krajowe i przemysłowców do współdziałania i zapomniano zasięgnąć u nich zdrowych i praktycznych rad“.

Kalendarz właścicieli realności rozesłaliśmy wszystkim członkom naszego stowarzyszenia. Między innymi artykułami umieściliśmy *adresy tych członków, którzy wskutek swojego zawodu mogą być stowarzyszonym najwięcej potrzebni*. Adresy zestawione według zajęć i porządku alfabetycznego. Bez względu na religię i narodowość uznajemy ich za swoich i jako u swoich poleciliśmy stowarzyszonemu, aby u nich szukali rady, pomocy — u nich kupowali.

Mieliśmy na myśli obopólne korzyści: tak dla udzielających rady jak i potrzebujących tak dla sprzedających jak i kupujących. Pragniemy, aby wszyscy członkowie naszego stowarzyszenia tworząc niejako jedną rodzinę — okazywali sobie wzajemną życzliwość, więc byłoby dobrze, gdyby swe potrzeby zaspokajali u swoich t.j. u stowarzyszonych. Mamy to przekonanie, że tam dostaną towar dobry i za cenę umiarkowaną. Przecie wiadomo, że kupiec dla stałych odbiorców jest niezawodnie życzliwszym — tym bardziej dla tych, z którymi łączy go przyjaźń i koleżeństwo w Towarzystwie.

Piśmiennictwo. W r. 1894 wyszło dzieło bardzo ważne pod tytułem: *O stosunkach zdrowotnych w mieście Lwowie*. Sprawozdanie za lata od 1889 do 1893. Napisał Dr. Antoni Pawlikowski, fizyk miejski. Tom II.

Komu nie jest obojętnem własne zdrowie, oraz najbliższych sercu — ten tylko z wdzięcznem uznaniem wyrazić się może o tej pracy żmudnej w zebraniu i zestawieniu wyniku badań i spostrzeżeń. Przyznać winniśmy, że od czasu objęcia fizykatu miejskiego przez *Dr. Pawlikowskiego*, widzimy pracę gorliwą nad uzdrowotnieniem miasta. Przez zbadanie powietrza, wody, pomieszek, kanalizacyi, pracowni i różnych zakładów przemysłowych, wykrył Dr. Pawlikowski przyczynę chorób zakaźnych, które zarząd gminy stara się usunąć na podstawie rad jego. Wskutek tego wydano przepisy dla szkół, dla Władz przemysłowych, dla służby zdrowia, dla przedsiębiorców pogrzebowych i t. p. Dr. Pawlikowski postarał się o sprawienie środków i przyrzadów do niszczenia zarazków chorób. Nie możemy także pominąć spostrzeżeń Pana Fizyka, że tandetnie budowane domy nie tylko nie przyczyniają się do zdrowia mieszkańców, ale narażają nabywców na liczne zmartwienia i straty dotkliwe. Jego zdaniem uniknąć może kupujący tego niebezpieczeństwa jeżeli zapyta Dyrektora Urzędu budowniczego miejskiego — jak dom zbudowany.

Zdanie powyższe podzielimy całkowicie, bo znany z uprzejmości Naczelnik tego urzędu prośbie nie odmówi. W Urzędzie budowniczym dobrze wiedzą, czy dom jest zbudowany według przepisów starannie, czy też na spekulacyę — tandetnie.

Zarządowi miasta należy się uznanie za nakład tak pożytecznego dzieła.

Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu. Dnia 8. marca b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Towarzystwa właścicieli realności pod przewodni-

ctwem prezesa p. Jakóba K. Lewickiego w sali Towarzystwa Wzajemnego Kredytu przy ulicy Wałowej. Na porządku dziennym było: 1) podanie do Rady miejskiej o pozwolenie umieszczenia szafki okratowanej na Ratuszu na ogłoszenia wszystkich opróżnionych pomieszek we Lwowie; 2) przyjęcie nowych członków; 3) sprawa urzędowej desinfekcyi czyli niszczenia zarodków chorób zakaźnych w pomieszkaniach; 4) instrukcyja dla delegatów czyli mężów zaufania; 5) sprawa drożyzny; 6) wnioski członków.

Odczytany protokół przyjęto bez zmiany. Potem prezes poświęcił gorące słowo wspomnienia przedwcześnie zgasłemu członkowi, b. wiceprezowi Dr. Karolowi Stromengerowi. Licznie zebrani członkowie Zarządu uczcili go przez powstanie z miejsc.

W poczet członków wpisano 12 obywateli. Uchwalono prośbę do rady miejskiej o wyznaczenie miejsca na Ratuszu celem umieszczenia płytkiej szafki okratowanej, w której będą wystawione ogłoszenia wszystkich opróżnionych pomieszek we Lwowie — co byłoby dobrodziejstwem tak dla gospodarzy, jak i dla wszystkich najemców. Uproszono radnego p. Jonasza, aby wniósł uchwaloną prośbę na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej. Jeden z członków Towarzystwa wniósł prośbę do Zarządu o pouczenie, czy on ma prawo żądać odszkodowania od najemcy za uszkodzenie pomieszek przez desinfekcyę z powodu zaraźliwej choroby. Po ożywionej rozprawie, w której roztrząsano czy właściciel ma bezpośrednio żądać od najemcy odszkodowania czy też od władzy sanitarnej zarządzającej środki ochronne — postanowiono zbadać tę sprawę fachowo i dokładnie. W tym celu wybrano osobną komisję. Uchwalono instrukcyę czyli wskazówki dla delegatów, którzy będą pośrednikami między Zarządem a obywatelami.

Omawiano sprawę drożyzny, która jest tak dotkliwą dla mieszkańców Lwowa. Artykuł wyświetlający tę sprawę, umieści się w „*Lwowie*”.

Zastanawiano się nad miejscem do przechadzki dla wyzdrowieńców. Uznano, że *Wały Hetmańskie* wzdłuż gmachu Dyrekcyi skarbu są miejscem dla śródmieścia najodpowiedniejszym, bo to położenie jest do słońca i bez przeciągów. Uchwalono prosić Radę miejską o zarządzenie, aby ulicę wzdłuż budynku Dyrekcyi skarbu zamieniono na trawniki poprzeryzane ścieżkami i zasadzono klombami kwiatów. Do jazdy wozami jest dosyć miejsca ulicą Karola Ludwika i pobocznemi. P. Lisiewicz proponuje, aby zarząd miasta wglądał w sprawę sprzedaży mięsa na wadze miejskiej. Mięso byłoby tańsze, gdyby rzeźnicy brali je wprost od dostawców — a nie jak teraz od faktorów, którzy podrożają mięso na swoją korzyść. Rzeźnicy są zmuszeni kupować je dopiero z drugiej ręki a nawet z trzeciej ręki — a publiczność nabywa je z czwartej ręki. Tą sprawą zajmie się Zarząd naszego stowarzyszenia.

C. k. uprzywił.

FABRYKA SZKŁA

taflowego i zwierciadłowego

KUPFER & GLASER

Lwów ul. Kaźmierzowska l. 28.

polecają

swe najlepsze wyroby krajowe

Szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza

szyby solinowe (belgijskie)

SZKŁO DACHOWE

kolorowe matowe i w deseniach,

SZKŁO Z WIERCIADŁOWE

jak i lustra w ramach i t. p.

oszklenia nowych budowli wykonują
pod gwarancją najstaranniej.

WAPNO!

Wystąpiliśmy z kartelu i sprzedajemy **wapno** budowlane (skaliste i gaszone) **znakomitej jakości** po cenie najtańszej. Łaskawe zlecenia skuteczniejszą najsumienniejszą

Selcer Bolland i Elster

fabryka wapna w Glińskiej Nawaryi

Kantor zamówień:

Lwów, ul. Akademicka 12.

BIURO

EQUITABLE

ul. Wałowa l. 23.

udziela wyjaśnień co do
nieprześcignionej przez żadne
Towarzystwo tontyny zysków
przy ubezpieczeniach
życiowych.

Galicyjski

Bank kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem;

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

4½% Asygnaty kasowe

z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą *począwszy od dnia 1. maja 1890* po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).



Wychodzi
w połowie każdego miesiąca.

Członkowie Towarzystwa otrzymują to pismo
bezpłatnie.
Prenumerata wynosi rocznie 3 zł. w. a.,
półrocznie 1 zł. 60 ct.
Numer pojedynczy 25 ct.

Redakcyja i Administracyja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia za opłatą całej strony 10 zł,
 $\frac{1}{2}$ strony 5 zł., $\frac{1}{4}$ strony 2 zł. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ strony 1 zł. 25 ct., $\frac{1}{16}$ strony 70 ct.
przyjmuje biuro L. Plohna (ul. Karola Lu-
dwika 1. 9).

Nr. 4.

Kwiecień 1895.

Rocznik III.

Trzeci rozbiór Polski r. 1795.

„Nie winuj obcych, że chciwym zapalem
Biegną ku tobie, czując twe niezdrowie:
Tylko narzędziem Pańskim są krukowie,
Co lecą martwem nasycić się ciałem.
Nie oni zgonu twojego przyczyną:
Państwa przez siebie, nie przez obcych giną!”

Tak to trafnie ocenia upadek Polski szlach-
cie litewski, herbu Syrokomla, wieszcz Ludwik
Kondratowicz: ¹⁾.

Przed wiekiem nie obcy wtrącili naszą
Matkę Ojczyznę do grobu, lecz jej najstarsze
niewdzięczne dzieci. Za obsypanie bojnymi
dary, jak mówi w kazaniach sejmowych Piotr
Skarga: „za sławę dostatki, pieniądze, skarby,
ozdobności i rozkosze” — żywcem ją pogrzebały.

Te dzieci najstarsze uznając się jedynie za
naród polski — panowały bez ograniczenia jako
republikanie. Wobec nich mieszczanin i chłop

nie nie znaczył, bo mu nawet duszy odmawiano,
za co ich tak piętnuje L. Kondratowicz: ¹⁾

„A u nas szlachcic — jasne wielmoże.
Rad, że mu herby dała Ojczyzna,
Bóg został człkiem, a on nie może
Kmiotków za bliźnich swoich nie przyzna”.

Każdy właściciel posiadłości ziemskiej był
monarchą despotycznym, tyranem swych pod-
danych, a jego posiadłość od wieków aż do nie-
dawnych czasów nazywała się *państwem*. Polska
składała się z tysięcy takich państw despo-
tycznych, które z podziwienia godną czujnością
i gorliwością strzegły swego dyspotyzmu i nie
dozwołyły, aby król wtrącał się w rządy ich
państweczek, żeby nie panował samowładnie nad
nimi, jak oni nad ludem nieszczęśliwym. Ojczy-
zną dla nich było ich państwo, a Polska jako
całość — jako Ojczyzna właściwa — nie wiele
ich obchodziła. Nie czuli dla niej miłości —
nie dbali o jej potęgę, dlatego nie uważali za

¹⁾ Stare wrota.

¹⁾ Urodzony Jan Dęboróg.

sromotę służyć i lizać stopy obcym, brać srebrniki Judasza za zdradę Matki Ojczyzny.

Te kacyki przyjąwszy za hasło: „*Polska nierządem stoi! Wolno w Polsce, jak kto chce!*“ zatraciły poczucie człowieczeństwa, a uczyniwszy brzuch Bogiem, żyły aby jeść i pić. To też jedzono i pito bez końca i miary, co L. Kondratowicz tak opisuje:

„Rzeczpospolita zbytkuje szlachecka.
Za dwie wieczerze nadwornej szarańczy
Można uzbroić chorągiew husarzy;
*Lecz szlachta szumi, o swobodach gwarzy,
Na grobie kraju śmieje się i tańczy.*“

Widząc to sąsiad od zachodu, uznał że teraz dogodna pora napaść rozpitych republikanów i zagarnąć kawał przesłicznej ziemi polskiej. Wszak już od wieków przemysłiwali nad tem jego przodkowie — podli Krzyżacy, którzy za przyjęcie do Polski i szczodre obdarzenie ziemiami, odpłacili się naszej Ojczyźnie zdradą, napadami i rozbojami. Chciwy Prusak chcąc powiększyć swe szczupłe posiadłości i zaokrąglić je, postanowił teraz skorzystać z demoralizacji panującej warstwy naszego narodu, która pozbyła się uczuć szlachetnych — jak stwierdza L. Kondratowicz:

„Rzadko kto mawiał: Dopomóż mi Boże!
Polsko! ja głowę za ciebie położę!“
Częściej słyszałeś z ust rycerskiej braci:
„*Służę i czartu, jeżeli mi zapłaci!*“

To też służyły te wyrodne dzieci obcym, na zgubę Matki Ojczyzny. Takiej sromoty nie widzimy w dziejach żadnego narodu.

Drapieżny Prusak namówił Niemkinę, carycę rosyjską Katarzynę, do rozbioru Polski, co widząc Austria obawiała się zbytniego rozrostu tych państw, więc nie chciała dopuścić do grabieży. Ponieważ nie było to jej interesem walczyć o niepodległość Polski, dlatego była zmuszoną ostatecznie zagarnąć także kawał naszej Ojczyzny.

I popełniono czyn haniebny — nieznany w dziejach świata, bo rozdarło naród. Zabrano mu dobra narodowe, jak królewsczyzny i duchowieństwa. Nałożono pęta niewolnicze — wydierając po katowsku język i wiarę.

Po bestyalskiem wyrznięciu wszystkich mieszkańców przedmieścia Pragi i zajęciu Warszawy — rabowali Moskale co się tylko dało.

Wywieźli także do Petersburga archiwum i cenną bibliotekę Załuskich, która liczyła trzysta tysięcy rzadkich dzieł i rękopisów. Królowi kazali podpisać zrzeczenie się korony. Tron królewski sprowadziła caryca Katarzyna do Petersburga, gdzie kazała go przygotować na stolec wychodkowy. Było to już przebranie miary w pogwałceniu praw boskich i ludzkich, za co ją Pan Bóg ukarał. Na tem stole ubił ją paraliż — czyli jak mówią zniemiecka, szlag ją trafił.

Króla Stanisława przewieziono do Grodna a potem do Petersburga, gdzie umarł ze zgryzoty dnia 12. lutego 1798. Pochowano go tam w podziemi kościoła katolickiego.

Po upadku Polski poznała dopiero szlachta co to znaczy utracić Matkę Ojczyznę. Straszny ucisk zapanował w ziemiach dawnej Republiki; niewola przygniotła naród żelaznem jarzmem. Wtedy dopiero uczuła szlachta wyrzuty sumienia i żal, że *nie popierała powstania Kościuski*. Zaczęła przemysliwać nad zrzuceniem ohydneho jarzma.

Rosyjscy Niemcy, jako kasta panująca w tym kraju, gospodarzyli po barbarzyńsku na na ziemiach naszej Ojczyzny. Caryca wysyłała dziesiątki tysięcy Polaków na Sybir jedynie za to, że zrywali się przeciw do bronięcia swego kraju. Potem zwróciła swą uwagę na Rusinów Unitów. Przeszło dziewięć tysięcy parafii z milionem przeszło ludności gwałtem za pomocą wojska przymuszono do prawosławia. Zniesiono szkoły narodowe, które staraniem Komisji edukacyjnej tak pięknie zakwitnęły. Sądownictwo zostało polskie, bo Rosya nie posiadała jeszcze własnego zbioru ustaw — a co do cywilizacji była i jest niższą od Polski. Urzędnicy rosyjscy licho płatni dopuszczali się zdzierstw i grabieży na wszystkich mieszkańcach. Zagrabione dobra królewskie i duchowieństwa otrzymali ulubieńcy Katarzyny. Chłopów brano do wojska na 25 lat

Prusaki zabrane ziemie przy trzecim rozbiore nazwali Prusami *Południowemi i Nowo-Wschodniemi*. Rzucili się najpierw na dobra królewskie i duchowne, które rozdrapali. Minister *Hoym* zarządzający Prusami Południowemi rozdał między Niemców 241 dóbr, które oszacował na 3½ miliona talarów, choć rzeczywiście ich wartość wynosiła wtedy 20 milionów talarów, a dziś kosztowałyby najmniej 100 milionów ta-

larów. Hoym podawał tak niską cenę, aby oszukać swego monarchę, gdyż tenże nie byłby podpisywał dokumentów darowizny, gdyby była podana wartość rzeczywista. Wtedy to zostały roztrwonione piękne dobra X. X. Benedyktynów w Lubiniu, X. X. Cystersów w Obrze i Przemęcie, starostwo międzyrzeckie, dobra pszczyńskie i t. d. Kupiec Treskow, żydowskiego rodu, dostał prześliczne Owinska nad Wartą z przepysznymi borami i do tego 12 wsi. Zaprowadzono wszędzie język niemiecki — w szkołach, sądach i urzędach. Sprowadzono tłumy niemieckich urzędników i osadników, aby jak najprędzej zniemczyć ziemie polskie.

Austria utworzyła z swych części tak zwane królestwo *Galicyi i Lodomerji*. Są to nazwy łacińskie zamiast Halicza i Włodzimirza. Odtąd datuje się nazwa Galicyi, za czasów polskich wcale nieznaną.

Położenie Polaków w Austrii nie było najlepsze, Cesarz Józef II. chciał kraj zniemczyć koniecznie, Niemczono za pomocą szkoły, urzędu i kościoła. Narzucano biskupów Niemców. Sprowadzeni urzędnicy Niemcy a gorsi od nich zniemczali Czesi germanizowali kraj zaciekle. Dobra koronne roztrwoniono. Żydom nadano nazwiska niemieckie, ale na drwiny paskudne. Chłopów brano do wojska na 15 lat, ale z uznaniem podnosimy piękny czyn tego samego Cesarza Józefa II., że zaopiekował się ludem i nie dozwolił go zbyt ciężko obciążać i krzywdzić.

W czasach niepodległej Polski nie znano prawie podatków, bo szlachta płacić nie chciała, co L. Kondratowicz tak opisuje:

„Ale Sejm Polski gwarliwy a ślepy,
Gdzie dola kraju, gdzie obrona działek,
On się targuje z królem o podatek.
Jęczą na nędzę i szlachta i pany...
Snać w owe czasy chciwość czy obawa
Kryły przed sejmem, że grosza jest dosyć,
I trudno było o szeląg uprosić
W imieniu kraju lub w imieniu prawa“.

Teraz na nic się nie przydało jęczenie, teraz nie proszono — ale kazano i trzeba było płacić obeym. Moskwa brała z ziem polskich 159 milionów zł. Prusy 60 milionów zł. a Austria 120 milionów zł. rocznie. Składała więc Polska swym zaborcom 339 milionów zł. w samych podatkach.

Za panowania Sasów wynosiły podatki w Polsce ledwie do ośmiu milionów zł. rocznie. Gdyby szlachta była składała obfitszy podatek na utrzymanie własnego rządu i potęgi państwa gdyby czcila własnego monarchę a nie lizała stóp obcym — nie byłiby Polacy płacili cudzoziemcom takich sum olbrzymich.

Sto lat mija od trzeciego rozbioru. Któż zdoła zważyć i policzyć ile w przeciągu tego czasu wytoczono z Polaków krwi — ile wycięnięto łez — na ile miliardów ograbiono ich z majątków. Co się stało, tego nikt wynagrodzić nie zdoła!

Jest to krzywda do nieba wołająca — to też Bogu polećmy naszą sprawę — jego błagajmy o folgę w karze i zlitowanie. Z wiarą w lepszą przyszłość i z miłością pracujmy nad podniesieniem mieszczan i ludu wiejskiego za pomocą oświaty — a wtedy zakwitnie przemysł i targowla, dobrobyt wykrzepi nasz naród. Niech ten straszny upadek — te klęski okropne będą nauką dla wszystkich warstw narodu polskiego, że jak pogańskie życie i brak miłości bliźniego u naszych republikanów wtrąciło nas w przepaść tak *teraz tylko miłość bliźniego, zacność, oświata, praca i oszczędność* może nasz naród wydzwignąć z upadku i postawić wysoko — a *nie system ucisku i oglupienia*.

W smutną rocznicę wiekową rozbioru Polski z żalem zaznaczyć musimy, że wielu z szlachty dorwawszy się do stanowisk wpływowych (częstokroć za pomocą kielbasy i wódki) — *choruje na mężów stanu* i dziwacznie szkodzi społeczeństwu naszemu, bo przez ucisk słabszych i podwładnych — sieje niezadowolenie i rozgoryczenie — stwarzając także nieznany u nas do niedawna socyalizm.

Panowie źle się bawicie! Jeżeli nie chcecie mieć w dziejach naszego narodu sławy Herostrata, to przyjmijcie program waszego brata po herbie, prawdziwego szlachcica starego rodu i karmazyna, wieszczą Zygmunta Krasińskiego:

„Jedna prawda, boska czynna,
To przez miłość przemienienie!
Jeden tylko, jeden cud,
Z szlachcią polską polski Lud“.

Ale niestety! dzień wyzwolenia narodu z niewoli daleki. My — co tak pragniemy tego cudu — nie doczekamy się — a może ani nasze

dzieci. Daj Boże! żeby szczęśliwsze były od nas wnuki — bo *szlachta jak przed wiekiem, tak i teraz ma miłość tylko dla siebie — a lud pragnie utrzymać w ciemnocie i poniżeniu*. Czyni to z głupoty myśląc, że tym sposobem utrzyma się u góry, gdy mieszczan i lud w dół zepchnie. Niepomna rady wieszczą Krasinińskiego:

„Nie nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez drugich podnoszenie!“

Mówimy z głupoty, bo ci ludzie chyba nie pojmują, że naród to jak wielki łańcuch złożony z mnóstwa ogniw. Gdy jedno ogniwo rdza przeżre lub pęknie, łańcuch się rozerwie. Kto broni interesów całego narodu i pracuje dla niego, ten broni równocześnie swego i pracuje dla swej pomyślności. Gdzie wszystkie warstwy narodu są szczęśliwe, tam i jednostki szczęśliwe być muszą.

Już mieliśmy sposobność oświadczyć w „*Lwówianinie*“, że mieszczenie zostawia szlachcie przodownictwo, *byle tylko szlachetną była!* My musimy ciężko pracować na kawałek chleba więc nie mamy czasu bawić się w mężów stanu. Oświadczamy także, że w naszych czasach nie bawia nas świecidełka, dlatego fabrykacja szlachty z pośród mieszczan jest u nas bez wartości — a nawet fabrykacja hrabiów wzbudza między nami jeżeli nie śmiech — to politowanie.

Więc czegoż chcą mieszczenie od szlachty w tej pamiętnej chwili dziejowej? Dla siebie wyłącznie nie chcą — pragną tylko dobra narodu. Żądają od szlachty, aby 1) dbała zarówno o wszystkie warstwy narodu przyczyniając się do ich uzacnienia za pomocą *kościół i szkoły*. Niech daje popęd do budowy kościołów i kaplic, do zakładania szkół dostatecznie uposażonych, aby nauczyciele nie umierali z głodu.

2) Niech się kształci w przemyśle i targowli, aby mogła zakładać fabryki i utrzymywać z fachową znajomością. Fabryki mogą u nas rozwijać się świetnie, bo robotnik jest bardzo tani; ale równocześnie mieć trzeba kupców, żeby te wyroby rodzime z patryotyczną gorliwością rozpowszechniali. To jest dla szlachty źródło obok rolnictwa do bogacenia się — a nie pchanie się do urzędów, gdzie są skromne dochody. Ci panowie z rodu nie nawykli do pracy — zwalają zwykle takową w biurach na ramiona plebeju-

szów. Przemysł i targowla to właściwe pole do podniesienia bytu dobrego w całym narodzie!

3) Jesteśmy za równouprawnieniem Rusinów według odwiecznej zasady polskiej: „*wolni z wolnymi, równi z równymi*“, ale nie chcemy, aby reszta ludu polskiego zruszczała w Galicyi wschodniej. Dlatego żądamy od szlachty, niech dba o chłopów polskich, aby nie wyparli się wiary i mowy swych ojców — jak to uczyniło do miliona osób. Jakże lud polski nie miał tego uczynić, kiedy żaden szlachciec nie okazał mu życzliwości, każdy przemawiał do niego tylko po rusku — a nawet księża polscy tak czynili. Nawet w kościele lud polski nie znalazł pociechy religijnej, tylko częstokroć zawstydzenie, gdyż ksiądz szlacheć wyrzucał go z kościoła, bo mu kożuchy chłopskie śmierdziały — jak się to działo w Zaleszczykach. Poszedł więc do cerkwi, aby przecie gdzieś Pana Boga chwalić. Ogromna parafia zaleszczycka, gdzie trzech księży podołać nie mogło wypełniać obowiązki kapłańskie — stopniała do kilkudziesięciu wiernych. Tak to odwieczne niedbalstwo, brak miłości bliźniego i poczucia narodowego w tej warstwie panującej, osłabia nasz naród, kurczy ojczyznę.

4) Wiele dóbr szlacheckich marnieje, bo przechodzi w ręce wrogich żywiołów. Temu zaradzić można przez parcelację ziemi i sprzedaż chłopom polskim. Zubożała szlachta dobrze na tem wyjdzie, a naród nie poniesie straty. Inaczej wyglądałoby Poznańskie, gdyby szlachta tak była postąpiła. Dlatego radzimy popierać gorliwie Towarzystwo parcelacji, aby jak najprędzej rozpoczęło skuteczną działalność.

5) Nasza szlachta rządzi krajem i rej wodzi w Radzie państwa, więc może łatwo postarać się o równouprawnienie dla naszych rodaków na Ślązku. Żądamy takiego równouprawnienia dla Ślązaków, jakie mają Rusini w Galicyi. Przy tej sposobności prosimy dziennikarstwo polskie, aby nie umieszczało z Wiednia bezczelnych korespondencji, w których ci ludzie bez sumienia przyznają prawo Niemcom do gnębienia naszych braci na Ślązku, pochwalają germanizację, ganią zabiegi w celu założenia gimnazjum polskiego w Cieszynie, radzą — jakby na drwiny — aby biedni Ślązacy posyłali swych synów do gimnazjów galicyjskich. Taka bezczelność oburza mieszczan polskich do żywego — i nie ma nawet

wyrazów, aby napiętnować taką niegodziwość. Haniebnym jest także uczynkiem uniewinnianie Niemców, że nie chcą dopuścić do otwarcia gimnazjum słoweńskiego w Celeji.

6) Żądamy od szlachty polskiej równej uprzejmości i życzliwości dla swoich, jaką okazuje dla obcych. Niech przestrzega godności narodowej, a nie płaszczy się i nie upadła przed obcymi — co trafnie napiętnował Adam Mickiewicz ¹⁾:

„Nasi republikanie głowy nie uniżą
Przed swoim, a obcym proch ze stóp obliżą!“

7) Pragniemy, aby u szlachty polskiej byli oficyalistami tylko krajowcy. Mamy mnóstwo ludzi zdolnych i fachowo wykształconych w gospodarstwie rolnem, w leśnictwie, ogrodnictwie i zawodach techniczno-przemysłowych. Kto sprowadza cudzoziemców, ten krzywdzi krajowców.

8) Żądamy, aby szlachta swym wpływem wyjednała nam otwarcie *Akademii handlowej* (handlowej) we Lwowie. W stuletnią rocznicę niewoli, niech zmaże przynajmniej tym sposobem krzywdy, jakie popełnili jej przodkowie na mieszczańach: przez odjęcie im praw i swobód obywatelskich, przez pogardę zatrudnienia przemysłem i targowią, przez zabronienie kupcom wyjazdu po towary za granicę — przez otwarcie granic Polski bez cła dla obcych wyrobów i produktów.

Oto pragnienia i żądania mieszczan polskich w stuletnią rocznicę upadku Ojczyzny. Gdy nastąpi zwrot do poprawy w myśl punktów powyższych, wtedy ziści się pragnienie wieszczów: „z szlachtą polską polski lud!“, a my dodajemy i *mieszczanie polscy!* Staniemy w trójkę w zwartym szeregu do pracy. Wtedy nastąpi „to przez miłość przemienienie!“ lepsza przyszłość. Mniejsza o to — czy pod własnym królem — czy też w federacji pod berłem innego monarchy.

Pan Bóg ukarał i zasmucił — On nas pocieszy, to też pełni wiary i nadziei w sprawiedliwość Bożą i w poprawę rodaków — wołamy:

Jeszcze nie zginęła!

¹⁾ Pan Tadeusz, Księga X.

Potrzeby dzielnic miasta. Głosy obywateli.

POGAĐANKI

O zarządzie miasta Lwowa i jego przedmieściach.

Ratusz w środku wzniósł się miasta
Jakby ojciec dzielnic stary,
Wieża gruba i graniasta
Istny kłoc olbrzymiej miary.
Ojcem swym go zwią Lwowianie
Lecz to po chęstwach traci dymem
Bo nie ojcem on im panie,
Lecz prawdziwym jest ojczymem!
Twardą zda się taka mowa,
Jednak prawdę w sobie mieści,
A nie wierzysz mi na słowa,
To zaidź bracie w głąb przedmieści.
Latem, — błoto po kolana,
Zimą, — w śniegu brniesz do pasa,
Woda w studniach jak śmietana
A wyboje, — jak wśród lasa!
Woń co krok cię w n s uderza,
Człek więc chodzi bez pamięci,
A iza w oku się twem kręci.
A nos kicha jak z moździerza!
Nocą ciemno tu jak w rogu,
Zaułkami zbój pomyka,
W nogach tylko więc i w Bogu
Życie leży śmiertelnika!
Idąc w strachu człek się tuli,
Bo policyi ani znaku,
Więc obędrą cię z koszuli,
Jak gdzieś na zbójeckim szlaku.

Fr. Konarski.

I.

Kilku przedmieszczan z krańców naszego miasta przedłożyło nam tekst prośby, którą łącznie z 80 innymi właścicielami realności imieniem mieszkańców przedmieścia „Pasieki“ na ręce p. prezydenta miasta jeszcze przed trzema laty wnieśli, a gdy takowa żadnego skutku nie odniosła, więc żądają od nas, abyśmy nimi i dzielnicą przez nich zamieszkałą się opiekowali. Przyrzekliśmy im to z całą gotowością, bo popieranie słusznych żądań właścicieli realności i wykazywanie potrzeb pojedynczych dzielnic miejskich, objęte jest programem naszej działalności. Nie łudzimy się jednak nadzieją, aby nasze orędownictwo skutek odniosło, gdyż wpływy nasze daleko nie sięgają, a petenci, jak na nieszczęście, należą do owego szarego tłumu ubogich i maluczkich, który dla ojców naszego miasta żadnego interesu nie przedstawia. Oparci na niejakiem doświadczeniu w sprawach miejskich, możemy przeciwnie twierdzić, że ta najnowsza ich petycja dozna losu kilkunastu poprzednich, a utonawszy raz w pyłe aktów magistrackich, światła dziennego więcej nie ujrzy.

Wiadomą to powszechnie rzeczą, że prośby i przedstawienia mieszkańców miasta przepadają w biurach magistratu bez śladu, jeżeli nie miały tego szczęścia wzbudzić zajęcia, którego z oligarchów lwowskich.

Jeżeli to zresztą prawda, że „energiczny“ nasz prezydent, przyjmując petycję z rąk deputacyi owych przedmieszczan, zapewnił ją o swych sympatyach dla tak słusznej sprawy i przyrzekł uroczyście, że takową ani chwili z oka nie spuści jak długo będzie zasiadał na krześle prezydialnym, to i tak odnieśli już sukces moralny, którym zadowolnić się powinni, jeżeli nie chcą postradać sympatyj p. prezydenta. Ograniczamy się więc na streszczeniu żądań tych przedmieszczan, pozostawiając naszym czytelnikom, snuć z uich dowolne wnioski.

Otóż przedewszystkiem użalają się przedmieszczanie Pasieczy, że słońce kultury chrześcijańskiej, które Europie od dawna już przyświeca, nad nimi dotąd jeszcze nie zeszło, wskutek czego żyją w przedchrześcijańskich ciemnościach egipskich, a ich generacye wzrastają i schodzą ze świata bez należytego pojęcia o Bogu, i o przykazaniach etyki i moralności. Winę zaś tych stosunków przypisują zarządowi miejskiemu, który nie postarał się dotąd, aby wśród nich powstała choćby kapliczka, gdzieby im głoszone zasady wiary chrześcijańskiej, a do kościołów lwowskich daleko i nie ma dostępu, bo nie ma dróg.

Kochani przedmieszczanie! Czy rozważyliście też, że budowa kaplicy na waszem przedmieściu naraziłaby fundusze gminne na wydatek co najmniej 5000 złr? Modlitwy, kazania i inne praktyki chrześcijańskie, są wprawdzie piękną i pożyteczną rzeczą, lecz piękniejszą jeszcze rzeczą są kwitnące hyacynty i tulipany a zapatrując się z „szerszego poglądu“ na sprawy miejskie, nie odmówicie chyba słuszności ojcom miasta, że mając do wyboru jedno lub drugie, przeznaczili żadaną przez nas sumę na zakupno szklarni, którą Dyrekcya wystawy krajowej miała jeszcze na zbyciu. Co prawda, to potrzeba szklarni na razie nie istniała, gdyż p. Röhring zaopatrzony jest w takowe dostatecznie, lecz przezorność nakazuje dobrym gospodarzom myśleć także o jutrze, i starać się o zapasy. Jeżeli więc na razie wasze duchowe potrzeby zaspokojone

nie zostały, to zyskujecie natomiast dostateczne wynagrodzenie w różach i fiołkach, które wasze doczesne zmysły wzroku i powonienia łechtać będą.

Użalają się następnie, że na księdza wika-rego przy probostwie św. Mikołaja nałożono wprawdzie obowiązek, wyklądać dzieciom szkol-nem na Pasiekach naukę religii raz na tydzień, lecz tak rzadkie pouczania religijne są niedosta-teczne, a ponadto jeszcze dla stanu drogi miej-skiej i wielkiego oddalenia nie zawsze wyko-nalne. Przestrzeń dzieląca szkółkę od śródmieścia wynosi w prostej linii wprawdzie tylko 4 kilo-metry, lecz magistrat lwowski budując ongi tę drogę miejską w intencji lepszego połączenia przedmieścia z śródmieściem, przedłużył ją dla niewytłumaczonych dotąd powodów o dalszy jeden kilometr, wskutek czego ks. wikary od-bywać ma podróż 5 kilometrów, aby dotrzeć do dzieci powierzonych jego pieczy duchowej. Od-ległość tak znaczna nie stanowiłaby jeszcze głównej przeszkody, gdyż słyszeliśmy o podróżach misyjnych kapłanów katolickich do wnętrza Afryki, a zatem do okolic bardziej oddalonych i więcej ciekawych, jak Pasieki miejskie. Co właściwą trudność stanowi, to stan tej drogi, nie wiedzieć dla czego miejską zwanej, skoro magistrat nie tylko o nią się nie troszczy, ale nawet przyznać się do niej nie chce. Ta tak zwana droga Pasiecka jest więc w całym zna-czeniu słowa *res nullius*, a możliwą do przejazdu jest tylko w skwarnych miesiącach wakacyj szkolnych, gdy już nie zachodzi potrzeba kate-chizacyi dzieci szkolnych.

Ponieważ nadto ta droga jest tak genialnie założoną, że nie prowadzi do Lwowa, lecz po za Lwów, aby żałących się Pasieczan trzymać w przyzwoitem oddaleniu od ratusza, więc proszą oni o budowę choćby jednej drogi, któraby ku miastu prowadziła, a trzeciem ich żądaniem, opartym na powyższych powodach, jest ustano-wienie dla tamtejszej szkoły miejskiej stałego katechety, któryby nie tylko dzieciom szkolnem, ale także i zdziechałym ich rodzicom przypominał prawdy o istnieniu Boga i Jego przykazaniach.

Prawa do tych wymagań wywodzą owi przedmieszczanie z tytułu ich obywatelstwa miejskiego i przynależności do gminy a twierdzą, że skoro ponoszą wszystkie ciężary na równi

z obywatelami śródmieścia i według jednej i tej samej skali majątkowej, to słuszną jest rzeczą, aby jako wynagrodzenie stworzono dla nich przynajmniej owe warunki, które są zasadniczą podstawą istnienia każdego Europejczyka w ogólności, a każdego przedmieszczana lwowskiego w szczególności. Żądania ich powinny tem bardziej znaleźć uwzględnienie, ile że się nie domagają wcale owych zdobyczy cywilizacji, które służą ku wygodzie i przyjemności radnych i dygnitarzy miejskich, jakoteż innych śmiertelników bliżej rynku zamieszkałych. Nie żądają więc ani kanałów lub skwerów, ani bruków i chodników a tem mniej miotły magistrackiej, nie żądają latarni, a tem mniej ich oświetlania, przyrzekają obchodzić się i na dal bez opieki urzędu budowniczego, straży pożarnej i policyjnej i magistrackich urządzeń sanitarnych, lecz ograniczają się do żądania tylko dwóch rzeczy, to jest nauk religijnych i połączenia drogą ze światem. Żądania swe wnoszą zaś w imię honoru stolicy tudzież na tej podstawie, że gdy do funduszków miejskich obywatele wszystkich dzielnic płacą więc też i wszystkie dzielnice z takowych korzystać powinny, a magistrackim funkcyonaryuszom z tych wspólnych funduszków, utrzymywanym jest w równej mierze powierzona opieka nad wszystkimi dzielnicami.

Nie da się zaprzeczyć, że za tem rozumowaniem przedmiejskiem przemawiają niejaki pozory słuszości, zwłaszcza że statut król. stoł. miasta Lwowa zawiera rzeczywiście jakieś tam postanowienia o obowiązku gminy co do zakładania i utrzymywania gminnych dróg, co do bezpieczeństwa i łatwości komunikacji, co do starania o zakładanie i uposażenie szkół, bezpieczeństwa osób i mienia, i co do wiele innych pięknych rzeczy, a są to postanowienia, które podobno do wszystkich dzielnic miejskich w równej mierze mają być stosowane. Lecz inną jest rzeczą, czy podobne rozumowanie trafi do przekonania gospodarzy miejskich, traktujących potrzeby miasta nie z ciasnego punktu widzenia statutu lub lub przedmieść, lecz z „szerszego poglądu“, wybiegającego daleko poza widnokrąg granic miasta. Drogi, ułatwiona komunikacja i co za tem idzie rozwój miasta, handlu i przemysłu są to wprawdzie dobre i pożyteczne lecz niestety kosztowne rzeczy, które wobec wymagań najno-

wszych poglądów gospodarczych na drugi plan ustąpić muszą. Jasnem jest, że gmina kierująca się tymi poglądami, nie mogła się uchylić od zakupna pawilonów wystawowych za sumę 120.000 zł., bo wytłumaczono nam, że z wydatku stosunkowo tak nieznacznej kwoty, na stolicę kraju albo już spłynęły, albo jeszcze spłyną tak wielkie moralne i materyalne korzyści, wobec których błedną potrzeby prozaicznego życia. Co do materyalnego efektu tej operacji finansowej udziela bliższych wyjaśnień urząd budowniczy, gdzie pawilony wystawowe w całości lub pojedynczymi deszczułkami nabywać można.

Zresztą nikt bezstronny chyba nie zaprzeczy, że mimo to także i dla przedmieść coś się robi. Nie naraz Kraków zbudowano! a ztąd otucha, że skoro tylko choć jeden dygnitarz miejski obierze przedmieście Pasieckie za swoje tusculum, natenczas i dlań nastąpi epoka rozkwitu, a wówczas przyszłe generacye żałujących się przedmieszczan bitymi drogami wozem, wierzchem i pieszo komunikować się będą z resztą świata

Kiedy już mowa o pasiekach, to nie zawadi może dla informacji radnych i funkcyonaryuszy magistratu podać niektóre historyczne i geograficzne daty o tej ciekawej okolicy, bo stwierdzoną jest rzeczą, że o tem przedmieściu lwowskiem prócz egzekutorów magistrackich, funkcyonaryusze i dygnitarze miejscy tylko słabe mają wyobrażenie.

Dawniejsze kroniki miejskie nie wspominają nic o Pasiekach, niewiadomo, czy dla tego że ich nie było, czy też dla tego, że je jeszcze nie odkryto. W rzeczywistości bowiem nastąpiło to odkrycie dopiero w kilka wieków po odkryciu Ameryki, a ściślej mówiąc, dopiero przed kilkunastu laty. Nie jesteśmy upoważnieni do wymienienia nazwiska tego lwowskiego Kolumba, notujemy tylko fakt historyczny, że przed 14 laty pojawili się Pasieczanie po raz pierwszy na widowni dziejów miasta, gdy stanąwszy na ratuszu przedstawili się możnowładzcom gminnym jako ich współobywatele, opłacający 3% gminnego podatku czynszowego, 3% dodatku do podatku gruntowego, czynszowego i zarobkowego 30% do podatku dochodowego, 4% kwaterunkowego, 10% szkolnego. (C. d. n.)

Wykaz sprzedanych realności w marcu 1895.

Sprzedat	K u p i ł	Cena kupna złr.	Ulica, liczba domu
Ewelina Reicher	Franciszek Malinowski	700	cz. 1 k. 243 m. Halicka 9.
Zbór izraelicki	Chaim i Róża Weinberg	18 500	1. k. 522 ² / ₄ Słoneczna 24
Antoni Barszczewski	Apolonia Barszczewska	2.000	¹ / ₂ whl. 1249 i 1241
Józef Słotańczyk	Juliusz Maurycy Friedrich	9.000	1. k. 305 ¹ / ₄ Garncarska 16
Adolf Silberman	Rachela czyli Róża Pordes	5.000	¹ / ₂ 1. k. 308 ⁴ / ₄ Łyczakowska 118
Józef Tybiński	Jan i Ludwika Dąbrowscy	150	⁵ / ₁₄ cz. 1. k. 633 ¹ / ₄ Pasieki Łyczakowskie 24
Kalikst ks. Poniński	Jakob i Izak Brandel	1.632	cz. 1. k. 245 249 ⁴ / ₄ i Bogdanówka 20
Antoni Lewicki	Ignacy Gębicz	300	¹ / ₂ 1. k. 593 ³ / ₄ Żółkiewska 137
Dr. Ernest Till	Marya Rozwadowska i Róża Sejówna	25.500	1. k. 623 ⁴ / ₄ Pańska 7
Waleryan Szałkowski	Zygmunt i Marya Krykiewicz	3.000	1. k. 193 ³ / ₄ Panieńska 13
Antoni Śliwiński	Michał Borkowski	3.575	1. k. 136 ¹ / ₄ Polna 13
Baruch i Rosche Fluss	Ernest Blasberg	3 400	1. k. 612 ³ / ₄ Lwia 6
Herman Kretz	Ignac Garten	7.800	1. k. 304 ² / ₄ Janowska 33
Filipina Bauer	Marjem Jeger i Malcze Silber	19.000	1. k. 171 ² / ₄ Rejtana 3
Wincenty i Helena Rawscy	Dr. Ernest Till	43.000	1. k. 735 ¹ / ₄ Pańska 4
Paulina Underkowa	Skarb wojskowy	4.296	cz. whl 1356 II.
Dr. Antoni i Marya Wachtel	Abraham Zimmerman	38.500	1. k. 992 ² / ₄ Podlewskiego 5
Aleksander Lewakowski	Dr. Antoni i Marya Wachtel	28.000	1. k. 474 m. Bernardyńska 3.
Michał Feirich	Adolf Korkes	14.500	1. k. 962 ² / ₄ Kościopalni 11 B.
Józefa Leska	Zygmunt Leski	10.000	1. k. 40 ² / ₄ Św. Teresy 16
Alfons Nadwodzki	Bronisław Bauer Dr. Józef Czermak Antoni Wechsler Dr. Emil Wechsler	3 800	wbl. 999 II i " 1000 II
Zallel Burkier	Hersch i Róża Back	45.000	1. k. 647 ² / ₄ Sykstuska 35
Betti Silberstein	Chana Sara Sprecher	2.750	¹ / ₂ 1. k. 608 ¹ / ₄ Zielona 38
Jozef Leib Weintraub	Michał i Michalina Fayrich	16.050	1. k. 349 ² / ₄ Kleparowska 1 A.

Sprzedat	Kupił	Cena kupna zhr.	Ulica, liczba domu
Samuel i Estera Schwieger	Mojżesz i Ettla Liebman	23.500	1. k. 1221 $\frac{2}{4}$
Franciszek Józef Underka	Estera Gruder	7.572 zł. 99 ct.	whl. 1267 i 1268 II
Ludwina Bojarska	Josafat i Antonina Pendiuk	5 300	1. k. 294 $\frac{1}{4}$ Kalecza 8
Marya Słomniecka i Mina Blumentfeld	Jonasz i Dawid Lewenherz	20.000	$\frac{1}{2}$ l. k. 174 m. Rynek 5
Franciszek Lachewicz	Mojżesz i Meilech Posament	6.900	1. k. 754 $\frac{2}{4}$ Kleparowska 20
Dawid i Betti Stark	Wilhelm Kisielewski i Ludwika Bacher	6.600	1. k. 259 $\frac{3}{4}$ Korytna 21
Majer Bardach	Leon Knopf	8.000	$\frac{1}{2}$ l. k. 902 $\frac{1}{4}$ Akademicka 16
Zofia Markheim	Jan Makan	29.750	1. k. 711 $\frac{1}{4}$ Zielona 5
Spadkobiercy Jana Marka	Erazm Podgórski i tow.	3 200	$\frac{69}{100}$ cz. l. k. 105 $\frac{2}{4}$ Bogdanówka
Apolonia Ross	Skarb Państwa	29.500	1 k. 311 i 996 $\frac{1}{4}$ Długosza 6.
Alfred i Dr. Karol Lewakowscy	Towarzystwo ruskie „Proświta“	130.000	1. k. 179 m. Rynek 10
Peisach Goldberg	Julian Golczewski	5.100	1. k. 190 $\frac{4}{4}$ Łyczakowska 111
Andrzej Gołąb	Feliks i Stanisław Świątowscy	52.000	1. k. 690 $\frac{4}{4}$ Łyczakowska 9
Benjamin Scheiner i Józef Morecki	Jakób i Sabina Agid	32.000	1. k. 617 i 697 $\frac{1}{4}$ Torosiewiczza 5
Jakób i Abraham Silberstein i Szymon Frey	Marya Postruska	47.000	1. k. 9.74 $\frac{2}{4}$ Sykstuska 43 B.
Towarzystwo wzaj. kredytu w Krakowie	Gmina m. Lwowa	92.000	1. k. 424 i 425 $\frac{2}{4}$ plac Gołuchowskich 9
Samuel Weinberg	Mojżesz i Mina Byk	20.000	$\frac{1}{2}$ l. k. 152 i 153 $\frac{3}{4}$ Żółkiewska 33 i 35
Laura Beiser	Cecylia Brauner	14.000	1. k. 950 $\frac{2}{4}$ Barska 4

W poczet członków naszego stowarzyszenia wpisani:

Pp. *Breiter* Wacław, przedsiębiorca budowy; *Dr. Byk* Adolf, adwokat; *Dr. Caro* Jecheskel, rabin i radny miasta; *Dr. Dulęba* Władysław, adwokat i radny miasta; *Hillich* Marcin, obywatel; *Niżałowski* F., kupiec i fabrykant tutet cygaretowych; *Pisarczuk* Mikołaj, właściciel dóbr ziemskich.

Rozmaitości.

Gimnazjum polskie w Cieszynie. Otrzymaliśmy odezwę Zarządu *Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego*, którą podajemy do wiadomości członków naszego Stowarzyszenia, prosząc o poparcie tak szlachetnego celu.

O D E Z W A.

„Po dziesięciu latach pracy żmudnej, uchwalili Zarząd „Macierzy“ szkolnej d. 9. marca 1895 przystąpić do dzieła i założyć z przyszłym rokiem szkolnym długo oczekiwane gimnazjum polskie w Cieszynie. Następtwem tej uchwały było wynajęcie dwupiętrowego domu za czynsz roczny 2.500 zhr. i wniesienie prośby do ministerstwa wyznań i oświaty o pozwolenie na otwarcie gimnazjum. Nie wątpimy, że będzie trzeba jeszcze nie jedną trudność przed otwarciem przełamać, ale mamy niezachwianą ufność, że je szczęśliwie przezwyciężymy.

Chociaż więc na razie powstanie gimnazjum polskie w Cieszynie zdaje się być zapewnione, to jednak patrząc w najbliższą przyszłość, widzimy przed sobą olbrzymie zadanie, olbrzymie ze względu na nasze słabe siły. Dom wynajęty, jako mieszkalny,

jest wprowadzić odpowiedni na pomieszczenie kilku klas, ale nie całego gimnazjum, za trzy lub cztery lata będzie więc trzeba koniecznie wznieść nowy budynek, odpowiadający we wszystkim wymaganiom higieny i ustawom szkolnym, a taki budynek kosztować będzie przeszło 100.000 złr. W najbliższym czasie należałoby już zakupić plac pod budowę, aby można wcześniej poczynić przygotowania do budowy. Niestety środki nasze za małe, bo choć posiadamy przeszło 80.000 złr., to jest to za mały fundusz, aby gimnazjum wybudować; a cóż nam pozostanie na utrzymanie gimnazjum, które doszedłszy do ósmej klasy może rocznie kosztować około 30.000 złr.?

Nic dziwnego więc, że wobec piętrzących się trudności, oczy nasze zwracają się znowu w tę stronę, skąd nam dotąd hojna pomoc niejednokrotnie udzielaną została. Teraz bardziej, niż kiedykolwiek, potrzebujemy najrychlejszej i usilnej Wazszej pomocy, kochani Rodacy!

W tym przeto celu zwracamy się z uprzejmą prośbą do naszych narodowych towarzystw, do gminnych i miejskich reprezentacji, do redakcyj czasopism, do instytucyj finansowych i ekonomicznych; do obywateli wszelkich zawodów i stanów o jak najrychlejsze materialne poparcie naszych usiłowań, abyśmy wspólnymi siłami dokonali wiekopomnego dzieła.

Datki prosimy nadsyłać pod adresem: redakcyj gazet galicyjskich lub: ks. Józef Londzin w Cieszynie.

W Cieszynie, d. 25. marca 1895.

Ks. Józef Londzin Ks. Monsignore Świeży
sekretarz. prezes.

Zarząd Towarzystwa właścicieli realności pragnąc dorzucić choć małą cegielkę do wzniesienia tak pięknego dzieła narodowego, uchwalił zamiast wieńca na grób ś. p. Dra Karola Stromengera, złożyć 20 złr. na gimnazjum cieszyńskie. Członkowie Zarządu postanowili powiększyć tę kwotę własnymi datkami, więc zebrano natychmiast 36 złr., co razem z powyższą sumą wynosi 56 złr., które posłano do Cieszyna na ręce ks. Józefa Londzina.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Zarządowi Macierzy na tę prawdę, że *zaleta każdej szkoły polega na nauczycielach*. Jeżeli profesorzy są zacnymi ludźmi, gorącymi patriotami a dzielnymi nauczycielami — tam kwitnie szkoła, wychowując zacnych i światłych obywateli. Przedewszystkiem wybrać dzielnych profesorów! ale ani młodzików — ani ludzi przeżytych.

„Kuryer lwowski” odchylił rąbek zasłony pokrywającej czyny niektórych ludzi, mających wpływ w Zarządzie gminy. Przytaczamy artykuł wymienionego dziennika, bo warto, aby doszedł do wiadomości wszystkich członków naszego stowarzyszenia:

„Jakiemi drogami chodzą sprawy miejskie. Pod takim napisem podaliśmy przed kilku dniami, że

pewien spekulant nabył na Gabryelówce grunta, które gmina zamierzała kupić pod przyszłą rzeźnię. Donosząc o tem, powtórzyliśmy głośną gadkę, krążącą w sferach radzieckich, że spekulant ten wyprzedził gminę, aby następnie na odprzedaży potrzebnego gminie gruntu grubo zarobić. Nadmieniliśmy, iż stać się to mogło tylko przez niedyskrecję osób, mających styczność z urzędowaniem, albowiem z właścicielem tego gruntu rozpoczęto już rokowania o kupno, a niektórzy wymieniają nawet nazwiska osób, mających być nieobcemi temu „interesowi”. W końcu dodaliśmy, że trudno uwierzyć w prawdziwość tych podejrzeń, ale fakt pozostanie faktem, że gmina jest teraz narażoną na szkodę, mniemamy jednak, że nie zrobi ona wygody bezwstydnym spekulantom.

W niedzielę ubiegłą jawił się w redakcyi ob. Zdzisław Onyszkiewicz, dotychczasowy właściciel Gabryelówki, i oświadczył, że wprowadzić były tam komisye z magistratu, które oglądały grunt, a następnie jeden z radców ofiarował mu cenę, ale ta była zbyt niską, i później, mimo zgadzań się z jego strony, nie dobijano targu, był więc zmuszony sprzedać wspomniane grunta komu innemu. Nic naturalniejszego, i nikt ob. Onyszkiewiczowi nie robi z tego zarzutu. Wczoraj zaś przybył do redakcyi p. Karol Przybylski i wręczył nam do umieszczenia pismo, które, powołując się na §. 19. ust. pras., opiewa:

„Gdy nabywcą Gabryelówki jestem ja, przeto oświadczam: Nie wiedziałem i dotąd nie wiem, a podobno i gmina sama jeszcze nie wie, gdzie stanąć ma nowa rzeźnia; nie było mi też, i dziś jeszcze nie jest mi wiadomem, czy magistrat i sekcyja sanitarna reflektowały na Gabryelówkę, lub by życzliwi gminie radni o kupno jej obszaru traktowali z właścicielem, skoro — o ile mi wiadomo — i on o tem nie wiedział, inaczej bowiem byłby mi jej nie sprzedawał. Nabyłem Gabryelówkę, która od dłuższych lat była na sprzedaż, dla swej własnej potrzeby i chyba resztę pozostałego z niej obszaru będę mógł odprzedać, i nabyłem ją w spółce z osobą, żadnego udziału niemającą z zarządem gospodarki gminnej, t. j. z urzędnikiem państwowym, a co wolno mi i każdemu obywatelowi państwa uczynić, i chyba zbroczenie umysłowe dopatrzeć się w tem może rodzaj czynu niehonorowego. Wszak owi życzliwi gminie radni ze mną wcale o Gabryelówkę nie traktowali, zkaźdeż przypuszczenie o bezwstydnem wyzyskiwaniu gminy, której jestem obywatelem, poświęcającym się ciężkiej lecz uczciwej pracy przemysłowej, a więc niezasługujący, by go bez dania racji szkalowano, zwłaszcza ze strony pisma, stać mającego na straży spraw ludu?”

Czyniąc zadość żądaniu p. Przybylskiego, (który przed trzema laty był wybranym radnym, i byłby nim dotychczas, gdyby wybór całej Rady wówczas nie był unieważniony), musimy odpowiedzieć, iż rzekoma jego nieświadomość co do planu pod

przyszłą rzeźnię, musi uchodzić za wprost śmieszny argument w oczach wszystkich, co znają stosunki lwowskie“.

Żydzi na obszarze dawnej Polski. Według odwiecznego przesądu — Żydzi uchylają się od dokładnego obliczenia przy spisie ludności. O ile zdolano policzyć, to na obszarze ziem dawnej Polski żyje ich przeszło cztery miliony czterysta tysięcy głów, z których trzydzieści dwa tysiące przynajmniej się do języka polskiego, a reszta do niemieckiego i rosyjskiego. W samej Galicyi jest ich do miliona.

Co do innych narodów, to statystyka wykazuje: *Polaków* szesnaście milionów trzysta dwadzieścia tysięcy, *Rusinów* 20 milionów, *Rosyan* 60 milionów, *Niemców* 70 milionów, *Francuzów* 42 miliony, *Włochów* 30 milionów, *Hispanów* 45 milionów, *Anglików* 100 milionów.

„Mieszczanin“, organ miast mniejszych i miasteczek, wychodzący w Nowym Sączu, zawiera w numerze z dnia 1. kwietnia b. r.: Od Administracji. — Maltretowanie żołnierzy. — Jak się zapatrujemy na kwestję semicką? III. — Rezultat prac Sejmu galicyjskiego. — O oszczędności (ciąg dalszy). — Ordynacja wyborcza dla gmin (ciąg dalszy). — Handel bydłem. — Listy z kraju. — Kilka uwag o Towarzystwie „Szkoły ludowej“. — Dwa nowe Towarzystwa. — Przegląd polityczny. — Kronika powszechna. — Gospodarstwo. — Sprawozdanie targowe. — Ogłoszenia. — W odcinku: Podarunek.

Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu. Dnia 1. kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Towarzystwa właścicieli realności, pod przewodnictwem Prezesa p. Jakóba K. Lewickiego, w sali Towarzystwa wzajemnego kredytu przy ulicy Wałowej. Na porządku dziennym było: 1) przyjęcie nowych członków; 2) sprawa gimnazjum cieszyńskiego; 3) sprawa reformy podatków w Radzie państwa; 4) wnioski członków.

Odczytany protokół przyjęto bez zmiany.

Prezes przedstawił zgromadzonym syndyka Dr. p. Kwiatkowskiego. W poczet członków wpisano 7 obywateli. Przy tej sposobności uwiadomił Prezes, że p. Axentowicz, właściciel pensjonatu dla młodzieży, chciałby wynająć dom o 20 pokojach i życzy sobie być przyjętym w poczet stowarzyszonych. Ponieważ p. Axentowicz nie jest ani właścicielem ani zarządcą realności, dlatego uznano, że nie może być członkiem.

Następnie odczytał Prezes odezwę Zarządu „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego“ o poparcie usiłowań celem założenia gimnazjum polskiego. Na wniosek Prezesa uchwalono przesłać 20 złr., zamiast złożenia wieńca na grób ś. p. Dr. Karola Stromengera. Aby powyższą kwotę powiększyć, złożyli obecni członkowie Zarządu 36 złr., co razem wynosi 56 złr., które przesłano do Cieszyzna na ręce ks. Józefa Londzina.

Odezwę postanowiono wydrukować w Lwowianinie, i podjąć się przyjmowania składek od członków, gdyby chcieli poprzeć tak szlachetny cel narodowy. Nazwiska dawców podawałby Lwowianin do wiadomości publicznej.

Wiadomo, że w sprawie wszechstronnej reformy ustaw podatkowych toczą się obrady w Radzie państwa. Członkowie Zarządu naszego Stowarzyszenia omawiając obszernie tę sprawę stwierdzili, że *Koło polskie* mało troszczy się o miasta. Dba ono tylko z całą przezornością i zapobiegliwością o interesa większej posiadłości. I nie dziwota, bo większość *Koła polskiego* składa się z właścicieli dóbr ziemskich, — a reszta członków *Koła*, to ich adjutanci.

Wykazano, że ciężar podatków zepchnęli ci panowie z ręcznej na miasta. Na dowód tego twierdzenia przytoczono przykłady, że od majątku ziemskiego wartości sto tysięcy złr. płaci się podatku około 700 złr., a w mieście od kamienicy tej samej wartości — aż cztery tysiące złr. rocznie.

Wskutek tego w miastach drożyzna i coraz większe zubożenie, bo oprócz podatków domowoczynszowych, trzeba opłacać także inne daniny, które pochłaniają większą część dochodów. Przytem podniesiono, jak ważną sprawą jest wybór posłów do Sejmu i Rady państwa. Mieszczanie całego kraju powinni wybierać takich posłów, którzy postaraliby się: 1) o sprawiedliwą ordynację wyborczą, aby miasta były należycie zastąpione; 2) aby w ciałach prawodawczych sprawiedliwie rozkładano ciężary na warstwy społeczeństwa.

Zarząd naszego Stowarzyszenia uchwalił wnieść podanie do Rady państwa, żądając uwzględnienia sprawiedliwych ulg dla właścicieli realności — tak niesłusznie i nadmiernie przygniecionych ciężarami podatkowymi. Podobną petycję wnieśliśmy już r. 1891, która zwróciła poniekąd uwagę ciała prawodawczego na naszą krzywdę. Równocześnie prosiliśmy o zniesienie fasyi, a zaprowadzenie oszacowania. Obecnie wniósł Związek wiedeńskich Towarzystw właścicieli realności szczegółowe i gruntownie opracowane podanie do Rady państwa o sprawiedliwy rozkład podatków. Zarząd naszego Stowarzyszenia postanowił przyłączyć się do tego podania i poprzeć je po koleżeńsku. Po Wielkanocy odejdzie nasze podanie do Wiednia. Uchwalono także w sprawach podatkowych wnieść inne petycje do Rady państwa, co na posiedzeniach następnych będzie bliżej roztrząsane.

Z wniosków uchwalono zwołać po Wielkanocy wiec właścicieli realności celem omówienia różnych spraw podatkowych i miejskich.

CENNIK fabryki tutejszej wyrobów blacharskich i budowlanych Henryka Bogdanowicza załączamy do tego numeru.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowym wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8-dniowym wypowiedzeniem;
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu
4½% Asygnaty kasowe
z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą *począwszy od dnia 1. maja 1890* po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

C. k. uprzywilej.

FABRYKA SZKŁA

taflowego i zwierciadłowego

KUPFER & GLASER

Lwów ul. Kaźmierzowska 1. 28.

polecają

swe najlepsze wyroby krajowe

Szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza
szyby solinowe (belgijskie)

SZKŁO DACHOWE

kolorowe matowe i w deseniach,

SZKŁO ZWIERCIADŁOWE

jak i lustra w ramach i t. p.

oszklenia nowych budowli wykonują
pod gwarancją najstaranniej.

Za redakcją odpowiedzialny Jan Nowak.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stanisława Baylego.

BIURO EQUITABLE

ul. Wałowa 1. 23.

udziela wyjaśnień co do
nieprześcignionej przez żadne
Towarzystwo tontyny zysków
przy ubezpieczeniach
życiowych.

WAPNO!

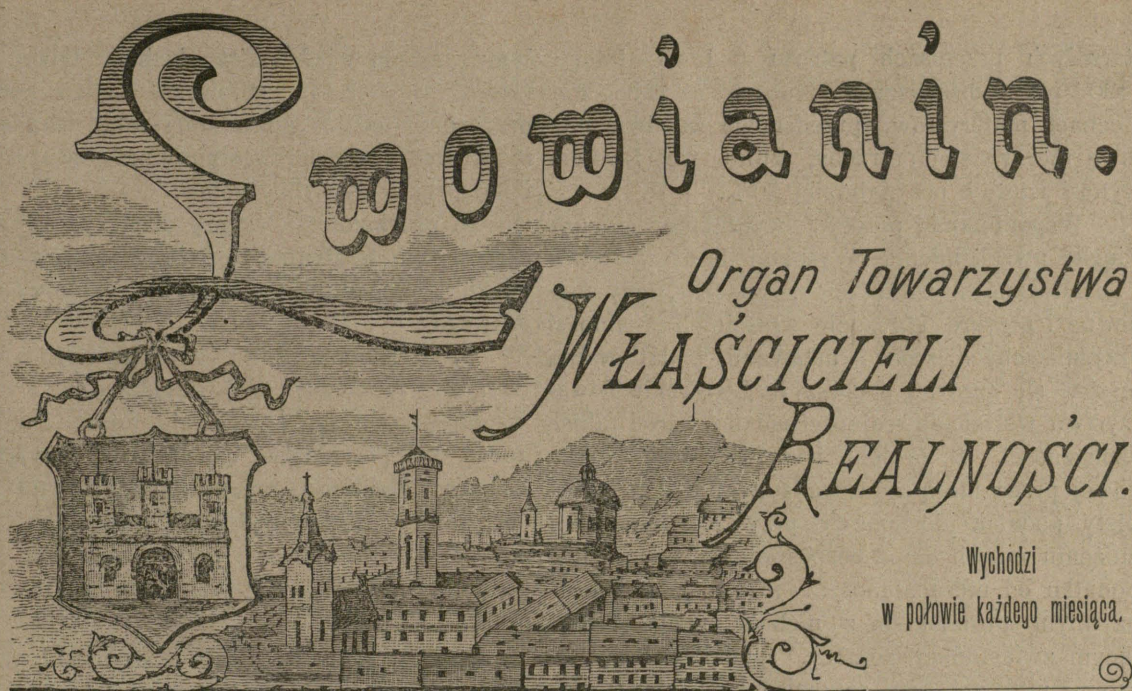
Wystąpiliśmy z kartelu i sprzedajemy **wapno** budowlane (skaliste i gaszone) **znakomitej jakości** po cenie najtańszej. Łaskawe zlecenia uskuteczniają najsumiennie

Selcer Bolland i Elster

fabryka wapna w Glinnej Nawaryi

Kantor zamówień:
Lwów, ul. Akademicka 12.

Nakładem Towarzystwa właścicieli realności.



Członkowie Towarzystwa otrzymują to pismo bezpłatnie.

Prenumerata wynosi rocznie 3 zł. w. a., półrocznie 1 zł. 60 ct.

Numer pojedynczy 25 ct.

Redakcyja i Administracyja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia za opłatą całej strony 10 zł.
 $\frac{1}{2}$ strony 5 zł., $\frac{1}{8}$ strony 2 zł. 50 ct.
 $\frac{1}{16}$ strony 1 zł. 25 ct., $\frac{1}{32}$ strony 70 ct.,
przyjmuje biuro L. Plohna (ul. Karola Ludwika 1. 9).

Nr. 5.

Maj 1895.

Rocznik III.

Sprawa podatku.

Ponieważ obecnie pracują nad wszechstronną reformą podatkową w Radzie państwa, dlatego Zarząd naszego stowarzyszenia wniósł podanie z żądaniem uwzględnienia sprawiedliwych ulg dla właścicieli realności — tak niesłusznie i nadmiernie przygniecionych ciężarami podatkowymi. Podanie przesłano na ręce prezesa *Koła polskiego*, Jego Ekscelencyi Filipa Zaleskiego, który nie tylko je przedłożył *Kołu*, ale także poparł życzliwie, jak również nasi posłowie pp. Dr. Lewakowski i Dr. Piętak. *Koło polskie* postanowiło przemawiać w Komisji podatkowej i w Radzie państwa za postulatami naszego stowarzyszenia.

Wniesione podanie tak opiewa:

Wysoka Rado państwa!

Lwowskie Towarzystwo właścicieli realności wniosło już dnia 26. kwietnia 1891 (według załącznika A) do obu izb Wysokiej Rady państwa petycję, w której poruszono konieczną potrzebę

odpowiedniego zniżenia niezwykle wysokiego podatku domowo-czynszowego ($26\frac{1}{2}\%$) dla miast wyliczonych w spisie A. noweli podatkowej z d. 9. lutego 1892 (w Galicyi dla Lwowa i Krakowa) i wskazano, że w miastach tych należałoby wobec dzisiejszych stosunków podnieść wydatek współrzędny na utrzymanie domu z 15 na 30% .

Dla uzasadnienia prośby domagającej się zniżenia podatku domowo-czynszowego przytoczono przedewszystkiem, że podatek ten *jest najwyższym*, ze wszystkich danin państwowych bezpośrednich, i zatem zaliczonym być musi do najdotkliwszych ciężarów publicznych, zwłaszcza że opłaty od miejskich posiadłości wynoszą po doliczeniu państwowych, krajowych i gminnych dodatków w niektórych miastach specjalnie w stołecznym mieście Lwowie $40 - 42\%$ a zatem pożerają prawie połowę surowego przychodu. Zaznaczono dalej, niedostateczność wymiaru na wydatki utrzymania domu (t. zw. sarta tecta) bo wymiar ten polegający na prze-

starzałych przepisach patentu z d. 23. lutego 1820 przy dzisiejszych płacach za robociznę i cenhach materiałów, przedstawia zaledwie połowę rzeczywistej potrzeby, która we Lwowie wynosi istotnie przynajmniej 30%.

Wspomniana petycja wyczekuje jeszcze ciągle uwzględnienia Wysokiej Rady państwa i ostatecznego załatwienia, podczas, gdy niepewne i przykre położenie właścicieli realności przyniecionych srodze ustawami podatkowymi jeszcze się bardziej pogorszyło. Lwowskie Towarzystwo właścicieli realności sądziło wśród takich okoliczności, że projekt nowej reformy podatkowej przez którą zaprowadzonym być ma osobisty podatek dochodowy przy równoczesnem niżeniu innych danin bezpośrednich, mianowicie podatku od nieruchomości, — jest niejako dobroczynnym promieniem z niebios, wiele obiecującym zwiastunem pomocy, spodziewać się bowiem musiano, że zapowiadziany opust podatkowy właścicielom realności opłacającym 26 $\frac{2}{3}$ %-owy podatek czynszowy przyniesie ulgę wiedliwą i rzeczywistym stosunkom odpowiadającą. Niestety zawiodły nas oczekiwania, gdyż według projektu przedłożonego Wysokiej Radzie państwa, przez wydział podatkowy, ma być 26 $\frac{2}{3}$ %-owy podatek czynszowy najmniej niżynym (a to na równi z niższym 20%-owym podatkiem czynszowym i z mniejszym o wiele podatkiem domowo-czynszowym). Wobec grożącego niebezpieczeństwa uważa Lwowskie Towarzystwo właścicieli realności za swój obowiązek odezwać się powtórnie i apelować do sprawiedliwości i wyrobionego poczucia obywatelskiego wielce Szanownych Reprezentantów narodu, aby wielkomięjszy właściciele realności (ów pierwiastek spokój miłujący, państwu wierny i stanowiący rdzeń prawdziwego obywatelstwa) zamiast oczekiwanej pomocy niedoznali krzywdy przez ustanowienie nowych norm podatkowych.

W tym względzie wyprzedziły nas już bratnie stowarzyszenia z Wiednia i okolicy, wnosząc niedawno temu do Wysokiej Rady państwa imieniem *Centralnego Związku wiedeńskich towarzystw właścicieli realności* petycję i wyłuszczać w niej dosadnie i gruntownie postulaty tej ważnej klasy ludności, którą reprezentujemy. Przytoczone w tej petycji szczegóły nadają się zupełnie do naszych stosunków, dlategoż mo-

żemy naszym wiedeńskim druhom tylko przyklasnąć i być im wdzięczni za ich podanie, przyczem jednak pozwalamy sobie zaznaczyć, że lwowscy właściciele realności przedewszystkiem i najgoręcej życzyliby sobie:

a) przyzwolenia z góry oznaczyć się mającego 10-cio względnie 15-to procentowego opustu od 26 $\frac{1}{3}$ procentowego podatku domowo-czynszowego,

b) oznaczenia dzisiejszym wymogom i płacom za robociznę odpowiadającego wydatku współrzednego na utrzymanie domu i amortyzację, który dla miast galicyjskich (z wyjątkiem Lwowa i Krakowa) ustanowiony jest na 30%, dla stolicy ościennego kraju Bukowiny (Czeruiowce, środek miasta) i dla wszystkich miast Dalmacyi na 33% od przychodu czynszowego brutto,

c) zezwolenia by straty w czynszu i wartość czynszowa mieszkania dozorey domu wliczone być mogły do kosztów, które przy wymiarze podatku odtrącać należy,

d) zupełnego zwolnienia właścicieli domów od przedkładania wykazów osób w domu mieszkających i podawania ich bliższych stosunków w celu wymiaru podatku osobistego, i w ogóle od wszelkiego przymusu tego rodzaju, który podobnie jak teraz ściąganie miejskiego grosza czynszowego, byłby połączony z rozmaitemi nieprzyjemnościami i stratą dla właścicieli domów,

e) wreszcie bezpośredniego przekazania pewnej części przychodów z podatku osobistego poszczególnym stolicom krajów w celu ułatwienia im wielorakich obowiązków ciężących na nich w interesie dobra publicznego.

Wysoka Izbo!

Jeżeli nasi współobywatele wiedeńscy w swej petycji narzekają na ciężar długów hipotecznych, to lwowscy właściciele realności w tym względzie z pewnością nie mają się lepiej. Znana jest powszechnie rzeczą, że większa część domów we Lwowie obciążoną jest ponad połowę wartości, i że tylko niewielu dłużników jest w stanie spłacać regularnie raty roczne wraz z procentem. Położenie obywateli lwowskich jest przykrejsze, bo oni nie mają takich źródeł dochodu, jakie w Wiedniu w obfitości się znachodzą.

Przemysł na większe rozmiary jest u nas jeszcze bardzo mało rozwinięty, a wskutek tego nabywanie materiałów budowlanych bardzo utrudnione, przezco utrzymanie budynków znacznie droższem się staje. Nie dziwota więc, że wielu właścicieli realności mianowicie tacy, którzy z przychodu swych nieruchomości żyć muszą, przy znacznych podatkach a małej części współrzędnej na utrzymanie domu i amortyzację kapitału, nie może łożyć na utrzymanie swej własności w dobrym stanie tyle, ile tego potrzeba wymaga, co zazwyczaj prowadzi do zniszczenia przedmiotu własności lub jego sprzedaży za bezcen.

Należy też pamiętać, że wskutek tutejszych stosunków klimatycznych — z powodu długiej i ostrej zimy — spadają na właścicieli realności roboty i kosztu reperacji, w innych prowincjach monarchii daleko rzadziej się zdarzające.

Ośmielając się w końcu imieniem Tożsamości właścicieli realności stoł. miasta Lwowa zaznaczyć, że w sprawie tej nie rozchodzi się jedynie o interes i los właścicieli domów, lecz także o stojącą z tem w związku kwestję pomieszczeń — a zatem o nader ważną kwestję społeczną — polecamy naszą prośbę światłej rozprawie i życzliwości Wielce Szanownych Przedstawicieli narodu w Wysokiej Radzie państwa.

Lwowskie Towarzystwo właścicieli realności.

We Lwowie dnia 1. kwietnia 1895.

Potrzeby dzielnic miasta. Głosy obywateli.

POGAĐANKI

O zarządzie miasta Lwowa i jego przedmieściach.

(Ciąg dalszy)

Jawią się pasieczanie wprawdzie boso, bo po opłaceniu wszystkich tych podatków gminnych, na kupno butów nie pozostaje im nic, że są brudni i zabłocony, to nie ich wina, gdyż na całym ich terytorium przedmieściem ani kropli wody do umycia, a tak zwana droga miejska jednym morzem błota, — czytać i pisać i dziesięcioro przykazań boskich ani oni, ani nikt z 1000 tamtejszych dusz przedmiejskich nie umie, bo dzięki opiece ojców ratuszowych, nikt ich tego nie uczył. Przyszli zatem użalić

się, że gmina o nic się więcej nie troszczy, jak tylko o to, aby nie zalegali z podatkami, a nadto wyrządza im krzywdę o pomstę do nieba wołającą, że każe im opłacać myto miejskie, jak gdyby byli obywatelami Krzywczyc, a nie stołecznego miasta Lwowa. Ponieważ w tych warunkach dalej żyć im trudno, więc żądają, aby im dostarczono wody, którą dotychczas z oddalenia dzbankami przynosić muszą, domagają się dróg, któremi mogliby łatwiej dotrzeć do ratusza, kędy zasiadają ich opiekunowie, potrzeba im niemniej szkoły z nauczycielem i księdzem, aby ich dzieci nauczyły się rozróżniać między moim a twoim, i aby mogli dorównać z czasem swym opiekunom ratuszowym w sztuce czytania i pisanja, a wreszcie proszą o uwolnienie od opłaty myta miejskiego, aby sprawiedliwości i równoprawnieniu obywatelskiemu stało się zadość.

Skutkiem tych zażaleń zarządzono najprzód zbadanie kwestyi, czy twierdzenie żałujących się przedmieszczan, jakoby byli obywatelami miejskimi, nie polega na mistyfikacji, a niedowierzanie ustąpiło dopiero wtedy, gdy poszukiwania w archiwach wykazały czarno na białem, że w obrębie miasta istnieją rzeczywiście przedmieścia, ab antiquo „Pasieki miejskie“ i „Pasieki Łyczakowskie“ zwane, i że te Pasieki zamieszkałe są przez ludzi, należących do rasy kaukaskiej. Po stwierdzeniu tego faktu powstało jednak następnie oburzenie z powodu śmiałości stawianych pretensyi.

Mamy przed sobą sprawozdanie z posiedzeń Rady miejskiej w roku 1881 po narodzeniu Chrystusa, na którym ówczesny prezydent dał dobitną odprawę tym żałującym się mieszkańcom jakichś tam jurydyk Pasieckich, i zakonkludował, że wszystkie ich zażalenia nie mają podstawy, bo petenci są to tacy nędzarze, że wszystkie opłacane przez nich podatki razem zesumowane, nie starczą na utrzymanie dla nich szkoły, nauczycieli, dróg, a tem mniej na zaspokojenie innych dzikich pretensyj. Praktycznie rzecz biorąc, nie należy im dać nic, bo skoro otrzymują dzisiaj szkołę, to zażądają jutro latarni lub chodnika, i zuchwalstwu ich nie będzie końca.

Zamierzona odprawa przedmieszczan, na tak logicznych rozumowaniach oparta, znalazła w równie logicznie myślących radnych miasta ogólny poklask, i wszystkie ich petita byłyby na długo,

jeżeli nie na zawsze pogrzebane, gdyby nie upór znanego wówczas „warchoła“, ś. p. radnego Dr. Millereta, któremu udało się wreszcie przekonać większość Rady miejskiej, że mieszkańcy Pasiiek nie są tym, wedle pojęć p. prezydenta, odrębnym konglomeratem jakichś tam jurydyk, lecz są równouprawnionymi obywatelami stolicy, a skoro tak jest, to słuszne mają prawo do opieki Rady miejskiej, bo ich ubóstwo i suma opłacanych przez nich podatków nie powinna wpływać na sumę praw, każdemu obywatelowi przysługujących.

Owocem tego zwycięstwa, było formalne uznanie Pasieczan za obywateli miasta Lwowa, chociaż na razie, co prawda, tylko za obywateli przedmiejskich, czyli drugiej klasy, którym do równouprawnienia jeszcze daleko. W ślad za tem wybudowano im jedną studnię i trzyklasową szkołę miejską, niestety tak szczupłą, że tylko część dzieci szkolnych pomieścić może, wobec czego ani przymusu szkolnego zastosować, ani też czwartej klasy otworzyć nie można.

Mieliśmy sposobność oglądać tę szkołę miejską, a w niej tablicę marmurową, na której prezydent p. Mochnacki, ku wiecznej pamięci przyszlých pokoleń, złotemi literami wyryć kazał, że to za jego rządów ta szkołka stanęła. My natomiast stwierdzamy fakt, że pamięć ś. p. Dr. Millereta trwale się wyryła w sercach wdzięcznych przedmieszczan.

Od owego więc czasu datuje się era rozkwitu przedmieścia Pasiiek i wyraźnych śladów kultury, tak, że obecnie już nierzadko natrafić na Pasieczana, czytającego drukowane rzeczy, lub na Pasieczankę, umytą w wodzie, którą magistracka studnia dostarcza.

Pod jednym tylko względem nie mylił się ś. p. prezydent, gdy proroczym duchem natchniony przepowiedział, że przedmieszczanie szkołą i studnią się nie zadowolnią, lecz zachęceni tą zdobyczą, z czasem i innych nabytków cywilizacji zażądają. Że ta przepowiednia się ziściła, o tem świadczą właśnie te ich nowe domagania się kaplicy, katechety i dróg.

Dla dalszej informacji ciekawszych radnych podajemy wreszcie niektóre topograficzne i klimatyczne daty, odnoszące się do tego przedmieścia. Otóż plan miasta Lwowa p. Chowańca wykazuje, że terytoryum Pasiieckie rozpoczyna się

nieopodal za realnością p. Gołaba, po prawej stronie drogi Łyczakowskiej, a okolone lasem Krzywczeykim, Winnickim i Lichowskim, rozpościera się jednym wielkiem półkolem aż do drogi Lichowskiej. Po przebyciu wielkiego pustkowia, zwanego pastwiskiem Łyczakowskim, dociera podroźny, o ile stan drogi miejskiej, a właściwie osuszający wpływ skwaru słonecznego na to pozwoli, do pierwszych zabudowań przedmiejskich, za którymi następnie inne zwartymi grupami się zszeregowały. Ktoby nietylko w zabudowanym przedmieściu, lecz także w jego otoczeniu nieco rozglądać się chciał, ten winien zboczyć kilkadziesiąt kroków od drogi głównej w kierunku ku lasowi winnickiemu. Wdzięk natury, rozległy krajobraz o charakterze podgórskim, przykuwa oko widza, a balsamiczna woń roztaczającego się w około morza lasów, upaja i usposabia mimowoli do rozmyślań nad systemem gospodarki miejskiej, która tę Szwajcaryę lwowską robi nieprzystępną, jakby ją umyślnie przed znużoną i cierpiącą ludzkością ukryć chciała. Jest to ta część miasta, którą Dr. Jasiński w swoim „Poradniku dla kaszlących“, jako uzdrowisko klimatyczne przed wszystkimi innemi zaleca, i zapewnia, że on sam, będąc w stanie słabości prawie beznadziejnym, tu w tem miejscu zdrowie odzyskał, którego daremnie w renomowanych stacyach klimatycznych poszukiwał.

Całe to przedmieście oddzielił zarząd gminny od reszty miasta po jednej stronie rogatką Łyczakowską, a po drugiej zieloną. Przez te rogatki wolno jest wprowadzić każdemu przedmieszczanowi bez żadnej przeszkody pieszo wkraczać do miasta i pod tym względem panuje zupełne równouprawnienie obywateli przed- i pozarogatkowych, lecz trudniej nieco przyjdzie mu dostać się do miasta wozem, lub wprowadzić doń wołu, ośła, lub innej rzeczy, która jego jest. Dopiero wówczas zmuszony do opłaty myta miejskiego, odczuwa on swoje upośledzenie i krzywdzącą niesprawiedliwość jego opiekunów.

Stosunki wyż opisane nie odnoszą się do tego jednego przedmieścia, lecz do wszystkich, gdyż prawie za wszystkimi rogatkami lwowskimi rozprzestrzeniają się przedmieścia, zamieszkałe przez obywateli miasta. Ciekawego, na jakiej podstawie to się dzieje, że obywatelom miasta, składającym ciężko zapracowany grosz

na utrzymywanie dróg i chodników, inżynierów, mioteł, bab i kalek magistrackich, zatrudnionych przy drogach miejskich, tylko za osobną mytniczą opłatą wolno jest używać ulic i placów, będących przecie własnością gminy, czyli ogółu mieszkańców tak przed- jak i zarogatkowych. odsełamy na 2 piętro ratusza, gdzie go pouczą, że dzieje się to na mocy przywileju, którego cesarz Józef II. na prośbę c. k. miasta Lwowa, temuż w roku 1789 w tej intencji udzielił, aby mu przysporzyć funduszków na uporządkowanie i zabudowanie, odpowiednie godności nowo kreowanej stolicy „rewindykowanych“ królestw Galicyi i Lodomeryi. Powtarzamy, że ten przywilej naszego miasta datuje z roku 1789. Od tej daty upłynęło już całe stulecie, dawniejsi cenzyci zarogatkowi stali się wolnymi, równouprawnionymi i równoobciążonymi obywatelami miasta; nastały czasy autonomii i konstytucyi, która w całej monarchii zmiotła wszystkie przywileje, — z jedynym wyjątkiem tego właśnie przywileju, który jako unikat zamierzchłych stuleci dla tego tylko się przechował, bo go władza miejska tak starannie ukryła, że się jego istnienia krajowe i centralne reprezentacje nawet nie domyślają.

Przedmieszczanie zarogatkowi nie mogli się jakoś z tym przywilejem nigdy pogodzić, i dla tego w dawniejszych czasach, gdy zadana im rana była jeszcze świeża, protestowali przeciw niemu upornie, aż wreszcie gubernium galicyjskie odczuło ich krzywdę i dla złagodzenia takowej, rozporządzeniem do l. 35.560 w roku 1825 wydanem, nakazało magistratowi lwowskiemu, aby od obywateli pozarogatkowych, jako ekwiwalent nałożonego na nich ciężaru mytniczego, nie pobierał nadal żadnych opłat gminnych, i aby ponadto przedstawił mu wnioski w kierunku ulg w rządowym podatku czynszowym. Takie orzeczenie wydał absolutny, niemiecki rząd austriacki. Ten reskrypt gubernialny nie doszedł jednak prawdopodobnie do wiadomości pokrzywdzonych i ich potomstwa, i wszystko przemawia za tem, że magistrat lwowski skonfiskował go i pogrzebał w pyłe aktów, rozumując słusznie, że czas jest najlepszym lekarstwem na wszelkie dolegliwości ludzkie.

Obojętną jest tu formalna strona tej sprawy nie wchodzimy więc w to, czy i na jakiej podstawie oparta jest ta lub owa praktyka magi-

stracka, lecz czy opartą jest ona na słuszności i uczciwości, gdyż *justitia regnorum fundamentum*, — a w niniejszym wypadku nie może być dwóch zdań. Przyzna przecie każdy, że jest to niesprawiedliwością, jeżeli Zarząd miasta nakładając na wszystkich mieszkańców równe ciężary i obowiązki, całą jedną kategorię tych równo opodatkowanych obywateli nietylko z pod swojej opieki wyłączył i wcale się o nią nie troszczy lecz nadomiar wzbrania im wolnego wstępu do miasta, którego są obywatelami. Co zaś do uczciwości to wstrzymując się z naszym sądem o takowej, zaznaczamy tylko z ubolewaniem, że pokrzywdzeni przedmieszczanie nie doznali i dotąd nie doznają tych ulg podatkowych, które im władza rządowa jako kompensatę za niesłuszny ciężar mytniczy, jeszcze w roku 1825 przyznała.

Lecz zarzuci może jaki ekonomista, że w sprawach publicznych finansowej natury, nie zawsze i wszędzie ze stanowiska etyki sądzić należy, gdyż wysunięcie rogatek aż do granic miasta naraziłoby dochody miejskie na ubytek, który w inny sposób zastąpić trudno. Małoduszny to zarzut! — a w odpowiedzi nań dość wskazać na zarządy miast europejskich, będących w stadium rozwoju, a przede wszystkim na zarząd miasta Wiednia, jako na wzór rozumnego i państwowego gospodarstwa miejskiego, który w ostatnich latach nie już własne terytorya, lecz cały szereg sąsiednich obcych gmin, mimo ich protestu do miasta Wiednia wciągnął, a przyłączając je natychmiast milionowe sumy na budowę świeżo wytyczonych ulic i placów, na przeprowadzenie nowych sieci kanałów, wodociągów i rur gazowych wyasygnował, i w ten sposób nowo utworzone, jakkolwiek po części puste jeszcze dzielnice z dawnym miastem ściśle zespolił. Rada miasta Wiednia nie liczyła się tu z przejściowym ubytkiem w dochodach gminnych, i nie cofnęła się przed milionowymi wydatkami, bo tworząc podstawę do przyszłego rozrostu miasta, otwarła dlań zarazem źródło nowych lub zwiększonych dochodów na przyszłość.

Takimi poglądami kieruje się rozumny zarząd miasta Wiednia. a za jego przykładem poszedł świeżo Berlin, który również przyłączenie sąsiednich obcych gmin do miasta już wdrożył

a nie można przecież twierdzić, aby np. we Wiedniu stosunkowy przyrost ludności był większy, lub stosunkowa suma długów miejskich była mniejszą jak we Lwowie.

Jakże odmiennymi są te europejskie poglądy od zasad gospodarki w naszym mieście, które rogatkami od własnych dzielnic się odgranicza, a i w tym ciasniejszym obrębie miejskim niechęcią do wszelkich nowych środków komunikacyjnych się kieruje. A mimo tej bezmyślnej oszczędności w wydatkach na najpotrzebniejsze rzeczy, warunkujące wzrost miasta, a może właśnie dlatego, Lwów jedno z najlepiej uposażonych miast w monarchii, ma wygląd jakiegoś zlepkę kilku stykających się miasteczek, a należy do rzędu najniechlujniejszych i najbardziej zadłużonych miast podobnego znaczenia.

W obec dotychczasowej gospodarki miejskiej niech nam więc wolno będzie powątpiewać o ziszczeniu się ponowionej zapowiedzi p. prezydenta, że na uregulowanie ulic i placów przed miejskich użyta będzie pewna część dziesięciomilionowej pożyczki, „bo sekcya III. nad tem uregulowaniem już pracuje“. Być może, że jakaś tam część tej pożyczki zużyta zostanie na regulowanie innej protegowanej części jakiego przedmieścia, lecz stanowczo nie wierzymy, aby obecny Zarząd miasta do bezstronnej i równomiernej regulacji ulic i placów na zaniedbanych dotąd przedmieściach wznieść się zdołał.

Nie wierzymy zaś dla tego, bo frazesów o dobrych chęciach, i zapowiedzi lepszej doli dla przedmieść nasłuchaliśmy się zanadto często, abyśmy i nadal na ten lep iść mieli. Rozbrzmiewają nam dotąd w uszach przedwyborcze manifesta stronnictwa rządzącego, pełne uroczystych zapewnień, że szczere zaopiekowanie się przedmieściami jest pierwszym punktem ich programu, przechowaliśmy w pamięci referat Dr. Byka uzasadniający dziesięciomilionową pożyczkę, w którym z naciskiem podniesiono konieczność zaspokojenia potrzeb przedmiejskich, słyszeliśmy też przepiękną mowę inauguracyjną pewnego dygnitarza miejskiego, który komplet radnych miasta uroczystie upomniał: „Nie zapominajmy nigdy, że w naszym grodzie każdy, możny czy ubogi, równej doświadczać powinien opieki i równej sprawiedliwości“.

Wszystkie te piękne frazesy pozostały i pozostaną pustem echem, obliczonem na obalamienie dobrej wiary wyborców, t. j. tem, co w zwykłym trybie codziennego życia, określamy mianem szalbierstwa. W ślad za tymi frazesami kroczą zaś takie fakta, jak Biesiadecczyzna, pawilony wystawowe, lub przysłowiowe marnotrawstwo budżetu drogowego, a ostatnim słowem tej gospodarki jest dług dziesięciomilionowy, który cały szereg pokoleń ciężkiem brzemieniem przygniecie. Wskazówką, jak ciężkie będzie to brzemie, jest n. p. w toku będąca reforma podatkowa, lub projekt monopolu wódczanego, i trudno sobie nawet wyobrazić, z jakiego źródła, gospodarze miasta zaczerpną funduszków na oprocentowanie i amortyzację tych dziesięciu milionów, gdy gmina dwóch najobfitszych źródeł dochodu pozbawioną zostanie, którego jej obecnie wódka i dodatki podatkowe dostarczają.

W kolumnach cyfr, w referacie Dra Byka tak kunsztownie zestawionych, pozostanie po obecnej radzie miejskiej jedyny pomnik, którego potomność z pewnością wdzięcznością nie otoczy.

Z tem wszystkiem nie chcemy przeczyć, jakoby programem tej pożyczki nie były objęte także i takie dzieła dobra publicznego, które nie tylko w interesie obecnej lecz także i przyszłych generacji, tudzież dla przyspieszenia wzrostu miasta stworzyć należy, wobec czego słuszną jest zasada, że koszta takich urządzeń, wybiegających po za ramy zwykłego gospodarstwa miejskiego, tylko za pomocą operacji kredytowych pokryć można, których ciężar także i na przyszłe generacje spaść powinien. Zaprzeczamy tylko, aby pożyczka aż w wysokości 10 milionów była potrzebną i aby wszystkie objęte nią nakłady, nosiły tę cechę nadzwyczajnych inwestycji, które się zwykle pożyczką pokrywa. Przeciwni jej jesteśmy także i dla tego, ponieważ oparci na doświadczeniu nie mamy zaufania do obecnego Zarządu miasta i obawiamy się, że znaczna część tej pożyczki na cele jej programem nie objęte, zmarnowaną zostanie. Nieufność naszą wzbudzają 12 letnie rządy obecnej Rady, które rok rocznie progresywnie zwiększonymi deficytami się zamykają, niewykazując żadnej z owych nadzwyczajnych inwestycji, któreby je usprawiedliwiały. Nie mogą je usprawiedliwić nakłady w miarę rozrostu miasta, na rozszerzenie sieci

ulic, bruków chodników lub kanałów łożone, ani wzrastające wydatki na przyrost i utrzymanie szkół, gdyż wszystkie te wydatki należą w każdym uregulowanym gospodarstwie gminnym do rzędu wydatków zwyczajnych, z których wzrostem powiększają się równoległe nakładane na obywateli podatki i w takowych pokrycie znaleźć powinny. Zastrzegamy się wyraźnie przeciw posądzeniu, jakobyśmy jakie nadużycia mieli na myśli i takowych się obawiali, lecz dyspozycja tylu milionami wymaga nie tylko gospodarczej skrupulatności, lecz także dojrzałości sądu, jasnego pojęcia o pieniądzach i kapitale i niezawisłości od postronnych prądów i wpływów. Naszą nieufność zrodziły bowiem wydatki i wnioski w rodzaju nowego wniosku radnego Dr. Holzera, aby piękne, wygodne stylowe fotele z sali ratuszowej usunąć i nowymi fotelami z pulpami do pisania i przechowywania rekwizytów kancelaryjnych, na wzór istniejących w parlamentach zastąpić. Wniosek ten jest oczywiście niczem innym, jak symptomem manii wielkości, której nasi Radni w erze „szczerzego poglądu“ ulegli, bo potrzeby pisania podczas posiedzeń właściwie żaden radny nie odczuwa. To daje miarę tego, jak nasi radni gospodarstwo miejskie i swoje posłannictwo pojmują. W chwili gdy z przedmieść naszych skargi na biedę, ucisk podatkowy, na brak pomieszczeń dla nędzarzy — robotników i pierwszych potrzeb życia, co raz głośniejszym rozlegają się echem, stwarzają ojcowie miasta urojone potrzeby, jak gdyby byli w ambarasie, co z napływem pieniędzy począć.

(C. d. n.)

Nazwa ulic.

Zarząd Towarzystwa właścicieli realności pragnąc działać z całym zapałem na pożytek stowarzyszonych, gminy i kraju, omawia różne sprawy, wnosi przedstawienia i prośby do Zarządu miasta i Sfer rządowych celem zwrócenia uwagi na różne potrzeby i zarządzenia takowym. Obecnie wniósł do Rady miejskiej następujące podanie:

Prześwietna Rado miejska!

W starych odwiecznych miastach spotykamy wiele ulic, nazwanych od imion świętych. Jedni

ludzie przechodząc temi ulicami, ani nie pomyslą, dlaczego je tak nazwano. Drudzy dziwią się nazwie od świętych, a inni widzą w tem fanatyzm religijny i oburzają się na takie nazwy.

Zastanawiając się nad tą sprawą — nawet bezwyznaniowiec pojmie i przyzna niezawodnie, że w dawnych wiekach, przy nazywaniu ulic, powodowała rajcami miast myśl głębsza i szlachetniejsza — a nie fanatyzm. Nadawali oni nazwy ulicom od imion niewiast i mężów, którzy odznaczali się cnotami niezwykle, a nawet wykształceniem. Takich przeznaczonych i światobliwych ludzi czcilo całe społeczeństwo, a kościół katolicki zaliczył ich w poczet świętych. W późniejszych wiekach zaczęto także nadawać nazwy ulicom i placom od nazwisk znakomych królów, wodzów i uczonych. Za dawnych czasów tak postępowano i we Lwowie — ale następnie zatracono tradycję i jakaś dziwna obojętność zaważadnęła Zarząd miasta, który nadawał bezmyślnie ulicom nazwy dziwaczne — jakby na ośmieszenie gminy. Na dowód prawdy niech posłużą następujące nazwy ulic: Balonowa, Berka, Błotna, Cicha, Cegielniana, Droga na Błonie, Pod bramką, Pod Dębem, Furmańska, Gazowa, Gołębia, Kamienna, Kopalna, Kalecza, Kościopalni, Kręta, Krótka, Krzywa, Kurnicka, Krupiarska, 29. listopada, Mączna, Miodowa, Ogrodowa, Piaskowa, Podgórna, Przerwana, Podwałe, Rzeźna, Sadownicka, Ścieżkowa, Schodowa, Spadzista, Smerekowa, Tkacka, Wałowa, Wąwózowa, Zamknięta i t. p.

Czy dlatego nazwano ulicę Błotną, że zaniedbana przez Zarząd gminy, była kałużą nie do przebycia, a teraz po deszczach stoi pod wodą — osobiście grunta przyległe. Czy tam same kaleki mieszkają, jeżeli nazywa się ulica Kalecza? Czy to taki zaszczyt był dla gminy i narodu, że pozwolono postawić w mieście piec do palenia kości i zatruwania powietrza, że aż ulicę nazwano Kościopalni? Czy tam wszystko i wszystkich na ulicy zabijają, że nazwano ulicę Rzeźna? Czy na uczczenie pogromu Polaków przez Moskali, nadano nazwę ulicy 29. listopada? Wszak wiadomo, że w interesie Prusaka i za jego podmuchem wybuchło powstanie, które skończyło się klęską dla naszego narodu. Przy ulicy Sadownickiej nie ma ani nie było sądów — ani sadowników.

Mysłący członkowie Towarzystwa właścicieli realności zwracali uwagę Zarządu na te dziwaczne nazwy ulic, i prosili, aby wnieść podanie do Przeshirej Rady miejskiej o usunięcie tych niewłaściwości. To też z prawdziwą przyjemnością dowiedział się Zarząd, że sprawa nadania ulicom nazw odpowiednich — godnych stolicy kraju — jest w toku, bo Świetny Magistrat i niektórzy panowie Radni uznali to za rzecz nie małej wagi.

Ponieważ członkowie naszego stowarzyszenia zamieszkali przy ulicach nazwanych nie odpowiednio dla stolicy kraju — pragną zmiany na lepsze i godniejsze, dlatego Zarząd Towarzystwa właścicieli realności uprasza Przeshirej Radę miejską o łaskawe uchwalenie zmian następujących:

Zamiast Głęboka, niechaj się nazywa św. Jacka, naszego rodaka, który także na Rusi wiele dobrego zdziałał.

Zamiast 29. listopada — pragniemy, aby się nazywała ulica Klonowicza, który uosabia mieszczaństwo polskie XVI. wieku. Był on urzędnikiem gminy lwowskiej, a następnie burmistrzem miasta Lublina. Jako poeta rzeczywisty, pisał po polsku i łacinie. We Lwowie napisał piękny poemat Roxolania, gdzie podnosi nasze miasto i mieszczan.

Zamiast Błotna — niech się nazywa Jachowicza, którego bajki i powiastki pełne treści umoralniającej już parę pokoleń powtarza, ucząc się z przyjemnością jego wierszyków. Prawie nie znajdzie się w naszym społeczeństwie matki, któraby nie uczyła drobnej dziatwy wierszyka: „Staś na sukni zrobił plamę“.

Zamiast Sadownicka — mieszkańcy tamtejsi życzą sobie, aby się nazywała ulicą św. Bronisławy, naszej rodaczki.

Zamiast Droga na błonie — niech się nazywa ulica św. Jana Kantego, naszego rodaka i patrona uczącej się młodzieży, mieszczanina z rodu.

Zamiast Kościopalni — proszą mieszkańcy o nazwanie tej ulicy Kondratowi-

cza, który chociaż rodem szlachcic, kochał serdecznie cały naród. Jako natchniony poeta, równą miłością otacza wszystkie stany naszego społeczeństwa.

Nowa ulica od bramy kolejowej do ulicy Szeptyckich, niech się nazywa Krasińskiego, który rzucił wiele zdrowych ziarn i rad zbawionych w swych przeslicznych poematach.

Oprócz powyższych nazw, radzimy nadać innem ulicom nazwiska ludzi zasłużonych w narodzie polskim, których jest wiele w okresie od Piasta ostatniego — aż do naszych czasów — jako to: św. Jadwiga, św. Czesław, św. Salomea, św. Kunegunda, św. Kazimierz królewicz, św. Stanisław Kostka, św. Jan Duklan. Marcin Kromer, biskup i kronikarz, rodem mieszczanin; Wadłwita, profesor wszechnicy krakowskiej; Wujek, tłumacz pisma św. na język polski; Bielski, kronikarz; Paprocki opisał rody szlachty bogatszej, Opaliński pisał satyry w celu poprawy szlachty, w tym duchu i celu pisał Starowolski, Niesiecki wydał herbarz dokładniejszy, Załuscy założyli bibliotekę w Warszawie, która zagrabiona jest teraz w Petersburgu; Niemcewicz, żołnierz i poeta; Woronicz, biskup i poeta; Brodziński, zasłużony pisarz i poeta; Morawski, zasłużony poeta i żołnierz; Zaleski Bohdan, poeta; Dr. Marcinkowski, lekarz, filantrop, gorący patriota polski; Pol, Lenartowicz, Witwicki, poeci; Libelt i Trentowski, filozofowie; Miarka Karol i Stalmach Paweł rozbudzili narodowość polską na Śląsku.

Przedkładamy nasze myśli w najlepszej wierze i chęci przysłużenia się dobrej sprawie — dlatego mamy nadzieję, że Przeshirej Rada miejska widząc zainteresowanie się ogółu mieszkańców nazwami ulic — załatwi tę ważną sprawę ku zadowoleniu obywateli i zgodnie dla starego grodu naszego.

Z Zarządu Towarzystwa właścicieli realności.

We Lwowie, dnia 9. maja 1895.

Jakób Kazimierz Lewicki Bolesław Mikuliński.
prezes.

Wykaz sprzedanych realności

w kwietniu 1895.

Sprzedat	K u p i ł	Cena kupna złr.	Ulica, liczba domu
Ludwika Koszowska	Grzegorz i Marya Serafin	25.000	1. k. 1208 $\frac{1}{4}$ Leona Sapiehy 17 A.
Stanisław i Rozalia Krug	Izrael i Mojżesz Liebman	11 000	1. k. 454 $\frac{1}{4}$ Słoneczna 25.
Izabela Górską	Ludwika Koszowska	29.500	1. k. 618 $\frac{3}{4}$ Gródecka 14 b.
Helena Jasieńska	Józef i Marya Rozumkiewicz	10.500	1. k. 952 $\frac{2}{4}$ Kościopalni 7.
Meilech Posament	Mojżesz Markus Posament	1.000	$\frac{1}{2}$ 1. k. 479 A $\frac{2}{4}$ Kleparowska 14.
Maurycy i Gusta Gall	Stefan i Helena Łyszkiewicz	15.620	1. k. 729 $\frac{3}{4}$ Korytna 5 B.
Jakób Gall i inni	Tadeusz Czarkowski- Golejewski	57.500	1. k. 273 i 274 $\frac{2}{4}$ Gródecka 30.
Jakób i teresa Gerlach	Maksymilian i Marya Kaiser	6.000	1. k. 645 $\frac{4}{4}$ Łyczakowska 83 a.
Maurycy i Laura Letnik	Jakób i Teresa Gerlach	11.800	1. k. 961 $\frac{1}{4}$ Krótka 13.
Adam hr. Starzewski	Helena hr. Mierowa	40 000	1. k. 760 $\frac{2}{4}$ Krasieckich 6
Szymon Goldenstein	Zuzanna Wittlin	27.800	1. k. 969 $\frac{2}{4}$ na Błonie 2 B.
Franciszek Wagner	Towarzystwo miłosierdzia „Opatrzność“	10.000	1. k. 469 i 471 $\frac{4}{4}$ Św. Piotra 9
Alfred Zachariewicz i Anna Godlewska.	Ludwika Chamcowa	70.000	1. k. 753 $\frac{2}{4}$ Technicka 1
Jonas Fränkel	Arnold i Matylda Sokal	57.000	1. k. 145 $\frac{2}{4}$ Kollątaja 6.
Jan Teodor Bukalski	Chaim i Abraham Schneid	13.620	część 1. k. 42 $\frac{2}{4}$ Gródekha 79.
Herman Oberwäger	Samuel Verkauf Szymon Deiler	5.000	1. k. 503 $\frac{2}{4}$ Pod Dębem 3.
Towarzystwo miłosierdzia „Opatrzność“	Gmina m. Lwowa	22.000	1. k. 959 $\frac{1}{4}$ Św. Zofia 1 a.
Dominik i Julia Magnowscy	Jan i Teofila Fischer	912	whl. 689 i 690 IV Pijarów 13.
Franciszek Jędrzejowski	Mieczysław Kowalski	12.000	1. k. 324 i 325 $\frac{1}{4}$ Św. Marka 12.
Zofia Bilecka	Leon i Sabina Slotwińscy	1.700	1. k. 216 $\frac{4}{4}$ Krupiarska 21.
Władysław i Kamilla Szymanowscy	Dr. Ignacy Rosner	31.000	1. k. 857 $\frac{2}{4}$ Sykstuska 36.

W poczet członków naszego stowarzyszenia wpisani:

Pp. *Christof* Jan, fabrykant stor; *Friedrich* Albin, urzędnik banku; *Kasyno* narodowe (szlachetkie); *Kisielewski* Wilhelm, rzeźnik; *Kozłowski* Antoni, kupiec; *Matlas* Karol, krawiec; *Miłaszewski* Tadeusz, zegarmistrz; *Rawski* Wincenty, budowniczy, radny miasta; Dr. *Roicki* Antoni, lekarz; *Rucki* Paweł, obywatel; *Thom* Leon, właściciel młyna i dóbr ziemskich, radny miasta; *Ubysz* Teofila, obywatelka; *Weber* Władysław, zarządca drukarni; *Zandler* Franciszek, fabrykant cegły.

Rozmaitości.

Pomnik króla polskiego Jana III. Członek naszego Stowarzyszenia artysta rzeźbiarz p. *Barącz Tadeusz*, zaprosił Zarząd wraz z Delegatami do zwiedzenia swej pracowni, a osobliwie do oglądnięcia modelu na pomnik wymienionego bohatera, oswobodziciela Wiednia i państw europejskich od jarzma tureckiego. Zaproszeni panowie pod przewodem Prezesa p. Jakóba K. Lewickiego udali się gremialnie do pracowni artysty (w hotelu krakowskim), który przywitawszy przybyłych pokazał model króla Jana III. na koniu przesadzającego okopy tureckie. Tak bohater jak i koń pełni życia, naturalnej werwy, sprawiają na widzu zachwycające wrażenie. Model udał się artyście znakomicie — a nie wątpimy, że wykończone dzieło sztuki przyniesie mistrzowi zaszczyt zasłużony — oraz miastu naszemu, które bez krzyku i rozgłosu uchwaliło postawić pomnik bohaterowi — a wykonanie dzieła powierzyło tułaczszemu mieszczaninowi starego rodu — nie szukając cudzych bogów. Według tego modelu pomnik ma stanąć u wylotu Wałów hetmańskich przy placu Maryackim.

Z różnych prac p. *Baracza* widzimy, że to mistrz pierwszorzędny, który byłby niezawodnie utworzył śliczny pomnik dla Mickiewicza, gdyby Komitetem powodowało poczucie piękna — a nie jakieś uboczne względy — za co się teraz wstydzić musi.

Pragniemy, aby zamożni obywatele tutejsi a osobliwie Zarząd naszego grodu przez zamawianie dzieł otwarli pole artyście do użytkowania wybitnego talentu na chlubę sztuki polskiej i miasta Lwowa.

Krakowska Kasa oszczędności obniżyła procent od długów hipotecznych z 5 na 4 $\frac{1}{2}$ %. Krakowianie mają z tego powodu tańszy kredyt, niż obywatele lwowscy.

Zapytujemy przy tej sposobności Radę miejską, kiedy na wzór Krakowa założy *Kasę oszczędności i bank zastawniczy*? Podnosiliśmy już niejednokrotnie, że to sprawa nadzwyczaj ważna dla naszej gminy, dlatego sądziliśmy, że bez względu na stron-

nictwa zechce teraźniejsza Rada pochwalić się takim dziełem — jakim byłoby założenie instytucji tak wielce pożądaných i nadzwyczaj pożytecznych.

Kaktus podatkowy. Jak rozwiązać następującą zagadkę: Dnia 20. kwietnia 1895 otrzymali niektórzy właściciele realności polecenie od c. k. Administracyi podatków, aby najdalej do dnia 31 marca 1895 przedłożyli wykaz długów na swych realnościach ciążących — z tą uwagą, że po przekroczeniu tego terminu uwzględnienie tych długów przy obliczaniu podatku nie mogłoby nastąpić.

Nasuwa się tu pytanie, czy właściciele realności mogą liczyć na uwzględnienie przedłożony taki wykaz z końcem kwietnia 1895?

Z tego widzimy, że c. k. Administracya podatków jest nadmiernie obciążona pracą — a w tym wypadku niepotrzebną — żądając wykazu długów corocznie. Wystarczyłoby, gdyby po zainstalowaniu długów urzędową drogą była uwiadomiona o tem c. k. Administracya podatków, która wezwałaby raz właściciela realności do okazania książeczki z planem umorzenia długu celem zanotowania w osobnej na to przeznaczonej księdze. Wtedy nie potrzebowałaby c. k. Administracya wysyłać podobnych wezwań i tracić czas ze stronami, bo według zanotowanego planu morzenia odpisałaby opust i wymierzyłaby podatek należycie.

Za drogi kanał. Jeden z członków naszego związku uskarża się na Magistrat, że mu zawiele policzono za wykonanie w zarządzie gminy części kanału odciekowego. Prywatny przedsiębiorca żądał za wykonanie tej samej roboty o połowę mniej.

Ten wypadek daje redakcyi sposobność do oświadczenia, że umieszczając głos powyższy, nie mieliśmy zamiaru sprawić komukolwiek przykrości. Zanotowaliśmy fakt, który tym sposobem tłumaczymy, że roboty wykonane w zarządzie gminy są droższe, bo robotnicy z płacą dzienną *szanują roboty*, żeby jak najdłużej trwały.

Aby uniknąć na przyszłość rozgoryczenia i niechęci do Zarządu gminy — radzimy, aby wszelkie takie roboty wykonywali prywatni przedsiębiorcy pod nadzorem właścicieli — a według wskazówek Urzędu budowniczego.

Dlaczego mięso drogie a liche? Przełożństwo stowarzyszenia tutejszych rzeźników wniosło do Rady miejskiej prośbę o wglądnięcie w sprawy targowe i wydanie postanowień, których wynikiem byłoby: 1) ochrona rzeźników przed niesumiennymi spekulantami, 2) tańsze ceny mięsa wołowego, cielęciny i wieprzowiny, 3) ludność dostawałaby mięso ze zdrowych zwierząt — a nie z padliny, którą spekulanci roznoszą po domach i trują ludzi, bo wskutek spożycia takiego mięsa grasują różne choroby i śmierć.

Przełożęństwo rzeźników uskarża się, że zarządzenia targowe Magistratu są albo nieodpowiednie, albo nie należyście przestrzegane. Na wadze miejskiej gospodarzą przekupnie: pp. Markus Pordes, Sruł Pordes, Juliusz Katz i Szame Szwarz. Bez ich pośrednictwa i bez opłaty haraczu żaden rzeźnik nie może kupić mięsa dowiezonego z okolicy — dlatego kupując mięso z drugiej lub trzeciej ręki — musi znowu ludności drożej sprzedawać.

Szkodzą także rzeźnikom obcy handlarze, którzy bez podatku i opłat biją bydło na podstawie wypożyczonych kart przemysłowych.

Przełożęństwo żąda: 1) aby rzeźnik nie mógł zajmować kilku stanowisk targowych w bazarze, na placach lub sklepach, 2) aby znieść opłatę targową od żywych zwierząt, 3) żeby każdy rzeźnik zajmował się cały rok rzeźnictwem, 4) żeby nie było wolno traktiernikom, kramikarzom i kupcom bić wieprze, 5) żeby Komenda c. k. wojska oddała dostawę mięsa tutejszym rzeźnikom, 6) Gdy miasto będzie budować nową rzeźnię, aby wezwano do Komisji projektującej delegację rzeźników jako rzeczoznawców fachowych — a budynek będzie odpowiednio i dobrze urządzony, a nie tak jak hale na targowisku obok Bernardynów.

Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu.
Dnia 10. maja b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Towarzystwa właścicieli realności pod przewodnictwem Prezeza Jakóba Kazimierza Lewickiego w sali Towarzystwa wzajemnego kredytu przy ulicy Wałowej. Na porządku dziennym było: 1) przyjęcie nowych członków, 2) sprawozdanie o przesłanem podaniu do Rady państwa i do Rady miejskiej, 3) wnioski Zarządu i członków.

Odczytany protokół przyjęto bez zmiany. W poczet członków wpisano 14 obywateli. Prezes zdał sprawę o podaniu prośby do Rady państwa, aby przy reformie podatków wydano ustawę sprawiedliwą, która chroniłaby właścicieli realności przed pochłonięciem prawie całego dochodu na cele państwowe, krajowe i gminne. Według przestarzanych przepisów i ustaw są teraz gospodarze stróżami do odnoszenia podatków i do znoszenia różnych przykrości od najemców — a do tego w swoim własnym domu i majątku są traktowani przez Administrację podatków jako defraudanci — zbrodniarze. Podanie przesłało Prezydium na ręce Jego Ekscelencji Filipa Zaleskiego, Prezeza *Koła polskiego* w Wiedniu. Uproszono także posłów lwowskich pp. Dr. Lewakowskiego i Dr. Piętaka o poparcie. Tak Jego Ekscelencya jak i nasi Posłowie poparli nasze podanie, więc *Kóło* uchwaliło przemawiać za naszymi żądaniami. Członkowie Zarządu podziękowali panu nadradcy Gaberlemu i Dr. Kwiatkowskiemu za ułożenie podania. Odczytano i uchwalono prośbę do Rady miejskiej, aby przy nazywaniu ulic kierowano się myślą głębszego zna-

czenia. Ulicom trzeba dawać nazwy naszych świętych rodaków i mężów zasłużonych w narodzie. Uchwalono prosić członków *Izby panów*: Dr. Małeckiego i p. Marchwickiego, aby tam popierali sprawę ulg podatkowych dla właścicieli realności. Uchwalono odbyć *walne zgromadzenie* w b. m. i w myśl statutu uzupełnić Zarząd nowymi członkami.

Pierwsze posiedzenie świeżo mianowanych Delegatów, wspólnie z Zarządem Towarzystwa odbyło się w ratuszu dnia 13. b. m. przy bardzo licznym udziale. Prezes powitał serdecznie zgromadzonych, dał po odczytaniu instrukcji szczegółowe wyjaśnienia o zakresie czynności tych Mężów zaufania. Ożywione rozprawy świadczyły wymownie o zainteresowaniu się sprawami Towarzystwa, które przy ciągle wzrastającej ilości członków i życzliwej a gorliwej działalności Delegatów będzie w stanie rozwinąć skuteczniejszą czynność ku osiągnięciu pożytecznych celów statutem określonych.

ZAPROSZENIE

na roczne

WALNE ZGROMADZENIE

„Lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności“

które się odbędzie

we wtorek 28 maja b. r. o godz. 6^{1/2} wieczór

w wielkiej sali ratuszowej.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Sprawozdanie z czynności Zarządu.
- 2) „ kasowe za rok ubiegły.
- 3) „ komisji skonstruującej.
- 4) Wybory uzupełniające tych członków Zarządu, którym się skończyła kadencya.
 - a) Wybór prezesa
 - b) „ skarbnika
 - c) „ członków Zarządu.
- 5) Referat o odpisaniu podatków od czynszów nieotrzymanych.
- 6) Referat o potrzebach i podniesieniu dzielnicy III.
- 7) „ w tej samej sprawie pod względem asanacji i budownictwa.
- 8) Wnioski członków.

Lwów 20. maja 1895.

Jakób Kazimierz Lewicki
prezes.

Galicyjski
Bank kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje
4⁰/₀ Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3¹/₂⁰/₀ Asygnaty kasowe
z 8-dniowem wypowiedzeniem ;
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu
4¹/₂⁰/₀ Asygnaty kasowe
z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą *począwszy od dnia 1. maja 1890* po 4⁰/₀ z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

WAPNO!

Wystąpiliśmy z kartelu i sprzedajemy **wapno** budowlane (skaliste i gaszone) **znakomitej jakości** po cenie najtańszej. Łaskawe zlecenia skuteczniają najsumiennie

Selcer Bolland i Elster

fabryka wapna w Glinnej Nawaryi

Kantor zamówień:
Lwów, ul. Akademicka 12.

C. k. uprzywil.

FABRYKA SZKŁA

taflowego i zwierciadłowego

KUPFER & GLASER

Lwów ul. Kaźmierzowska 1. 28.

polecają

swe najlepsze wyroby krajowe

Szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza

szyby solinowe (belgijskie)

SZKŁO DACHOWE

kolorowe matowe i w deseniach,

SZKŁO ZWIERCIADŁOWE

jak i lustra w ramach i t. p.

oszklenia nowych budowli wykonują
pod gwarancją najstaranniej.

BIURO

EQUITABLE

ul. Wałowa 1. 23.

udziela wyjaśnień co do
nieprześcignionej przez żadne
Towarzystwo tontyny zysków
przy ubezpieczeniach
życiowych.



Wychodzi
w połowie każdego miesiąca.

Członkowie Towarzystwa otrzymują to pismo
bezpłatnie.
Prenumerata wynosi rocznie 3 zł. w a.,
półrocznie 1 zł. 60 ct.
Numer pojedynczy 25 ct.

Redakcyja i Administracyja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia za opłatą całej strony 10 zł
1/2 strony 5 zł., 1/4 strony 2 zł. 50 ct
1/8 strony 1 zł. 25 ct., 1/16 strony 70 ct.
przyjmuje biuro L. Płohna (ul. Karola L.
dwika 1. 9).

Nr. 6.

Czerwiec 1895.

Rocznik III.

Sprawozdanie z czynności Zarządu Lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności.

Dla bliźnich wszystko uczynić się godzi,
I dla Ojczyzny — bo to społem chodzi.

Przyjąwszy za hasło tą myśl zaczął wieszcza Kochanowskiego, starał się Zarząd pracować dla dobra stowarzyszonych, gminy i kraju. Usiłowania jego nie były daremne, bo nasz związek zbudzony do życia czynnego, wzrastając w siłę rozwija się pomyślnie. Sprawdzając się zaczyna nasza przepowiednia zeszłoroczna, że Towarzystwo właścicieli realności przy zapobiegliwości i pracy może się stać potęgą, z którą opinia publiczna i miarodajne czynniki liczyć się będą zmuszone.

Stowarzyszeni mając swój organ „Lwowiec” wiedzą dokładnie, co Zarząd w ciągu roku uczynił, jakie sprawy poruszył, jakie myśli podawał czynnikom wpływowym, jakie błędy wykazywał wskazując zarazem środki do poprawy i do wykorzenienia złego. Wszystkie artykuły w „Lwowiecu” dyktowała rozważa i serce — a jeżeli

przy krytyce przeszłości wyrwał się ze ściśnionej piersi okrzyk — to nigdy złości lub zawiści — lecz żalu do tych ludzi — którzy dopuścili się czynu niegodnego. Taką krytykę sprawiedliwą ocenili z uznaniem ludzie rozumu i bystrego poгляdu na sprawy społeczeństwa naszego.

W ciągu roku oprócz znanej walki przeciwko 10-milionowej pożyczce, która nie tylko nas przywali ciężarem — ale i nasze dzieci — poczynił Zarząd mnogie kroki w interesie srodze przygniecionej podatkami posiadłości realnościowej. Wspólnie z wiedeńskim związkiem wyjednał obniżenie stempla na awizacje. Upominał się u Sejmu o sprawiedliwą ordynację wyborczą dla miast a osobliwie dla Lwowa, abyśmy odpowiednio do liczby mieszkańców i opłacanego podatku wybierali więcej posłów i głosowali tajnie, jak się to dzieje przy wyborach do Rady państw. Wniósł do Rady państwa podanie o obniżenie podatku domowo czynszowego i zastąpienie systemu fasyjnego oszacowaniem okresowem wartości czynszowej domów. Wykazał zgubne skutki śruby podatkowej. Dla

pouczenia, jak się oblicza podatek domowo-czynszowy, umieścił w „*Lwowianinie*” artykuł.

Do Magistratu i Rady miejskiej udawał się: 1) o darowanie śmętarza grodeckiego jednemu z zakonów męskich celem wybudowania kościoła, który jest koniecznie potrzebny w tej okolicy 2). o ulepszenie stanu ulic i studzien, tudzież urządzeń zdrowotnych. 3). aby przy nazywaniu ulic kierowano się myślą głębszego znaczenia — mianowicie żądano, żeby dziwaczne nazwy wielu ulic zastąpiono innemi — osobliwie nazwami naszych świętych rodaków i mężów zasłużonych w narodzie. Przy nazywaniu nowych ulic Zarząd miasta powinien się także trzymać tej zasady. 4). Pragnąc przysłużyć się właścicielom realności i najemcom prosił o pozwolenie wywieszenia na ratuszu szafki okratowanej, w której umieszczaliby ogłoszenia wszystkich wolnych pomieszczeń. 5). Żądano założenia: *Miejskiej Kasy oszczędności i Zakładu zastawniczego*, aby ludność miała tańszy kredyt hipoteczny i mogła się ratować w potrzebie, a gmina przysporzyłaby sobie dochodów na cele humanitarne. 6). Zarząd wzywał do zabiegów o utworzenie *Akademii targowli i Akademii dla niewiast*, bo takie zakłady są koniecznie potrzebne do podniesienia przemysłu, targowli (handlu) i sztuki, do przysporzenia utrzymania tysiącom ludzi. Tym sposobem *rozwiązano zagadnienie wyższego wykształcenia niewiast* wskazując, że nie przez gimnazjum, wszechnicę i walkę z bracią o kawałek chleba piąć się należy polskiej niewieście do niezależności.

Zaprowadzono „*Czarną księgę*” na niesummiennych najemców i denuncyantów. Jest to dobrodziejstwem dla stowarzyszonych, bo mogą się ochronić od wielu kłopotów i strat. *Czarna księga* stała się tak głośna w naszym mieście, że wywarła wpływ zbawienny na ogół mieszkańców.

W sprawie fasyi podatkowej poczyniono starania, aby Władza posługiwała się innymi niż dotąd ocenicielami. Pożądaniem jest, aby do tej czynności uproszono obywateli poważnych tak z miasta jak i z przedmieść.

Wydawanie „*Lwowianina*” uważał Zarząd za uczynek nie małej doniosłości, bo za pomocą tego pisma jest w stanie oddziaływać na społeczeństwo i tym sposobem dobitniej bronić interesów stowarzyszonych. Wszystkim wiadomo, jaki

wpływ wywierają pisma peryodyczne na narody, dlatego nazwano dziennikarstwo mocarstwem. Nasz *Lwowianin* jako mała cegiełka w budowie dziennikarskiej, bo rozchodzi się obecnie tylko w tysiąc paraset egzemplarzy — obok artykułów dotyczących wyłącznie właścicieli realności — nie pominął wypadków dziejowych i społecznych. bo one oddziałują nie tylko na cały naród ale i na jednostki. Omawialiśmy bardzo ważną sprawę *oświaty* — pragnąc, aby cały naród z niej korzystał — co wtedy nastąpi, gdy we wszystkich gminach będą dobre szkoły — czyli dzielni nauczyciele. Takimi będą niezawodnie, gdy kraj ich uposaży dostаточно, aby się mogli oddać swobodnie wypełnianiu swych obowiązków. *Zakusy do wprowadzenia systemu ogłupiania — napiętnowaliśmy jako zbrodnię.*

Ponieważ wrogi narodu polskiego — pragną wytepić nasz język — bo oni dobrze wiedzą, że naród dopóty żyje, dopóki mówi ojczystym językiem — dlatego wzywaliśmy rodaków do czujności i strzeżenia tego daru Bożego przed nieuwagą i lekkomyślnem skażeniem i zaniedbaniem. Światli patryoci odczuli znaczne zamiary nasze a pracę podjętą i w tym kierunku pochwalają.

Wykazaliśmy *zgubne skutki pijalstwa* w 17. i 18. wieku, które zdemoralizowało naród, co było jedną z przyczyn upadku Ojczyzny — zaś obecnie pochłania prawie cały zarobek robotników i rzemieślników wtrącając w nędzę mnóstwo rodzin — jest posiewem różnych zbrodni.

Popieraliśmy *wystawę Kościuszkowską* czyli krajową wzywając stowarzyszonych do obesłania takowej; więc nie daliśmy się nikomu wyprzedzić w pracy, gdy się rozchodzi o dobro i honor naszego narodu. Braliśmy czynny udział w wiecach, jakie tu podczas wystawy urządzano i omawialiśmy w naszym piśmie sprawy podnoszone na tych zgromadzeniach. Ponieważ w ostatnich czasach zaczęto się krzątać u nas nad rozbudzeniem przemysłu rodzimego, więc wykazaliśmy co u nas w przeszłości na tem polu uczyniono — aby nawiązać do dawnej tradycyi i prąść dalej nie swojską o motywach narodowych — a nie wielbić bezmyślnie obczyzny. Zwracaliśmy uwagę aby nie zapomniano o kupcach przy zabiegach nad rozbudzeniem przemysłu rodzimego, bo oni

tylko mogą rozpowszechnić swoje wyroby. Oparci na krytycznem zbadaniu dziejów naszego narodu, wykazując błędy z przeszłości — wzywaliśmy do miłości bliźniego, do nauki, pracy i oszczędności — bo tylko tym sposobem może nasz naród nieszczęśliwy wykrzepić się i spotęgnić.

Takie myśli, takie pragnienia i dążenia ożywiały *Zarząd naszego stowarzyszenia i Redakcję Lwowianina*. Oprócz tego nadmienić nam wypada, że pismo miesięczne *Lwowianin i kalendarz* otrzymali wszyscy członkowie bezpłatnie. Celem skuteczniejszej pracy dla dobra ogółu, uproszono wybitnych obywateli na *Delegatów*.

Oto obrachunek z całego roku. Jeżeli nasze dążenia znalazły oddźwięk w sercach Szanownych Członków naszego związku, to prosimy o szczere i gorące poparcie Zarządu nowego, a da Bóg że za rok z obfitszym jeszcze plonem pracy przed Wami staniemy.

Potrzeby dzielnic miasta. Głosy obywateli.

POGADANKI

O zarządzie miasta Lwowa i jego przedmieściach.

(Ciąg dalszy)

Jeżeli w prywatnem życiu, ojciec rodziny bezładnem i marnotrawnem gospodarstwem rodzinę swoją naraża na niedostatek, natenczas poddajemy stan jego umysłowy zbadaniu lekarskiemu i stawiamy go pod kuratelę. W prywatnem życiu nazywamy też każdego łądakiem, który więcej wydaje, jak jego środki na to pozwalają.

Jeżeli zaś stwierdzamy, że obecna gospodarka jest złą, to jesteśmy tylko echem opinii ogółu, a ta opinia tłumaczy, dlaczego między rządzącymi i rządzonymi istnieje rozłam, niezrozumienie się wzajemne i otwarta niechęć. Rządzący i rządzeni to dwa wrogie obozy, stojące przez cały czas obecnych rządów miejskich w ustawicznej walce. Że rządy obecne trwają już czwartą kadencję, to bynajmniej nie dla tego, że są lepsze od poprzednich, lecz że trwanie ich leży w interesie kilkunastu osób, które uchwyciwszy raz władzę, trzymają się jej kurczowo,

i używają wszelkich sposobów, aby ją zatrzymać w swoich rękach. Ta nieliczna grupa mężów, górujących, co prawda przebiegłością po nad szary tłum reszty radnych, lecz kierując się zarazem ambicją i egoizmem nieprzebiegającym w środkach, szeregowała się znów około jednej osobistości, która posiadając te przymioty dodatkowo i ujemne w spotęgowanym stopniu, przerosła ją o całą głowę. Człowiek ten wpływowy, dzierży faktycznie ster miasta, i stojąc zwykle za kulisami, albo też w półcieniu, kieruje nim tak sprytnie i z taką gracyą, że każdemu z naszych stu mężów zdaje się, że to on wiosłuje. Niestety wola tego męża wpływa zwykle ujemnie na stosunki naszego miasta, bo postanowienia jego są niejako tylko epizodyczne, improwizowane i dyletanckie, zapadają bowiem przeważnie tylko w sprawach, które albo większe zainteresowanie wzbudzają, albo są głębszego znaczenia dla finansowej gospodarki miasta. Z tąd też brak programu, jednolitego kierunku, ruina majątkowa miasta i niezadowolnienie mieszkańców.

Ponieważ na sprawy miejskie tylko ujemny wpływ wywiera, więc nie pozostaje nam, jak tylko wyrazić życzenie, aby od koteryjnego wpływu na gospodarkę miejską zupełnie się usunął.

Niezadowolnienie mieszkańców z obecnych rządów, czują rządzący sami, lecz zastanawiając się nad fatalną sytuacją i nad sposobem jej ratowania dopatrują się przyczyny złego tam, gdzie jej wcale nie ma. Nie zaradzi bowiem złemu ani zmiana trzyletniej kadencji na sześcioletnią, ani projektowana nowa posada płatnego wiceprezydenta, ani też reorganizacya Magistratu, w obecnych stosunkach przeprowadzona:

Motyw, że sześcioletnia kadencya rady miejskiej potrzebną jest dla ciągłości spraw gminnych, nie ostoja przed faktem, że rządy obecnej rady miasta już 12 lat trwają, a wyniki tej niezwykłej ciągłości są z każdym rokiem fatalniejsze. Jest to przecież faktem, że obecna rada ustępując z upływem każdej kadencji, zasiada ponownie do rządów, a skład jej zmienia się tylko o tyle, o ile w miejsce zmarłych członków rady wstępują nowi członkowie, których rządzące kółko odpowiednio własnym widokom i poglądom dobiera. Stosunki te musiałyby się oczywiście z zaprowadzeniem sześcioletniej kadencji jeszcze bardziej

pogorszyć, gdyż wówczas znikłoby wszelkie prawdopodobieństwo, aby z upływem trzechlecia pozostająca połowa radnych, w miejsce ustępującej połowy swoich kolegów kogokolwiek z obywateli do zasiadania obok siebie dopuściła, któryby odmiennymi poglądami i samodzielniejszym charakterem ich spokojne rządy zakłócić mógł.

Rządy ich stałyby się wówczas prawie dożywnymi, jak się nimi stały w wielu instytucjach, na takim systemie wyborów opartych. Nie rozechodzi się nam zresztą tak bardzo o to, jak długo kto rządzi, lecz więcej o to, jak i kto rządzi: Otóż lista członków rady miejskiej wykazuje, że na ogólną ilość stu członków, przypada na śródmieście 75 radnych, a zatem urzędników, kupców, lekarzy, duchownych, adwokatów, aptekarzy (ci ostatni w komplecie), ogółem 75 ludzi, których zamieszkanie lub zawód stale do śródmieścia przykuwa, którzy w niem się rodzą, obracają w kółko i umierają. Potrzeby pojedynczych dzielnic obchodzą ich nie więcej, jak potrzeby Kulikowa, a stosunki przedmieść znane im z wycieczek za żółkiewską rogatkę, do Lesienic, lub z przejazdów na dworzec kolejowy. Nie dziw więc, że rozwój miasta, decydowany z punktu widzenia ciasnego śródmieścia jest nieprawidłowy, i potrzeby przedmieść niezaspokojone, bo są między przedmieściami takie, które w radzie miejskiej jeszcze nigdy nie były reprezentowane. *Jeżeli więc zachodzi potrzeba zmiany statutu, to nie w kierunku przedłużenia kadencji do lat sześciu, lecz w kierunku słusznego rozdelenia 100 mandatów do rady miejskiej na pojedyncze dzielnice.*

Nie polepszyłaby też zarządu miasta nowa posada płatnego, stale urzędującego wiceprezydenta, a to pierwsze dlatego, ponieważ w rzeczywistości nie istnieje potrzeba takiej nowej posady, a powtórze dlatego, iż trudno przypuścić, aby ktokolwiek z radnych, czy to urzędnik lub rzemieślnik, adwokat lub lekarz, chociażby nawet inteligencją, fachowem wykształceniem i osobistymi przymiotami dorósł zadaniu, zechciał się dla takiej niestałej posady wyrzec swego zawodu, który mu zapewnia skromniejszą moźe, lecz pewną egzystencję i zaopatrzenie na starość. Pozostałby więc chyba tylko wybór jakiego aferzysty lub emeryta, wiekiem i pracą steranego. Projektowana nowa posada byłaby

zatem według wszelkiego prawdopodobieństwa niczem innem, jak tylko synekurą i nowym ciężarem przeciążonego już budżetu miejskiego.

Powiedzmy sobie otwarcie, że *ten nowy wiceprezydent byłby czemś w rodzaju sufragana, przydzielanego zwykle do boku zniedołężniałego biskupa*, — a na taki zbytek stać wprawdzie fundusz religijny, lecz nie starczą nań skolatanе fundusze miejskie. Jeżeliby zaś rzeczywiście konieczność tego wymagać miała, czemu jednak stanowczo zaprzeczamy, to w takim wypadku prędzej już zgodzilibyśmy się na to, aby ta nowa posada pierwszego wiceprezydenta z stałą płacą była czysto urzędniczą, t. j. taką, jaką jest obecnie posada drugiego wiceprezydenta.

Powtarzamy raz jeszcze z naciskiem, że potrzeba projektowanej nowej posady płatnego wiceprezydenta nie istnieje, bo przyczynę zabagnienia spraw miejskich nie w przeciążeniu pracą prezydenta, lecz w doborze prezydenta szukać należy. Nie jesteśmy tak bardzo wymagający, lecz mamy prawo żądać, aby prezydent, kosztujący miasto co najmniej 10 tysięcy rocznie, swą pożyteczność dla miasta w czemkolwiek uwydatnił, i jakąkolwiek kontrolę nad tokiem spraw w podwładnych mu biurach wywierał. Chociażbyśmy nawet przyznali, że reprezentowanie stolicy jest dlań nadzwyczaj wielkiej wagi, i prezydentowi wiele drogiego i drogo opłacanego czasu absorbują, to mimo to przeczmy stanowczo, aby n. p. reprezentowanie kraju teraźniejszemu Namiestnikowi mniej czasu zabierało, aby rządy królestw Galicyi i Lodomeryi z przyległościami były mniej uciążliwe, jak rządy miasta Lwowa.

Wszystkim przecie wiadomo, że Jego Ekscellencya czas swój tak potrafi wydłużyć, że mu takowy starczy, aby już o 8-mej godzinie rano, a następnie w różnych porach dnia składać wizyty swym urzędnikom, aby przestudyować każdą ważniejszą sprawę, tak dla sprawy samej, jak i dla wyrobienia sobie zdania o użyteczności referenta, i czuwać z pedantyczną ścisłością, aby żadna choćby najpodręczniejsza sprawa dłużej jak 14 dni w biurze się nie zatrzymała. Statut miasta Lwowa przewidywał zresztą i tę możliwość, że prezydentowi reprezentującemu miasto z godnością i szykiem może nie starczyć czasu do zajmowania się tokiem czynności biur magistratualnych, a tem mniej służbową i poza-

służbową kwalifikacją wykonawczych organów, i na ten wypadek właśnie utworzył posadę drugiego czyli urzędniczego wiceprezydenta, który zwolniony od wszelkich mozołów reprezentowania, cały ciężar i całą odpowiedzialność kierownika Magistratu dźwigać ma. Lecz i do tego funkcyjaryusza nie mamy wielkich pretensyj, i niech nam wierzy na słowo, że zadowolni nas, i okaże się dla miasta prawdziwie pożytecznym, jeżeli tylko przypilnuje, aby wnoszone podania utrzymywane były w ewidencji, aby w terminach, do przeciętnej długości życia ludzkiego zastosowanych załatwione były, a choćby przynajmniej nie przepadały.

Dla tych samych powodów przeciwni jesteśmy ponownej, niewiedzieć której z rzędu, reorganizacji Magistratu, bo to pod obecnym sterem na nic by się nie przydało, a wydatki zwiększyłoby najniepotrzebniej. Lekceważenie dobra mieszkańców i porządków miejskich, rozwydrzenie i demoralizację funkcyjaryuszy, które się w Magistracie zagnieżdżyło, potrafi tylko energiczny prezydent, i świadoma swego powołania rada miejska wykorzenić, a tych brak nam niestety na razie. W powyższych pogadankach staraliśmy się streścić to, czego miastu nie potrzeba. To zaś, czego miastu potrzeba, odkładamy do następnej pogadanki.

O Pasiekach.

Szanowna Redakcyo!

Przykuta stosunkami do Lwowa poszukuję w bliższej okolicy za realnością, gdziebym w lecie wraz z moim słabowitym synem odetchnąć mogła świeżem powietrzem. Szukam dotąd na darmo, bo tak zwane wille lwowskie z małymi ogródkami, kilku różami i akacyami nie odpowiadają moim pojęciom o willegiaturze; a Brzuchowice piaszczyste i bez wszelkiego wdzięku, są za nadto od miasta oddalone. Wtem dostało mi się przypadkiem kilka numerów „Lwowianina“, który w pogadankach o rządach miasta, kreśli znakomicie obraz gospodarki miejskiej. Zachęcona opisem Pasiek udałam się tamże z moim lekarzem w nadziei, że na tem przedmieściu znajdę to, czego od dawna szukam. Za tę przejażdżkę zapłaciłam dorożkarzowi 3 złr. bo taniej żaden pojechać nie chciał, lecz nie żałuję tego wydatku, bo warto widzieć tę część

miasta, która jest tak piękną, że mało które większe miasto posiada równie uroczą okolicę, a gdyby ją posiadało, to zamieniłoby ją wkrótce w jeden wielki park. Choć grunta są tam tanie bo za kilkaset guldenów kupić można cały morg to ani myśleć o osiedlaniu się tam na świeże powietrze, bo droga ma być wedle opowiadania mieszkańców tylko w posuszny rok do użytku, i nie łatwo zdecydować się do zamieszkania między ludźmi, którym jakoś źle z oczu patrzy, a na pytania tylko niechętnie odpowiadają. Wszędzie widoczne jest wielkie ubóstwo, zaniedbanie i dziwny brak wszelkiej opieki. Ponieważ Lwów wieleby na tem zyskał, gdyby tam jakiś ład i porządek zapanował, więc warto aby Towarzystwo tem przedmieściem się zajęło, a jeżeli rada miejska nie może czy niechce się niem opiekować, to może by dobrze było, gdyby tę część miasta z gminy lwowskiej wyłączyć, i osobną gminę z niej utworzyć.

Z winnym szacunkiem
(podpis).

Podzielamy w zupełności zdanie W.Pani, że przedmieściu Pasiickiemu tylko na dobre by wyszło, gdyby z obrębu miejskiego wyłączone i w osobną administracyjną gminę ukonstytuowane zostało. Nie tak to jednak łatwo, jakby się zdawało, gdyż wedle statutu miasta Lwowa każda zmiana granic miejskich zawisła jest od tylu czynników i zastrzeżeń, że wszelkie usiłowania podjęte w tym kierunku nie rokuja pomyślnego wyniku. Zarząd miasta Lwowa odnośnie do pojedynczych dzielnic, jest w obec ustawy czemś w rodzaju władzy ojca rodziny, którą nie łatwo uchylić, choćby ten ojciec był nieponiem.
(Red.).

O ulicy Długosza.

Ulica Długosza (dawniej Kurnicka) mogła by być nietylko jedną z najładniejszych, ale też jedną z najużyteczniejszych przecznic naszego miasta, gdyby Magistrat pomyślał wreszcie stanowczo o jej regulacji. Regulacja ta jest konieczną równie ze względu na bardzo ożywiony w ostatnich czasach ruch budowlany, jak ze względu na potrzebę ulepszenia komunikacji z parkiem Kilińskiego, dla której to komunikacji ulica Zyblikiewicza dzisiaj już nie wystarcza. Niestety ulica Długosza jest w miejscu, gdzie

się kończy ogród botaniczny (koło domku ogrodnika) tak wąską, że trudno tamtędy przejechać, a nadto jest zjazd od strony ulicy Supińskiego tak stromy i zaniedbanym, że nikt tamtędy nie jeździe kto nie musi koniecznie.

Aby ulicę tę przyprowadzić do należytego stanu wypadłoby przedewszystkiem i to jak najrychlej zburzyć w drodze stojący domek ogrodnika uniwersyteckiego i *brzydki walący się mur* zastąpić sztachetami żelaznemi. Plany na te roboty mają być już od dawna gotowe, a wchód do ogrodu botanicznego ma być jak mówią urządzony od rogu ulicy Długosza i Mikołaja, co będzie niewątpliwie wygodnem dla publiczności.

Zdaje się że wszystko mogło być już gotowe gdyby świetny Magistrat z większą występową energią i zwłoki nie dozwalał.

(*podpls.*).

Ulica Długosza posiada wiele zalet niezwykłych, bo leżąc na wzgórzu między ogrodami blisko śródmieścia odznacza się świeżem powietrzem i nowymi domami z ogrodami, ale jest nadzwyczaj zaniedbana. Spodziewałyby się należało, że nie tylko Magistrat, ale i Rząd z powodu *Wszechnicy i Szkoły lasowej* dołoży wszelkich starań, aby tę ulicę jak najprędzej uregulować, i szpetny mur ogrodu uniwersyteckiego usunąć, ale niestety lata mijają — a o regulacji i upiększeniu ani słychać. Prosimy więc Członków naszego stowarzyszenia zasiadających w Radzie miejskiej, aby się zajęli tą sprawą gorliwie i przypilnowali, żeby Magistrat wziął się bezwzględnie do uporządkowania tej ulicy. (*Red.*).

Dworzec kolei na Żółkiewskim.

W sprawie rozwoju miasta — a osobliwie podniesienia dzielnicy III. podało nasze stowarzyszenie do Rady miejskiej następującą prośbę:

Prześwietna Rado miejska!

Na walnem Zgromadzeniu Lwowskiego Towarzystwa właścicieli realności dnia 28. maja b.r. zapadła jednomyślna uchwała — popierać sprawę uzdrowotnienia i rozwój całego miasta, a w szczególności dzielnicy III.

Uzdrowotnienie i rozwój dzielnicy III. bez poprzedniego usunięcia nasypu kolejowego — nie da się pomyśleć.

Owóz jako jedyny — *ale też i ostatni sposób* usunięcia wspomnianego nasypu kolejowego jest ustawienie stacyi dla lokalnej kolei Lwów-Janów zamiast za św. Anną — tuż obok tandety — frontem naprzeciw przedłużyć się mających wałów hetmańskich — łącząc takową łukiem na lewo poza Hołosko małe ze stacją Kleparowską zaś na prawo poza Zamarstynów przez Gabryelówkę ze stacją powstać mającą obok fabryki Baczewskiego na Zniesieniu. A gdy te oba łuki linią styczną połączone zostaną tak, że między stacją Kleparowa i Zniesienia przerwy nie będzie, wtedy odda się tę trasę kolei państwowej *bezpłatnie w zamian za obecną trasę*, którą znowu odda się gminie Lwowa również bezpłatnie na utworzenie ulicy z aleą (pościeżą) między domem Inwalidów a Zniesieniem — w zamian za możliwie potrzebny grunt pod stację obok obecnej rzeźni.

Jako wynagrodzenie za tak wielką ofiarę — pragniemy dla spółki przedsiębiorców Lwowsko-Janowskiej trasy, która swą gotowość w tej mierze oświadczyła — wyjednać zezwolenie na budowę trasy do Winnik linią poza Krzywczyce ku Jazłowcu po browar Banku kredytowego w Lesienicach i Maryówkę, z Rawy w kierunku ku Tomaszowu do granicy.

Tym czynem uzyska stolica nasza stację kolei lokalnych Lwów-Janów, Lwów-Winniki i Lwów-Bełzec-Warszawa niemal w śródmieściu, dalej — uda się niezawodnie zamierzone przez gminę uzdrowotnienie dziel. III. i wreszcie nastąpi podniesienie ogólne miasta do światowego znaczenia, nie narażając gminę prawie na żadne wydatki i straty,

Mieszkańcy miasta Lwowa poczynili jeszcze z początkiem kwietnia b. r. w tej mierze częściowe kroki wnosząc prośbę na ręce br. Seweryna Brunickiego do Ministerstwa handlu o pozwolenie wyż wspomnianej trasy.

Ponieważ jednak owo Ministerstwo — mając na oku zamierzoną trasę z głównego dworca przez Pasieki do Winnik — podanie nasze niezadowolone wstrzymuje — upraszamy zatem imieniem mieszkańców:

Raczy Prześwietna Rada swem łaskawem i jednomyślnem poparciem wyjednać w c. k. Ministerstwie handlu przychylne i natychmiastowe załatwienie wyż wspomnianej prośby:

Sprzedat	Kupit	Cena kupna zlr.	Ulica, liczba domu
Apolonia Dobrzańska	Adam Krechowiecki	5.800	1. k. 68 ² / ₄ Szeptyckich 28.
Franciszek Zandler	Feliks i Jadwiga Zandler	12.000	1. k. 62 ² / ₄ Szeptyckich 14.
dtto	dtto	13.000	1. k. 981 ² / ₄ Szeptyckich 12.
Julia Łopuszańska	Albert Weinberg	20.000	1. k. 550 ¹ / ₄ Sykstuska 37.
Erazm Decordi	Efroim Leib Schnapik i Oskar Rosner	25.000	1. k. 591 ¹ / ₄ Zielona 50.
Jan Lewiński	Ks. Marcin Pakieź	3.450	1. k. 184 ¹ / ₄ Krzyżowa 19.
Józef Jasiński			1. k. 274. 278. 280 A. " " " B. " " " C.
Masa spadkob. ś p. Magdaleny Stiller	Kalikst ks. Poniński	7.500	Bogdanówka. ¹ / ₃ 1. k. 189 ³ / ₄ Panińska 5.
Jadwiga Justianówna	Wilhelmina Justianowa	4.000	
Abraham Hammer	Józef Leisor 2 im. Hammer	3.200	¹ / ₃ 1. k. 202 ² / ₄ 1. k. 560 ⁴ / ₄ Kurkowa 55
Jan Kotłowski i tow.	Herman vel Hersz Reiss	3 940	1. k. 312 E. ¹ / ₄ Długosza
Helena i Antonina. Skwarczyńskie	Stanisław Krzanowski	1.500	1. k. 713 ² / ₄ Słoneczna 29.
Franciszek i Karolina Underka	Leib i Paumel Schwieger	21.000	1. k. 573 i 574 ⁴ / ₄ Kurkowa 9.
Jakób Sal Kroch i Maurycy Silberstein	Izrael i Anna Hand	18.000	1. 1225 ¹ / ₄
Piotr i Aniela Tomczuk	Klementyna Rachalska	14.817	

W poczet członków naszego stowarzyszenia wpisani:

Pp. Agid Józef, restaurator; Bańkowski Stanisław, majster murarski; Baraniecki Arnold, młynarz i piekarz; Bardach Samuel, przedsiębiorca; Barszczewski Tomasz, majster rzeźnicki; Bartkiewicz Marcin, majster rzeźnicki; Bauer Jan, obywatel; Blumenfeld Henryk, aptekarz i radny miasta; br. Brunicki Seweryn, właściciel dóbr ziemskich i młyna parowego; Bukowski Feliks, majster rzeźnicki; Chrypiak Jan, kupiec; Czernik Łukasz, obywatel; Czop Maurycy, kupiec; Dicker Leon, restaurator; Flasz Jan, obywatel; Fogt Teofila, obywatelka; Goebel Karol, c. k. radca; Goldberg Izydor, naczelnik agencji Phönix; Hand Chaim Menasze, restaurator; Dr. Illasiewicz-Lodyński Ludwik, adwokat; Jolles Bernard, dziennikarz; Kościuk Tadeusz, inżynier; Krach Jan, majster murarski; Krogulski Seweryn, urzędnik Wydziału krajowego; Leszczyński Bronisław, urzędnik banku; Lorenz Leopold, urzędnik; Lacina Euzebiusz, obywatel; Mańkowski Władysław, dyrektor szkoły

muzycznej; Mokrzycki Stanisław, majster rzeźnicki; Matkowski Alojzy, urzędnik kolejowy; Nagay Wiktor, obywatel; Onyszkiewicz Zdzisław, obywatel; Dr. Pawecki Leon, adwokat; Pucher Jan, dyrektor drukarni instytutu staupig.; Rudnicki Józef, fabrykant cegieł; Rybiński Jan, majster szewski; Sadłowski Józef, majster murarski; Schläfrig Elias, księgownik (introligator); Schram Franciszek Wincenty, fabrykant kotłów; Sekler Wilhelm, urzędnik banku; Dr. Sielski Feliks, lekarz i radny miasta; Silber Leon, restaurator; Spodar Piotr, emer. nauczyciel; Stoff Michał, bankier; Stroh Jakób, bankier i radny miasta; Stromenger Jan, kupiec; Szeliga-Lyszkiewicz Stefan, inżynier asfaltiarz; Stelmachów Julian, urzędnik Wydziału krajowego; Topolnicki Jan, obywatel; Treter Henryk, fabrykant czekolady; Turasiewicz Romuald, obywatel; Walenty Jan, majster kowalski; Ważyński Jan, kupiec; Wiksel Maks, skład win; Winiarz Karol, właśc. drukarni.

Rozmaitości.

Sprawa gimnazjum w Celeji. Naród polski jest okropnie nieszczęśliwy, bo rozdarty na trzy kawalki i zamieniony w paryasów na własnej ziemi ojczystej — przez rząd pruski i rosyjski. Jedyne my w Galicyi oddychamy swobodnie dzięki wielkodusznemu Monarsze Franciszkowi Józefowi I.

Ponieważ Polacy wiedzą i czują — co to znaczy niewola na własnej grzędzie, jak bolesną jest żelazna obroża kolczysta na szyi, którą rabuś przyciąga, gdy ofiara jego chce poruszać się swobodnie i zachować wiarę, mowę, obyczaj ojczysty — więc każdy człowiek prawy musi mieć to przekonanie, że nie znajdzie się między Polakami ani jeden, któryby nie czuł litości dla innego narodu, znajdującego się w podobnem położeniu. Jednak z żalem wyznać musimy, że znalazł się wyrodek Polak a do tego posel do Rady państwa, który beczelnie oklaskuje oprawców — że dławia *Słoweńców*. Nieszczęśliwy ten naród! Na swojej odwiecznej ziemi ojczystej jest niewolnikiem. Słoweńcy zmuszeni przemocą mówić językiem obcych przybłędów, skrupowani nie mogą się rozwijać — a w szkołach kształcić dzieci w ojczystym języku. Z jednej strony duszą ich Niemcy — a z drugiej Włosi. Jest to zbrodnia — ale ci zbrodniarze nazywają ten gwałt nabytem prawem, podobnie jak mówią na ziemiach Polski prusaki i moskale.

Oprawcy Słoweńców nie mają nawet argumentów do obrony swego czynu podłego, aż tu na ochotnika zjawia się Polak i bez rumieńca wstydu wobec całego świata nie broni skrzywdzonej ofiary, lecz wielbi katów stojących w ich szeregu. Nieodrodny to potomek tych spodlonych republikanów naszych, którzy liżąc stopy obcym — zaprzepaścili nam Ojczyznę. Nie wiemy, czy ów poseł jest potomkiem tego oszczerca, którego król Władysław Jagiello za spotwarzenie królowej, skazał na szczekanie pod lawą.

Osobliwym trafem — po tylu wiekach — podobne nazwisko posła, przypomina ten fakt dziejowy oraz łączność Polaków z Słoweńcami. Wiadomo, że Kazimierz W. król polski, wydał córkę za księcia na Celeji. Władysław Jagiello ożenił się powtórnie z Anną córką tego księcia Słoweńców — a wnuczką Kazimierza W. Po tylu wiekach znowu człowiek podobnego nazwiska popełnia niegodziwość chwalać oprawców, którzy krzywdzą Słoweńców.

Hej panie posle! zapomniałeś, że *sprawiedliwość jest warunkiem szczęścia dla społeczeństwa każdego narodu*. Że niegodziwe czyny ludzi piętnuje naród a historia to piętno utrwała. Nasi patryoci jak napiętnowali potworny związek z wrogami narodu polskiego — z centralistami niemieckimi — tak teraz piętnują twoje wysługiwanie się tym wrogom — bo jak Syrokomla Kondratowicz mówi:

„Na niebie, na ziemi nie ma większej zbrodni Niż gdy się z wrogiem łączą ziomkowie wyrodni“.

Sprawy rodzinne stowarzyszonych. Dnia 4. czerwca b. r. o godzinie 5. popołudniu odbył się w synagodze na Żółkiewskim ślub panny *Stefanii* córki rabina i radnego Dr. J. Caro z p. *Maksymilianem Dembitzerem*. Ten związek małżeński pobłogosławił *ojciec panny młodej*. W polskiej i niemieckiej przemowie zaznaczył, że jakkolwiek tu niezrodzony, przylgnął jednak sercem do naszego kraju i miasta. W licznym orszaku weselnym oprócz Żydów wybitnych majątkiem i stanowiskiem społecznym — uczestniczyli panowie radni, jak: Mochnacki prezydent miasta, Dr. Malecki i Marchwicki członkowie Izby panów, Dr. Weigel, Stokowski Beiser, Dr. Herschmann, Majer i inni. Stroje niewiast były wytworne, a osobiście wpadały w oczy niezwykle szaty i klejnoty pań, jako to: Matki panny młodej oraz pań: Bl. Br. L. N. i t. d. Synagoga była przystrojona ślicznie w kwiaty i girlandy.

Dnia 15. czerwca b. r. o godzinie 7. wieczorem, odbył się w kościele św. Mikołaja ślub panny *Heleny*, córki Członka naszego Zarządu *Leona Herzmanka* z p. Michałem Teppą członkiem naszego stowarzyszenia a urzędnikiem banku hipotecznego. Między licznymi świadkami zauważyliśmy także Prezydum naszego stowarzyszenia.

Pan Izidor *Goldberg* naczelnik tutejszej filji wiedeńskiej asekuracji „Phönix“, — właściciel realności i członek naszego Towarzystwa wydał swą córkę pannę *Dorę* za mąż za p. *Juliusza Popa* profesora akademii sztuk pięknych w Bukareszcie, kawalera orderu Korony Rumuńskiej. Ślub odbył się w niedzielę 16 b. m.

Wybory do Sejmu. Z końcem września br. mają się rozpocząć wybory do Sejmu krajowego. Jakkolwiek nasz Sejm zajmuje wobec Rady państwa drugorzędne stanowisko, to jednak na dolę całego społeczeństwa naszego może wywrzeć wpływ zbawienny lub zgubny. Są sprawy żywotne, które kierowane rozumem i sercem posłów mogą się przyczynić do podniesienia narodu.

Dobór posłów jest więc nadzwyczaj ważny, bo jacy posłowie, taki Sejm — taki owoc pracy — taka korzyść lub szkoda dla kraju, gminy i dla każdej jednostki społeczeństwa naszego. Z tego powodu uważamy za rzecz wielkiej doniosłości zastanowić się zawczasu na kogo mamy głosować — jaki skład Sejmu jest pożądanym.

Sejm powinien być złożony z przedstawicieli czyli zastępców wszystkich warstw społeczeństwa naszego — ale takich, którzyby bronili z gorliwością spraw swych wyborców, ażeby nikt nie był skrzywdzony ani zaniedbany.

O przeszłym Sejmie tego powiedzieć nie możemy, bo złożony przeważnie z szlachty polskiej dbał przedewszystkiem o interesa kastowe — a nie całego społeczeństwa. Był niesprawiedliwy — bo nie uwzględnił słusznych żądań miast, aby stosownie do liczby mieszkańców, i opłacanych podatków wybie-

rały więcej posłów. Podanie Tow właścicieli realności o pomnożenie liczby posłów z miasta Lwowa wrzucił do kosza. Był niesprawiedliwy odrzucając prośbę nauczycieli o zniesienie lat służby i powiększenie płacy. Słuszność żądania nauczycieli uznali mieszczanie i chłopci, bo pragnąc oświaty dobrze wiedzą, że taka szkoła — jaki nauczyciel. Nauczycieli będziemy mieć dzielnych gdy ich kraj tak uposaży, żeby nie umierali z głodu, jak teraz. Kto jest przeciwny oświacie ten jest wrogiem narodu, bo działa na jego szkodę — takiego do Sejmu wybierać nie możemy.

Kogoż mamy wybierać? *Ludzi nie tylko zacnych i światłych, ale także tegiego charakteru i niezależnych, którzy kochając cały naród mieliby odwagę nazwać białem co jest białe — choćby to kastowcy chcieli mieć czarnem — d'a których najświętszym obowiązkiem byłaby praca dla dobra całego społeczeństwa — a dopiero na drugim miejscu interes warstw poszczególnych narodu.*

Teraz zwróciwszy uwagę na ważność sprawy wyborów, w następnych numerach om wimy ją dokładniej.

Uwiedomienie.

Członkowie naszego Towarzystwa często potrzebują porozumiewać się z Zarządem w rozmaitych sprawach wynikających bądź ze swego stosunku do Towarzystwa bądź połączonych z posiadaniem realności. Dla dogodności więc tych stron interesowanych ażeby niepotrzebowali szukać, ale gdzie i kiedy zastać można członków naszego Zarządu gotowych do udzielania informacji i t. p. podajemy poniżej wykaz niektórych adresów i godzin, a w następnych numerach podamy także adresy reszty członków Zarządu i Delegatów.

Skarbuik: *Karol Dołżycki*, przyjmuje wszelkie pieniądze (zwłaszcza wpisowe i wkładki) i wypłaca rachunki w biurze Banku hipotecznego (pl Halicki, 15) codziennie od godziny 9. do 12. i od 3. do 5.

Sekretarz, a zarazem syndyk Towarzystwa, adwokat *Dr. Ferdynand Kwiatkowski*, ul. Pańska 13 w parterze, codziennie od godz. 9. do 12. i od 4. do 6.

Prezes: *Jakób Kazimierz Lewicki*, ul. Trybunalska, 6. dwa razy w tygodniu t. j. we wtorek i sobotę od godz. 9. do 11. i od 2. do 5.

Wiceprezes: *Dr. Józef Weigel*, ul. Akademicka, 22. codziennie od godz. 4. do 6.

Stanisław Krzanowski przedsiębior. budowl., ul. Zamojskiego, 18. I. piętro, dwa razy w tygodniu t. j. w środę i w sobotę od godz. 2. do 4.

Maurycy Jonasz, dom bankowy, ul. Jagiellońska, 3. co wtorek i piątek, od godz. 3. do 5.

Leon Herzmanek, ul. Zimorowicza, 3. codziennie od godz. 9. do 10. i od 5. do 6.

Samuel Barącz, Rynek, 41. I. piętro codziennie, og godz. 3.—4.

Wincenty Kuźniewicz, budowniczy, codziennie w biurze „Towarzystwa Wzajemnego Kredytu“, ul. Wałowa 14. mezzanin, od godz. 12. — 1.

Dr Antoni Roicki, ul. Zimorowicza, 5. codziennie od godz. 5.—6.

Stanisław Lachowski, ul. Zamojskiego, 5. I. piętro, codziennie od godz. 3.—7.

Jan Wewiórski, ul. Halicka, 5. (Apteka pod złotym orłem) codziennie, od godz. 8.—12.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia naszego Towarzystwa.

Dnia 28. maja o godzinie 7. wieczorem odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków naszego związku w sali ratuszowej według porządku dziennego, który każdy ze stowarzyszonych otrzymał.

Prezes p. *Jakób Kazimierz Lewicki* zagał posiedzenie, przywitawszy zgromadzonych zaznaczył rozwój Towarzystwa, w którym skupia się coraz więcej zacnych żywiołów. Wezwał sekretarza p. *Lachowskiego* do zdania sprawy z czynności całorocznej Zarządu, które zgromadzenie przyjęło do wiadomości a p. *Lachowskiemu* wyrazili uznanie przez powstanie.

Sprawozdanie kasowe wykazało dobrą gospodarkę Zarządu. bo po odtrąceniu niezbędnych wydatków pozostała gotówka, którą umieszczono w Kasie oszczędności. Skarbnikowi p. *Dołżyckiemu* wyrażono uznanie za gorliwość o dobro Towarzystwa, a w ogóle całemu Zarządowi.

Nastąpiły uzupełniające wybory do Zarządu. W dowód osobliwego uznania i zaufania wybrano prezesem jednomyślnie przez aklamację p. *Jakóba Kazimierza Lewickiego*, a skarbnikiem p. *Dołżyckiego*. Po rezygnacji p. *Lachowskiego* powierzono sekretaryat *Dr. Kwiatkowskiemu*, adwokatowi krajowemu, człowiekowi prawemu i utalentowanemu. Na członków Zarządu wybrani pp. *Andrzejowski* Karol pułkownik, *Barącz* Samuel urzędnik banku, *Dragowski* Zygmunt obywatel, *Dr. Duleba* Władysław adwokat krajowy i radny miasta, *Gaberle* Emil nadradca poczty, *Herzmanek* Leon radca wojskowy, *Krzanowski* Stanisław przedsiębiorca budowy, *Koczyndyk* Dymitr emer. buchalter Kasv oszczędności, *Lachowski* Stanisław urzędnik sądowy, *Nirenstein* Maurycy, bankier i fabrykant, *Rawski* Wincenty budowniczy i radny miasta, *Dr. Roicki* Antoni lekarz, *Rybowski* Mi.

kołaj kierownik szkoły, *Tuszyński* Karol właściciel domu spedycyjnego, *Wewiórski* Jan, aptekarz.

Zajmujące były rozprawy zgromadzenia. Dr. Kwiatkowski przedstawił i uzasadnił wnioski celem uzyskania odpisów podatku domowo czynszowego od czynszów niepobranych, a p. *Tuszyński* referował sprawę rozwoju III. dzielnicy miasta Lwowa, aby Zarząd gminy postarał się o polepszenie warunków zdrowotnych i komunikacyjnych, tudzież o przyspieszenie budowy gimnazjum w tamtej stronie. Obydwóch referentów obsypano oklaskami za piękne wykłady.

P. Julian Lewicki ponowił sprawę wcielenia Zamarstynowa, Kleparowa i Hołoska do Lwowa. Obywatele Sysak i Żelechowskistawiali na konieczność regulacji ulic na Bajkach i wyrazili życzenie mieszkańców tej okolicy, aby smętarz grodecki darowało miasto zakonowi męskiemu pod kościół i klasztor. P. Żyśko wykazał potrzebę nowych ułatwień komunikacyjnych na olbrzymim obszarze między ulicą Grodecką a Janowską. Wszystkimi temi sprawami ma zająć się Zarząd stowarzyszenia.

Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu.

Dnia 27. maja b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Towarzystwa właścicieli realności pod przewodnictwem Prezesa p. Jakóba Kazimierza Lewickiego w sali Towarzystwa wzajemnego kredytu przy ulicy Wałowej. Na porządku dziennym: 1). przyjęcie nowych członków. 2). wpisanie do „Czarnej księgi”. 3) Wnioski Zarządu i członków.

Odczytany protokół przyjęto bez zmiany. W poczet członków wpisano 29 obywateli. Do *Czarnej księgi* wpisano jedną denuncyantkę i jednego denuncyanta. Uchwalono wniosek p. Jonasz, aby wnieść do Dyrekcyi skarbu prośbę, żeby Administracya podatków nie brała do oszacowania pomieszczeń byle kogo, lecz obywateli zaenych tak z śródmieścia jak i z przedmieść.

Z powodu uzupełniających wyborów nie przyjęto oświadczenia Prezesa, że z powodu nawału pracy a braku czasu nie może dalej Towarzystwu przewodniczyć. Uproszono Go, aby zechciał kierować naszym stowarzyszeniem, które pod jego firmą rozwija się tak pięknie, wzrasta i potężnieje. Członkowie Zarządu przyobiecali ulżyć w pracy p. Prezesowi. Po gorących prze-

mówach — rozrzucony Prezes p. Lewicki przyrzekł dalej kierować naszym stowarzyszeniem.

Dnia 7. czerwca b. r. odbyło się posiedzenie odnowionego wyborami Zarządu. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu powitano serdecznie nowych członków Zarządu. W poczet członków wpisano 26 obywateli. Uchwalono jeszcze raz zbadać, czy zgłoszeni, jeden denuncyant i pięciu najemców: są rzeczywiście ludźmi niegodziwymi, nim się ich wpisze do „Czarnej księgi”.

Zastępcą sekretarza wybrano p. Herzmana a zastępcą skarbnika p. Jonasz.

Na wniosek p. Prezesa podzielono Zarząd na komisje, jako to: 1). *wykonawcza*. 2). *podatkowa*. 3) *miastowa*, której zadaniem będzie *porządek, zdrowotność i upiększenie*. 4). *gospodarska* czuwająca nad stosunkami z lokatorami, 5) *redakcyjna*.

Do komisji wykonawczej należą pp. Lewicki, Dr. Weigel, Dr. Kwiatkowski, Gaberle, Rybowski, Dr. Roicki, Jonasz i Dragowski, Dołżycki.

Do komisji podatkowej pp.: Dr. Kwiatkowski, Herzmanek, Lachowski, Dr. Duleba, Koczyndyk, Szwedzicki.

Do komisji miastowej pp.: Dr. Duleba, Krzanowski, Rawski, Dragowski, Dr. Wajgel, Tuszyński, Kuźniewicz, Lisiewicz.

Do komisji gospodarskiej pp.: Jonasz, Muliński, Nirenstein, Lerski, Lachowski, Wewiórski, Andrzejowski, Barącz, Szwedzicki.

Do komisji redakcyjnej „*Lwowianina*” należą pp.: Lewicki, Dr. Roicki, Rybowski, Herzmanek, Tuszyński, Rawski, Koczyndyk i Kwiatkowski.

W sprawie budowy dworca na Żółkiewskim dla kolei Lwów Janów i Lwów Winniki wniesiono prośbę do Rady miejskiej o poparcie, bo tym sposobem podniosłaby się ta dzielnica.

Do naszego prezesa zgłosił się pewien wyższy wojskowy, stale mieszkający we Lwowie z zapytaniem czy Towarzystwo nasze nie mogłoby dać informacji o pomieszkaniu do najęcia, jakie on potrzebuje od 1. września b. r., a mianowicie: 6 do 7 pokoi, z kuchnią i gospodarskimi ubikacyami. Pożądaną jest także stajnia na 2. lub 3. konie w tym samym domu a przynajmniej w pobliżu.

Blizszej wiadomości udziela i zgłoszenia przyjmuje z grzeczności handel porcelany Kazimierza Lewickiego.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje
4⁰/₁₀₀ Asygnaty kasowe
z 30-dniowym wypowiedzeniem i
3¹/₂ ⁰/₁₀₀ Asygnaty kasowe
z 8-dniowym wypowiedzeniem;
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu
4¹/₂ ⁰/₁₀₀ Asygnaty kasowe
z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą *począwszy od dnia 1. maja 1890* po 4⁰/₁₀₀ z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

BIURO EQUITABLE

ul. Wałowa 1. 23.

udziela wyjaśnień co do
nieprześcignionej przez żadne
Towarzystwo tontyny zysków
przy ubezpieczeniach
życiowych.

C. k. uprzywil.

FABRYKA SZKŁA

taflowego i zwierciadłowego

KUPFER & GLASER

Lwów ul. Kaźmierzowska 1. 28.

polecają

swe najlepsze wyroby krajowe

Szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza

szyby solinowe (belgijskie)

SZKŁO DACHOWE

kolorowe matowe i w deseniach,

SZKŁO ZWIERCIADŁOWE

jak i lustra w ramach i t. p.

o szkleni nowych budowli wykonują

z gwarancją najstaranniej.

Oszklenie budowli i portali

poleca

JAKOB MEHRER

fabryczny skład

**szkła taflowego czeskiego
i belgijskiego,**

tudzież luster i ram

we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczbą 25.

Ceny umiarkowane. — Zamówienia
z prowincyi wykonuję bezzwłocznie.

Przemiannik.

Organ Towarzystwa
WŁAŚCICIELI
REALNOŚCI.

Wychodzi
w połowie każdego miesiąca.

Prenumerata z przesyłką wynosi caloro-
cznie zł. 1.80, — półrocznie 90 ct.
Numer pojedynczy 15 ct.
Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności
otrzymują to pismo bezpłatnie

Redakcyja i Administracyja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia za opłatą całej strony 10 zł.
 $\frac{1}{2}$ strony 5 zł., $\frac{1}{4}$ strony 2 zł. 50 ct
 $\frac{1}{8}$ strony 1 zł. 25 ct., $\frac{1}{16}$ strony 70 ct.
przyjmuje biuro L. Plohna (ul. Karola Lu-
dwika, 9).

Nr. 7.

Lipiec 1895.

Rocznik III.

Treść: Sprawy Towarzystwa. (Protokół z posiedzenia Zarządu; — Wspomnienie pośmiertne; — Uwiedomienie). —
Słwko do naszych bywateli. — Odpisanie podatków od czynszw nieotrzymanych (referat Dra F. Kwiatkowskiego). —
Licytacye — Nowe zezwolenia budowlane. — Wykaz sprzedanych realności. — Targowist o realnościowe. — Ogłoszenia.

SPRAWY TOWARZYSTWA

Protokół

posiedzenia Zarządu Lwowskiego Towarzystwa
Właścicieli Realności z 24. czerwca 1895
w biurze „Towarzystwa Wzajemn. Kredytu“.
Początek o godz. 7. wieczór.

Obecni: prezes Lewicki, członkowie zarządu:
Andrzejowski, Krzanowski, Barącz, Kuźniewicz,
Mikuliński, Drągowski, Hérzmanek, Rybowski,
Nirenstein, Dołżycki, Dr. Kwiatkowski, Dr. Weigel,
Jonasz, Dr. Roicki, Lisiewicz, Tuszyński, Dr. Du-
łęba. — Nieobecność usprawiedliwili: Gaberle i We-
wiórski.

W poczet członków Towarz. zostali wpisani.

Julian Bachowski, właśc. realn ;
Jan Szweczek, rzeźnik ;
Dr. Franciszek Kosiński, lekarz ;
Ferdynand Dobias, rzeźnik ;
Jan Wład. Bayer, wł. składu drzewa ;

Franciszek Müller, majster bednarski ;
Stanisław Staszków, rzeźnik ;
Feliks Zandler, właśc. fabryki pieców kafl ;
Jan Muszyński, stolarz ;
Piotr Łabaziewicz, rzeźnik ;
Aleksander Zawadzki, artysta dramatyczny ;
Józef Molczanowski, urzędnik ;
Karol Przybylski, masarz ;
Piotr Matiaszewski, kowal ;
Jakób Gerlach, kupiec ;
Feliks Świątoniowski, fotograf ;
Feliks Dołęcki, nożownik ;
Karol Edward Epler, inżynier kolei ;
Ignacy Kruszyński, wł. realności ;
Jakób Reiss, właśc. cegielni ;
Jan Niemiec, c. k. kapitan emeryt. ;
Izydor Rifezes, wł. realności.

Wykluczonym z Towarzystwa został p. Józef
Abraham Madfes, z powodu nieuiszczenia wkładek.

Zarządzono wpisanie kilkunastu lokatorów
do czarnej księgi jako nierzetelnych płatników
względnie denuncyantów.

Ukonstytuowały się *komisye* Zarządu:

a) redakcyjna, wybierając przewodniczącym prezesa Lewickiego, referentem Herzmanka;

b) wykonawcza, przew. Dr. Weigel, refer. Jonasz;

c) miastowa, przew. Kuźniewicz, refer. Drągowski;

d) gospodarska, przew. Mikuliński, refer. Lachowski i Barącz;

e) podatkowa, przew. Dr. Dułęba, refer. Nirenstein, który równocześnie dodatkowo do tej komisji wybrany został.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. *Jonasza* z kroków poczynionych w Magistracie celem wyjednania zezwolenia na umieszczenie na gmachu ratuszowym tablic z ogłoszeniem *opróżnionych pomieszczeń*. Uchwalono załatwienie tej sprawy w Magistracie przyspieszyć a w razie nieprzychylniej rezolucyi korzystać z gotowości p. *Tuszyńskiego* umieszczenia rzeczonych tablic na rogu ulicy Akademickiej i pl. Maryackiego obok lokalu jego przedsiębiorstwa spedycyjnego.

Wnioski p. *Tuszyńskiego* względem a) przesunięcia *rogatek miejskich* do rzeczywistych granic terytorium miejskiego b) obmyślenia środków celem ograniczenia *żebractwa, włóczęgostwa i domokrzstwa* przekazano po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos prezes Lewicki, Dr. Dułęba i inni do załatwienia komisji miastowej.

Przekazano komisji podatkowej do załatwienia wnioski Dra Kwiatkowskiego względem wystosowania do Prezydium c. k. krajowej Dyrekcji Skarbu petycji o przyspieszenie *extabulacyi* zapłaconych należności skarbowych.

Celem zajęcia się projektowaną *wycieczką* członków Towarzystwa wraz z rodzinami, powołano do komitetu zabawowego pp. Dra Roickiego, Krzanowskiego i Dra Kwiatkowskiego.

W sprawie budowl. członka Tow. p. Czapora uproszono pp. Dołżyckiego i Krzanowskiego do ponownego zbadania szczegółów na miejscu i zdania sprawy na następnym posiedzeniu.

Na tem posiedz. o godz. 10-tej zamknięto.

† Józef Jürgens kupiec, fabrykant storów, członek Lwowsk. Towarzystwa Właśc. Realn. znany i czeigodny obywatel, umarł we Lwowie dnia 15. b. m. przeżywszy 73 lat.
Cześć jego pamięci!

Uwiedomienie.

Członkowie naszego Towarzystwa często potrzebują porozumiewać się z Zarządem w rozmaitych sprawach wynikających bądź ze swego stosunku do Towarzystwa bądź połączonych z posiadaniem realności. Dla dogodności więc tych stron, interesowanych ażeby niepotrzebowali szukać, ale wiedzieli gdzie i kiedy zastać można członków naszego Zarządu gotowych do udzielania informacyi i t. p. podajemy poniżej wykaz niektórych adresów i godzin, a w następnych numerach podamy także adresy reszty członków Zarządu i Delegatów.

Skarbnik: *Karol Dołżycki*, przyjmuje wszelkie pieniądze (zwłaszcza wpisowe i wkładki) i wypłaca rachunki w biurze Banku Hipotecznego (pl. Halicki, 15) codziennie od godz. 9. do 12. i od 3 do 5.

Sekretarz a zarazem syndyk Towarzystwa, adw. Dr. *Ferdynand Kwiatkowski*, ul. Pańska, 3. w parterze, codziennie od godz. 9.—12. i od 4.—6.

Prezes: *Jakób Kazimierz Lewicki*, ul. Trybunalska, 6. dwa razy w tygodniu t. j. we wtorek i sobotę, tylko od godz. 9. do 11. i od 2. do 5.

Wiceprezes: Dr. *Józef Weigel*, ul. Akademicka 22. codziennie od godz. 4. do 6.

Stanisław Krzanowski, przedsiębiorca budowl. ul. Zamojskiego, 18. I. piętro, dwa razy w tygodniu t. j. w środę i w sobotę od godz. 2. do 4.

Maurycy Jonasz, dom bankowy, ul. Jagiellońska, 3. co wtorek i piątek, od godz. 3. do 5.

Leon Herzmanek, ul. Zimorowicza, 3. codziennie od godz. 9. do 10. i od 5. do 6.

Samuel Barącz, Rynek, 41. I. piętro, codziennie, od godz. 3. do 4.

Wincenty Kuźniewicz, budowniczy, codziennie w biurze „Towarzystwa Wzajemnego Kredytu“, ul. Wałowa, 14. mezzanin, od godz. 12—1.

Dr. *Antoni Roicki*, ul. Zimorowicza, 5. codziennie od godz. 5.—6.

Stanisław Lachowski, ul. Zamojskiego, 5. I. piętro, codziennie od godz. 3—7.

Jan Wiewiórski, ul. Halicka, 5. (Apteka pod złotym orłem) codziennie od godz. 8.—12.

Karol Andrzejowski, ul. Jagiellońska, 8. I. p. codziennie od godz. 12.—1.

Zygmunt Drągowski, ul. Jabłonowskich, 16. codziennie od godz. 8.—9. rano.

Dr. *Władysław Dułęba*, adwokat, plac Maryacki, 9. codziennie od godz. 4.—5. popoł.

Bolesław Mikuliński, plac Halicki, 12. codziennie od godz. 3.—5.

Maurycy Nirenstein, ul. Sykstuska, 23. (biuro w podwórzu, I. piętro) codziennie od godziny 11. do 12. w południe.

Nasza skrzynka na listy umieszczona jest w drzwiach wchodowych do handlu porcelany Kazimierza Lewickiego przy ulicy Trybunalskiej, 6. (pod dotyczącym napisem). Najdogodniej jest dla wszystkich członków i interesowanych, rzucać do tej skrzynki, listy lub kartki z doniesieniami, spostrzeżeniami, zażaleniami lub życzeniami, przeznaczonemi bądź dla Redakcyi „Lwówianina“ bądź dla Zarządu naszego Towarzystwa lub tegoż prezesa.

Członków naszego Towarzystwa również zwolenników „Lwówianina“ uyraszamy o popieranie naszych celów przez zjednywanie nowych członków lub prenumeratorów czasopisma. Prosimy także o rozpowszechnianie „Lwówianina“ w kołach swych przyjaciół, jakoteż o zasilanie Redakcyi wiadomościami.

Słówko do naszych obywateli

związanych własnością, z losami i gospodarką naszego miasta.

I.) Właściciele realności miejskich, ten kwiat mieszczaństwa polskiego, byli zawsze ważnym czynnikiem w dziejach ojczystych, kroczyli zawsze na czele patryotycznych usiłowań, własnymi piersiami zasłaniali mury miasta przed najeźdźcami, i walczyli wytrwale pod sztandarem wolności ojczyzny aż do chwili, gdy mu ogólne rozprężenie, zdrada i przemoc najeźdźcy oręż z rąk wytrąciła. Nie mniej chlubną i patryotyczną była działalność naszego mieszczaństwa w obrębie własnych murów, na polu gospodarstwa miejskiego. Kroniki miasta Lwowa zapisały na kartach swoich owe świetne czasy dziejów naszego grodu, gdy rządy miasta spoczywały niepodzielnie w rękach rodów patrycyuszowskich.

Czem tylko Lwów po dziś dzień poszczycić się może, i na co zawsze jeszcze z dumą spogląda, to właśnie nieliczne już niestety zabytki owych świetnych czasów, owe pomnikowe budowle i rodowe kamienice Korniaktów, Alembeków, Kampianów, Boimów, Wilczków, Ostrogórskich, Szolz-Wolfowiczów, Domagaliczów, Zimorowiczów i tylu innych mieszczańskich rodów naszego miasta, które rozumem, bogactwami i męstwem nawet magnatom całej wiel-

kiej Polski niegdyś imponowali. Ład, porządek i rozumna oszczędność w gospodarstwie miejskiem charakteryzowały rządy owych possidentes, wyrokom ich w sprawach sądowych, słynącym z bystrości i bezstronności poddawała się nawet szlachta, a ścisłość administracyi miejskiej zdobyła sobie rozgłos na całym obszarze Polski tak dalece, że skarbiec ratuszowy stał się najbezpieczniejszem miejscem depozytów. Było też wówczas przysłowiem, że „Lwów ma najmędrszą Radę w Polsce“.

Taką była patrycyuszowska administracya autonomicznego miasta za czasów Rzeczypospolitej.

Po za obrębem naszych murów szerzyła się już jednak korupcyja, zdrada, i rozterki możnowładców, a w ślad za nimi kroczyły coraz częstsze burze wojenne, zarazy morowe, ciężkie okupy własnym i nieprzyjacielskim wojском, które ostatecznie zubożenie właścicieli realności, ruinę i opustoszenie miasta sprowadziły.

Nastaly wreszcie czasy spokojniejsze, wrócił jaki taki ład i porządek, lecz własność realna nie podniosła się już więcej do dawnej potęgi i znaczenia, i prawdopodobnie nie tak prędko się podniesie, gdyż krępowana ustawowymi więzami, gnieciona coraz nowymi ciężarami, i wyzyskiwana w przeróżny sposób, skazana jest na ustawiczną walkę o byt, i to na walkę tem wstrętniejszą, ile że częstokroć z plugawymi żywiołami niegodziwych czynszowników w zapasy iść musi.

Ta walka o byt własny, jest zarazem pośrednio walką o powodzenie i wielkość naszego kochanego Lwowa. Zła lub dobra dola miasta stanowi o losie właścicieli realności i odwrotnie, gdyż z rozwojem miasta wzrasta wartość realna i zamożność właścicieli, a przeciwnie maleje z upadkiem miasta. Chociażby już z takich egoistycznych względów, mają więc właściciele realności największy interes w tem, aby miasto prosperowało, a tem samem są oni jego wolnymi opiekunami i w pierwszym rzędzie powołanymi do kontroli nad trybem gospodarki miejskiej. Że zaś ta gospodarka miejska znajduje się w stałej dekadencji i doszła prawie do granic rozprężenia, jest to niestety owym bolesnym objawem chorobliwych stosunków w lwowskim

autonomicznem życiu, o którego uzdrowotnieniu zawczasu pomyśleć trzeba.

Gdybyśmy obojętnie się zachowując dopuścili do dalszego rozwoju zgnilizny, — to łatwo przewidzieć iż przyszłoby do krizis choroby, gdzie już zwykłe lekarstwa autonomiczne niepomogą, — a jedynym i niestety koniecznym lekarstwem okaże się..... *komisarz rządowy* — jak to nietylko w wielu miastach naszego kraju się stało, — a obecnie świeży przykład ubolewania godny dostarczył Wiedeń, — stolica państwa.

Przeciw teraźniejszej gospodarce miejskiej, która wedle słów jednego z najpoważniejszych dzienników, „jest synonimem bezprzykładnego nieładu“, i przeciw reprezentantom tej gospodarki, walczyć potrzeba wprawdzie z powagą, lecz i całym naciskiem i z ową energią, jaką stosunki w naszym mieście wymagają. Powtarzamy, że do tej walki zmusza wzgląd na interes właścicieli realności, który jest identycznym z interesem miasta, — bo chcemy aby Lwów wzrastał stale i nie pozostawał w tyle za innymi miastami Europy, bo Lwów jest centrem kraju, jego stolicą i największym ustrojem gminnym w Galicyi i dla tego zawsze i wszędzie przodować w kraju powinien.

Spocząć można dopiero wówczas, gdy do rządów miasta przyjdą obywatele, którzy przejęci swoją szczytną misją zrozumią wreszcie, że do wskazanego celu prowadzą środki, jak: słuszny rozdział mandatów do Rady miejskiej na wszystkie dzielnice, z uwzględnieniem wszystkich klas społeczeństwa, — wypracowanie regulacyjnego planu miasta, stworzenie wielkiej sieci nowych dróg i ulic po przedmieściach, wprowadzenie ruchu tramwajowego po wszystkich głównych ulicach, decentralizacja targowisk miejskich, rozszerzenie rejonu akcyzowego, organizacja dobroczynności publicznej i sprawy ubogich, zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb poszczególnych przedmieść, a przede wszystkim rozumna oszczędność, racjonalna i bezinteresowna gospodarka przy ścisłej kontroli i uczciwej a świadomej swoich obowiązków organa wykonawczej.

Jesteśmy przekonani, że w szeregach naszych obywateli znajdziemy wszystkie uczciwe żywioły, i że połączonymi siłami usuniemy wre-

szcie od rządów geszefciarstwo i zgubny wpływ koteryj, które dla samolubnych celów poświęcają przyszłość miasta.

Czuwanie na straży materialnych i moralnych interesów właścicieli realności, a pośrednio naszego ukochanego grodu, oto nasz cel, i w imię tegoż liczymy na wszystkich prawych obywateli naszej stolicy obdarzonych szlachetnem poczuciem obywatelskiej wspólności dla dobra ogółu naszego społeczeństwa i zapraszamy ich serdecznie do grona naszego.

II.) Jak to już w poprzednim numerze poleliśmy, została z łona Zarządu naszego Towarzystwa komisya redakcyjna wybrana, która z numerem dzisiejszym redakcyę „Lwowianina“ objęła, i dalsze wydawnictwa według programu z góry nakreślonego prowadzić będzie. Jak to się samo przez się rozumie, objęte są tym programem przedewszystkiem owe sprawy, które z własnością realną mniej lub więcej się łączą, a zatem sprawy, które członków naszego Towarzystwa bliżej obchodzą, ich moralne i materialne interesa bądźto pośrednio bądź bezpośrednio dotyczą. „Lwowianin“, jako organ naszego Towarzystwa będzie zawsze wyrazem jego dążeń statutowych, które nie mają innego celu, jak wspólną pracę około moralnego i materialnego dobra stowarzyszonych, wspieranie się wzajemne członków radą i czynem, i połączenie właścicieli realności naszego miasta w jedną wielką organizacyę dla pozyskania przynależnego wpływu.

W tych ramach zawierać będzie „Lwowianin“:

1) część urzędową z sprawozdaniem z czynności Zarządu Towarzystwa i pojedynczych Komisji, uchwały zapadłe na posiedzeniach Zarządu, komunikaty, pisma Zarządu do władz autonomicznych lub rządowych wystosowane, ruch stowarzyszonych i t. p.

2) artykuły w sprawach będących na porządku dziennym, o ile takowe moralnych i materialnych interesów właścicieli realności dotyczą.

3) rozporządzenia i rozstrzygnięcia w sprawach budowlanych, podatkowych i sądowych odnośnie do własności realnej.

4) Sprawozdania z czynności i zarządzeń Magistratu i Rady miejskiej wraz z krytyką.

5) Przegląd kupionych i sprzedanych realności w obrębie miasta.

6) Ruch budowlany z wykazem udzielonych konsensów na budowę.

7) Głosy członków Towarzystwa.

8) Kronikarskie zapiski w sprawach osobistych i rodzinnych naszych członków (śluby, wypadki śmierci, jubileuszowe wzmianki i t. d.) tudzież wiadomości potoczne.

9) Przegląd ważniejszych spraw i zdarzeń w łonie pokrewnych nam towarzystw i w administracji miast krajowych i pozakrajowych.

10) Targowisko realnościowe, obejmujące ogłoszenia co do kupna lub sprzedaży realności lwowskich, tudzież wykaz realności w drodze licytacji na sprzedaż wystawionych.

11) Korespondencya Redakey i Zarządu z członkami (skrzynka na listy).

12) W fejletonie lub w osobnych dodatkach podawać będziemy, — o ile łamy pisma na to starczą, ciekawsze zdarzenia z historycznej przeszłości Lwowa, lub powiastki i t. p.

13) inseraty za ustanowioną opłatą.

Działy 7), 8) i 10) naszego programu utworzone zostały dla wygody i korzyści naszych szanownych członków. Obfitość materiału tych trzech działów zależeć będzie zatem wyłącznie od udziału stowarzyszonych, którzy niezawodnie w własnym interesie od niego się nie uchylą.

Pismo nasze, redagowane przez patriotycznych naszych współobywateli, którzy mu bezinteresownie czas poświęcają, zdobywa sobie niemal z dniem każdym coraz większe uznanie, a rozechodząc się w tysiąc kilkaset egzemplarzy, dostaje się przeważnie do rąk sfer inteligentnych i stosunkowo zamożnych naszego miasta. Na tem polega też wartość i skuteczność ogłoszeń i publikacji „Lwowianina“.

Program powyższy naszego wydawnictwa nie jest oczywiście zamknięty. Pismo nasze nie spuści nigdy z oka, że przeznaczeniem jego jest nieść usługi stowarzyszonym i stósować się ile możliwości do życzeń i zapatrywań ogółu naszych członków. Od nich więc tylko zależeć będzie, czy i o ile program naszego pisma w przyszłości zmianom ulegnie. Dążnością naszą na razie jest przekształcenie „Lwowianina“ w dwutygo-

dnik, i dla tego zapraszamy serdecznie szanownych naszych członków do *współpracownictwa w naszym piśmie*, abyśmy tę naszą dążność jak najrychlej w czyn wprowadzić mogli.

Odpisanie podatków

od czynszów nieotrzymanych.

(Referat Dra Ferdynanda Kwiatkowskiego wygłoszony na walnem zgromadzeniu „Lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności“ 28. maja b. r. w sali ratuszowej).

Kwestya przedmiotem omówienia będąca jest na pierwszy rzut oka tak jasną, że zdaje się załatwienie jej przez władzę ustawodawczą żadnym nie powinno ulegać wątpliwościom. Wszelkie względy, któremi rozumna i świadoma celu polityka skarbowa kierować się powinna, przemawiają stanowczo za załatwieniem jej przychylnem dla właścicieli domów. Podatek od czynszu nie pobranego, — od przychodu więc, który de facto nie istnieje, może być poniesiony tylko kosztem samego kapitału, osłabia więc i możliwe zupełnie podkopuje siłę ekonomiczną podatkującej jednostki. Rujnujący wpływ takiego podatku w naszych warunkach nie jest bynajmniej frazesem. Zauważyć należy, że w obec postanowień *noweli egzekucyjnej* z r. 1887 wypadki **nieściągalności** czynszów najmu zwłaszcza przy mniejszych ubikacjach a więc ze szkodą mniej zasobnych właścicieli mnożą się coraz bardziej, a z drugiej strony, że sam państwowy podatek domowo - czynszowy wynosi u nas od dochodu brutto - po potrąceniu tylko 15% na „sarta tecta“ — 26 $\frac{2}{3}$ % a z dodatkami 40 — 42%.

Praktyka pobierania tych danin publicznych od niezrealizowanych czynszów — opodatkowanego ekonomicznie rujnująca, nie da się pogodzić — (rzecz biorąc z najogólniejszego stanowiska) ani z ideą państwa prawnego i jego cywilizacyjnem posłannictwem, ani nawet z dobrze zrozumianym interesem samego skarbu, który wymaga, by siła ekonomiczna jednostki będąca ze stanowiska fiskalnego jej siłą podatkową — była możliwie potęgowaną. Praktyka ta musi doprowadzić do jak najsurowszego zastosowywania kroków przymusowych przez właścicieli przeciw czynszownikom, którzy niejednokrotnie może bez własnej

winy w stan niewypłacalności popadli, a w dalszem następstwie do **podrożenia mieszkań** tak, że z humanitarnych i socyalnych względów nie jest również do zalecenia.

Ze stanowiska obowiązującego prawa przeciw legalności tej praktyki niejedno dałoby się na prowadzić. Już samo brzmienie §. 3. ces. pat. z 23. lutego 1820 roku Nr. 52. z prow. zb. ust. stanowiącego do dziś dnia główną podstawę podatku domowo-czynszowego tłumaczone ściśle wedle prawideł interpretacji gramatycznej, zdaje się przeciw jej legalności przemawiać. Według paragrafu tego budynku mieszkalne opodatkowane być mają w miarę **rzeczywistego** lub możliwego przychodu czynszowego. Wnosząc z dalszych postanowień tego patentu pod użytym wyrażeniem w tym paragrafie „czynsz możliwy“ należy rozumieć tylko czynsz, który mógłby być pobierany od ubikacyi zajmowanych przez samego właściciela lub za jego zezwoleniem bezpłatnie przez inne osoby. Pod tę kategorię więc czynsz niepobrany nie da się podciągnąć. W przeciwstawieniu do tego drugą kategorię przewidzianą w § 3. powołanego patentu jest wogóle czynsz od lokatorów, a w samym oznaczeniu przez ustawodawcę czynszu tego słowem „czynsz rzeczywisty“ zdaje się tkwić intencja, by tylko czynsz od lokatorów **ściągnięty** bo taki tylko czynsz może być nazwany dochodem rzeczywistym, był przedmiotem opodatkowania. W rozlicznych dekretach nadwornych i rozporządzeniach wydanych w celu uzupełnienia lub wyjaśnienia wyzwołanego patentu, niejednokrotnie znajdujemy tę samą myśl wyrażoną. Szczególnie zaś dobitnie myśl ta przebiega się w dekrete kancelaryi nadwornej z 23. grudnia 1830 l. 4431 (Nr. 33. Tom 13. prow. zb. ust. dla Morawy i Szlązka). Dekret ten omawiając w prawdzie ex profaesus tylko kwestję odpisania podatku domowego z powodu próżnostania, wypowiada jednak przytem ogólną zasadę, że uwidoczniony w fasji przypuszczalny przychód z opodatkowanych domów może być ostatecznie tylko o tyle brany w rachubę, o ile w ciągu roku następnego rzeczywiście zostanie zrealizowany, a raczej, że opodatkowanie samo odpaść powinno i odpada w miarę jak przypuszczenie, na którem wymiar podatku się opiera, co do przedmiotu samego się nie sprawdza.

Z drugiej jednak strony są pewne postanowienia w obowiązujących przepisach, które mogłyby dotychczasowej praktyce nadać pewien pozór legalności.

§. 12. ces. pat. z 23 lutego 1820 roku odpisanie, względnie zwrot podatku przyznaje wyrażnie na wypadek, jeśli ubikacye w domach podatkowi domowo-czynszowemu podlegających ani wynajęte ani przez właściciela użytkowane być nie mogły, a więc na wypadek t. zw. **próżnostania**. Postanowienie to można by uważać za przepis wyjątkowy, wymagający ścisłej interpretacji i według maxymy prawnej: „Exceptio firmat regulam in casibus non exceptis“ oprzeć na tym właśnie przepisie i dzisiejszą praktykę władz skarbowych.

Widzimy zatem, że kwestya w mowie będąca na zasadzie przepisów pozytywnych stanowczo i pewnie nie może być zdecydowaną. Niepewność ta stanu prawnego obok dotkliwych uciążliwości z praktyką dzisiejszą dla właścicieli domów połączonych jest jednym momentem więcej domagającym się jak najrychlejszego uregulowania tej kwestyi na właściwej drodze. Powołaną do tego przy powyższym stanie rzeczy, byłaby jedynie tylko władza ustawodawcza. Rozumie się samo przez się, że odnośna ustawa musiałaby nie tylko kwestję omówioną zasadniczo rozstrzygnąć, ale podać też szczegółowo warunki i proceder, od których zawisły ulgi podatkowe, nie mniej stworzyć gwarancję przeciw nadużyciom tego instytutu prawnego. Przechodzimy w ten sposób do punktu, który w praktycznem zastosowaniu najwięcej nastrocza trudności.

Czynsz zaległy jest pretensją właściciela domu, a pretensya częścią składową jego majątku, która może być dochodzoną, jak długo w drodze zadawnienia nie zgasła. Pretensya dziś nie ściągalna może w skutek zmiany stosunków majątkowych dłużnika stać się ściągalną. Gdzie pewność, że rzekoma niezrealizowana pretensya do czynszu najmu — istotnie powstała, że pod płaszczykiem czynszu niepobranego nie ukrywa się w istocie ubytek z czynszu od ubikacyi zajmowanych przez samego właściciela lub bezpłatnie przez członków jego rodziny, lub wreszcie z mocy jakichś prywatno-prawnych tytułów również bezpłatnie przez trzecie osoby? Gdzie pewność, że pretensya do czynszu w rzeczy samej nie została

zapłaconą? Gdzie gwarancya, że pomiędzy właścicielem a lokatorem nie ma porozumienia, wychodzącego na to, aby zyskiem ze spodziewanych ulg podatkowych się podzielić? Wszystkie te momenta muszą zostać uwzględnione i w rachubę wzięte, muszą wywrzeć wpływ decydujący na postanowienia projektowanej ustawy, jeśli ma ona odpowiadać celowi, którym jest tylko ochrona właścicieli przed podatkiem od czynszów faktycznie niepobranym.

Jaki jednak środek jest najwłaściwszym, aby zapobiedz powyższym kolizjom pomiędzy interesem skarbu i opodatkowanych właścicieli.

W tym kierunku przychodzi przede wszystkim na myśl zeznanie w miejsce przysięgi własnoręcznym podpisem właściciela stwierdzone, a więc rodzaj fasy i sankcyja karna na wypadek, gdyby zeznanie to w jakimkolwiek kierunku faktycznemu stanowi rzeczy nie odpowiadało. Niezawodnie, że ta forma odpowiadałaby najlepiej godności obywatelskiej i godności stosunku, jaki przy dostatecznie rozwiniętej moralności podatkowej pomiędzy skarbem a podatnikiem zachodzić by powinien. Jednakże w takiej fasyi nie mógłby nigdy właściciel z czystym sumieniem zapewnić, że czynsz, za który odpisanie podatku się domaga, pozostanie zawsze nieściągalnym, a byłoby ekonomicznie nieuzasadnionem, aby bez żadnej korzyści dla skarbu i dla siebie zrzekał się w tej fasyi raz na zawsze prawa skorzystania ze sposobności ściągnięcia zaległego czynszu. Powtóre jak doświadczenie uczy — nasza moralność podatkowa, nie wchodzę już w to, czy słusznie, bywa zwłaszcza teraz przez władze skarbowe bardzo często podawana w wątpliwość. Ztąd też fasya staje się niejednokrotnie źródłem nękania i sekatur właścicieli ze strony władz skarbowych i coraz częściej podnoszą się głosy, domagające się w ogóle **zniesienia fasyi** przy samym wymiarze podatku domowoczynszowego. Z tych powodów, jakkolwiek ta forma dla właścicieli byłaby niezawodnie najłatwiejszą i powinna być jak najbardziej pożądaną, uważam ją w naszych stosunkach jako stanowczo nieodpowiednią.

Nasuwa się dalej myśl, że może należałoby od właściciela celem przyznania mu w mowie będących ulg podatkowych żądać wykazania się aktem urzędowym, stwierdzającym nieścią-

galność czynszu, a więc n. p. protokołem bez skutku usiłowania grabieży i t. p. Jednakże wiemy z doświadczenia, jak powolną a kosztowną jest obecna procedura sądowa. Koszta z uzyskaniem takiego aktu połączone, które zarówno jak czynsz sam byłby nieściągalne czyniłyby ulgi podatkowe wprost iluzorycznymi i praktyczność ustawy redukowałyby stanowczo do zera. Z drugiej strony interes Skarbu nie byłby przez to dostatecznie zabezpieczony. Dłużnik, u którego n. p. grabież ruchomości bez skutku przeprowadzoną została, może mieć przecież inny majątek, wystarczający na pokrycie zaległości podatkowej. Chybaby więc każdym razem trzeba egzekucję posunąć do jej najskrajniejszych granic i żądać od dłużnika przysięgi tak zwanej manifestacyjnej.

Wszystko to jednak mogłoby w najlepszym razie być tylko dowodem chwilowej nieściągalności czynszu, a nie dawałoby na przyszłość żadnej rękojmi, nadto ta forma nie zabezpieczałaby dostatecznie Skarb państwowy przed kolizją pomiędzy właścicielem a lokatorem, mającą na celu ukrócenie dochodów skarbowych. Z tych powodów forma ta dla właścicieli stanowczo bardzo uciążliwa i dla Skarbu samego nie mogłaby być pożądaną.

Pozostaje więc mojem zdaniem tylko jeden środek, który bez ujmy dla obu stron celowi w danym wypadku by odpowiadał. Mianowicie jedynie praktycznem by było, aby właściciel za przyznanie ulg podatkowych zeznawał **cesyę** nieściągniętego czynszu na rzecz Skarbu, przyjmując w niej porękę za samo istnienie tej pretensyi. Na tem miejscu zaraz zaznaczam, że ponieważ cesya ta miałaby na celu zabezpieczenie skarbu tylko przed ubytkiem w podatkach na wypadek gdyby czynsz niepobranym wbrew przewidywaniu okazał się w przyszłości przecież ściągającym, przeto brak byłoby wszelkiego tytułu prawnego, aby nadwyżka ewentualnie przez Skarb na podstawie cesyi zrealizowanego czynszu przypadała w całości na korzyść tego ostatniego. Uważałbym za najwłaściwsze, aby nadwyżki te były bądź używane na stopniową redukcję stopy procentowej podatku domowoczynszowego, bądź pobierane były na rachunek tego podatku przypadającego od domu, za który czynsz został ściągnięty. Zwrot tej nadwyżki w gotówce do rąk właściciela uważałbym z tego względu za

nieodpowiedni, ponieważby w takim razie słuszną można żywić obawę, że właściciele trudniący się ściągnięciem czynszów choćby tylko nieregularnie wpływających na Skarb by przemieszali.

Cesya w ten sposób skonstruowana uchylaby mojem zdaniem wszystkie trudności połączone z wprowadzeniem w życie projektowanych ulg podatkowych.

Ręczę za istnienie pretensyi, nie mógłby właściciel bez własnego uszczerbku odstępywać skarbowi czynszu nieumówionego lub dobrowolnie opuszczonego. Wykluczonym by było porozumienie pomiędzy właścicielem a lokatorem na niekorzyść Skarbu, gdyż lokator będąc wskutek cesyi Skarbowi odpowiedzialnym, nie miałby w tym porozumieniu żadnego interesu. Nie mając z nadwyżki ewentualnie ściągniętego czynszu bezpośredniej korzyści, nie odstępywałby właściciel zaległości czynszowych, na których ściągnięcie ma jeszcze jakie takie przynajmniej widoki.

Zważywszy tedy:

a) że pobieranie podatku domowo czynszowego od czynszów z ubikacyi mieszkalnych nie

pobranych nie da się pogodzić z kardynalnemi zasadami racjonalnej gospodarki skarbowej tudzież z zasadami obecnie istniejącego systemu podatkowego i b) zważywszy, że dzisiejszy stan prawny pod tym względem jest niejasnym i nie daje dostatecznej podstawy do obrony przeciw dotkliwej w tej mierze dla właścicieli praktyce władz skarbowych; c) zważywszy, że wprowadzenie w życie tych ulg podatkowych w myśl uzasadnionych żądań właścicieli domów bez narażenia innych interesów skarbu państwowego mogłoby nastąpić, wnoszę następującą rezolucję:

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa właścicieli realności raczy uchwalić:

Odpisanie podatku domowo-czynszowego wraz z wszystkimi dodatkami od czynszów niepobranych za wynajęte ubikacje w domach mieszkalnych uznaje się za słuszną, uregulowanie tych ulg podatkowych w drodze ustawodawczej w interesie opodatkowanych jako konieczne i poleca się Zarządowi Towarzystwa, aby z odwołaniem się na dzisiejszą uchwałę wniósł do Ministeryum i do Rady państwa petycję z prośbą o spowodowanie wydania rzeczzonej ustawy.

L I C Y T A C Y E.

Nr. Sądu krajowego	dzielnica	Plac lub ulica	Nr. kons.	Wykaz hipoteczny	Cena szacunkowa	wadyum	Termina	Objętość realności
48491/1894	I.	ul. Żukiewicza	502	448 I.	3219	640	4/7 i 8/8	1/6 część
22090/1895	II.	ul. Św. Teresy	563	503 II.	3692	370	12/9 i 17/10	cała
2189 /1895	II.	ul. Szpitalna	409	364 II.	12396	1249	12/7 i 16/8	cała

Poszukują miejsca dozorców domu (stróżów):

Para małżeńska, bezdzietna, w starszym wieku, mąż rozumie się na murarce, z pięknymi świadectwami.	Tomasz Mryc, 28, żona 30 lat, z 3-letnim dzieckiem, mąż pomocon. sługą rządowym z dobrymi świadectwami.	Józef Jarema, lat 26, pomoconik ślusarski, żona 24 lat, z 2 dziećmi, proszą o miejsce.
--	---	--

NOWE ZEZWOLENIA BUDOWLANE

udzielone przez Magistrat w bieżącym roku po koniec czerwca 1895.

Właściciel realności	Budowniczy	Dziel- nica	Nr. kons.	U l i c a	ile pięter
Józef Selzer (2 domy)	M. Fechter	$\frac{1}{4}$	80	Leona Sapiehy 29.	II. p.
Jadwiga H. Müller	"	$\frac{1}{4}$	68	Z. Chrzanowskiej	II. p.
"	"	$\frac{1}{4}$	69	"	II. p.
Arnold Baraniecki	"	$\frac{2}{4}$	216	Grodecka 5.	I. p.
Józef Mises	"	$\frac{2}{4}$	997	Bema 20.	I. p.
Mojżesz Ehrenpreis	"	$\frac{2}{4}$	975	Słoneczna 20	II. p.
L. Knopf i Bardach	M. Kowalczuk	$\frac{1}{4}$	902	Akademicka 16	II. p.
Michał Pawliszek	"	$\frac{1}{4}$	114	29. Listopada.	I. p.
Herman Bach	"	$\frac{2}{4}$	647	Sykstuska 35.	II. p.
Ostrowski (2 domy)	Jan Piskup	$\frac{4}{4}$	404	Pijarów.	parter
L. Steil (2 domy)	"	$\frac{1}{4}$	780	Zybkiewicza 29.	II. p.
N. Günsberg (2 domy)	Rawer	$\frac{1}{4}$	315	Supińskiego	II. p.
" "	"	$\frac{1}{4}$	314	Długosza 16.	II. p.
Julian Golczewski	"	$\frac{4}{4}$	190	Łyczakowska 111.	I. p.
Agn. Reglarzyńska	"	$\frac{1}{4}$	—	Polna.	parter
Józef Lichtarski	Jan Machnicki	$\frac{4}{4}$	—	Leśna.	"
M. Philip (2 domy)	S. Riemer	$\frac{4}{4}$	336	Łyczakowska 64.	II. p.
Izrael Liebmann	"	$\frac{2}{4}$	499 i 500	Źródlana 15.	I. p.
Jakób i Józef Moldau	"	$\frac{2}{4}$	191	Furmańska 7	II. p.
L. i S. Schryer (2 domy)	"	$\frac{2}{4}$	518	Słoneczna 32	"
Salomon Verkauf	"	$\frac{2}{4}$	503	pod Dębem 3.	"
Zofia Zachodna	K. Szustrowski	$\frac{1}{4}$	546	Snopkowska 33.	parter
Katarzyna Hulewicz	"	$\frac{2}{4}$	1114	Kościopalna boczna	"
Leonard Sokółowski	"	$\frac{2}{4}$	1246	Piotra Skargi 8.	"
Bl. Lilien	Ertel	$\frac{1}{4}$	513	św. Zofii 36.	"
Jan i Karol Ertel	"	$\frac{2}{4}$	102	Grodecka 95.	"
Marya Rawska	Jarymowicz	$\frac{1}{4}$	900	Wagilewicza 2.	II. p.
Giovani Zuliani	A. Gołąb	$\frac{4}{4}$	403	św. Piotra 7.	I. p.
Faustyna Kiczura	A. Krnicki	$\frac{1}{4}$	493	św. Zofii 18 A.	parter
Tadeusz Prugar	M. Krzywoszyński	$\frac{1}{4}$	244	Supińskiego 5.	II. p.
Helena Rysiak	J. Winiarz	$\frac{1}{4}$	25	Wronowska	"
Wojciech Zondal	J. Karasiński	$\frac{2}{4}$	809	Kościopalna 9.	parter
Chaje Baron	T. Mostowski	$\frac{2}{4}$	152	Rzeźnicka 7.	II. p.
Jan Skopień	Bańkowski	$\frac{2}{4}$	627	Droga na Kulparków.	parter
J. i Helena Łęgawscy	W. J. Podhorecki	$\frac{2}{4}$	589 A.	Bilińskich.	I. p.
Abraham Zipper	Z. Kędzierski	$\frac{2}{4}$	180	Karola Ludwika 27.	III. p.
Wincenty Mitula	W. Kuźniewicz	$\frac{2}{4}$	903	Szeptyckich 3.	II. p.



WYKAZ SPRZEDANYCH REALNOŚCI w czerwcu 1895.



Sprzedal	Kupił	Cena złr.	Ulica i liczba
Michał Makowicz	Malka Reisel Schlifke	8.900	l. k. 1230 ¹ / ₄
Netti Penzias	Bronisława Domaszewska	8.000	Św. Zofii 25.
Piotr Koziarski	Karol Przybylski	3.000	Gabryelówka 2.
Emil Szenk	Alfred Gabrylewicz	180	whl. 1338 i 1277 II.
Jan i Marya Muszyńscy	Joachim Guttman	2.000	whl. 1398 II.
Chaim i Ilaty Witt	Gitel Löw	12.200	l. k. 1183 ¹ / ₄
J. Lewiński i J. Zachariewicz	Mieczysław Tapkowski	1.200	whl. 1230 I.
Jan Góralewicz	Dr. Franciszek Zakrejs	6.000	na Błonie 30.
Dr. St. Jawor Illasiewicz	małoletni Olszewscy	24.600	Św. Mikołaja 6.
Franciska Skrzyszewska	Walenty i Anna Völpel	800	whl. 1163 I.
Tomasz Adamowski	Mojżesz i Mina Byk	3.900	Żółkiewska 115.
Aleksander Lichtenheim	Władysław Szandrowski	680	Młynarska 13.
Jan i Bronisława Czapor	Włodzimierz Zawadzki	14.000	l. k. 1269 ¹ / ₄
Władysław H. Kamiński	Justyna Kamińska	5.600	l. k. 497 ¹ / ₄
Jakób Lewin	Dawid Sellmann	22.000	l. k. 978 ¹ / ₄
Dawid Sellmann	Józef i Balbina Huńkowscy	8.500	Ormiańska 32.
Piotr Miączyński	Anna Miączyńska	1.000	Zamkowa 14.
Fr. i Antonina Gutkowscy	G. i Kl. Kart i A. Scheller	10.800	Źródłana 36
Ferdynand Cehak	Franc. i Ant. Gutkowscy	14.500	Gródecka 63.
Józef Selzer	Anna Danielska	4.000	Krzyżowa 18.
Teodor L. Burkiewicz	Stanisław Burkiewicz	3 000	¹ / ₂ l. k. 1213 ¹ / ₄
Bernard Rapp	Samuel Meyer	56 000	Kazimierzowska 45.
Stanisław Służewski	Samuel i Leib Schwieger	7 500	Snopkowska 8.
Michał Kowalski	Jan i Weronika Wagner	8.000	Żółkiewska 82.
Elżbieta Wiche	Włodzimierz Zachwatowicz	4.000	Sadownicka 7.
Gal. Bank Kredytowy	Jan K. Zieliński	13.600	Kopernika 48.
Sam. i Estera Schwieger	Stanisław Służewski	23.500	Pod Dędem 9.
Jan i Marya Mach	Abraham Rohatyn	2.375	Janowska 33.
Julia Brzuchowska	Jan i Antonina Tarnawscy	1.000	whl. 583 III.
Antoni i Marya Tomczak	Dr. Albert Reiss	13.600	na Bajkach 12.
Leop. i Antonina Kowalscy	Aron Dawid Czysz	30.500	Słoneczna 13.
Leon Distler	Ignacy i Marc. Wierzbiccy	3.650	Mączna 13.

Targowisko Realnościowe.

Listowne zapytania lub zgłoszenia adresować należy do Redakcyi „Lwówianina“, ul. Trybunalska 6.

Grunty budowlane pod willę obok cytadeli 360 kwadr. sążni zaraz do sprzedania ul. Chodorowskiego 4.

Na sprzedaż dwie realności przy głównej ulicy ze sklepem jednocześnie dochód 85, kosztuje 6400 zł. Druga kosztuje 3400, dochód 30 mies. Listy poste-restante N. 50 Zamarstynów.

Na sprzedaż willa piętrowa w obszernym ogrodzie przy ulicy Garnarskiej 17.

Sprzedam parcelę pod budowę. Franciszkańska 15.

Dom parterowy z ogrodem. Kościół, gimnazjum blisko. — Sprzedam. Chodorowskiego 1.

Do sprzedania lub zamiany kamienica, cena 22.000 złr. Kapitał potrzebny tylko 6.000 złr. Adwokat Dr. Błażejowski. Lwów.

Dom z ogrodem przy ul. św. Teresy 1. 14 do sprzedania.

Kamienica piętrowa do sprzedania ul. Bogusławskiego 4b.

Realność, składająca się z domu mieszkalnego o 4 ubikacjach i gruntu 400 metr. kw., na przedmieściu lwowskim w pięknej położeniu do sprzedania ul. św. Zofii, 21a.

Kamienica I piętrowa do sprzedania Adres poda z grzeczności biuro dzienników i ogłoszeń Płohna.

Realność parterowa na ul. Łyczakowskiej obok stacji tramwaju elektrycznego. Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokata Dr. Aleksandra Lisiewicza ul. Kopernika 6.

Realność we Lwowie w uroczej okolicy nadająca się na willę z laskiem, ogrodem owocowym i studnią z wodą źródłaną jest tanio do sprzedania. Adres poda biuro Płohna.

Kamienica dwupiętrowa, 7 okien frontu, wolna od podatków. przy stacji kolei elektrycznej -- do sprzedania. Szczegóły poda Cisek, Blacharska 5. II. Pośrednictwo wykluczone.

Piętrowa kamienica (wolne lata) do sprzedania Wiadomość: Central. biuro ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Na sprzedaż realność przy ulicy Krupiarzkiej liczbą 21 i 23, składająca się z domu parterowego, oficyny, stajni i ogrodu. Bliższa wiadomość na miejscu.

Parcele budowlane do sprzedania. Ul. św. Marcina 11. Żółkiewskie.

Nowa oficyna parterowa, ogród kwiatowy nadający się pod budowę, kościół i tramwaj na miejscu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość udzieli z grzeczności biuro Płohna.

Dwa domy parterowe z ogrodem owocowym, warzywnym, przypierającym do Zakładu Łazarza dla na legat stosownie sprzedam. Chodorowskiego 1.

Dom z ogrodem do sprzedania na ulicy Kochanowskiego 15.

Nowe kamienice do sprzedania, ul. Piekarska 21.

Dom piękny za 7000 sprzedam. Janowska 26.

Kamienica 2 piętrowa przy głównej ulicy w pobliżu tramwaju elektrycznego i ogrodu miejskiego położona. Bliższej wiadomości udzieli adwokat Dr. Stanisław Dobiecki, pl. Bernardyński 12.

Kamienica przy ulicy Batorego 1. 9. z wolnej ręki do sprzedania. Władomość u właściciela — tamże.

Piękna willa obok dworca głównego do sprzedania. Wiadomości udzieli Michał Bagiński ul. Na błonie 24.

Dom z piekarnią do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomości udzieli p. Płohński. ul. Piekarska 37

Piękna realność do sprzedania. Liczba 3. Zimnowoda

Kamienica dwupiętrowa przy głównej ulicy, oraz plac budowlany zaraz do sprzedania lub do zamiany na majątek ziemski. Informacji udzieli zarząd dóbr Klimkówki, poczta Rymanów.

Sprzedam dom z ogrodem. Janowska 37.

Kamienica nowa tanio do sprzedania Bartosza Głowackiego 3.

Kamienica 1-piętrowa w śródmieściu, ul. Czackiego, 8 na sprzedaż. Wiadomość tamże.

Dom piętrowy nowo wykonany przy ulicy Sadownickiej. Wiadomość u właściciela Piotra Sliwezuka, ulica Leona Sapiehy 43.

Realność do sprzedania, ul. Bajki 1. 12.

Poszukuję do kupienia

2 realności w śródmieściu w cenie każda około 20.000 zł.

Mający na sprzedaż takie kamienice, raczą się zgłosić w redakcyi „Lwówianina“. K.

Kamienicę z wkładem 30.000 do 50.000 z wolnymi latami poszukuje Hel..., Janowska 1. 8. II. piętro. Pośrednictwo wykluczone.

Kupię kamienicę blisko śródmieścia, wartości zł. 25.000 do 40.000. Adres poda Redakcyę. W.

Przy ul. Zyblikiewicza 3c obok stacji tramwaju elektrycznego sa do wynajęcia następujące mieszkania: w parterze 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia z przynależnościami, na I. piątrze 7 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, weranda, spiżarka z przynależnościami, na II. piątrze pokój frontowy, przedpokój, kuchnia, z przynależnościami. We wszystkich mieszkaniach wodociąg, w domu oświetlenie gazowe etc. Bliższa wiadomość u dozorey domu.

Pokój kawalerski frontowy na I. piątrze do najęcia. ul. Długosza 7.

Sklep z oknem wystawowym i portalem (1 pokój z niżej) przy ul. Teatralnej do najęcia od 1 paźdz. Wiadomość w Redakcyi.

Poszukuje się do najęcia 3 pokoje z kuchnią i stajnią na 2 konie. niedaleko od śródmieścia. Zgłoszenia w redakcyi.

Poszukuje się pomieszczenia w śródmieściu lub przyległych ulicach o 9 lub 10 pokojach i 2 kuchniach. Oferty nadsyłać prosię do biura dzienników i ogłoszeń Płohna pod cyfrą A. L.

Jeden, dwa, trzy pokoje, kuchnia, Żółkiewska 38.

Lokale

w nowo budującej się kamienicy przy ul. Akademickiej 16 na restauracyę, kawiarnię, biuro itp. można teraz podeszać budowy stosownie do życzenia urządzić. Bliższa wiadomość w magazynie akademickim 12.

BIURO EQUITABLE

ul. Wałowa 1. 23.

udziela wyjaśnień co do
nieprześcignionej przez żadne
Towarzystwo tontyny zysków
przy ubezpieczeniach
życiowych.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje

4⁰/o Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3¹/₂ o Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem;

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

4¹/₂ o Asygnaty kasowe

z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą *począwszy od dnia 1. maja 1890* po 4⁰/_o z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

C. k. uprzywil.

FABRYKA SZKŁA

taflowego i zwierciadłowego

KUPFER & GLASER

Lwów ul. Kaźmierzowska 1. 28.

polecają

swę najlepsze wyroby krajowe

Szklą w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza

szyby solinowe (belgijskie)

SZKŁO DACHOWE

kolorowe matowe i w deseniach,

SZKŁO ZWIERCIADŁOWE

jak i lustra w ramach i t. p.

oszklenia nowych budowli wykonują
pod gwarancją najstaranniej.

Oszklenie budowli i portali
poleca

JAKÓB MEHRER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczba 25.

fabryczny skład

szkła taflowego czeskiego
i belgijskiego,

tudzież luster i ram

Ceny umiarkowane. — Zamówienia
z prowincyi wykonuję bezzwłocznie.

Przemiannik.

Organ Towarzystwa
WŁAŚCICIELI
REALNOŚCI.

Wychodzi
w połowie każdego miesiąca.



Prenumerata z przesyłką wynosi całoro-
cznie zł. 1.80, — półrocznie 90 ct.
Numer pojedynczy 15 ct.
Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności
otrzymują to pismo bezpłatnie.

Redakcyja i Administracyja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia za opłatą całej strony 10 zł.
 $\frac{1}{2}$ strony 5 zł., $\frac{1}{4}$ strony 2 zł. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ strony 1 zł. 25 ct., $\frac{1}{16}$ strony 70 ct.
przyjmuje biuro L. Płohna (ul. Karola Lu-
dwika, 9).

Nr. 8.

Sierpień 1895.

Rocznik III.

Treść: Sprawy Tow.: Dzielnica III. — Wybory do Sejmu. — Kaktus skarbowy. — Fasye czynszowe. —
Korzystać z przewodów telefonicznych jako ochrony od piorunów. — Nowa książka ulic i właścicieli realności we
Lwowie. — Nowe nazwy ulic. — Kronika. — Pożary we Lwowie. — Korespondencya Redakcyi. Nadesłane. —
Nowe zezwolenia budowlane. — Wykaz sprzedanych realności. — Targowisko realnościowe. — Ogłoszenia.

SPRAWY TOWARZYSTWA

Dzielnica III. (przedmieście Żółkiewskie).

Towarzystwo Właścicieli Realności mając
na oku rozwój miasta Lwowa i potrzeby wszyst-
kich jego dzielnic, zainteresowało się także dziel-
nicą III. czyli t. zw. przedmieściem Żółkiewskiem
Ta wielka, bardzo zaludniona i pod względem
przemysłowym, również dla komunikacji z oko-
licą i w związku z tem będącą aprowizacją (t.j.
zaopatrzeniem miasta w żywność) ważna i do-
niosłe znaczenie mająca część naszego miasta,
jest od dawna rzeczywiście upośledzoną i znaj-
duje się dotychczas w zaniedbanym stanie.
W ostatnich dziesiątkach lat, — Lwów upiększył,
pobudował i rozszerzył się na wszystkie strony.

Od śródmieścia promieniami w kierunku każdej
dzielnicy w około, powstało mnóstwo bądź no-
wych budowli, bądź przeistoczeń i odnowień da-
wniejszych domów, — nowe ulice, place i prze-
cznice, nowe zakłady i instytucye, nowe linie
komunikacyę i ruch wielkomiejski ułatwiające,
wreszcie wiele nowych handlowych i przemysł-
owych przedsiębiorstw. W niektórych stronach,
głównie w dzielnicy drugiej i pierwszej (Gro-
deckie i Stryjskie) — ten postęp jest na każdym
kroku widoczny, — i zwłaszcza na przyjezdnych
robi korzystne, a nieraz imponujące wrażenie.

Jedynie dzielnica trzecia została w tyle
i ciągle jeszcze w dawnym, pod każdym prawie
względem brzydkim, niekorzystnym i nieuregulo-
wanym stanie, — a stosunki te smutne są tam
niezwykle, bo im bliżej śródmieścia, — tem
gorsze! Tak pod względem budowlanym jak ad-

ministracyjnym, tak co do ulepszeń i upiększeń, jak co do uzdrowotnienia (asanacyi) i porządków publicznych, — nie się nie robi w tej i dla tej dzielnicy.

Długi czas obywatele i mieszkańcy tego przedmieścia narzekali wprawdzie przy każdej sposobności, ale nie zdobyli się na czynną energję, — i sami nie nie robili i nie upominali się o słuszenie należną pomoc władz i instytucji publicznych.

W ostatnim roku dopiero widzimy pewien ruch i ocknienie się z letargu, spowodowane budową drugiego toru kolejowego przez Podzamcze w kierunku Tarnopolskim.

Już pierwszy tor kolejowy łączący główny dworzec na Gródeckiem ze stacją Lwów-Podzamcze położony został na linii dla miasta niekorzystnej. Wysoki nasyp wału kolejowego odciął przedmieście Zamarstynowskie a szyny przechodzące w poprzek głównego traktu ulicy Żółkiewskiej utrudniają bardzo ruch w tem miejscu ożywiony i komunikację ze śródmieściem. W dalszym biegu zaś w około podnóża góry Zamkowej poprzecinały ulice poprzeczne na Żółkiewskim i Zniesieniu. Swego czasu przy zakładaniu tej linii kolejowej było to wielkim błędem tak ze strony Reprezentacji naszego miasta jak interesowanych właścicieli realności i gruntów, że się nierozważnie zgodzili na taką trasę kolejową. Opamiętano się dopiero teraz, gdy kolej zmuszona względami strategicznymi przystąpiła do budowy drugiego toru, kładąc drugie szyny równoległe koło pierwszych, — a tem samem utrwalając istnienie tej niekorzystnej linii kolejowej w pośród miasta. Obywatele właściciele realności i mieszkańcy dzielnicy III. zaprotestowali przeciw tej robocie, — i projektowali wysunięcie i przełożenie całego toru kolejowego na dalszy promień łukowy po za miasto, ale za późno wzięwszy się do dzieła, — niezdolali zmienić planu przez kolej już uchwalonego i dla niej najdogodniejszego, — zaś Reprezentacya miasta, za mało energicznie broniła tej doniosłej na przyszłość sprawy.

Przystąpiono więc do budowy i kładzenia drugich szyn, a roboty te idą niezmiennie dalej i są bliskie ukończenia. Nastąpiło teraz ostateczne załatwienie formalności tej budowy, czyli tak zwana „reambulacya“. — Była to więc

chwila, w której miasto i interesowani obywatele mogli jeszcze raz w tej sprawie zaznaczyć swe żądania i „ratować co się jeszcze da“. Ze sposobności tej skorzystało Lwowskie Towarzystwo Właścicieli Realności i upoważniło dwóch swoich delegatów, ażeby przy komisji reambulacyjnej broniąc interesów mieszkańców dzielnicy III. a pośrednio całego miasta, — jawili się i zażądali od zarządu kolejowego uskutecznienia przynajmniej takich zmian i dodatkowych robót, jakie wskutek położenia drugiego toru i utrwalenia linii kolejowej stały się dla dogodności i rozwoju miasta pożądanymi.

Rzeczona komisya reambulacyjna zebrała się dnia 28. czerwca b. r. na dworcu „Podzamcze“, — a delegaci Towarzystwa Właścicieli Realności inżynier Stefan Szeliga-Lyszkiewicz i p. Julian Lewicki, — złożyli w imieniu Towarzystwa i ogółu mieszkańców dzielnicy trzeciej następujące słusze żądania do protokołu komisyjnego :

1). Wybudowanie stałego mostu na przeciętej i głęboko podkopanej ulicy „Podzamcze“ w szerokości co najmniej 6 metrów a to: na jeden trotoar i przejazd — umożliwiający wymianę dwóch wozów.

2). Przeprowadzenie mostu, łączącego na przeciętej i podkopanej ulicy „Stromej“, który byłby odpowiednim do przechodu o szerokości 3 metrów.

3) Przeprowadzenie mostu łączącego na przeciętej i podkopanej ulicy „Orzechowej“, któryby umożliwiał swobodny przechód pieszych.

4) Domagamy się, ażeby ulicę Kąpielną tak pogłębić, ażeby był przejazd dogodny dla wozów transportowych, a to przynajmniej na 3½ mtr po nad terenem ulicy. Również żądamy, ażeby uwzględniono szerokość ulicy Kąpielnej do 13 mtr. i dlatego długość tego mostu do ulicy zastosowano. Kanał przy ulicy Kąpielnej winien być kryty i do głównego kolektora przy ulicy Żółkiewskiej znajdującego się, — wpuszczony — o wysokości w świetle przynajmniej 70 ctmr., tak aby wody ulewne mogły się w nim odpowiednio pomieścić. Ażeby zapobiedz możliwym wypadkom a nawet nieszczęściom przez znacznie pogłębiony rów, który obecnie jest projektowany, znajduje to pokrycie kanału swe uzasadnienie.

5) Ulica graniczna między Lwowem a Zniesieniem, winna być pod mostem tak pogłębiona, ażeby był także przejazd możliwy pod mostem przynajmniej na 3 metry.

Tem słuszniej powyższe żądania nasze popieramy, ponieważ przy komisji odbytej w dniu 21. listopada 1894 nie uwzględniono pomiędzy innemi usunięcia rampy krajowej, która jest powodem przerwy w prawidłowej komunikacji obu części miasta, a nawet w razie groźniejszego pożaru stać się może przyczyną zagłady odciętych ulic. Dlatego też domagamy się wybudowania stałego mostu w ulicy Podzamcze, ażeby ruch prawidłowy dla przejazdu mógł się odbywać po nad torem kolejowym, łącząc odciętą ulicę Zamkową z resztą miasta.

Do tego podania przystąpiło z podpisami 50. obywateli mieszkańców dzielnicy III.

Wybory do Sejmu.

Opieka oficjalna nad Wyborami do Sejmu już rozpoczęła swą akcję. Pan Prezydent miasta miał powołać w tym celu *mężów zaufania*, zapewne aby im podać kandydatów którzy pewnym sferom są pożądanymi.

Jak dalej komedia wyborcza się odbędzie nie trudno przewidzieć, wiemy to dobrze z doświadczenia: Zapewne jak zwykle utworzy się komitet, który z zachowaniem pewnych pozorów będzie miał za zadanie narzuconych kandydatów *swoimi wpływami* przeforsować. Wobec takiej praktyki nie można się tak bardzo dziwić scenom, jakie się odgrywają na zgromadzeniach wyborczych w ratuszu urządzanych, przez tych, którzy z góry nie wierząc w możliwość poważnej akcji wyborczej, przynajmniej w namiętnych lub humorystycznych słowach pragną dać folgę swemu niezadowoleniu. Jedno jednak i drugie nie godne jest stolicy kraju i wielce dla dobra sprawy szkodliwe.

Obywatele stolicy, w której tak liczny jest zastęp inteligencji mieszczańskiej i niemieszczańskiej, dojrżeli są do tego by sami, z własnej inicjatywy, obywatelskim tylko powodowani duchem, zajęli się sprawą reprezentacji miasta w sejmie, bez wszelkiego opiekuństwa i kierownictwa ze strony oficjalnej, choćby autonomicznej — poza którą wiemy dobrze, kto całą

scenerią porusza. Takie wybory nie stają się wyrazem świadomej siebie opinii publicznej, — nie są pożyteczną szkołą, w której ogół poucza się o sprawach publicznych, a zarazem ma sposobność własne swe życzenia mierzyć ogólną miarą spraw krajowo-społecznych. Są one po prostu mydleniem oczu publiczności, komedią odgrywaną mniej lub więcej zgrabnie wobec wyborców, demoralizującą i zubożającą ogół dla spraw krajowych i zrażającą nawet najgorliwszych obywateli od wszelkiej akcji publicznej.

Stosunki takie powodują wreszcie najgorsze złe t. j. odbywanie się zgromadzeń wyborczych w taki sposób urządzanych, który ubliża godności obywatelskiej, wystawia na pośmiewisko zasadę wolności zgromadzania się, i odwodzi ludzi rozważnych od brania udziału w życiu publicznem.

Najwyższy zaprawdę już czas, aby wyborom obywatelskim przywrócić dawniejsze, godne i poważne znaczenie. Najwyższy czas, by niedać sobie przez kilku macherów narzucać kandydatów, dla rozmaitych względów pewnym sferom poświadczanych. Najwyższy już czas, by obywatele z własnej inicjatywy tworzyli poważne zgromadzenia wyborcze, na których starający się o mandat mogliby swobodnie wypowiedzieć swe zasady i zapatrywania na sprawy, nie teroryzowani przez nikogo, i w tem słusznym przekonaniu, że waga ich zasad i zapatrywań, waga ich dotychczasowych zasług i pracy rozstrzygać będzie, a nie z góry już ułożone kombinacje.

Najwyższy już czas powiadamy, aby wyborcy dawali swe głosy po dokładnej rozprawie, po wysłuchaniu tych, którym mandat powierzyć pragną i po nabytem przeswiadczeniu, że ci, którym głosy oddadzą, sprawy publiczne w sejmie reprezentować będą, bez osobistych, koteryjnych lub ubocznych względów, lecz rzeczywiście tak jak tego dobro miasta i kraju wymaga. Zdaniem naszym „Towarzystwo Właścicieli Realności“ zasłuży się miastu i krajowi, jeżeli poweźmie inicjatywę w tej sprawie, — a stać będzie na straży tak interesów miasta, jak godności i wolności obywatelskiej.

Kaktus skarbowy.

Dnia 5. czerwca b. r. otrzymałem wezwanie z datą kwietnia 1894 L. z Urzędu wymiaru należności do zapłacenia taksy przenośnej od nabytej realności. Nazajutrz t. j. 6. czerwca b. r. zapłaciłem wymienioną kwotę — na co mam pokwitowanie. Jakież było moje zdziwienie i oburzenie, że wymieniony Urząd *przed* wezwaniem mnie do zapłacenia taksy — już zahipotekował ją jako ciężar na mej realności. Na moje zapytanie: dlaczego się tak stało, — otrzymałem odpowiedź, że takie jest prawo.

Jako nieprawnik uważam takie postępowanie niesłusznem i krzywdzącem, bo rozum przecie wskazuje, że Urząd wymiaru należności powinien poprzód wyraźnie napisać — iż według §. ustawy wezwany właściciel nabytej realności ma w przeciągu pewnego terminu (n. p. tygodnia) od dnia doręczenia, takse złożyć w kasie podatkowej — albowiem po upływie tego terminu wymieniona suma będzie sądownie zahipotekowana na rzecz skarbu państwa.

Ponieważ nietylko ja, ale zapewne wielu innych obywateli jest narażonych na nieprzyjemność i stratę czasu, na chodzenie po urzędach i kasach, i na kosztu podań ekstabulacyjnych w podobnej sprawie — dlatego upraszam uprzejmie o wyjaśnienie:

1) czy Urząd wymiaru należności postępuje prawnie hipotekując pretensję skarbową pierwiej t. j. *przed wezwaniem* strony do zapłacenia.

2) Jeżeli ten Urząd postępuje bezprawnie, to upraszam szanowny Zarząd naszego Towarzystwa o wniesienie zażalenia do Ministerstwa skarbu, aby ustała niepotrzebna sekatura obywateli.

3) Jeżeli zaś jest rzeczywiście ustawa nakazująca hipotekować taksy przenośne równocześnie z wymiarem — w takim razie raczy szanowny Zarząd wnieść do Rady państwa podanie o zmianę takiej ustawy nielogicznej i niesłusznej.

R....

(Odpowiedź Redakcyi): Rzeczywiście władze skarbowe taki zwyczaj praktykują, iż przed uwiadomieniem właściciela, już intabulują (prenotują) na jego realności należności skarbowe, zwłaszcza takse za przeniesienie własności, należności stemplowe lub intabulacyjne od kontraktów, i t. p.

Zwyczaj ten jakkolwiek opiera się na zastosowaniu ustawy, nie ma jednak podstawy słuszności, jest wyjątkowym rygorem jedynie tylko w obec właścicieli realności. Jeżeli bowiem inny obywatel n. p. kupiec, przemysłowiec, rękodzielnik, lekarz, adwokat, inżynier, nauczyciel, ksiądz i t. p. ma zapłacić jaką należność skarbową, to mu najpierw władze doręczają wezwanie i czekają pewien czas na uiszczenie.

Później dopiero zastosowują środki zabezpieczające lub przymusowe, — chociaż taki obywatel nie daje swoim majątkiem pewnej gwarancji lub zabezpieczenia skarbowi państwowemu. Natomiast właściciel realności wskutek swego majątku nieruchomego znacznie większą pewność przedstawia — i to zawsze, choćby nawet później, zwłaszcza, że należności skarbowe mają według ustawy bezwzględne pierwszeństwo przed innymi długami na hipotecę realności. Mimo to władze skarbowe hipotekują na realnościach nowo przypisane należności, (choćby małe kwoty) bezzwłocznie, nieczekając nawet prawomocności wymiaru, chociaż prawo dozwala 30. dni czasu do rekursu.

Jeżeli jeszcze zważymy rzeczywisty niestety fakt, że „Urząd wymiaru należności“ oblicza i wymierza te należności najczęściej błędnie i fałszywie, a w regule za wysoko, — i trzeba dopiero w drodze rekursów przez długi czas nie rozstrzyganych i ślimaczym krokiem załatwianych starać się o zniżenie przypisanej kwoty do prawnie słusznej wysokości cyfry, — to istotnie nielogicznym i niesprawiedliwym jest pośpiech, z jakim się skarb prenotuje w tabuli.

Z tego wypływa dalsza niekorzyść i krzywda dla właściciela realności, który wskutek (jak powiedzieliśmy) najczęściej mylnego wymiaru zmuszony jest rekurować, i czekać po kilka lat na ostateczne zniżenie do słusznej kwoty. Jeżeli tymczasem chce sprzedać realność lub zaciągnąć pożyczkę hipoteczną, — to nikt nie kupi i żaden bank nie wypłaci pierwiej pożyczki, — dopóki nie zostaną zapłacone i wyextabulowane należności skarbowe, — które jeszcze tę przykrą mają właściwość, — że ciągle rosną, zwiększając się przez bieżące odsetki zwłoki i dodatki egzekucyjne. Taki właściciel chcąc niechcąc zmuszony jest zapłacić całą wymierzoną takse zahipotekowaną z wszystkimi procentami i dodatkami,

choćby nawet ta taksa najniesłuszniej (kilkakrotnie za wysoko) przypisana i pobrana była. Później dopiero, otrzymawszy w drodze rekursów przysługujące zniesienie, musi się osobno prosić i starać o zwrot nadwyżki, przyczem napotyka na nowe trudności, — gdyż władze skarbowe praktykują zwyczaj, że nie zwracają pobranych nadwyżek gotówką, — lecz odpisują takowe od podatków bieżących choćby innej kategorii, przez tego samego obywatela płacić się mających.

Piszącemu te uwagi zdarzył się nawet taki fakt, — że mylną należność skarbową zapłaconą, a w drodze rekursu po 8 latach dopiero odpisaną, nie przyznano do zwrotu gotówką, — lecz tylko przez odpisanie podatków z innej realności, — a do tego nie jemu samemu, lecz jego żonie (więc drugiej osobie) należącej, — dlatego, — że w międzyczasie owa realność jego, — sprzedana została. Przytem jednak została odpisaną sama tylko kwota mylnie przypisanej należności, — bez zwrotu odsetek zwłoki przymusowo zapłaconych.

Jeszcze jedną, — tym razem bezprawną — praktykę uciążliwą, musimy tu zaznaczyć. Oto władze skarbowe za hipotekowawszy raz przypisaną właścicielowi należność na jego realności, — nie troszczą się już więcej o wykreślenie takowej po otrzymaniu zapłaty, — co jest ich naturalnym obowiązkiem, — gdyż prenotując, „ex officio“ w tabuli pretensję skarbową, — powinny, otrzymawszy pieniądze, — takową wyextabulować również „ex officio“. Rzeczywiście jednak przeciwnie się dzieje i właśc. realności zapłaciwszy skarbową należność, jeżeli chce lub potrzebuje mieć swą hipotekę oczyszczoną i wolną, — musi wnosić osobne podania, — legitymować się urzędowymi kwitami, i prosić o wykreślenie, — a przy znanej powolności naszego biurokratyzmu starać się osobiście o przyspieszenie załatwienia u władz skarbowych i sądowych.

Te wszystkie nieprawidłowości, krzywdy i straty są tak dotkliwe, — że zaprawdę dziwić się wypada, iż właściciele realności znoszą je dotychczas cierpliwie i prawie obojętnie. — To też nasze „Towarzystwo Właścicieli Realności“ przysłuży się znakomicie obywatelstwu miejskiemu, jeżeli tą piekącą sprawę podniesie i we właściwej drodze legalnej poczyni kroki odpowiednie do zmiany dotyczących niesprawiedliwych ustaw lub ich wykonywania.

J. K. L.

Fasze czynszowe.

C. k. Administracja podatków we Lwowie podaje obwieszczeniem z 6. lipca 1895 l. 14570 do wiadomości właścicieli domów następujące przypomnienie co do sporządzania faszy dla wymiaru podatku czynszowego na rok następny, t. j. 1896.

Z obwieszczenia tego przytaczamy najważniejsze przepisy:

1) Fasze czynszowe na rok 1896 mają być wniesione do końca sierpnia 1895 do c. k. Administracji podatków (pl. Cłowy 1. II. piętro).

2) Blankiety (formularze) faszy i opisań ubikacji wydaje bezpłatnie c. k. Administracja za zgłoszeniem się interesowanych.

3) We faszach tych mają być wykazane całoroczne czynsze najmu z roku bieżącego (bez względu na opróżnienia).

4) Fasze dla każdego budynku osobno wypełnione podpisać ma właściciel domu własnoręcznie, względnie także wszyscy współwłaściciele.

5) Każdy czynszownik ma się w dotyczącej jego rubryce własnoręcznie podpisać pod wypisaną literami kwotą całorocznego opłacanego czynszu.

6) Na zewnętrznej stronie każdego arkusza faszy należy wypisać Nr. konskrypcyjny domu oraz ulicę i Nr. orientacyjny jakoteż imię i nazwisko właściciela (lub współwłaścicieli) i cyfrę roku 1896.

Przy tej sposobności radzimy właścicielom realności sporządzać fasze całkiem dokładnie i podawać rzetelnie całą kwotę czynszu, rzeczywiście od czynszowników pobieranego, — t. j. tą kwotę, jaka za pomieszkanie (ubikacje same) bez dodatków i urządzeń, — jest płaconą.

Gdy jednakże wiemy z doświadczenia, że niektórzy właściciele realności przez nieznaną dotychczas ustaw podatkowych, mylnie faszonują za wysokie kwoty czynszów w ten sposób, że wpisują do faszy całkowitą kwotę jaką od czynszowników pobierają, — przeto podajemy tutaj w krótkości następujące objaśnienie:

Według rozporządzenia z d. 7. maja 1823 l. 5069. (prow. zb. ust. d. niż. Austrii V. część Nr. 87) przysługuje właścicielom realności prawo odciągania od rzeczywiście pobieranych kwot

czynszowych następujących należności, względnie wydatków:

- 1) Kwotę gminnego podatku czynszowego opłacanego w Magistracie w zastępstwie czynszowników. Podatek ten miejski (t. zw. grajcary czynszowe) wynosi w roku bieżącym we Lwowie jak wiadomo 3% od czynszów rocznie do zł. 300. 4% od czynszów zł. 301 do 600., 5% od zł. 601 do zł. 2.000., 10% od czynszów wyżej 2.000 rocznie.
- 2) Należności pobierane od czynszowników za używanie wodociągów, jeżeli takowe w którym domu istnieją.
- 3) Należność za oświetlanie domu, schodów, ganków, kurytarzy, wychodków i innych ubikacyi, — jeżeli to oświetlenie odbywa się kosztem właściciela realności.
- 4) Koszta skrapiania i zmiatania ulicy przed realnością, jakoteż trotoarów. Tu należą także koszta wyrębywania i uprzątnięcia lodu zimą na trotoarach i posypywania tychże piaskiem, trocinami i t. p.
- 5) Należność, za bezpłatne używanie przez czynszowników maglu, jeżeli takowy w domu się znajduje.
- 6) Należność za czynszownikom oddane (wypożyczone) meble lub urządzenia pokoi mieszkalnych.
- 7) Wynagrodzenie przy najmie lokali parterowych na sklep za portal, względnie za urządzenie gazowe, jeżeli takowe istnieje.
- 8) Wynagrodzenie za urządzenie w piwnicach dla celów przemysłowych, n. p. ligary pod beczki, farchy, pułki, lodownie i t. p.
- 9) Urządzenia specjalne na strychach n. p. sznury do wieszania bielizny. Podobnie urządzenia w praczarni n. p. kocioł, ławki, stoły, balje i t. p. Do tej kategorii należą także urządzenia przy rurach spustowych do łapania deszczówki, beczki z deszczówką i t. p. ruchoomości.
- 10) Wynagrodzenie za używanie ogrodu, jeżeli takowy w realności się znajduje. Tak samo za użytkowanie owoców lub jarzyn rosnących w ogrodzie. (§. 5. rozp. c. k. Min. finansów z d. 9. sierpnia 1850).

Korzyść z przewodów telefonicznych

jako ochrony od piorunów.

Przy zakładaniu sieci telefonów w miastach natrafia Zarząd częstokroć trudności z powodu, że właściciele domów wzbraniają się dać zezwolenie na ustawienie dźwigarów pod druty na dachach, lub umocowanie konsoli na murach, obawiając się z tąd niebezpieczeństwa piorunów, w czasie burzy.

Według dotychczasowych ogólnych doświadczeń oraz teoretycznych badań, jest obawa ta zupełnie bezpodstawna; przeciwnie każda sieć telefonów służy znakomicie dla ochrony od piorunów.

Świadczy o tem artykuł umieszczony w fachowym piśmie „Zeitschrift für Electrotechnik, Berlin“, (zeszyt 10 z r. 1887.) — który tu cytujemy:

„Do kwestyi, których nauka dotychczas jeszcze niezupełnie rozwiązała, należą przeważnie zjawiska elektryczne w naszej atmosferze. Przyczyny wytwarzania piorunu, tego najpotężniejszego i najbardziej imponującego objawu elektryczności, osłonięte są po większej części tajemnicą, której zbadaniem właśnie w najnowszych czasach zajmują się wybitni uczeni. Jakkolwiek tych objawów elektryczności atmosferycznej nie udało się dotychczas wytłumaczyć zupełnie zadowalniająco — wszelako badania na tym klasycznym obszarze fizyki miały przynajmniej ten praktyczny rezultat, że możliwość ochrony majątku i życia przed niszczącymi skutkami piorunu, rosła w tej samej mierze, jak niebezpieczeństwo grożące z tej strony.

Zwiększanie się niebezpieczeństwa piorunu jest faktem, popartym niezbitymi statystycznymi datami, tak dalece, że o tem niema obecnie najmniejszej wątpliwości.

Sprawa jest tak ważną, że od dłuższego czasu zajmują się nią rządy, uczone towarzystwa i korporacje. Francya wyprzedziła inne państwa w tych usiłowaniach, za nią podążyły: Niemcy, Anglia, Szwajcarya i t. d. W Szwajcaryi federalistycznej, zaprowadziły niektóre rządy kantonalne umieszczanie gromochronów z urzędu i w rzeczy samej jadąc od granicy austriackiej ku Zurychowi widzieć można schludne domy szwajcarskie, zaopatrzone w malowniczo ugrupowane

pręty gromnikowe połączone pośrednimi drutami.

O przeróżnych systemach gromochronów możnaby wcale grubą książkę napisać a ktokolwiek te urządzenia na wystawie elektrycznej w Paryżu jakoteż innych podobnych (w latach 1881—1884) gruntownie przestudował, niezawodnie podziwiać musiał bogactwo form, które przedstawiały dobitnie przeróżne ostrza, gromochronne przewody i doprowadzenia doziemne.

Według najnowszych badań nad tym przedmiotem zdaje się, że system niedawno zmarłego belgijskiego uczonego Melsena posiada wszelkie warunki, zabezpieczające niezawodną ochronę. Melsen sam znamionuje takowy w krótkich słowach: „Osadzić liczne ostrza i połączyć takowe licznymi i pewnymi przewodami z ziemią“. Profesor Mach w Pradze jakoteż pp. A. v. Obermeyer i M. v. Pichler we Wiedniu, na podstawie doświadczeń, dokonanych według wskazówek Melsena, uznali wyższość tego systemu, ze względu na skuteczność ochrony nad innymi systemami gromników. Szwajcarskie zakłady ubezpieczeń przykładają wielką wagę do umieszczania licznych ostrzy gromnikowych i wymierzają nawet zniżenie premii, według ilości tychże na przedmiocie ubezpieczenia

Jeżeli więc liczne ostrza i wielokrotne połączenia z ziemią dla tego samego przedmiotu tworzą najpewniejszą ochronę, przeto konsekwentnie wynika z tego, że dobrze przeprowadzona sieć telefoniczna po nad dachami miasta, powinna takowe jako całość wzięwszy, najskuteczniej przed szkodliwymi skutkami piorunów ochraniać; zawiera bowiem w sobie wszelkie warunki systemu Melsena, rozdzielonego na większej przestrzeni. Ostrza, przewody i połączenia ze ziemią w tak wielkiej ilości, że żadne prywatne urządzenia — których użyteczności pomimo tego wcale zaprzeczyć się nie da — w tej mierze z siecią telefoniczną rywalizować nie są w stanie.

Wiązania ze sztab żelaznych, wystające po nad najwyższe punkta domów uważać trzeba nie tylko jako środki do przyciągania lecz oraz do rzeczywistego odprowadzania piorunów. Skuteczne działanie wyżej wymienionego przyrządu zasadza się bowiem nie tylko na tej właściwości, że uderzenie piorunu bez uszkodzenia chronio-

nego przedmiotu sprowadza do ziemi, lecz niemniej przez to, że dość długo przed wybuchem burzy pośredniczy w wyrównaniu napięć potężnego czynnika, elektrycznością zwanego. Stojaki na dachach dla sieci telefonów zaopatrzone są w ostrza ściągające elektryczność. Wszystkie te ostrza połączone są grubym drutem, który na obu końcach jakoteż co trzecia lub czwarta podpora, połączony jest z ziemią. Prócz tego są druty telefoniczne, tworzące w całości swojej przewodnik o wielkim przekroju a to każdy z osobna, po obu końcach w połączeniu z ziemią.

Przez swoją ilość i rozległość tworzą one wysmienite środki do ciągłego i powolnego wyrównania, o którym wyżej wspomniano; wyrównanie zaś nie dopuszcza do wyładowań gwałtownych, obierających sobie nadzwyczaj chętnie najwyższe szczyty miast i miejscowości jako punkt wyjścia do dzieła zniszczenia. Powyższe poglądy teoretyczne stwierdza doświadczenie w zupełności.

We wszystkich miastach posiadających dobrze zbudowane sieci telefoniczne, pozostają domy pod ochroną całego urządzenia, które właśnie ze względów służbowych w dobrym stanie utrzymane być musi.

Dla tego też we wszystkich krajach Europy zawdzięczać należy rozsądkowi i inteligencji mieszkańców miejskich, że umieszczanie takich przewodów towarzystwom telefonicznym dozwolone zostało.

Belgia, Anglia, Dania, Szwecya i Norwegia, przede wszystkim zaś Niemcy i Szwajcarya posiadają prawie w każdym większym mieście sieci dachowych przewodów, według starannie obmyślanych planów wykonane, mianowicie okazała się w Berlinie sieć telefoniczna podczas strasliwej burzy na dniu 9. lipca 1887 dla domów miasta nader dobroczynną; burza bowiem nie wyrządziła prawie żadnej szkody w porównaniu do burz z piorunami z czasów przedtelefonicznych.

W Austrii istniejące w miastach: Praga, Tryest, Grac, Berno, Bielsk, Lwów i Czerniowce, odpowiednio urządzone dachowe przewody telefoniczne okazały się również pod wyżej wymienionym względem jako bardzo skuteczne“.

Nowa książka ulic i właścicieli realności we Lwowie.

Jak się dowiadujemy ze źródła wiarogodnego, „*Skorowidz miasta Lwowa*“ poręczony do wypracowania inżynierowi p. Sewerynowi Tycowi uchwałą Rady miejskiej z 3. stycznia 1895. jest już na ukończeniu i wyjdzie z druku z końcem września. Czekamy na pracę, która dodatnio się zapowiada z niecierpliwością, gdyż brak poprawnego skorowidza uczuwać się daje od dawna. Książka ta będzie się składała z dwóch części i 6. działów.

W części pierwszej: — Dział I. zawierać będzie wykaz ulic, dróg, placów, folwarków i miejscowości w porządku alfabetycznym z dodaniem dzielnic, w której są położone i stronnicy pod którą je znaleźć można w dziale III. — Dodatek oddzielny, zawierać będzie historyczny wywód nazw nadanych uchwałami Rady miejskiej treściwie i krótko zestawiony.

Dział II. mieścić w sobie będzie wykaz domów według porządku arytmetycznego liczb konskrypcyjnych zestawiony dzielnicami z nazwami ulic i oznaczeniem liczb orientacyjnych.

Dział III. wykaże w porządku alfabetycznym ulice, drogi, place, i t. p., z oznaczeniem dzielnic, do której należą, liczb orientacyjnych, imionami i nazwiskami właścicieli (oraz główniejszych współwłaścicieli) realności, liczby konskrypcyjne tak świeżo nadane jako też dawniejsze.

Dział IV. Wyszczególnienie ulic lub placów, nowo utworzonych lub nowo nazwanych po wyjściu dawniejszego skorowidza z r. 1889.

W części drugiej: — Dział I. Alfabetyczne zestawienie właścicieli realności dzielnicami z dodaniem liczby konskrypcyjnej ich realności i liczby pod którą są intabulowani w księgach hipotecznych tabuli miejskiej.

Dział II. Wykaz alfabetyczny ulic, placów, dróg, i t. p. z dodaniem dzielnic, w której są położone, topograficznego położenia na planie, gdzie się zaczynają i kończą, lub są położone w stoku ulic i ile zawierają numerów orientacyjnych parzystych i nieparzystych.

O ile dziś ocenić możemy, skorowidz ten zaspokoi potrzeby publiczności i będzie bardzo

pożytecznym w wielu kierunkach. Stosunki nasze są tego rodzaju, że niedozwalają nakładcy (którym jest p. Tyc) ryzykować nakładu większego, stosować się więc będzie do zgłoszonych zamówień. Rada miejska zamówiła 500 egzemplarzy, — Towarzystwo prawnicze 80 sztuk. Pożądaniem by więc było, ażeby i nasze Towarzystwo wzięło udział w popieraniu tego pożytecznego wydawnictwa zwłaszcza, że obecnie w drodze prenumeraty cena będzie niższą aniżeli później w handlu księgarskim.

Zamówienia przyjmuje nasza redakcja, (i handel *Kazimierza Lewickiego*) jakoteż biuro prezydyalne Magistratu.

Nowe nazwy ulic.

Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że Rada miejska uchwałą z 27. czerwca i 4. lipca b. r. postanowiła nadać następującym 25. ulicom we Lwowie nowe nazwy:

- ul. „
- Kordeckiego*
- “, — od ul. Kościopalni do ul. Bema (na gruntach Schenka).
-
- ul. „
- Dekerta*
- “, — od ul. Kościopalni do ul. Bema (na gruntach Reisa).
-
- ul. „
- Trauguta*
- “, — od ul. Kościopalni do ul. „na Błoniach“.
-
- ul. „
- Działyńskich*
- “, — od ul. Grodeckiej do ul. Szeptyckich.
-
- ul. „
- Arciszewskiego*
- “, — od ul. Weteranów do ul. Inwalidów.
-
- ul. „
- Alembeków*
- “, — od ul. Szpitalnej do ul. Kotlarskiej.
-
- ul. „
- Korzeniowskiego Józefa*
- “, — od ul. Szpitalnej do ul. Berka.
-
- ul. „
- Markusa Bernsteina*
- “, — od ul. Kazimierzowskiej do ul. Rappaporta.
-
- ul. „
- św. Anny*
- “, — od ul. Kazimierzowskiej do ul. Rappaporta.
-
- ul. „
- Pola Wincentego*
- “, — od ul. Zielonej do ul. Kochanowskiego.
-
- ul. „
- Hofmana*
- “, (opata) — od ul. Łyczakowskiej do ul. Piekarskiej.
-
- ul. „
- Wincentego Ponińskiego*
- “, — od ul. Żukiewicza do Korsa.
-
- ul. „
- Racławicka*
- “, — od ul. św. Zofii do ul. Poniatowskiego.

- ul. „Klonowicza“, — od ul. Kochanowskiego do ul. Piekarskiej.
- ul. „Milkowskiego Zygmunta“, — od ul. Kochanowskiego w głąb prywatn. realności.
- ul. „Hausnera Ottona“, — od ul. Łyczakowskiej do ul. Pijarów.
- ul. „Szewczenki“, — od ul. Zielonej do ul. Kochanowskiego.
- ul. „Badenich“, — od ul. Lipowej do ul. Matejki.
- ul. „Lenartowicza“, — od drogi Wuleckiej do ul. Krzyżowej
- ul. „św. Maryi Magdaleny“, — pierwsza przecznica za szkołą Maryi Magdaleny.
- ul. „Nabielaka“, — równoległa do ul. Krzyżowej.
- ul. „ks Isakowicza“, — od ul. Krzyżowej do drogi Wuleckiej.
- ul. „Niemcewicz“, — od ul. Bema do dworca tramwaju konnego
- ul. „Domsa“, — od ul. św. Teresy do ul. Szeptyckich.
- ul. „Nikorowicza“, — dotychczasowa ulica św. Maryi Magdaleny.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste z Tow. Właścicieli Realności. Następujący członkowie Zarządu k rzystając z pięknego lata, wyjechali ze Lwowa:

Wiceprezes *Dr. Weigel* pojechał z rodziną do Velles uroczego uzdrowiska klimatycznego w Krainie.

W tej samej miejscowości przebywa obecnie nasz honoracyor *M. Rybowski*, używając tamtejszej słynnej kuracji słonecznej, oraz kąpeli w jeziorze.

Na świeże powietrze do swego majątku na wsi wyjechał p. *M. Jonasz*, — a w podróż za granicę udał się *Dr. Wł. Duleba*

Także nasz sekretarz *Dr. F. Kwiatkowski* wyjechał i wróci koło 19. sierpnia, — zaś p. *Jan Wewiórski* bawi z rodziną na świeżem powietrzu w Senkowej i powróci z końcem b. m.

Nadradea *E. Gaberle* wrócił już z kąpiel w Kissingen (w Bawarii) i objął kierownictwo dyrekcji poczt i telegrafów w zastępstwie dyrektora Seferowicza, który wyjechał za urlopem.

Nasz prezes *J. K. Lewicki* wyjeżdżał tylko na tydzień na wieś do rodziny, i już powrócił.

Właściciele realności w miastach Galicyi.

Od czasu gdy przed 2 laty, „Lwowskie Towarzystwo Właścicieli Realności“ się zreorganizowało i rozwinęło czynność energiczną i pożyteczną, — przypatrują się nam także miasta prowincjonalne, gdzie czytają także naszego „Lwowianina“, — i zaczynają myśleć o zawiązywaniu u siebie podobnych stowarzyszeń na wzór Lwowskiego.

Przed kilkoma miesiącami otrzymało nasze Towarzystwo zapytanie od jednego ze znanych obywateli w Krakowie, z prośbą udzielenia statutu, czasopisma i t. p. ponieważ tamtejsi obywatele zamysłają założyć stowarzyszenie właścicieli realności. Takie same zapytanie otrzymaliśmy obecnie z Sambora, gdzie również właściciele chcą się złączyć w stowarzyszenie. Cieszymy się szczerze z tego objawu łączności naszych kolegów stanowych w kraju, i chętnie gotowi jesteśmy do udzielania im rad i informacyi, — gdyż dla podniesienia dobrobytu i rozwoju naszych miast, bardzo pożądanem jest, ażeby żywił mieszczański posiadający, skonsolidował i zorganizował się.

Nowy teatr we Lwowie. Magistrat miasta Lwowa rozpiął już konkurs na plany nowego teatru we Lwowie dla architektów polskich i ruskich, z terminem do 1. stycznia 1896. Wyznaczono trzy nagrody, a to 6000 koron, 4000 koron i 3000 koron. Nazwiska jurorów ogłoszone zostaną na dwa miesiące przed upływem konkursu.

Jak wiadomo Rada miejska trwa dotychczas przy uchwałach swej większości, aby nowy teatr stanął na placu Gołuchowskich, mimo niestosownego miejsca w tej brzydkiej i niechlujnej okolicy, i mimo niestosownego terenu i koryta Peltwi. Daremnie przestrzegali i protestowali przeciw temu miejscu głos poważny i fachowy Towarzystwa politechnicznego. Nowy teatr kosztować będzie wraz z placem i urządzeniem około *milion* guldenów, które zakopane były literalnie w błoto. Zanim jednak plany zostaną zatwierdzone i budowa stanowczo uchwaloną, — skończy się kadencja obecnej Rady miejskiej — a z nią i panowanie teraźniejszej kliki, głuchej na wszelkie choćby najracjonalniejsze głosy i życzenia obywateli miejskich. Nowa Rada będzie mogła jeszcze prawdopodobnie wcześniej zmienić miejsce pod teatr, — i w ogóle uratować jeszcze większą część 10-milionowej pożyczki, z której zrealizowaniem nasze byki i „machery“ tak się spieszą!

Elektryczne oświetlenie miast. Pomiedzy gminą miasta Przemyśla a Bankiem hipotecznym, oraz firmą bankierską Schellenberg i Kreyser we Lwowie, jako przedstawicielami zawiązanego w tym celu konsorcjum, zawarty został dnia 31. lipca b. r. kontrakt o zaprowadzenie elektrycznego oświetlenia w Przemyśle. Urządzenie zakładu elektrycznego i wszystkich instalacji oddał Bank hipoteczny znanej firmie Siemens & Halske. Zakład elektryczny

ma stanąć najpóźniej dnia 15. grudnia b. r. i od tego dnia będzie *Przemysł* pierwszym miastem w kraju, posiadającym publiczne oświetlenie elektryczne.

Tak samo miasto *Rzeszów* postanowiło zaprowadzić u siebie oświetlenie elektryczne, — a komisya wysadzona z łona tamtejszej Rady miejskiej rozpoczęła rokowania w tej sprawie z firmą Siemens & Halske.

Również *Tarnopol* otrzyma światło elektryczne, którego motor zamiast maszyny parowej, pędzić będzie turbina wodna. Potrzebną do tego siłę wodną z Seretu odstąpił miastu ordynat Czarkowski-Golejewski, właściciel Zagrobeli pod Tarnopolem.

Miasto *Kijów* (w Rosyi) zaprowadza kosztem miliona rubli elektryczne oświetlenie ulic i placów.

Sprawa gimnazjum żeńskiego we Lwowie. Przed trzema miesiącami pojawiła się w dziennikach wiadomość o znacznym zapisie, wynoszącym podobno 60.000 zł, które obywatelka z Podola rosyjskiego, pani K., ofiarowała na założenie we Lwowie żeńskiego gimnazjum. Już przygotowane były plany naukowe i dnia 1. września miała się rozpocząć nauka, gdy cały ten gmach pedagogicznych pomysłów runął dla tej prostej przyczyny, że pani K. w trakcie przygotowań.... wyszła za mąż! Pokazuje się zatem, że nawet najgwałtowniejsza emancypacja kapitułuje przed hymenem. O tym obrocie sprawy donosi „*Kraj*“.

Pomnik króla Jana III. we Lwowie, projektowany od r. 1883 kosztem gminy, dozna pewnej odwłoki w postawieniu, albowiem reprezentacya miasta przyszła do przekonania, iż posąg konny króla, na postawienie którego wyznaczono już miejsce u wylotu wałów Hetmańskich na plac Maryacki, powinien stanąć ze spiżu, a nie z kamienia. Koszta pomnożą się w skutek tego o 30 do 35 000. Ten wyższy koszt będzie mógł być w kilku latach umorzony corocznie odkładaniem odpowiedniej kwoty, co tem łatwiej przyjdzie, że tymczasem wpłyną do kasy miejskiej miliony z nowej pożyczki oczekiwanej z takim upragnieniem. Spodziewać się należy, że żaden z panów Radnych nie będzie się sprzeciwiał temu nowemu wydatkowi, bo cóż znaczą marne 35.000 zł. tam, gdzie miliony będą się przelewać!

Zamach samobójczy. Dnia 1. b. m. przed godziną 8. z rana postrzelił się dwukrotnie w zamiarze samobójczym dozorca domu pod 1. 17 przy ul. Długosza, 60-letni Michał Terlecki i zranił się ciężko w lewy bok i lewą stronę szyi. Powodem zamachu była uporczywa choroba i nagłe usunięcie go ze służby, którą zajmował od lat 12. Po zaopatrzeniu ran, odwiozło go pogotowie stacyi ratunkowej do szpitala.

Kradzieże. Bazylemu Jackowi, dozorczy domu pod 1. 20 przy ulicy Kazimierzowskiej skradziono w szynku z kieszeni pugilares z kwotą 105 zł.

Widać z tego, że nasi stróże kamieniczni opylają w dostatki, skoro z tak znaczną kwotą odwiedzają szynki!

Szulernia. W nocy z 2. na 3. sierpnia zrobił agent policyjny Brzączyk rewizję u Michała Bakaja, dozorczy domu pod 1. 27 przy ulicy Żółkiewskiej. Bakaj był już od dłuższego czasu poszlakowanym o hazardowe gry. Agent wpadłszy niespodziewanie zastał stróża i 4 robotników, zabawiających się ferbelkiem. Dwu z nich uciekło, pozostałych zaś wraz z Bakajem ołstawiono na policyę.

Przed kilkoma tygodniami taki sam wypadek zdarzył się przy ulicy Karola Ludwika, gdzie stróż Stefan Niemców także norę szulerską w swej stancyi praktykował i również na gorącym uczynku (zdaje się nam już drugi raz) przychwyconym został przez policyę.

Bruex (miasteczko fabryczne w północnych Czechach) 22. lipca. Wielka katastrofa nawiedziła miasto tutejsze. Skutkiem usuwania się pokładów piasku płynącego w tutejszych kopalniach, zaczęła w sobotę w nocy zapadać się ziemia. Kilka domów zniknęło zupełnie. Na szczęście ludzie mieli jeszcze czas uknąć z mieszkań. Zapadanie się ziemi w rozmaitych miejscach trwało wczoraj przez cały dzień aż do 5 popołudniu. Wiele domów zupełnie zniszczonych, a mnóstwo jest mocno uszkodzonych, między innymi także dworzec kolejowy. Szkodę obliczają dotychczas co najmniej na 2 miliony reńskich. Musiano w budynkach publicznych pomieścić tymczasowo przeszło 2400 osób. Jeden terminator ślusarski zapadł się w ziemię wraz z domem, w którym się znajdował. Kilka kas wertheimowskich wraz ze znacznymi kapitałami, zapadły w głębiach, bez nadziei wydobyć. Zapadła się cała ulica Johna. Obawiają się zawalenia dalszych 70 do 80 domów. Daje się uczuwać wielki brak wody i światła.

Zawalenie się domu. Dnia 3. b. m. w Przemysłu o godz. 2. po południu runęła kamienica przy ulicy Wąskiej, obok bożnicy. Z mieszkańców nikt nie został uszkodzony. Kamienicę opróżniono i zamknięto.

Statystyka m. Poznania. Z wydanego nie dawno sprawozdania zarządu miasta Poznania za rok 1894 podajemy następujące ważniejsze szczegóły: Poznań liczył przy końcu roku sprawozdawczego 65.000 mieszkańców, a z załogą wojskową okragło 72.000 głów, t. j. o 10.000 mniej, niż Kraków (licząc 75.000 głów) o 65.000 mniej, niż Lwów (licz. 130.000) a o 435.000 mniej, niż Warszawa (licz. 500.000). W radzie miejskiej wybieranej na podstawie podatku dochodowego zasiada 15 żydów (żydów jest w Poznaniu 6000, wszyscy przyznają się do narodowości niemieckiej), 13 Niemców i 5 Polaków.

Ogólny dochód kasy miejskiej wynosił w roku zeszłym 12,459,455 marek, rozchód 10,917,496 marek. — Niemiecki teatr miejski figuruje w rubryce

dochodu i rozchodu z sumą 46.512 chociaż prelinowano tylko 35.759 marek. W roku zeszłym otrzymało miasto pozwolenie na zaciągnięcie nowej pożyczki w wysokości 4.500.000 marek, z której postanowiono przeznaczyć 1.750.000 m. na dalsze roboty kanalizacyjne, 1.100.000 m. na rzeźnię miejską i targowisko, 200.000 m. na niższą szkołę budowniczą, 65.000 m. na zaopatrzenie miasta w wodę źródłaną, 300.000 m. na rozszerzenie nowego ratusza, 35.000 marek na mały centralny zakład elektryczny, 25.000 m. na łazienki szkolne i ludowe, 25.000 m. na cele nauki gimnastyki i t. p.

Komiczne! W dziennikach Lwowskich między inseratami czytać można prawie codziennie następujące oryginalne ogłoszenie, które tu dosłownie przytaczamy:



Czytający ten anons, mimowoli roześmiać się musi; cóż bowiem warte jest odznaczenie takimi „medalami, które wszędzie nabyć można“ ?!

A jednak zdaje się, że autor tego pociesznego ogłoszenia chciał inny skutek osiągnąć, t. j. oznajmić, że jego wyrobuutki cygaretowe (rzeczywiście bardzo dobre), które już nieraz medalami na wystawach przemysłowych odznaczone zostały, — można nabyć wszędzie w handlu.

Ułatwienie w nabywaniu realności. W Berlinie utworzyło się towarzystwo, mające na celu umożliwienie ludności niezamożnej, nabywanie na własność po za miastem w okolicy zdrowej, lesistej, własnych domów z kawałkiem gruntu na ogród, na warunkach dostępnych. Nowe towarzystwo, zapisane pod nazwą „Heimstätten-Actien-Gesellschaft“, zakupiło w Schlachtensee, w Karlshorst i w Mahlow, miejscowościach odległych od stolicy o jakie pół godziny jazdy kolejowej, mających wygodną i bardzo często komunikację kolejową, znaczne obszary, na których już rozpoczęło budowę wili. Warunki podano nabywcom następujące: reflektanci płacą 10% omówionej ceny za posiadłość, resztę zaś umarzają za pośrednictwem towarzystwa asekuracyjnego „Nordstern“, w którym ubezpieczają się na życie w wysokości pozostającego długu. Spółka akcyjna bierze polię, a nabywcy płacą 4% od długu i premie do roczne. Po upływie pewnego terminu lub w razie śmierci towarzystwo asekuracyjne spłaca resztę długu i posiadłość przechodzi na wyłączną własność członka lub jego spadkobierców. Podobno już liczni interesenci zgłosili się do spółki akcyjnej.

Domy szklanne. W Stanach Zjednoczonych od lat kilku wznoszą domy szklanne, przeźroczyste, służące głównie na pomieszczenie biur, magazynów, pracowni. Wynalazek to jednak europejski, lecz za-

stosowanie znalazł dopiero w krainie Yankesów. Domy takie budowane są z tafelek szklanych, wydymanych, które nadzwyczaj lekkie, a przytem mocne i wytrzymałe łączą się cementem portlandzkim. Domy szklanne wyglądają bardzo efektownie.

Dola wynalazku. Inżynier Dini z Neapolu, obmyślił nowy typ budowy domów, mogących się oprzeć działaniu trzęsienia ziemi, na które wyrobił sobie patent we Włoszech i za granicą. Podstawą tego wynalazku jest zastosowanie zasady bardzo prostej: stawiać budynki jakby z jednej sztuki, a to przez użycie szkieletu z żelaza. To jedno nie wystarczyłoby jeszcze, więc inżynier Dini obmyślił także sposób utrzymania środka ciężkości w najniższej części budowli. W południowych Włoszech, gdzie trzęsienia ziemi są tak częste i tak zgubne, interesują się żywo nowym wynalazkiem, tak doniosłym dla tych okolic. Pan Dini dla praktycznego wypróbowania wynalazku, zbudował według swojego systemu domek w małym miasteczku Kalabrii, nawiedzanym często przez trzęsienia, ale był tyle nieogłębny, iż dał się słyszeć z tem, że czeka na wstrząśnienie, aby sprawdzić, jaki wpływ wyrze na budynek. Przesądni chłopci zgromadzili się i oświadczywszy, że p. Dini jest *jettatore*, własnoręcznie domek zburzyli, ażeby uniknąć trzęsienia ziemi. Wynalazcy zawsze muszą zwalczać wiele trudności, zwłaszcza, jeżeli wynalazki swoje wprowadzają... w Kalabrii.

Księga adresowa dla handlu, przemysłu itd. W 12 Numerze przemysłowo-handlowego czasopisma „*Dźwignia*“ czytamy: Setki tysięcy t. zw. ksiąg adresowych służą przemysłowi i handlowi innych narodów, oraz szerokiej publiczności. — Niemieckie n. p. „*Adressbücher*“ rozpowszechnione są wszędzie, gdziekolwiek sięgają arterye niemieckiego handlu.

Tylko my Polacy nie zdobyliśmy się na tak praktyczny pomysł, jakim jest wydawnictwo księgi adresowej. Galicya dotychczas jej nie posiada, mimo, iż wobec rozbudzonych usiłowań ku podniesieniu handlu i przemysłu krajowego, księga adresowa krajowych firm kupieckich i przemysłowych, powinna być uważaną za niezbędny podręcznik w każdym biurze, w każdej kancelarii, każdym kantorze i każdym większym domu obywatelskim.

To też wobec tego z radością dowiadujemy się o zamierzonym wydawnictwie „*Jana Burgera Galicyjskiej Księgi adresowej dla przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, handlu, górnictwa, sztuki i t. p.*“

Inicyatorom tej myśli, pracującym już teraz gorliwie nad jej urzeczywistnieniem, tak, aby z początkiem stycznia 1896. wydać księgę adresową, szczerze przesyłamy Szczęść Boże! i wraz z nimi żywimy nadzieję, że w tej księdze adresowej nie braknie ani jednej firmy krajowej.

Zgłaszać się należy na kartach korespondencyjnych pod adresem *Lwów, ul. Sakramentek 1 3.*

I my z naszej strony życzymy przedsiębiorstwu temu jaknajlepszego powodzenia. Brak książki adresowej choćby tylko stolicy kraju daje się niejednokrotnie czuć dotkliwie.

Pożary we Lwowie w miesiącu lipcu b. r.

przy których straż ogniowa miejska była czynną:

7. lipca o godz. 8 rano w zakładzie głuchoniemych na Łyczakowie wybuchł ogień kominowy, który wkrótce został stłumiony.

10. lipca o godz. 3 $\frac{1}{2}$ po poł. na Zamarstynowie w realności Szandrowskiego wskutek wadliwej budowy powstał od komina pożar sufitowy, w prze ciągu godziny ugaszony.

14. lipca o godz. 8 $\frac{1}{2}$ wieczór zapaliła się chałupa wiejska i stodoła w Kleparowie; uratowano ściany i sufity a zgorzał tylko dach. Mówią, że podpaliła sama właścicielka staruszka.

15. lipca o godz. 5 $\frac{1}{2}$ popołudniu powstał wskutek nieostrożności ogień w stajni wojskowej w kasarni Ferdynanda (przy ulicy Grodeckiej). Paliło się siano i słoma a w przeciągu 1. godziny stłumiono ogień.

17. lipca o godz. 12. w nocy w Zboiskach za rogatką Żółkiewską zgorzały 3. zagrody włościańskie. Ocalono ściany i sufity; budynki były asekurowane.

22. lipca o godz. 8. wieczór w Rynku 1. 40. eksplodowała lampa na schodach i wzniciła ogień, który jednak znaczniejszej szkody nie wyrządził.

Korespondencyja Redakcyi.

Wgo *Dra Tadeusza Rutowskiego* posła do Sejmu i Rady państwa i wicesekretarza Wydziału krajowego upraszamy o łaskawe podanie naszej Redakcyi swego adresu, pod którym moglibyśmy mu wysłać „Lwówianina”. Dotychczas posyłałszy do Wiednia (do Rady państwa), — ostatni jednak numer (lipcowy) wrócił nie doręczony z urzędową stampilją opiewającą: „Polizeilich nicht gemeldet, Retour. Policia niewykazuje”.

Członkowi naszego Towarzystwa Wmu *J. T.* donosimy na jego zapytanie, że czynszownik R. D. nie jest zapisanym w „Czarnej Księdze”.

Jego Excel. ks. *Arceybiskup Isakowicz*: Przyślane nam łaskawie przekazem poczt. zł. 1.80, otrzymaliśmy z podziękowaniem jako całoroczną prenumeratę do końca czerwca 1896.

Wny *A. R. Lipcowy* numer „Lwówianina” wysłaliśmy ojcu pańskiemu do miejsca kąpielowego, w którym obecnie przebywa. Dodatkowo wysyłamy drugi egzemplarz pod adresem Pana do biura.

Wna *M. P. Prenumerata W. Pani* skończyła się 30. czerwca b. r. Prosimy o łaskawe odnowienie i zwracamy uwagę, że obecnie cena prenumeraty jest znacznie niższą.

Szanownych prenumeratorów Wgo *A. S.* i Wną *F. Z.* prosimy uprzejmie o łaskawe uiszczenie za- ległej prenumeraty.

Wny *Delegat S. H.* Przesłane notatki otrzymaliśmy, uwagi cenne spożytkujemy w następnym numerze i dziękujemy za pamięć.

Nasza skrzynka na listy umieszczona jest w drzwiach wchodowych do handlu porcelany *Kazimierza Lewickiego* przy ulicy Trybunalskiej, 6. (pod dotyczącym napisem). Najdogodniej jest dla wszystkich członków i interesowanych, rzucać do tej skrzynki, listy lub kartki z doniesieniami, spostrzeżeniami, zażaleniami lub życzeniami, przeznaczonemi bądź dla Redakcyi „Lwówianina” bądź dla Zarządu naszego Towarzystwa lub tegoż prezesa.



Nadesłane.



Uznanie: *P. Józef Malocco*, (ul. Kościopalni, 22), członek naszego stowarzyszenia, wybetonował w moim nowym domu *sień i pralnię*. Robotę wykonał z dobrego materiału nader starannie i za cenę umiarkowaną. Sądzę, że zrobię przysługę szanownym członkom Towarzystwa Właścicieli Realności, zwracając uwagę na p. *Malocco*, który jako sumienny i umiejętny betonista robi nie tylko pojedyncze i tanie, ale także artystycznie mozaikowane ozdobne posadzki
Mikołaj Rybowski.

Antoni Piwonka kąpielowy

wykonuje wszelkie kuracje wodne, t. j. nacierania zimną wodą, masowanie, zawijanie w koce i t. p. Polecany przez pp. Doktorów i lekarzy - specjalistów, jest zawsze gotów do usług tak w miejscu jak do wyjazdu.

Adres: *Lwów, ul. Leśna, 4.* (dalszy ciąg ulicy *Kurkowej*).

NOWE ZEZWOLENIA BUDOWLANE

udzielone przez Magistrat w lipcu 1895.

Właściciel realności	Budowniczy	Dziel-nica	Nr. kons.	U l i c a	ile piąter
Andrzej Gołąb	Andrzej Gołąb	$\frac{4}{4}$	113	Kurkowa	2. p.
"	"	$\frac{4}{4}$	114	"	"
"	"	$\frac{4}{4}$	115	Św. Antoniego	"
"	"	$\frac{4}{4}$	116	"	"
" (2 domy)	"	$\frac{1}{4}$	—	Św. Marka	"
Gmina izraelicka	"	$\frac{2}{4}$	—	Cmentarz	1. p.
Bernard Wolf Grünberg	Ignacy Winiarz	$\frac{2}{4}$	59	Szeptyckich	2. p.
Samuel Leib Schreger	"	$\frac{2}{4}$	713	Gazowa	3. p.
Szymon Kernes	"	$\frac{2}{4}$	677	pod Dębem 2.	2. p.
Leon Czernecki	"	$\frac{1}{4}$	259	Supińskiego	"
Gustaw Jajko	"	$\frac{1}{1}$	1300	Torosiewiczza	"
Erazm Decorte	"	$\frac{1}{4}$	591	Zielona	Cegielnia i 1 p.
Filip Moresz (2 domy)	"	$\frac{4}{4}$	335	św. Piotra	3. p.
Eh. Aron	"	$\frac{2}{4}$	932	Janowska 65 D.	2 p.
hr. Łoś	"	$\frac{4}{4}$	2531 f	Boczna	3. p.
Mojsie Kornhaber	Tadeusz Mostowski	$\frac{2}{4}$	713	Słoneczna 29	1. p.
Markus i Posament (2 domy)	"	$\frac{2}{4}$	479	Inwalidów 1.	"
Fr. Bielecki	"	$\frac{2}{4}$	113	Św. Michała	2 p.
C. k. Dyrekcya kolei państw.	—	$\frac{2}{4}$	222	Grodecka 15.	"
Tow. Miłosierdzia	—	$\frac{1}{4}$	954	Św. Zofii	1. p.
Br. Bauer (10 domów)	Bronisław Bauer	$\frac{2}{4}$	573	ul. Za Rogatką 5.	"
Dr. Czermak i Bauer	"	$\frac{2}{4}$	3753	Bilińskich.	"
Fran. Mauther	"	$\frac{2}{4}$	573	Za rogatką 5.	"
Stark	Zygmunt Kędzierski	$\frac{2}{4}$	89	Szopena	2. p.
Heszeles Elias i Judasz	Salomon Riemer	$\frac{2}{1}$	—	pl. Szeptyckich	"
Józef Taube (2 domy)	"	$\frac{4}{4}$	336	Ottona Hausnera	"
Kroch i Silberstein (3 domy)	Maurycy Silberstein	$\frac{4}{4}$	504—506	Kochanowskiego	1 p.
Jadwiga Grzywińska	Jan Piskup	$\frac{4}{4}$	298	Łyczakowska 140.	parter
Piotr Przybyłowski	"	$\frac{4}{4}$	119	Słodowa 4.	1. p.
Julius Friedrich (2 domy)	Ignacy Müller	$\frac{1}{4}$	303, 305	Garncarska 16.	2. p
Alex. Skarbek (2 domy)	Rawer	$\frac{1}{4}$	134	Szeptyckich 39.	2 p.
Ig. i M. Wierzbiccy (2 domy)	K. Szustrowski	$\frac{4}{4}$	195	Mączna	parter
Leon Knopf	Skawiński	$\frac{2}{4}$	1140	—	parter
Waluszewski	Zagórski	$\frac{3}{4}$	332	Adamowa	parter
G. Ziembicki	Jan Machnicki	$\frac{3}{1}$	225	Balonowa 6.	2. p.
Bernard Rapp	M. Fechter	$\frac{3}{4}$	748	Św. Marcina	1. p.
W. Kuźniewicz	W. Kuźniewicz	$\frac{3}{4}$	432	Stary Rynek 2.	2. p.

WYKAZ SPRZEDANYCH REALNOŚCI w lipcu 1895.

Sprzedat	Kupit	Cena złr.	Ulica i liczba
Apolonia Marya Kopecka	Abraham i Jakób Hermann	30.000	Słoneczna 15.
Gal. Bank Kredytowy	Izaak i Sara Reizla Schwarz	9.950	Kotlarska l. k. 607 ² / ₄
Anna Kolek	Karol Dziadoń	3 500	Podkolejowa 5.
Bernard Rapp	Dawid i Udel Sonnenreich	25.500	l. k. 1233 ² / ₄
Jakób i Helena Rysiak	Leonía Grelińska	32.000	Wronowska 7.
Ant. Edm. i Ant. Prokopów	Jerzy Hahn	4.100	Korytna 27 B.
Ozyasz i Estera Schwarz	Izrael i Serla Gross	12.000	Cmentarna 44.
Kazimierz Bielański	S Bardach i O Selzer	1.400	whl. 1143 II.
Kazimierz Hrobóni	Emilia Stockmann	28.300	l. k. 710 ⁴ / ₄
Schabse Licermann	Piotr i Amalia Kowalsey	8.000	Lyczakowska 92 i 94
Michał i Fr. Rudolf	H. recte Hersch Oberwäger	5.400	Pod Dębem 1.
Ignacy Karol Müller	Piotr i Aniela Tomczuk	3.100	Zamojskiego l. k. 708,9
Józefa Wanda Wachholz	Dr. Bronisław Błażejowski	47.800	Batorego 9.
C. W. Bayer i J. Leniecki	Wiktor Jurystowski	35.000	Szeptyckich 56.
"	"	25 000	" l. k. 1249 ² / ₄
Stefan Brzeziński	Klementyna Niedziałkowska	3.500	Św. Teresy 8 A.
Agata Czech	Mojżesz Ehrenpreis	3.915	whl. 1179 II.
Rafał Parness	Kasyno Narodowe	100.000	Mickiewicza 6.
Józef Złotogórski	Edward i Feige Zelnik	18.000	Zamarstynowska 22 B
Bernard Rapp	Izydor i Rozalia Wein	25.000	l. k. 758 ³ / ₄
"	"	21.500	l. k. 757 ³ / ₄
Franciszek Zdziarski	Karol Rozdół	16.800	Polna 8.
Seweryna Stroner	Apolonia Marya Wysocka	30.500	Ossolińskich 19.
M. i R. Thumin i S. Chiger	Izak i Dorota Lerner	19.500	Żółkiewska 15.
L. Knopf i M. Bardach	Schub. Jakimow i Kobylecay	11.500	Gródecka 51.
Mina Byk	M. Oberhard i H. Knosef	6.300	Kochanowskiego 17.
Hencza Wahl	M. S. Rener i F. Podhoritzer	9.400	Stroma 7.
Karolina Czyhylik	Sische i Estera Leibel	2.000	Zielona 51.
Spadk. S. Rosenstreicha	Dresel Rosenstreich	13.000	Blacharska 28.
Seweryn Krogulski	Kazimierz Baumann	15.300	Korytna 37.
Krzysztof Koeppel	Stanisław Wronski	45.000	Żulińskiego 15.
Leizor i Ryfka Lieber	Aleksander Weinreb	9.000	Plac Krakowski 11.
Spadk. W. Baurowicza	Michał Walichiewicz	45.342	Kopernika 4.
Sabina Spiegel	Schillem Spiegel	2.000	Plac Krakowski 2
Bernard Rapp	Bronisława Śniadowska	27.500	Solarni l. k. 1232 ² / ₄
Leib Mark	Aleksander Weinreb	9.000	Plac Krakowski 11.
Marya Zielińska	Alojzy Ostrowski	6.000	Sienawska 19.
Sydonia Kwaśnicka	Rebeka Ziff	24 000	Kazimierzowska 11.
Antoni Kurkowski	Adolf E. Pawlikiewicz	7.800	Zielona 35.
Wolf Heiber	Izak i Udlá Schneck	9.600	Boimów 16.
Franciszek i Julia Bieleccy	Krzysztof Koeppel	14.000	Piekarska 16.
Abraham J. Madfes	Józef Selzer	10.000	Krzyżowa 2.
Antoni Wiwirka	Dr. Bernard Reich	17.600	l. k. 1072 ² / ₄
Helena Szczepanowska	Karol i Marya Epplerowie	34.000	Dąbrowskiego 8.
Amalia Niżałowska	Karolina Schirmer	14.000	Torosiewiczza 12.
Stefan Nalepa	Piotr Smagacz	2.500	Wulka 17.
Stanisław Małecki	Beile Mindel Thumen	31.000	Leona Sapiehy 25
Stefan Niemojowski	Samson i J. Koffler	18.900	Skarbkowska 15.

Targowisko Realnościowe.

Listowne zapytania lub zgłoszenia adresować należy do Redakcyi „Lwowianina“, ul. Trybunalska 6.

Do sprzedania za dopłatą 5.500 złr. kamienica w śródmieściu nowa. Wiadomość w biurze Płohna.

Sprzedam dwufrontowy grunt budowlany 403□: cały lub połowę, tuż obok wili „Zacisze“. Położenie zdrowe, widok wspaniały, grupa cienistych lip i kasztanów. Sykstuska 58 odzwierzy.

Dom z ogrodem przy ul. św. Teresy 1. 14 do sprzedania.

Obszerne parcelę z budynkiem mającym dopiero stanąć na drukarnię lub inne cele przemysłowe jest do wydzierżawienia ul. Ossolińskich 1. 17. Zgłoszenia tamże do dni 14 u właściciela.

Kamienica jednopiętrowa przy ul. Ogrodowej 1. 5, naprzeciw dworca „Podzamcze“ zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość Towarz. imienia Gizeli Lwów Chorażczynna 18.

Kamienica nowa z ogrodem i parcelą w okolicy św. Jura są do sprzedania. Wiadomość Kopernika 17. mleczarnia.

Realność parterowa na ul. Łyczakowskiej obok stacji tramwaju elektrycznego. Bliższych wiadomości udzieli kancelaryja adwokata Dr. Aleksandra Lisiewicza ul. Kopernika 6.

Kamienica przy ulicy Batorego 1. 9, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela — tamże.

Piękna willa obok dworca głównego do sprzedania. Wiadomości udzieli Michał Bęgiński ul. na błonie 24.

Kamienica 1-piętrowa w śródmieściu, ul. Czackiego, 8 na sprzedaż. Wiadomość tamże.

Nowe kamienice do sprzedania ul. Piekarska 1. 21 A.

Realność, składająca się z domu mieszkalnego o 4 ubikacjach i gruntu 400 metr. kw. na przedmieściu lwowskim w pięknym położeniu do sprzedania ul. św. Zofii, 21a.

Płaskownia i kamieniołom do wydzierżawienia w Kaiserwaldzie Piaskowa 1. 12.

Kamienica we Lwowie 2-piętrowa, wynajęta rządowi, bardzo dobrze się rentująca. Cena 56.000 złr.

Bliższych wiadomości udzieli kancelaryja adwokacka Dra Wincentego Bałabana i Dra Aleksandra Vogla, we Lwowie przy ul. Kopernika 1. 7. 1. piątro. Pośrednictwo wykluczone.

Kamienica 1-piętrowa do sprzedania. Adres poda z grzeczności biuro dzienników i ogłoszeń Płohna.

Grunty budowlane pod wille obok cytadeli 360 kwadr. sążni zaraz do sprzedania ul. Chodorowskiego 4.

Do sprzedania lub zamiany kamienica, cena 22.000 złr. Kapitał potrzebny tylko 6.000 złr. Adwokat Dr. Błażejowski. Lwów.

Dom piętrowy nowo wykonany przy ulicy Sadownickiej. Wiadomość u właściciela Piotra Sliwezuka, ulica Leona Sapiehy 43.

Realność do sprzedania, ul. Bajki 1. 12.

Dwa domy parterowe z ogrodem owocowym, warzywnym, przypierającym do Zakładu Bazarza dlań na legat stosowne sprzedam. Chodorowskiego 1.

Dom z ogrodem do sprzedania na ulicy Kochanowskiego 15.

Kamienica nowa tanio do sprzedania Bartosza Głowackiego 3.

Realność z ogrodem i gruntem pod budowę ul. Szeptyckich 4. do sprzedania. Wiadomość na miejscu.

Kamienica 2-piętrowa przy głównej ulicy w pobliżu tramwaju elektrycznego i ogrodu miejskiego położona. Bliższej wiadomości udzieli adwokat Dr. Stanisław Dobiecki, pl. Bernardyński 12.

Kamienica pod budowę do sprzedania ul. Piekarska 21. A.

Sprzedam dom z ogrodem Janowska 1. 37.

Folwark w bliskości Lwowa jest do sprzedania lub zamiany na kamienice. Zgłoszenia pod „Alfred“, przyjmie z grzeczności biuro dzienników i ogł. Płohna Lwów.

Dom piękny za 7000 sprzedam. Janowska 26.

Kamienica dwupiętrowa, 7 okien frontu, wolna od podatków, przy stacji kolei elektrycznej -- do sprzedania. Szczegóły poda Cisek, Blacharska 5. II. Pośrednictwo wykluczone.

Na sprzedaż willa piętrowa w obszer-nym ogrodzie przy ulicy Garnear-skiej 17.

Sprzedam parcelę pod budowę. Franciszkańska 15.

Dom parterowy z ogrodem. Kościół, gimnazjum blisko. — Sprzedam. Chodorowskiego 1.

Parcele budowlane do sprzedania. Ul. św. Marcina 11. Żółkiewskie.

Kamienica piętrowa do sprzedania ul. Bogusławskiego 40.

REALNOŚCI W ŚRÓDMIEŚCIU przy ożywionej ulicy z obszernym eleganckim mieszkaniem na I piętrze poszukuję do nabycia. Pośrednictwo wykluczone. L.

Poszukuję do kupienia 2 realności w śródmieściu w cenie każda około 20.000 zł.

Mający na sprzedaż takie kamienice, raczą się zgłosić w redakcyi „Lwowianina“.

Kamienicę z wkładem 30.000 do 50.000 z wolnymi latami poszukuje Hle..., Janowska 1. 8. II. piętro. Pośrednictwo wykluczone.

Kupię kamienicę blisko śródmieścia, wartości zł. 25.000 do 40.000. Adres poda Redakcyja.

Realności kilka kupię zaraz. Zgłoszenia z opisem i ceną „Urzędniak“ poste rest. Lwów.

2—10 pokoi z przynależnościami Bliższa wiadomość Brajerowska 10. drzwi 2.

Przy ul. Zyblikiewicza 3c obok stacji tramwaju elektrycznego są do wynajęcia następujące mieszkania: w parterze 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia z przynależnościami, na I. piętrze 7 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, weranda, spiżarka z przynależnościami, na II. piętrze pokój frontowy, przedpokój, kuchnia, z przynależnościami. We wszystkich mieszkaniach wodociąg, w domu oświetlenie gazowe etc. Bliższa wiadomość u dozorcę domu.

Pokój kawalerski frontowy na I. piętrze do najęcia. ul. Długosza 7.

Sklep z oknem wystawowym i portalem (1 pokój z niżej) przy ul. Teatralnej do najęcia od 1 paźd. Wiadomość w Redakcyi.

3 pokoje, kuchnia, strych, piwnica, osobne schody, we willi do najęcia, ul. św. Zofii, 24.

Poszukuję do najęcia 4. do 6. pokoi, przedpokój z obszerną kuchnią lub kabinem. Najechnię w dzielnicy I. c k. kapitan K. ul. Zyblikiewicza 18. I. p.

Lokale

w nowo budującej się kamienicy przy ul. Akademickiej 16 na restaurację, kawiarnię, biuro itp. można teraz podczas budowy stosownie do życzenia urządzić.

Bliższa wiadomość w magazynie akademickim 12.

Jeden, dwa, trzy pokoje, kuchnia, Żółkiewska 38.

Poszukuje się do najęcia 3 pokoje z kuchnią i stajnią na 2 konie, niedaleko od śródmieścia. Zgłoszenia w redakcyi.

C. k. uprzywil.

FABRYKA SZKŁA

taflowego i zwierciadłowego
KUPFER & GLASER

Lwów ul. Kaźmierzowska l. 28.

polecają

swe najlepsze wyroby krajowe

Szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza
szyby solinowe (belgijskie)

SZKŁO DACHOWE

kolorowe matowe i w deseniach,

SZKŁO ZWIERCIADŁOWE

jak i lustra w ramach i t. p.

oszklenia nowych budowli wykonują
pod gwarancją najstaranniej.

Galicyjski

Bank kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje

4⁰/₀ Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3¹/₂⁰/₀ Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem ;

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

4¹/₂⁰/₀ Asygnaty kasowe

z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą *począwszy od dnia 1. maja 1890* po 4⁰/₀ z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

Oszklenie budowli i portali

połeca

JAKÓB MEHRER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczbą 25.

fabryczny skład

szkła taflowego czeskiego

i belgijskiego,

tudzież luster i ram

Ceny umiarkowane. — Zamówienia
z prowincyi wykonują bezzwłocznie

BIURO EQUITABLE

ul. Czarneckiego 4.

udziela wyjaśnień co do
nieprześcignionej przez żadne
Towarzystwo tontyny zysków
przy ubezpieczeniach
życiowych.

Lwówianin.

Organ Towarzystwa
WŁAŚCICIELI
REALNOŚCI.

Wychodzi
w połowie każdego miesiąca.



Prenumerata z przesyłką wynosi całoro-
cznie zł. 1.80, — półrocznie 90 ct.
Numer pojedynczy 15 ct.
Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności
otrzymują to pismo bezpłatnie.

Redakcyja i Administracyja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia za opłatą całej strony 10 zł.
 $\frac{1}{2}$ strony 5 zł., $\frac{1}{4}$ strony 2 zł. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ strony 1 zł. 25 ct., $\frac{1}{16}$ strony 70 ct.
przyjmuje biuro L. Plohna (ul. Karola Ln-
dwika, 9).

Nr. 9.

Wrzesień 1895.

Rocznik III.

Treść: Sprawy Towarzystwa. — Wybory do Sejmu. — Odezwa i program Komitetu Wyborców Niezawisłych. —
Pożary we Lwowie. — Wykaz sprzedanych realności. — Nowe zezwolenia budowlane. — Targowisko realno-
ściowe. — Ogłoszenia.

SPRAWY TOWARZYSTWA

Protokół

posiedzenia Zarządu Lwowskiego Towarzystwa
Właścicieli Realności z 19. sierpnia 1895.

w biurze „Towarzystwa Wzajemnego Kredytu“.
Początek o godz. 7. wieczór.

Obecni: prezes Lewicki; członkowie Zarządu:
Barącz, Krzanowski, Lachowski, Drągowski, Lerski,
Dołżycki, Tuszyński, Kuźniewicz, Gaberle, Dr.
Roicki. Usprawiedliwili nieobecność: Dr. Weigel,
Rybowski, Jonasz, Dr. Dulemba, Wewiórski i Mi-
kuliński.

W poczet członków Towarz. zostali wpisani:

Jan Schulz, budowniczy;
Abraham Józef Schwarzwald, wł. realn.;
Katarzyna Karpf, wł. realn.;
Dr. Wilhelm Pisek, lekarz;
Dr. Kazimierz Krygowski, adwokat;
Józefa Treter, wł. realn.;
Zygmunt Motylewski, inżynier kolei;
Filipina Iwanowska, wł. realn.;
Tadeusz Prugar, stolarz.

Uchwalono wpisanie kilku lokatorów do
czarnej księgi jako nierzetelnych płatników
i 2 stróżów jako denuncyantów.

Z porządku dziennego przystąpiono do dys-
kusji nad sprawą rozpisanych właśnie wyborów
do Sejmu krajowego.

Wszyscy mówcy zgadzali się na to, że To-
warzystwo winno wziąć żywy udział w akeyi
wyborczej w duchu artykułu napisanego w osta-
tnim numerze „Lwówianina“ i że powinno dążyć
w tym celu do zawiązania *samoistnego* komitetu
przedwyborczego, przybierając do niego także
jednak myślących obywateli z poza grona To-
warzystwa. Celem przedsięwzięcia potrzebnych
czynności przygotowawczych uchwalono z łona
zarządu Tow. wybrać komisję, w skład której
weszli oprócz prezydium, następujący członkowie
Zarządu: pp. Dołżycki, Drągowski, Lisiewicz,
Tuszyński, Lerski, Lachowski i Rybowski.

Na tem o godz. 10. posiedzenie zamknięto.

Wybory z miasta Lwowa do Sejmu krajowego.

Lwowskie Towarzystwo Właścicieli Realności w myśl uchwały swego Zarządu z d. 19. sierpnia b. r. wzięło inicyatywę w przygotowaniu wyborów sejmowych i przybrawszy z poza grona Towarzystwa jednakowym duchem obywatelskim przejętych wyborców rozmaitych kategorii, spowodowało zawiązanie samoistnego ogólnego przedwyborczego komitetu dla miasta Lwowa, — pod uchwaloną nazwą: „Komitet Wyborców Niezawisłych“.

Pierwsze walne zgromadzenie wyborców w celu uchwalenia programu akcyi wyborczej i wyboru obszerniejszego komitetu z 300. obywateli złożonego, odbyło się w sali ratuszowej 6 b. m., — na które komitet inicyatorów rozesłał następujące zaproszenie wraz z odezwą i programem:

Wielmożny Panie!

Wybory do Sejmu krajowego z miasta Lwowa, które 4 posłów wybiera, odbędą się dnia 30. września b. r.

W celu wspólnego n. radzenia się nad kandydatami, którzyby interesy mieszkańców miasta naszego godnie i skutecznie w Sejmie reprezentowali, — i w celu przygotowania akcyi przedwyborczej, — wzięło inicyatywę „Lwowskie Towarzystwo Właścicieli Realności“, — przybrawszy do swego grona także innych obywateli lwowskich wszelkich stanów, zawodów, wyznań i narodowości, — ułożyło załączony tu program i zawiązało komitet przedwyborczy, który przybrał nazwę „Komitetu Wyborców Niezawisłych“.

Walne Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa — dla wyboru 300 członków komitetu obszerniejszego i zgłaszania kandydatów na posłów — odbędzie się w piątek 6. września b. r. o godzinie 7. wieczór w sali ratuszowej, — na które W. Pana uprzejmie zapraszamy.

Następne zgromadzenia odbędą się także w ratuszu, w piątek 13. b.m. i we czwartek 19. b.m.

W imieniu grona inicyatorów:

Andrzejowski Karol
Dr. Aschkenazy Tobiasz
Barański Jan
Czapelski Kazimierz
Dołżycki Karol
Drągowski Zygmunt
Dzieślewski Walery
Gebhard Ksawery
Gołąb Andrzej
ks. Hiłkiewicz Władysław
Jonasz Maurycy

Karlsbad Izidor
Kostro Władysław
Krzanowski Stanisław
Kuźniewicz Wincenty
Dr. Kwiatkowski Ferdynand
Lewicki Jakób Kazimierz
Lerski Jan
Dr. Lilien Edward
Lisiewicz Józef
Dr. Lisiewicz Zygmunt
Malewski L. J.

Mikuliński Bolesław
Mrawinczyk Czesław
Nirenstein Maurycy
Pietraszkiewicz Hipolit
Pendiuk Józef
Dr. Roicki Antoni
Soleski Józef
Szymański Zenon
Tuszyński Karol
Dr. Weigel Józef
Wewiórski Jan

Szanowni wyborcy miasta Lwowa!

Wybory posłów do Sejmu krajowego odbywały się przez czas dłuższy pod egidą „centralnego komitetu przedwyborczego“, organizowanego przez członków sejmowej większości.

Komitet centralny przedwyborczy nie miał moralnej racji bytu dlatego, że jest rzeczą wprost przeciwną logice i poczuciu przyzwoitości, aby posłowie, których mandaty już wygasły, których działalność uleść więc może słusznej krytyce a czasem i potępieniu, sami brali w swe ręce ster nowej akcji wyborczej i w ten sposób — niejako na zasadzie wzajemnej pomocy — zapewniali sobie ponownie tych mandatów zdobycie. Narzucanie ingerencji tego komitetu centralnego w miastach budziło w wyborcach niesmak i niezadowolenie. Czują się oni bowiem politycznie pełnoletnimi i dojrzałymi do wykonywania samoistnego swych praw obywatelskich, a do zainicjowania akcji wyborczej mają na miejscu osobistości wybitne i zaufane, niewypada im tedy poddawać się władzy opiekunów nieproszonych i niepowołanych, którzy najczęściej wytwarzają tylko rozterkę i rozgoryczenie.

Mamy do czynienia z faktem dziwnym, nigdzie niebywałym, że na czele akcji wyborczej stają często osoby cieszące się wprawdzie zaufaniem komitetu centralnego, ale zato zupełnym brakiem zaufania ze strony wyborców. Komitet wyborczy lokalny, zorganizowany przez takie osobistości, liczyć może wprawdzie na wszelakie poparcie z góry, wyborcy jednak niezawisli popierać go nie mogą. Głosy zdobywają się wtedy nieczystymi i demoralizującymi procederami, uprawianymi przy wyborach.

Presya ta z góry wywołała represyę z dołu, która jednak dla formy swojej zbyt szorstkiej i namiętnej okazała się również zdrożną i szkodliwą.

Kiedy bowiem dobrze myślący obywatele wdrożyli u nas kroki do otrząśnięcia się z jarzma komitetu centralnego i do wprowadzenia akcji wyborczej na tory właściwe, wmięszali się do tej akcji żywioły, które bądźto rozmyślnie, bądź też przez brak taktu politycznego i umiarkowania, sprowadziły dyskusyę na zebraniach publicznych do poziomu bardzo niskiego, a same zebrania wprost ośmieszały. Doszło do tego, że na zebraniach przedwyborczych lwowskich słyszano po większej części przemówienia przepełnione niesmacznymi i niestosownymi dowcipami lub nieumiarkowanemi, krzywdzącemi jednych, a gorszącemi drugich wycieczkami osobistemi. Mównicę na tych zebraniach opanowało kilka jednostek, które ze sali zebrań starały się uczynić jakieś miejsce widowisk ludowych lub pręgierz dla czei swych współobywateli.

Nie więc dziwnego, że wobec tych stosunków znaczna część poważnego obywatelstwa lwowskiego usunęła się od współudziału w akcyach wyborczych, nie chcąc z jednej strony być wodzoną na pasku owych oficjalnych komitetów centralnych i miejscowych, a z drugiej strony ulegać wpływom z dołu niezawsze licującym z powagą pracy wyborczej.

Ztąd powstał zarzut apatyi politycznej, czyniony tak często obywatelstwu lwowskiemu, a częściej jeszcze bezmyślnie powtarzany. A nie zrozumieli ci, którzy nam ten zarzut czynią, że to nie obojętność dobrowolna, lecz wymuszona nieznośnymi stosunkami i niezdrową atmosferą wyborów, obojętność okupiona wielkim zasobem zaparcia się.

Że tak jest, tego dowodzi fakt, że zgromadzenie złożone ze wszystkich sfer naszego obywatelstwa, które przyszło do skutku za inicjatywą mężów zaufania komitetu centralnego dnia 20 sierpnia 1895, uchwaliło prawie jednogłośnie, by wyborcy *samodzielnie* wzięli akcyę w swe ręce i przy pomocy równorzędnych komitetów wyborczych uskutecznili wybór ze Lwowa czterech posłów do Sejmu krajowego.

W myśl tej uchwały zgromadzenia wyborców, podpisane grono wyborców zebrało się i zjednoczyło w komitet przedwyborczy, którego pierwszem i najgłówniejszem zadaniem jest, dążyć wszelkimi sposobami do prawidłowego i swobodnego przeprowadzenia wyboru czterech posłów sejmowych i w ten sposób umożliwić wszystkim spokojnym, poważnym i stoniącym od namiętnych dyskusyj wyborcom wzięcie udziału w akcji wyborczej, a tem samem wykonanie najważniejszego prawa konstytucyjnego, okupionego krwawymi walkami całych pokoleń.

Nie grupujemy się z góry około żadnej osoby. Każdy kandydat znajdzie u nas posłuch i poszanowanie swoich zapatrywań, bo żądamy, aby i nasi przeciwnicy nasze zapatrywania uszanowali.

Z natury rzeczy jednak wynika, że na poparcie nasze liczyć mogą tylko kandydaci, wyznający **program** narodowo-demokratyczny bez żadnych domieszek, bez żadnych koncesyj na rzecz innych kierunków.

Kandydatem naszym może więc być tylko ten:

1. Kto, stojąc ściśle na gruncie narodowym, dążyć będzie stale pod względem politycznym do postępu i prawdziwego równouprawnienia wszystkich obywateli kraju, a zatem w szczególności do rozszerzenia prawa wyborczego, a przede wszystkim do zaprowadzenia bezpośredniego tajnego głosowania i do powiększenia liczby posłów z miast;

2. Kto pod względem społecznym odważnie i nieustraszenie, statecznie i bezwzględnie będzie bronił praw obywatelskich, będzie czuwał nad ściśłem wykonywaniem ustaw, będzie chronił obywateli od wszelkich nadużyć i będzie się domagał usilnie zaprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu tych władz i instytucyj rządowych i innych publicznych, tudzież kolei żelaznych, które dotąd jeszcze urzędują po niemiecku.

3. Kto pod względem ekonomicznym będzie bronił interesów całej ludności kraju miejskiej i wiejskiej, a więc będzie dążył do podniesienia oświaty w duchu narodowym, do regulacji rzek, zabudowań potoków górskich i zalesień, do zmiany ustawy drogowej i łowieckiej, do tępienia lichwy i do organizacyi taniego kredytu, do uzyskania dla producentów krajowych dostaw dla wojska, do używania krajowych sił technicznych i roboczych przy przedsiębiorstwach rządowych w kraju, do organizacyi obrony od pożarów, do szczerzego zaopiekowania się sprawą emigracyi ludu, do popierania krajowego handlu i przemysłu i do polepszenia administracyi krajowej.

4. Kto pod względem narodowościowym uwzględni słuszne żądania Rusinów.

5. Kto pod względem administracyjnym będzie szczerze dążył do sprawiedliwego i równomiernego rozdziału wszelkich ciężarów publicznych.

Co do kwalifikacyj osobistych, kandydaci nasi muszą być mężami stałych i niezłomnych przekonań i odwagi cywilnej, muszą być zupełnie niezawisłymi, ludźmi o przeszłości bez skazy, muszą być zdolni i chętni do pracy poselskiej a gotowi do zdawania wyborcom corocznie sprawy ze swych czynności.

Takich tylko poprzemy, a nie wątpimy, że przy uczciwych naszych dążnościach, nie kierując się żadnymi względami ubocznymi i mając na oku jedynie i wyłącznie dobro kraju i miasta, niezawodnie osiągniemy pomyślny skutek.

We Lwowie dnia 2. września 1895.

Komitet Wyborców Niezawisłych.

Pożary we Lwowie w miesiącu sierpniu b. r.

przy których straż ogniowa miejska była czynną:

4. sierpnia o godz. 7. wiecz. wybuchł ogień dachowy w hotelu Georga, który straż miejska w przeciągu 50. minut ugasiła.

Tegoż dnia przed 8. wiecz. przy ul. Cichej 1. powstał ogień pokojowy wkrótce stłumiony, wskutek pozostawienia gaszonych węgla w paczce drewnianej.

5. sierpnia o godz. 9¹/₂ rano eksplodowała w mieszkaniu przy ul. Sobieskiego, 11. maszyna spirytusowa i zapaliła odzież 18.-letniej Adlerówny, która mimo ratunku wskutek silnego poparzenia umarła.

6. i 8. sierpnia powstały ognie kominowe przy ul. Łazarza, 10. i ul. Czarneckiego 12., w obu wypadkach bez znaczniejszej szkody.

9. sierpnia o godz. 4¹/₂ po poł. powstał pożar pokojowy przy ul. Mickiewicza, 3. wkrótce stłumiony.

Tegoż dnia o godz. 10. w nocy spowodowała przewrócona lampa naftowa ogień sklepowy w kamienicy towarzystwa „Proświta“ (rynek, 10), — który przez straż miejską bezzwłocznie przybyłą został ugaszony.

19. sierpnia o godz. 3. po poł. w gmachu jener. komendy wojskowej wczesał się pożar wewnętrzny od hyblówek w warstacie stolarskim, — jednak wkrótce ugaszony, wyrządził tylko nieznaną szkodę.

22. sierpnia o godz. 9. rano zajęła się słoma nagromadzona na podwórzu koszar wojskowych przy ul. Teatyńskiej, 6.

Tegoż dnia po godz. 12. w południe wezwano straż ogniową na ul. Meizelesa, 8., gdzie w browarze Lilienfelda paliła się szopa nad kotłem ze smolą do wylewania beczek. Pożar wkrótce zlokalizowały spowodował robotnik, który pod kotłem piekł kartofle.

23. sierpnia o godz. 8. wiecz. od świecy, która zapaliła firankę, powstał pożar pokojowy wkrótce ugaszony w domu p. Selzera, przy ul. Blacharskiej, 19.

27. sierpnia o godz. 2, po poł. w rynku, 18. ogień kominowy został wkrótce ugaszony.

Tegoż dnia przed godz. 7. wieczór wskutek nieostrożności ze światłem zapaliła się słoma w piwnicy w domu p. Goldberga, przy ul. Boimów, 52. Straż miejska wkrótce ogień stłumiła, tak że szkoda tylko kilkadziesiąt zł. wynosi.

WYKAZ SPRZEDANYCH REALNOŚCI w sierpniu 1895.

Sprzedal	Kupil	Cena złr.	Ulica i liczba
Izrael i Zofia Penzias	Leib i Dawid Zipper	14.500	whl. 1202 II.
Wendelin Bartl	Paweł Lisowski	1.600	Lyczakowska 75 A.
Marya Hawrysz	Józef Zinkiewicz	4.000	Cmentarna 42.
Jan i Anna Cavanna	Leon i Diana Chamajdes	41.000	Sykstuska 64.
Simche i Gitla Pilpel	L i Antonina Kowalscy	39.400	Zamarstynowska 26.
Kazimierz Kułakowski	Felicyan Łuszczkiewicz	7.000	whl. 1285 I.
Aleksandra i Z. Pyszyńskie	Aron Reiter	18.000	Sykstuska 60.
Jakób i Helena Rysiak	Seweryn Stroner	5.000	Wronowska
Katarzyna br. Dormus	Stan. i Wanda Melchert	29.000	Zimorowicza 11.
Leon i Perla Silber	Józef Selzer i M. Geisler	10.000	Grodecka 81 i 83
Leon Knopf	Wolf i Laje Rudy	25.000	l. k. 1140 ² / ₄
Teodor Ederer	Salomon Leib Korkes	8 500	Serbska 5.
Malie Kilem	Emilia Puffi	4.000	whl. 844 II.
Jakób i Helena Rysiak	Józef Steczkowski	3.500	whl. 1256 I.
Kasyno narodowe	Dr. Tadeusz Sołowij	57.000	Mickiewicza 5.
Wojciech i Anna Pawłowscy	Anna Wojtowicz	2.350	św. Zofii 21 A.
Spadkob. Ign. Ostrowskiego	Jan Lewiński	7.000	Krzyżowa 6.
Emilia Bezucha	Jan i Anna Cavanna	15.000	Kochanowskiego 15.
Jan Smutny	Marya Helena Smutny	16.333	Franciszkańska 9.
Kazimierz Kułakowski	Dr. J. i M. Wiczkowscy	15.000	Św. Zofii 24.
Dr. Jan Chądzyński	J. i Aleksander Elster	42.000	Akademicka 10.
Józefina Kiernig	W. i W. Matyskiewicz	17.700	Leona Sapiehy 19.
Sprinze Finkel	Eliasz Schläfrig	9.000	Zamkowa 2.
Władysław Łopacki	Leopold Stroner	11.900	Lelewela 10.

NOWE ZEZWOLENIA BUDOWLANE

udzielone przez Magistrat w sierpniu 1895.

Właściciel realności	Budowniczy	Dziel-nica	Nr. kons.	U l i c a	ile piąter
Skawiński	Ettner	$\frac{2}{4}$	1053	Bogdanówka 15.	parter
Leib Schwieger	Salomon Riemer	$\frac{2}{4}$	455	Słoneczna 17.	"
"	"	$\frac{2}{4}$	713	Słoneczna 29.	"
Zakreys	"	$\frac{2}{4}$	1106	Droga na Błonia	"
Samuel Szwieger	"	$\frac{2}{4}$	713	Słoneczna	2. p.
D. Byk	"	$\frac{3}{4}$	331	Żółkiewska	"
Feinel Sam.	Grubski	$\frac{2}{4}$	598	Bogdanówka	parter
Klarfeld	Wincenty Rawski	$\frac{2}{4}$	—	Kraszewskiego 3.	2. p.
Janowicz	Jan Lewiński	$\frac{2}{4}$	671	3 maja 5.	parter
Jan Lewiński	"	$\frac{1}{4}$	874	Park stryjski	1. p.
Tow. Miłosierdzia	"	$\frac{4}{4}$	469	św. Piotra	"
Jakób Lewin	Zagórski	$\frac{2}{4}$	$\frac{2550}{4}$	Szeptyckich	2. p.
Ziembicki Grz. (2 domy)	"	miasto	138	Grodzickich	3. p.
Wolf B.	Ertel	$\frac{2}{4}$	—	Szeptyckich	2. p.
Rapp Bern. (3 domy)	Andrzej Gołąb	$\frac{3}{4}$	749	Balonowa 3.	"
Ozyasz Losch	"	miasto	384	Skarbkowska 43.	"
Andrzej Gołąb (2 domy)	"	$\frac{1}{4}$	322	Św. Marka	"
Dr. J. Pająk	Jan Karasiński	$\frac{3}{4}$	526	Kościelna 1.	parter
Marya Lesant	"	$\frac{2}{4}$	987	Kościopalna 12.	1. p.
St. Mokrzycki	Ignacy Winiarz	$\frac{3}{4}$	293	parcela 2408/2.	parter
Ignacy Pięciorak	"	$\frac{4}{4}$	641	Łyczakowska.	1. p.
Petronela Śliwińska	"	$\frac{1}{4}$	$1264\frac{1}{2}$	Polna 22.	"
Steczkowski J.	"	$\frac{2}{4}$	689	Wronowska. 25.	3. p.
Ogrodziński (2 domy)	"	$\frac{4}{4}$	194	Łyczakowska.	2 p.
Winiarz Ign. (5 domów)	"	$\frac{4}{4}$	—	p. 2546/3 - 6. 2432 A.	"
St. Niemojowski	Krzywucki	miasto	330	ul. Strzelecka.	"
Ack	Grzybiński	miasto	387	" 6.	"
Naftali Fränkel	W. Kuźniewicz	miasto	158	Skarbkowska.	"
Podhorodecki	W. J. Podhorodecki	$\frac{2}{4}$	550 A.	Słowackiego	2. p.
Kunicki (2 domy)	Antoni Kunicki	$\frac{1}{4}$	—	Pohulanka 4.	parter
"	"	$\frac{1}{4}$	624	pasieki halickie	1 p.
Michał Makowicz	Makowicz	$\frac{1}{4}$	136	Szeptyckich	1. p.
Wierzbicki J (3 domy)	M. Krzywoszyński	$\frac{1}{4}$	211	Mączna	parter
Müller (2 domy)	Ignacy Müller	$\frac{1}{4}$	708 i 709	Zamojskiego	1. p.
Borkowski	Łuszczkiewicz	$\frac{1}{4}$	137	Polna	1. p.
Herman Reiss	Jan Machnicki	$\frac{4}{4}$	53	Kurkowa	parter

Targowisko Realnościowe.

Listowne zapytania lub zgłoszenia adresować należy do Redakcyi „Lwówianina“, ul. Trybunalska 6.

Realność w śródmieściu położona kwadrifunkcyjna się pod każdym względem rentownie, z wolnej ręki do sprzedania. **Willa** na przedmieściu z całym komfortem urządzona pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Blizszych informacji udzieli z grzeczności W. pan Jan Ważyński we Lwowie.

Przy ulicy św. Teresy 1. 6 f. nowy parterowy dom z ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania, wiadomość u właściciela.

Willa obszerna z ogrodem przy tramwaju elektrycznym budowana przez architekta Kamienobrodzkiego do sprzedania. Wiadomość w handlu Bromilskiego Grand Hotel.

Kamienica nowa tanio do sprzedania Bartosza Głowackiego 3.

Realność z ogrodem i gruntem pod budowę ul. Szeptyckich 4. do sprzedania. Wiadomość na miejscu.

Kamienica 2-piętrowa przy głównej ulicy w pobliżu tramwaju elektrycznego i ogrodu miejskiego położona. Blizszej wiadomości udzieli adwokat Dr. Stanisław Dobiecki, pl. Bernardyński 12.

Dom parterowy z ogrodem. Kościół, gimnazjum blisko. — Sprzedam. Chodorowskiego 1.

Do sprzedania realność frontowa z dwoma oficynami ul. Grodecka 1. 69. Blizsza wiadomość ul. Zyblikiewicza 1. 5. I. piętro, drzwi nr. 7 codziennie od 2-4 p. p. Za pośrednictwem w razie dokonania sprzedaży odpowiadacie honorarium.

Kamienica do sprzedania. — Blizsza wiadomość u portjera c. k. Na miestnictwa.

Za dopłatą 5.500 zlr. kamienica nowa blisko śródmieścia do sprzedania. Wiadomość w biurze ogłoszeń Ploha.

Sprzedam dwufuntowy grunt budowlany 403□. cały lub połowę, tuż obok wili „Zacisze“. Położenie zdrowe, widok wspaniały, grupa cienistych lip i kasztanów. Sykstuska 58 odzwiercy.

Dom z ogrodem przy ul. św. Teresy 1. 14 do sprzedania.

Dom piękny za 7000 sprzedam. Janowska 26.

Kamienica dwupiętrowa, 7 okien frontu, wolna od podatków, przy stacji kolei elektrycznej -- do sprzedania. Szczegóły pod Cisek, Blacharska 5. II. Pośrednictwo wykluczone.

Na sprzedaż willa piętrowa w obszernym ogrodzie przy ulicy Garncarskiej 17.

Sprzedam parcelę pod budowę. Franciszkańska 15.

Do sprzedania lub zamiany kamienica, cena 22.000 zlr. Kapitał potrzebny tylko 6.000 zlr. Adwokat Dr. Błażejowski. Lwów.

Dom piętrowy nowo wykonany przy ulicy Sadownickiej. Wiadomość u właściciela Piotra Sliwczuka, ulica Leona Sapiehy 43.

Szukam pomieszkanie (2 pokoje z przedpokojem) z wiktorem i usługą. Zgłoszenia pod N. D. biuro dzienników Ploha. Lwów, ul. Karola Ludwika 9.

Poszukuje się do najęcia 3 pokoje z kuchnią i stajnią na 2 konie, niedaleko od śródmieścia. Zgłoszenia w redakcyi.

Przy ulicy Sobieskiego 3. jest do wynajęcia całe pierwsze piętro składające się z 6 pokoi, kokuju dla służby, kuchni kaflowej, wanny porcelanowej i z przynależnościami od 1. października t. r. Pomieszkanie to może być też na razie przeznaczone na skład konfekcyi damskiej lub męskiej. Blizszej wiadomości udziela handel pod firmą Arnold Werner.

Cztery pokoje, kuchnia, spiżarnia. Długosza 23. Trzy pokoje, kuchnia, Długosza 23.

Realność parterowa na Łyczakowie blisko stacji tramwaju z ogrodem i placem frontowym budowlanym do sprzedania. Blizszych szczegółów udzieli Wny p. Józef Guckler, ul. Kofłataja 1.

Kamienica nowa z ogrodem w cenie 18.000 zlr. Parcela budowlana przy ul. św. Teresy są do sprzedania. Wiadomość Kopernika 1. 17. (mleczarnia).

Realność, składająca się z domu mieszkalnego o 4 ubikacjach i gruntu 400 metr. kw., na przedmieściu lwowskim w pięknym położeniu do sprzedania ul. św. Zofii, 21a.

Nowe kamienice do sprzedania ul. Piekarska 1. 21 A.

Kamienica we Lwowie 2-piętrowa. wynajęta rządowi, bardzo dobrze się rentująca. Cena 56.000 zlr.

Blizszych wiadomości udzieli kancelarya adwokacka Dra Wincentego Bałabana i Dra Aleksandra Vogla, we Lwowie przy ul. Kopernika 1. 7. I. piętro. Pośrednictwo wykluczone.

Realność parterowa na ul. Łyczakowskiej obok stacji tramwaju elektrycznego. Blizszych wiadomości udzieli kancelarya adwokata Dr. Aleksandra Lisiewicza ul. Kopernika 6.

Kamienica przy ulicy Batorego 1. 9. z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela — tamże.

Piękna willa obok dworca głównego do sprzedania. Wiadomości udzieli Michał Begiński ul. Na błonie 24.

Kamienica 1-piętrowa w śródmieściu, ul. Czackiego, 8 na sprzedaż. Wiadomość tamże.

Ul. Piekarska 1. 4. II. piętro, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia etc. od 1. paźdz. do wynajęcia. 3 pokoje z kuchnią, Wałowa 31, 1. piętro.

6 pokoi, przedpokój, z przynależnościami, zaraz do wynajęcia. Zimorowicza 12.

4 pokoje z przedpokojem, nyzą, kuchnią i przynależnościami, także pojedynczo, tanio do najęcia, ul. Mickiewicza 1. 5.

Poszukuję do najęcia 4. do 6. pokoi, przedpokój z obszerną kuchnią lub kabinem. Najętniej w dzielnicy I. c. k. kapitan K. ul. Zyblikiewicza 18. I. p.

3 pokoje, kuchnia, strych, piwnica, osobne schody, we willi do najęcia, ul. św. Zofii, 24.

5 pokoi i kuchnia, 3 pokoje i kuchnia, 2 pokoje i kuchnia, Batorego 9.

Poszukuję do kupienia 2 realności w śródmieściu w cenie każda około 20.000 zlr.

Mający na sprzedaż takie kamienice, raczą się zgłosić w redakcyi „Lwówianina“. K.

Kamienicę z wkładem 30.000 do 50.000 z wolnymi latami poszukuje Hel..., Janowska 1. 8. II. piętro. Pośrednictwo wykluczone.

Kupię kamienicę blisko śródmieścia, wartości zlr. 25.000 do 40.000. Adres poda Red. W.

Kupię nową jednopiętrową lub parterową kamieniczkę blisko miasta. „Kupiec“. Lwów, poste restante.

Realności kilka kupię zaraz. Zgłoszenia z opisem i ceną „Urzędnik“, poste rest. Lwów.

REALNOŚCI W ŚRÓDMIEŚCIU przy ożywionej ulicy z obszernym eleganckim mieszkaniem na I-piętrze poszukuję do nabycia. Pośrednictwo wykluczone. L.

Kupię realność na traktach Łyczakowskim, żółkiewskim, grodeckim, z wkładem po 6000. Adres: Brajerowska 10., drzwi 2.

Oszklenie budowli i portali
poleca
JAKÓB MEHRER
we Lwowie
ulica Karola Ludwika liczba 25.

fabryczny skład
szkła taflowego czeskiego
i belgijskiego,
tudzież luster i ram
Ceny umiarkowane. — Zamówienia
z prowincyi wykonuję bezzwłocznie.

C. k. uprzywil.
FABRYKA SZKŁA
taflowego i zwierciadłowego
KUPFER & GLASER

Lwów ul. Kaźmierzowska l. 28.
polecają
swe najlepsze wyroby krajowe
Szkła w taflach
we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza
szyby solinowe (belgijskie)

SZKŁO DACHOWE
kolorowe matowe i w deseniach,
SZKŁO ZWIERCIADŁOWE
jak i lustra w ramach i t. p.

oszklenia nowych budowli wykonują
pod gwarancją najstaranniej.

Galicyjski
Bank kredytowy

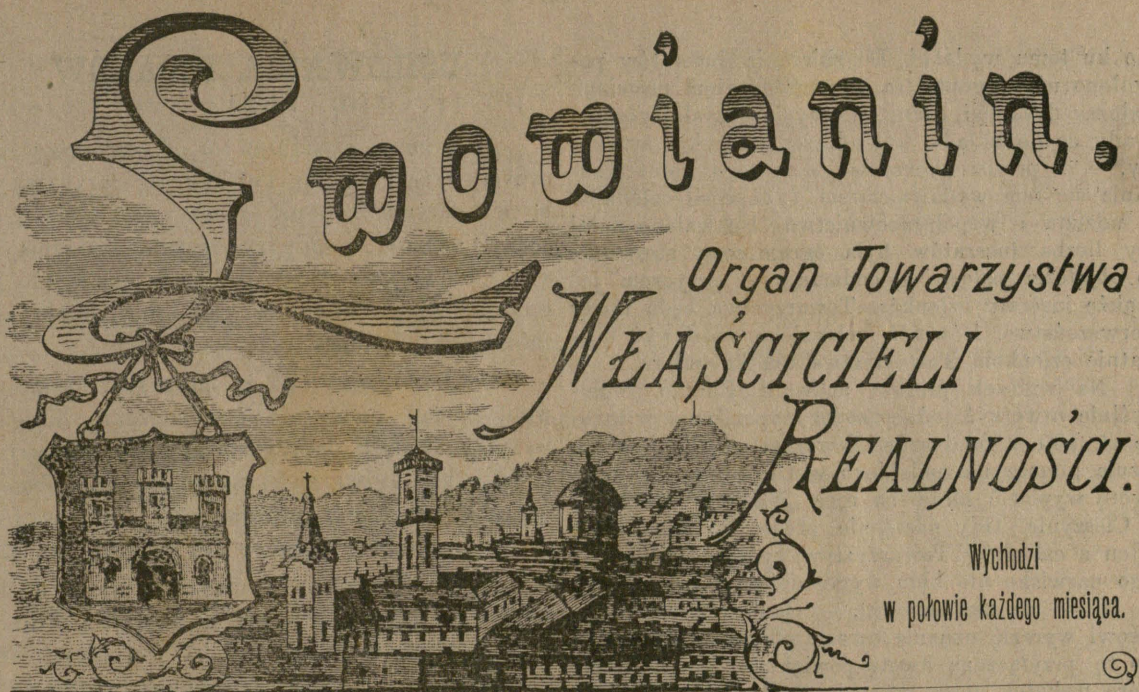
począwszy od 1. lutego 1890 wydaje
4⁰/₀ Asygnaty kasowe
z 30-dniowym wypowiedzeniem i
3¹/₂⁰/₀ Asygnaty kasowe
z 8-dniowym wypowiedzeniem;
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu
4¹/₂⁰/₀ Asygnaty kasowe
z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4⁰/₀ z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

BIURO
EQUITABLE
ul. Czarneckiego 4.

udziela wyjaśnień co do
nieprześcignionej przez żadne
Towarzystwo tontyny zysków
przy ubezpieczeniach
życiowych.



Wychodzi
w połowie każdego miesiąca.

Prenumerata z przesyłką wynosi całorocznie zł. 1. 80. — półrocznie 90 ct.
Numer pojedynczy 15 ct.
Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności otrzymują to pismo bezpłatnie.

Redakcja i Administracja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia za opłatą całej strony 10 zł.
 $\frac{1}{2}$ strony 5 zł., $\frac{1}{4}$ strony 2 zł. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ strony 1 zł. 25 ct., $\frac{1}{16}$ strony 70 ct.
przyjmuje biuro L. Plohna (ul. Karola Ludwika, 9).

Nr. 10.

Październik 1895.

Rocznik III.

Treść: Sprawy Towarzystwa: Protokół posiedzenia Zarządu. — Wspomnienie pośmiertne. — Usiłowania Polaków po trzecim rozbiórze Polski. — „Zatrute strzały”. — Wspomnienia pośmiertne. — Od Redakcyi. — Nadesłane. — Wykaz sprzedanych realności. — Nowe zezwolenia budowlane. — Targowisko realnościowe. — Ogłoszenia.

SPRAWY TOWARZYSTWA

Protokół

posiedzenia Zarządu Lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności z 18. października 1895.

w biurze „Towarzystwa Wzajemnego Kredytu”.

Początek o godz. 7. wieczór.

Obecni: prezes Lewicki; członkowie Zarządu: Dragowski, Gaberle, Jonasz, Krzanowski, Kuźniewicz, Lerski, Lisiewicz, Mikuliński, Nirenstein, Rybowski, Tuszyński, Dr. Weigel i Wewiórski. — Usprawiedliwili nieobecność: Dr. Kwiatkowski, Dołżycki i Lachowski.

Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto do wiadomości, — przyczem p. Lisiewicz zaznaczył, iż był na owym posiedzeniu obecnym, więc tylko przez pomyłkę jego nazwisko zostało w protokole opuszczone.

Prezes poświęcił gorące słowa wspomnienia ś. p. Lickendorfowi b. delegatowi Towarzystwa, a zgromadzeni oddali cześć jego pamięci, przez powstanie z miejsc.

W poczet członków Towarz. zostali wpisani:

Karol Zygmunt Richtmann, inżynier;

Lewko Mohr, fiakier;

Stanisław Melchert, wł. realn.;

Aleksander Lichtenheim, majster murarski;

Włodzimierz Zachwatowicz, wł. realn.;

Gustaw Jajko, masarz;

Seweryn Widł, profesor politechniki;

Ignacy Weiss, dentysta;

Naftuła Töpfer, restaurator;

Dr. Wł. Ostrożyński, adwokat i prof. uniw.;

Karol Dziadoń, maszynista kolejowy;

Tad. Nieczuja Dobrowolski, radca c. k. Nam.;

Honorata Ciemirska, wł. realn.;

Henryk Chojnacki, wł. realn.;

Władysław br. Gostkowski, kasyer kolejowy;

Prezes podał do wiadomości Zarządu, że nowa „Książka ulic i własc. realności we Lwowie” inżyniera Tyca już jest w druku i za kilka tygodni ma być wydana. Cena jej będzie zł. 2.50 zaś obecnie w drodze prenumeraty zł. 2.20. — Redakcyja „Lwówianina” przyjmuje zgłoszenia prenumeraty na to bardzo pożądane dzieło. Zarząd uchwalił kupić 2 egzemplarze tej książki dla własnego użytku.

Propozycyi p. Korosteńskiego redaktora „Dźwigni”, aby na rok 1896 wydawać wspólnie kalendarz dla przemysłowców i dla własc. realn. nie przyjęto. Natomiast uchwalono wydać tak samo jak w roku zeszłym, także na rok 1896 osobny kalendarz dla właścicieli realności nakładem Towarzystwa, i udzieliło prezydium kredyt na potrze-

bne ku temu wydatki Do zbierania inseratów pozwolono użyć agenta za wynagrodzeniem prowizji. Podczas dyskusyi liczni mówcy objawiali życzenia i rady co do układu kalendarza, rubryk i artykułów, — a prezes skorzystał z żywego zainteresowania się tem wydawnictwem i zaprosił członków do udziału i współpracownictwa. Uchwalono dalej aby liczba inseratów była ograniczoną stosownie do objętości całego kalendarza, — przyczem jednakże inseraty członków Towarzystwa będą miały pierwszeństwo. Również uchwalono rozdawać bezpłatnie członkom Towarzystwa ten kalendarz.

Na wniosek prezesa uchwalił Zarząd jednomyślnie utworzyć jednorazowe stypendyum w kwocie zł. 100. z funduszków Towarzystwa dla jednego ucznia gimnazjum polskiego w Cieszyńcu, i całą tą kwotę wypłacić zaraz na ręce „Macierzy szkolnej“ w Cieszyńcu. Gdy następnie prezes uwiadomił, że jeden z członków Towarzystwa życzący sobie aby jego nazwisko nie było wymienione, złożył u niego zł. 10. — na ten sam cel, — polecił Zarząd prezesowi wyrazić uznanie owemu ofiarnemu członkowi i o tę przyłączoną kwotę powiększyć stypendyum, które wskutek tego wynosi razem kwotę zł. 110.

Następnie omawiano sprawę ostatnich wyborów do Sejmu krajowego, — a o godzinie 10. posiedzenie się skończyło.

Wspomnienie pośmiertne.

† Śmierć nieublagana a nieprzewidziana wydarła z naszego grona zanego człowieka i patriotę ś. p **Jana Lickendorfa** Urodził się w Lubelskiem; a jako uczestnik powstania ostatniego dostał się do niewoli i wywieziony na Sybir przebył tam lat kilka — skąd udało mu się uciec szczęśliwie. Jako kołodziej zawodowy pracował w Wiedniu w słynnej fabryce powozów Lohnera, gdzie się wydoskonalili w tej gałęzi przemysłu. Osiedlwszy we Lwowie, założył własną fabrykę powozów. Brał czynny udział we wszystkich sprawach publicznych i narodowych; odznaczał się zapalem; swe przekonania wypowiadał otwarcie bez względu na to, czy się komu podobały lub nie. Jako członek czynny i ruchliwy popierał energicznie cele naszego stowarzyszenia i zjednał wielu nowych członków. To też w uznaniu tej gorliwości zamianował go Zarząd Delegatem. Pogrzeb odbył się przy licznyim udziale inteligencji i członków naszego stowarzyszenia z prezesem p. Lewickim na czele. Zwłoki zanieśli na wieczny spoczynek robotnicy jego fabryki. Złożono je w grobowcu rodzinnym na smętarzu Łyczakowskim. Cześć popiołom zanego męża! Oby ziemia ojczysta, którą tak ukochał, była mu lekką.

USIŁOWANIA POLAKÓW

po trzecim rozbiórce Polski

W numerze kwietniowym „*Lwówianina*“ opisaaliśmy trzeci rozbiór Polski i jego przyczyny — bo w kwietniu nastąpił rzeczywisty podział naszej Ojczyzny pomiędzy trzech sąsiadów — a w październiku 1895 podpisali oni ugodę poręczając sobie wzajemnie prawo posiadania ziem zabranych przemocą.

Od tego czasu Polacy uczuwszy jarzmo niewoli, zaczęli myśleć o oswobodzeniu się. Nie wszyscy zwątpili o przyszłości i nie wszyscy pogodzili się z twardą rzeczywistością. Znaczna liczba szlachetnych mężów udała się w różne kraje, aby szukać pomocy dla swej Ojczyzny.

W owym czasie toczyła Francya wielkie wojny z Anglią, Prusami i Austryą. Francuzi w roku 1789 wywołali wielką rewolucyę, która głosiła zasady wolności i równości, a że te hasła były niebezpieczne dla monarchów o ile że Francuzi zamordowali swego króla i ogłosili rzeczpospolitą, przeto monarchowie europejscy postanowili ukarać naród francuzki. Zaczęły się długie i zacięte wojny, w których Francuzi wzięli górę, mianowicie gdy wystąpił do boju generał *Napoleon Bonaparte*, który odnosił świetne zwycięstwa. Francuzi tworzyli republiki w różnych krajach, jako to: cyzalińską, rzymską, partenopską, i t. d. Nic dziwnego że Polacy jako naród ujarzmiony przez wrogów Francyi, zwrócili swe nadzieje do Francuzów. Zaraz po upadku powstania Kościuszki wstąpili niektórzy Polacy w szeregi francuzkie jak np. Sułkowski i Amilkar Kosiński. Powstała myśl, aby zorganizować osobne wojsko polskie. Najwięcej zasług położył w jej wykonaniu *Jan Henryk Dąbrowski*, który należy do największych bohaterów polskich. Utworzył on tak zwane *legiony* t. j. polskie oddziały wojskowe we Włoszech. Nie łatwe to było zadanie, gdyż rząd francuzki nie przyjmował cudzoziemców w swoje szeregi wojskowe, pozwolił jednakże, aby Dąbrowski we Włoszech utworzył legiony polskie pod okiem Bonapartego. Nowy kłopot, gdyż nie było pieniędzy na drogę. Wtedy dostał Wybiicki od generała Dziewanowskiego 1000 czerwonych złotych na potrzeby narodowe. Miał o czem wyjechać Dąbrowski, ale we Włoszech nowy go spotkał zawód, ponieważ

Bonaparte nie miał z początku ochoty pozwolić na tworzenie polskich hufców. Wtedy Amilkar Kosiński z rządem francuzkim umiał swoim wpływem wyjednać zezwolenie Bonapartego. Po usunięciu wszelkich trudności, podpisał Dąbrowski z rządem lombardzkim ugodę dnia 9. stycznia 1797 w Medyolanie, na mocy której wolno było tworzyć polskie legiony w włoskim kraju zwanym Lombardią. W ugodzie wyraźnie powiedziano, iż „lud lombardzki oświadcza, że uważać będzie Polaków, uzbrojonych na obronę wolności, jako prawdziwych braci, nie zaś jako zaciąg cudzoziemski“. Najwyższym wodzem legionów był Dąbrowski.

Dnia 7. marca 1897 było już pod bronią 2000 legionistów. Najwięcej ich dostarczyli jeńcy austriacy — narodowości polskiej i ruskiej. W kilka miesięcy miał już Dąbrowski 6.000 żołnierzy. Kto mógł, zabierając garść ziemi ojczystej, spieszył do Włoch, chociaż rządy zaborecze karały tych śmiercią i zabraniam majątku, którzy szli do legionów.

Utworzyły się dwa legiony: pierwszego był dowódcą generał Kniaziewicz, drugiego generał Rymkiewicz. Każdy legion dzielił się na trzy bataliony, później utworzono jeszcze batalion artylerii, a po roku półk ślicznej kawalerii — ułanów. Była to więc mała armia zbrojna we wszystkie rodzaje broni. Mundur był z małemi zmianami wojska polskiego z powstania Kościuszki; komenda polska. Na ramionach nosili Polacy przepaski z napisem w włoskim języku: „Ludzie wolni są braćmi“.

Legioniści brali udział w uśmierzaniu rozruchów na półwyspie włoskim. Najwięcej odznaczyli się w wojnie przeciw królowi neapolitańskiemu. Dnia 2. maja 1798 weszli Polacy do Rzymu, gdzie na sławnym w dziejach rzymskich Kapitolu przemówił do nich Dąbrowski w te słowa: „Stanęliście na szczycie, na którym błyszczy sława tylu wieków. Pomnijcie w jakim dniu tu wstępujecie. Niech z godłem sławy miłość dla kraju tkwi na zawsze w sereach waszych!“ Zalecił Dąbrowski młodym legionistom, aby się pilnie uczyli historii polskiej oraz innych nauk — a pielęgnowali język ojczysty. Godebski młody poeta wydawał co dziesięć dni pismo dla legionów, ale pisane, bo nie było czełonek polskich.

W wojnie neapolitańskiej odznaczył się świetnie Chłopecki; pod Magliano na czele 300 Polaków rozbił 5000 żołnierzy neapolitańskich, a Kniaziewicz z niespełna 1000 żołnierzy spowodował do kapitulacji Gaetę, jedną z najsilniejszych twierdz w Europie; 4000 ludzi z 70 działami broń złożyło.

Spadły i wielkie klęski na legiony. W bitwie pod Legnano padło 750 ludzi, między nimi 70-letni Darowski, dawniej pułkownik w powstaniu Kościuszki a w legionach zwyczajny szeregowiec. Pod Magnano, Trebią i Nowi większa część Polaków padła trupem, a co ocalało z pola bitwy, ginęło z głodu i zimna. Bywało, że żołnierz dostawał na dzień 7 kasztanów, zresztą nic więcej. Nieraz brakło odzieży, obuwia, nieraz krew z nóg bosych znaczyła ślad podczas marszu. W kraju karano śmiercią każdego, kto spieszył do legionów, a we Włoszech czekał legionistę głód, nędza, trudy, kalectwo, śmierć — a jednak tysiące Polaków spieszyło w bratnie szeregi z błogą nadzieją, że wytrwałość i poświęcenie przyczynią się do szczęścia kochanej Ojczyzny.

W roku 1800 powstała legia naddunajska pod dowództwem generała Kniaziewicza, licząca 3500 żołnierzy, która przyczyniła się wielce do zwycięstwa Francuzów pod Hohenlinden w Bawarii 2. grudnia 1800. Tu polacy okazali takie męstwo, że zdumieli się Francuzi i Austriacy. Porucznik Kostanecki z ośmiu ułanami uderzył na 6 dział austriackich obsługiwanych przez 60 żołnierzy. Uderzenie było tak gwałtowne, że Austriacy broń złożyli, a dopiero wtedy się przekonali, jak szczupła garstka ich pokonała. Ułan Jan Pawlikowski rzucił się sam jeden na oddział austriacki, zgładził kapitana i porucznika, co taki sprawiło popłoch, że 57 piechurów poddało się.

Czarną niewdzięcznością odpłaciła się Francya, a raczej Bonaparte, za waleczność polskich legionów, bo wcielono je do wojska francuzkiego a w r. 1801 i 2. wysłano na wyspę St. Domingo w Ameryce, aby wojowali z murzynami, którzy chcieli się pozbyć panowania francuzkiego. Tam wyginęli prawie wszyscy Polacy z powodu chorób, gorącego klimatu i od broni murzynów. Napoleona wywieziono r. 1815 na wyspę św. Heleny, gdzie 6 lat przebywał. Była to nieza-

wodnie kara Boża za ten czyn okrutny względem Polaków, których około 8000 udało się na St. Domingo, a tylko kilkuset wróciło do kraju.

Niektórzy z Polaków służyli potem w wojsku francuzkim, a inni jak n. p. Kniaziewicz wrócili do ziemi ojczystej.

Legiony polskie, które były dalszym ciągiem powstania Kościuszki, kosztowały wiele krwi polskiej i pieniędzy, gdyż rodacy składali hojne ofiary. Korzyść z legionów była ta jedynie, że rozbudziła miłość Ojczyzny i ducha braterstwa, albowiem walczyli obok siebie chłopci, mieszczaństwo i szlachta.

Zatrute strzały.

Krakowski „Głos Narodu“ umieścił 22. września b. r. wstępny artykuł pod powyższym nagłówkiem zarzucając „Kurjerowi Lwowskiemu“, że obudza dzikie instynkty: zazdrość, nienawiść w najniższych warstwach ludności; albowiem: „właścicieli tabularnych nie nazywa nigdy inaczej tylko *obszarnikami*, a właścicieli domów *kamienicznikami*.“ Na pozór nie jednemu może się zdawać (pisze *Głos Narodu*) że jest to tylko dowcip nadpełtewiańskiego organu, tymczasem, kto się w tę rzecz wmyśli, będzie zmuszony przyznać, że oba te wyrażenia na pozór niewinne i niby dowcipne, w rzeczywistości są strzałami zatrutymi, które wypuszczają cięciwa nie bezmyślna, lecz podstępna i zła.

Jeden z tutejszych dzienników przytoczywszy artykuł „Zatrute strzały“ odzywa się do Towarzystwa właścicieli realności, wyrzucając mu sympatię dla „Kurjera Lwowskiego“. To zniewala nas do następującej odpowiedzi. Wyrażen ukutych przez jednego współpracownika *Kur. Lw.* nie pochwalamy, a zapatrywanie nasze wypowiedzieliśmy w artykule pod napisem „*Kamienicznik*“ w numerze lipcowym „*Lwowianina*“ r. 1893. Co się zaś tyczy sympatii dla „*Kurjera Lw.*“ to cenimy go nie dla słów, formy i stylu — ale dlatego, że śmiało i szczerze wypowiada swe przekonanie, broni słabszych żądając dla wszystkich równej miarki. Tendencja tego pisma jest narodowa a nie kastowa chociaż często w rubasznej formie wypowiedziana. *Kurjer Lw.* nigdy nie pisał, że Niemcy na Śląsku, mają prawo zasiedzenia — posiadania i gniewienia Polaków. Nigdy nie twierdził — jak inne dzienniki nasze, —

że gimnazjum polskie w Cieszynie niepotrzebne, a gdy Ślązacy chcą swe dzieci kształcić po polsku to niech je posyłają do szkół galicyjskich. Nigdy nie pochwalał ciemnienia Słoweńców; nigdy nie dowodził, że im gimnazjum w Celei niepotrzebne. *Kurjer* jest często głosem sumienia budzącym samolubów do zastanowienia — więc to także zasługa.

Na czele tego dziennika stoi członek naszego stowarzyszenia p. *Henryk Rewakowicz*, którego uważamy jako zacnego człowieka i szczerego patriotę. Jakkolwiek nie zgadzamy się ze wszystkimi szczegółami jego poglądów na sprawy społeczne, a osobiście kościelne, to jednak cenimy wysoko jego odwagę cywilną w upominaniu się o sprawiedliwość dla wszystkich warstw narodu. Nikomu on nie schlebia dla przypodobania się, lub w celu otrzymania jakiego ochłapu.

Tak samo jak z jednej strony wytyka błędy i nieprawości, tak samo z drugiej popiera chętnie każdą sprawę uczciwą i szlachetną.

Przed zamknięciem numeru dochodzi nas smutna wiadomość o zgonie dwóch członków „Tow. Właścicieli Realności“:

† **Jan Stachiewicz**, kupiec i właściciel renomowanej firmy handlu nasionami i t. p. przy ul. Teatralnej, 8., umarł nagle wskutek udaru sercowego d. 1. listop. b. r. przeżywszy zaledwie 45 lat.

Jak się dowiadujemy, handel będzie bez przerwy dalej prowadzony przez wdowę na rachunek spadkobierców.

† **Józef Aleksandrowicz**, właśc. realn. przy ul. Źródlanej, 40., od dawna członek naszego stowarzyszenia, zmarł w podeszłym wieku.

Spokój ich popiołom!

Od Redakcji. Wskutek przypadkowej przeszkody wydanie obecnego numeru spóźniło się znacznie, tak, że ekspedycja następuje dopiero około 15 listopada.



Nadesłane.



„Gazeta Narodowa“ w numerze 313. z dnia 11. listopada opisuje w kronice przedstawienie się Rady miejskiej nowemu marszałkowi krajowemu hr. Stanisł. Badeniemu i pisze dosłownie: „Audjencya trwała przeszło pół godziny a **rauni** wynieśli jaknajlepsze wrażenie“.

Czy to ma być przypadkową pomyłką, czy też może prognostykiem?!

WYKAZ SPRZEDANYCH REALNOŚCI we wrześniu 1895.

Sprzedał	Kupił	Cena złr.	Ulica i liczba
Chaim Samuel Frenkel	Adolf i Rachel Grünhaut	24.000	l. k. 1214 $\frac{2}{4}$
Teofil i Julia Hecker	Sender Ritter	7.150	l. k. 990 $\frac{2}{4}$
Adela Selzer	Henryk i Maksym. Knopf	20.000	l. k. 1070 $\frac{2}{4}$
Alfred i Helena Dzikowscy	Eugenia Tatarczuch	33.800	Brajerowska
Estera i Sara Dorf	Hentsche Wahl i L. Stengel	4.000	Wojciecha 6. A.
Wiktoryn i A. Ostrowscy	Aleksander Stecki	11.500	Uboz 4.
Władysław Łopacki	Leopold Stroner	11.900	Ogrodowa
Ire Sontag	Jonas i Jetty Tartyk	13.500	Bożnicza 11.
J. Silberstein i A. Gołąb	Stefania Waydowicz	25.800	Św. Marka
Michał Fechter	Mojżesz Ehrenpreis	20.000	Zielona 3.
Bernard Rapp	Raza Fischer	25.000	l. k. 756 $\frac{3}{4}$
Gal. Bank kredytowy	Izak Sehwarz	13.500	l. k. 220 $\frac{2}{4}$ A.
Bernard Rapp	Ludwik Guckler	16.000	l. k. 755 $\frac{3}{4}$
Jozafat i Antonina Pendiuk	Zofia Fränkel	44.050	Kalecza 6.
Eliasz i Szymon Hescheles	Matiasz Stolz	23.250	l. k. 1132 $\frac{2}{4}$
Wiktor i Ida Marszałkiewicz	Dr. F. Obtulowicz i A. Weiss	7.000	Św. Zofii 18 A
Baltazar Morawetz	Jojna i Dobra Schorr	14.000	l. k. 727 $\frac{3}{4}$
Helena Kasperkiewicz	Feiga Wolf i Fr. Schneid	9.000	l. k. 1182 $\frac{2}{4}$
Chaja Spiegel	Salomon Schleicher	8.500	Zborowska 16
Dawid i Betti Stark	Simche i Gittel Pillpel	20.500	l. k. 1156 $\frac{2}{4}$
Mojżesz Oberhard	Izydor Rifezes	55.000	Wagilewicza 4.
Dr. Ferdynand Obtulowicz	Jan Kalnicki	8.200	św. Zofii 18 A.
Władysława Babel	Bernard Rapp	19.000	whl. 1377 II.
Ignacy Garten	Cecylia Pollak	8.650	Janowska 23.
Jau Szczepański	Helena Rysiak	7.250	Stryjska 42.
Icyk i Anna Rzędowscy	Jan Mielecki	3.250	whl. 663 III.
Jan Czernecki	Brunon i Marya Brzeziczy	7.800	Leona Sapiehy 35.
Kroch & Silberstein	Petronela Dominikowska	40.000	l. k. 728 $\frac{4}{4}$

NOWE ZEZWOLENIA BUDOWLANE

udzielone przez Magistrat we wrześniu 1895.

Właściciel realności	Budowniczy	Dziel-nica	Nr. kons.	U l i c a	ile piąter
Adam Korytko	Daniszewski	$\frac{1}{4}$	150	Polna	parter
ks. Marcin Pakier	"	$\frac{1}{4}$	184	Krzyżowa 19.	"
Hammer	"	$\frac{2}{4}$	858	Źródłana 42.	"
Adam Korytko	Gryglaszewski	$\frac{1}{4}$	150	Polna	"
Lichtenheim (2 domy)	Lichtenheim	$\frac{1}{1}$	88 i 120	Murarska	2. p.
Bank hipoteczny (2 domy)	Bałabur	$\frac{1}{4}$	611 i 480	Zielona	1. p.
Włodzimierz Zachwałowicz	Zagórski	$\frac{1}{4}$	128	Sadownicka 7.	2. p.
Zagórski (2 domy)	"	$\frac{2}{4}$	—	Szeptyckich	2 p.
Wachtel Efroim (4 domy)	Ignacy Winiarz	$\frac{4}{4}$	549	Jałowiec	1 p.
Sawadyl Jan	"	$\frac{2}{4}$	291	Gabryelówka 13	1. p.
Izak Reisfeld (3 domy)	"	$\frac{4}{4}$	659 i 670	Na debrach	2. p.
Filip i Piotr Śliwczuk	"	$\frac{1}{4}$	130	Sadownicka 2.	2. p.
Józef Fränkel	"	$\frac{1}{4}$	964	Wiśniowieckich 41.	2. p.
Ignacy Winiarz (10 domów)	"	$\frac{4}{4}$	813 A. i 430	—	1. p.
Jan i M. Narowol	Barszczewski	$\frac{2}{4}$	563 (8)	Św. Teresy 14.	1. p.
Siche Hersz Sicher	Michał Makowicz	$\frac{2}{4}$	734	Inwalidów 7.	1. p.
Feller	"	$\frac{3}{4}$	663	Źródłana	1. p.
Mendel Cirl Nass	Piotr Feit	$\frac{2}{4}$	402	Szpitalna 24.	magazyny
Naas i K. Krotl	Skawiński	$\frac{2}{4}$	400	Szpitalna 28.	parter
Schwarz Isaak	Salomon Rimmer	$\frac{2}{4}$	713	Gazowa	2. p.
Dawid Bohin	"	$\frac{2}{4}$	546	Kleparowska 5.	"
Spadk. A. Kohmana	"	$\frac{2}{4}$	713	Słoneczna 29.	"
Markus Mojżesz	"	$\frac{2}{4}$	733	Inwalidów	"
Meiléch Posonit	"	$\frac{2}{4}$	754	Kleparowska	"
S. Rimmer	"	$\frac{1}{4}$	—	Alembeków	"
Köppel Krzysztof (2 domy)	Jan Lewiński	$\frac{4}{4}$	567 i 160	Piekarska	"
Piotr Przybyłowski	Bogochwalski	$\frac{4}{4}$	195	Lyczakowska 119.	1. p.
Spadk. Dobrowolskiego	K. Szustrowski	$\frac{4}{4}$	183	Krupiarska 17.	parter
Fr. Skapski	Bronisław Bauer	$\frac{2}{4}$	68 (26)	Szeptyckich 28.	2 p.
Józef Eischinger	Eltner	$\frac{2}{4}$	—	Pod dębem 9.	"
Ertel (2 domy)	Ertel	$\frac{2}{4}$	—	Szeptyckich 54.	"
Podhorodecki	W. J. Podhorodecki	$\frac{2}{4}$	550	Słowackiego	"
Karol Lehnart	Jan Karasiński	$\frac{2}{4}$	987	Kościepalna 12.	parter
Feige Mech	Tadeusz Mostowski	$\frac{2}{4}$	677	Pod dębem 2.	2 p.
Bielecki	"	$\frac{2}{4}$	113	Michała 4.	"
A. Gołąb	Andrzej Gołąb	$\frac{3}{4}$	—	Gazowa boczna	"

Targowisko Realnościowe.

Listowne zapytania lub zgłoszenia adresować należy do Redakcyi „Lwówianina“, ul. Trybunalska 6.

Poszukuje się w celu kupienia *realności* składającej się ze suchego murowanego domu mieszkalnego (willi) i 1. do 2. morgów ogrodu lub sadu w pobliżu miasta, na terytorium między głównym dworcem kolei a parkiem Kilińskiego.

Zgłoszenia przyjmuje administracya „Gazety Samborskiej“.

Cheć kupić grunt w okolicy kościoła św. Mikołaja lub gdzieindziej. Wiadomość, ul. Kalecza, 6. J. Pendiuk.

Kupię małą kamienicę. S. P. poste restante Lwów.

Kupię realność (dom z dużym ogrodem) na przedmieściu. Łaskawe zgłoszenie przyjmuje Biuro gazet Olszewskiego, Kilińskiego 2.

Kupię kamienicę dobrze zbudowaną z wolnemi latami już zamieszkałą w cenie 26 do 30 tysięcy — **pośrednictwo wykluczone** adres „Interes“ Lwów poste restante.

Kupię parcelę budowlaną około 300 s. kw., nie zabudowaną przy niezbyt odległej lecz nie pierwszorzędnej ulicy położoną, najchętniej głęboką o małym froncie. Władysław Niemeksa, inżynier cywilny ul. Sokoła 1.

Poszukuje się dwie nowe realności z wkładem 5 i 10 tysięcy. Zgłoszenia: „Kamienica“ poste restante Lwów.

Poszukuję do kupienia

2 realności w śródmieściu w cenie każda około 20.000 zł.

Mający na sprzedaż takie kamienice, raczą się zgłosić w redakcyi „Lwówianina“.

Kamienicę z wkładem 30.000 do 50.000 z wolnemi latami poszukuje Hel., Janowska 1. 8. II. piętro. Pośrednictwo wykluczone.

Kupię kamienicę blisko śródmieścia, wartości zł. 25.000 do 40.000. Adres poda Red. W.

Kupię nową jednopiętrową lub parterową kamieniczkę blisko miasta. „Kupiec“. Lwów, poste restante.

REALNOŚCI W ŚRÓDMIEŚCIU przy ożywionej ulicy z obszernym eleganckim mieszkaniem na I piętrze poszukuję do nabycia. Pośrednictwo wykluczone. L.

2 kamienice: pierwsza jedno druga dwupiętrowa wraz z gruntem pod budowę z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu ulica Łyczakowska 1. 40.

Kamienica dwupiętrowa przy ulicy Chorażczyzna, 13. z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość bliższa u właściciela także od godz. 1. do 3. popołudniu.

Sztru około 60 metrów kubicznych do betonu przydatnego po cenie zł. 1.30 za metr na miejscu jest do sprzedania. Łyczakowska, 40.

Realność na sprzedaż. Sapieńskiego, 18. Wiadomość u właściciela.

Willi obszerna z ogrodem przy tramwaju elektrycznym budowana przez architekta Kamienobrodzkiego do sprzedania. Wiadomość w handlu Bromilskiego Grand Hotel.

Ulica Adamowa 1. 17. obok Żółkiewskiej do sprzedania 1 morg pola, 4 stancje z wszystkimi przynależnościami.

Realność parterowa na Łyczakowie blisko stacyi tramwaju z ogrodem i placem frontowym budowlanym do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli Wny p. Józef Guckler, ul. Kołtataja 1.

Sprzedam realność, Stryjska 12.

Przy ulicy św. Teresy 1. 6. f. nowy parterowy dom z ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania, wiadomość u właściciela.

Realność z ogrodem sprzedam. Janowska 22.

Pod Lwowem do sprzedania: dom, staw, młyn, 30 morgów gruntu. Wiadomość O. M. ulica Skarbowska 27. II. piętro.

Kamienica jednopiętrowa przy ul. Ogórkowej 1. 5. naprzeciw dworca „Podzamecze“ zaraz do sprzedania.

Na sprzedaż willi piętrowa w obszernym ogrozie przy ulicy Garnarskiej 17.

Grunt budowlany pod willę obok cytadeli 360 kwadr. sążni zaraz do sprzedania ul. Chodorowskiego 4.

Piskownia i kamieniołom do wydzierżawienia w Kaiserwaldzie Piskowa 1. 12.

Kamień pod budowę do sprzedania ul. Piekarska 21. A.

Kamienica dwupiętrowa, 7 okien frontu, wolna od podatków, przy stacyi kolei elektrycznej -- do sprzedania. Szczegóły poda Cisek, Blacharska 5. II. Pośrednictwo wykluczone.

Parceli budowlane do sprzedania. Wiadomość: Akademicka 8. sklep pieczywa Paszkowskiego.

Kamienica 1-piętrowa w śródmieściu, ul. Czackiego, 8 na sprzedaż. Wiadomość tamże.

Kamienica z wolnemi latami, ogrodem blisko miasta za 23.000 zł. do sprzedania Bliższej wiadomości udzieli sklep wędlin, Batorego 3. popołudniu między 3 a 5. godz.

Kamienica nowa tanio do sprzedania Bartosza Głowackiego 3.

Kamienica piętrowa do sprzedania ul. Bogusławskiego 4 b.

Do sprzedania realność frontowa z dwoma oficynami ul. Grodecka 1. 69. Bliższa wiadomość ul. Zyblikiewicza 1. 5. I. piętro, drzwi nr. 7. codziennie od 2—4 p. p. Za pośrednictwem w razie dokonania sprzedaży odpowiednie honorarium.

Sprzedam dwufrontowy grunt budowlany 403 □. cały lub połowę, tuż obok wili „Zacisze“. Położenie zdrowe, widok wspaniały, grupa cienistych lip i kasztanów, Sykstuska 58 odzwierc.

Dwa domy parterowe z ogrodem owocow., warzywnym, przypierającym do Zakładu Łazarza dlań na legat stosowne sprzedam, Chodorowskiego 1.

Dom z ogrodem do sprzedania na ulicy Kochanowskiego 15.

Realność w śródmieściu położona kwadratkująca się pod każdym względem rentownie, z wolnej ręki do sprzedania. **Willi** na przedmieściu z całym komfortem urządzona pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych informacji udzieli z grzeczności W. pan Jan Ważny we Lwowie.

Dom parterowy z ogrodem. Kościół, gimnazjum blisko. — Sprzedam. Chodorowskiego 1.

Piękna willa obok dworca głównego do sprzedania. Wiadomości udzieli Michał Begiński ul. Na błonie 24.

Sprzedam parcelę pod budowę. Franciszkańska 15.

Dom piętrowy nowo wykonany przy ulicy Sadownickiej. Wiadomość u właściciela Piotra Sliwczuka, ulica Leona Sapiehy 43.

Dom z ogrodem przy ul. św. Teresy 1. 14 do sprzedania.

Dom piękny za 7000 sprzedam. Janowska 26.

Realność, składająca się z domu mieszkalnego o 4 ubikacyach i gruntu 400 metr. kw., na przedmieściu lwowskim w pięknym położeniu do sprzedania ul. św. Zofii, 21a.

Oszklenie budowli i portali
poleca

JAKÓB MEHRER

we Lwowie
ulica Karola Ludwika liczba 25.

fabryczny skład

szkła taflowego czeskiego
i belgijskiego,
tudzież luster i ram

Ceny umiarkowane. — Zamówienia
z prowincyi wykonuję bezzwłocznie.

C. k. uprzywil.

FABRYKA SZKŁA

taflowego i zwierciadłowego

KUPFER & GLASER

Lwów ul. Kaźmierzowska l. 28.

polecają

swe najlepsze wyroby krajowe

Szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza
szyby solinowe (belgijskie)

SZKŁO DACHOWE

kolorowe matowe i w deseniach,

SZKŁO ZWIERCIADŁOWE

jak i lustra w ramach i t. p.

oszklenia nowych budowli wykonują
pod gwarancją najstaranniej.

Galicyjski

Bank kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje

4⁰/₁₀₀ Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3¹/₂⁰/₁₀₀ Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem;

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

4¹/₂⁰/₁₀₀ Asygnaty kasowe

z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4⁰/₁₀₀ z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

**BIURO
EQUITABLE**

ul. Czarneckiego 4.

udziela wyjaśnień co do
nieprześcignionej przez żadne
Towarzystwo tontyny zysków
przy ubezpieczeniach
życiowych.



Wychodzi
w połowie każdego miesiąca.

Prenumerata z przesyłką wynosi całorocznie zł. 1.80, — półrocznie 90 ct.
Numer pojedynczy 15 ct.
Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności otrzymują to pismo bezpłatnie

Redakcyja i Administracyja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia za opłatą całej strony 10 zł.
 $\frac{1}{2}$ strony 5 zł., $\frac{1}{4}$ strony 2 zł. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ strony 1 zł. 25 ct., $\frac{1}{16}$ strony 70 ct.
przyjmuje biuro L. Plohna (ul. Karola Ludwika, 9).

Nr. II.

Listopad 1895.

Rocznik III.

Treść: Sprawy Towarzystwa: Protokół posiedzenia Zarządu. — Nowe Ministerstwo. — Po wyborach do Sejmu z kurii miast większych. — Zmiana statutu miasta Lwowa. — Wybory do Rady miasta Wiednia. — Promyk nadziei. — Głosy członków Towarzystwa. — Kronika. — Pożary we Lwowie. — Wykaz sprzedanych realności. — Nowe zezwolenia budowlane. — Targowisko realnościowe. — Ogłoszenia.

SPRAWY TOWARZYSTWA

Protokół

posiedzenia Zarządu Lwowskiego Towarzystwa
Właścicieli Realności z 24. listopada 1895.

w biurze „Towarzystwa Wzajemnego Kredytu“.

Początek o godz. 10. rano.

Obecni: prezes Lewicki; członkowie Zarządu: Barącz, Dolżycki, Drągowski, Jonasz, Krzanowski, Dr. Kwiatkowski, Mikuliński, Dr. Roicki, Rybowski, Dr. Szwedzicki, Dr. Weigel, Wewiórski. —

Usprawiedliwili nieobecność: Andrzejowski i Lachowski.

Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto bez zmian do wiadomości.

W poczet członków Towarz. zostali wpisani:

Dr. August Bobrownicki, właśc. dóbr;
Jan Jarzyna, jubiler.

Prezes podał do wiadomości, że wpłynęło pismo od p. Smoleńskiego, kupca w Rzeszowie, z prośbą o radę w sprawie zamierzonego przez niego wybudowania kamienicy w Rzeszowie. Uchwalono polecić p. Smoleńskiemu przedsię-

biorcę budowl p. Stanisława Krzanowskiego, członka Towarzystwa.

Sekretarz odczytuje pismo dziękczynne od Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego, z d. Cieszyn 9. listopada 1895, które opiewa:

„Do Szanownego Towarzystwa Właścicieli Realności we Lwowie.

Potwierdzamy niniejszem odbiór kwoty złr. 110, wyraźnie złr. sto dziesięć, łaskawie nam nadesłanych przez szanowne Towarzystwo, jako jednorazowe stypendyum, dla ucznia gimnazjum polskiego w Cieszynie. Wzruszeni do głębi duszy tym miłym dla nas dowodem życzliwości szanownego Towarzystwa ku nowozałożonej instytucji narodowej na kresach tutejszych, uważamy sobie za obowiązek najserdeczniej podziękować szanownemu Towarzystwu i przesłać Mu wyrazy najwyższego uznania i wdzięczności. Możemy przytem zapewnić z najgłębszem przeświadczeniem, że w uczuciach tych łączy się z nami cała ludność polska ks. Cieszyńskiego i że ta prawdziwie obywatelska ofiarność, jakiej

tak liczne dowody zewsząd odbieramy, wśród tejże ludności pozostawi niezatarte ślady i wpływ nie bezwątpienia w znacznej mierze na podniesienie świadomości narodowej i poczucia łączności z innemi dzielnicami Polski“.

ks. Józef Londzin
Sekretarz.

L. S.

ks. Ignacy Świeży
Przewodniczący.

Na wniosek p. Jonasza uchwalono po dłuższej dyskusji wnieść podanie do Dyrekcji skarbowej z prośbą, ażeby t. zw. „mężowie zaufania“ używani przez c. k. Administrację podatkową do ocenienia wartości czynszowej pomieszczeń, byli dla każdej dzielnicy wybierani z pośród takich właścicieli realności, którzy w tej samej dzielnicy mieszkają i ze stosunkami jej są obznajomieni. — Wystylizowanie odpowiedniego podania poruczono Drowi B. Szwedzickiemu.

Prezes zawiadamia, że wskutek szwankującego zdrowia, lekarze zabronili mu wychodzić wieczorem z pomieszczenia, — dlatego nie będzie mógł więcej przychodzić na posiedzenia wieczorne w ciągu zimowych miesięcy. Gdy oprócz tego musi się poddać kuracji a nawet wyjechać na kilka miesięcy do uzdrowiska, więc prosi o urlop pięciomiesięczny i zarządzenie na ten czas nietylko zastępstwa w kierownictwie Prężydyum ale i w redakcji oraz w administracji czasopisma „Lwowianin“.

Po wyczerpującej dyskusji udzielono prezesowi Lewickiemu żadanego urlopu z życzeniem, aby jak najrychlej powrócił do zdrowia i mógł nadal tak jak dotychczas działać z pożytkiem i na korzyść Towarzystwa

Pana Rybowskiego zaś uproszono, aby się zajął redakcją i administracją „Lwowianina“ a dla ułatwienia tej czynności podwójnej, żeby sobie przyjął fachowego pomocnika. W tym celu uchwalono złr. 25. miesięcznie do dyspozycji p. Rybowskiego.

Następnie omawiano bieżące sprawy miejskie a o godz. 1. po południu prezes zamknął posiedzenie.



† Umarła **Malwina Szczepańska** właścicielka realności przy ulicy Gródeckiej, członek naszego Towarzystwa.

Nowe Ministerstwo.

Pod takim tytułem umieściła w numerze październikowym wiedeńska „*Hausherren Zeitung*“ artykuł tr. ści następującej:

„Z początkiem tego miesiąca zaczął gabinet Badeniego swą karierę ministeryalną. Nowe ministerstwo zalicza się do nieprawidłowości naszego państwa konstytucyjnego, przywykłego niestety do podobnych rzeczy; powstało bowiem bez współudziału stronnictw politycznych Izby posłów, jest ministerstwem mężów zaufania korony a jego rzeczą być musi dopiero zjednać sobie zaufanie parlamentu. Czy i jak zjedna sobie zaufanie, jak się ułoży hr. Badeni i jego koledzy ministeryalni z Radą państwa i politycznemi stronnictwami, które ostatecznie w konstytucyjnem państwie nie mogą być tak całkiem pominięte, to zostawiamy chętnie rozważać dzienników politycznych. Nas obchodzi osobiście jeden mąż nowego gabinetu — a tym jest minister skarbu.

Nie mówimy tego dla pozyskania jego życzliwości, ale rzeczywiście jest dla nas nowy minister skarbu Dr. Biliński prawie najsympatyczniejszą osobistością z całego ministerstwa, a jego słowa wyrzeczone do swych urzędników podczas przyjęcia dnia 2. t. m. znalazły miły oddźwięk także w najdalszych kołach. Pragniemy, aby się udało panu Bilińskiemu swe słowa w czyn zamienić, żeby mógł wyjść zwycięzcą z walki ze smakiem starego skostniałego biurokratyzmu, jaki się od dawna zagnieżdżył w skarbowości austriackiej; nie wątpimy w dobrą wolę tego męża, którego imię stało się tak popularne i mile na jego dawnem a trudnem stanowisku prezydenta austriackich kolei państwowych. Spodziewamy się, że zasady, któremi się pan Biliński kierował na swem ostatniem stanowisku, pozostaną przeważnie w jego nowym zakresie działania, a wtedy i my wiedeńscy posiadacze domów spodziewać się możemy ostatecznego urzeczywistnienia naszych życzeń uprawnionych.

Niniejszem zwracamy uwagę naszych czytelników tylko na punkta najwybitniejsze z przemowy wyżej wspomnianej ministra skarbu Dra. Bilińskiego do swych urzędników. Jego Ekszellenca tak rzekł między innemi:

Urząd, który mi Najjaśniejszy Pan najlaskawiej powierzyć raczył, różni się tem od dawnego, któremu miałem zaszczyt przewodzić, że tam miałem do czynienia z nowym jeszcze nie utrwalałym organizmem zaś tu znajduję organizm utwierdzony na starych tradycjach. To ma swe strony niewygodne, lecz także i dobre: niewygodna strona jest, że się jest poniekąd uciśnionym wielkością tradycji i wielkością zasług pozyskanych w tej izbie od lat dziesiątek, dobra strona, że jest sposobność do badania, co działy dawniejsze pokolenia i uczyć się na powodzeniach i na tem co było udane.

Drugą rzecz, która się nie odnosi wprost do ministerstwa, lecz do czynności i stanowiska urzędowego naszych organów wykonawczych, chciałbym tutaj poruszyć. Już od wieków trwa wojna między skarbem państwa a opodatkowanymi. Tą wojnę złagodzić i te stosunki prawidłowo ułożyć, ludność przekonać, że organa skarbowe nie są jej wrogami, lecz naturalnymi sprzymierzeńcami dla osiągnięcia wyższych publicznych celów, to jest — sądzę, — wyższem powołaniem zarządu skarbowego. Dlatego będziemy musieli ztąd ciągle wpływać na organa wykonawcze — nie chcę przez to wyrazić naganę, lecz tylko akademicznie pytanie roztrząsać — ażebym przy urzędowaniu organów skarbowych nigdy i nigdzie nie przeważały względy stronnice, lub poboczne, które mogłyby wzbudzić w społeczeństwie mniemanie o nieprzyjaźni urzędnika. Jak najostrejsza bezstronność musi być zawsze u wszystkich organów państwa, ale najwięcej u organów skarbowych, które mają styczność z publicznością

Jest to może nieuniknionem, chociaż niepożądane, że ja jako minister nie zawsze będę mógł całkiem przestrzegać bezwzględnej i bezwarunkowej bezstronności, jak się to w moim dawnym urzędzie działo. Tam było mi całkiem obojętne, jakie inne względy zachodzić mogą, ja postępowałem bezwarunkowo tylko bezstronnie. Teraz może minister tu i owdzie znaleźć się w położeniu, że to lub owo z politycznych względów inaczej załatwi, niżby to wypadało uczynić bezwarunkowo bezstronnie. Będę tego unikał tak często jak tylko możliwe; osobistych jakichkol-

wiek ubocznych wpływów z jakiegobądź strony nigdy panowie u mnie nie znajdziecie. Ja nienawidzę każdej protekcyi i chociaż to jest niemożliwe, bezwzględnie i zawsze według zdolności awans ułożyć, będę się przecież starał, gdzie tylko można rozstrzygać z uwzględnieniem rangi i lat służby“.

Jak widać p. Biliński z uznania godną otwartością wyjawiał swoje poglądy i cele, a gdyby się mu nie innego nie udało podczas jego urzędowania, jak tylko ukończyć odwieczną wojnę między urzędem skarbowym a podatkującymi, to już przez to samo pozyskałby sobie podziękę wszystkich obywateli państwa. Podatki być muszą, bez podatków nie ma żadnego państwa uporządkowanego, tego przekonania nie zechce zaprzeczyć żaden rozsądny człowiek, ale z drugiej strony ma podatkujący rzeczywiste prawo żądać, aby podatek był sprawiedliwie rozdzielony, ażeby państwo nie stawiało podatkującym albo niektórym warstwom ludności żądań nieusprawiedliwionych i żeby słusznych życzeń nie pomijano poprostu.

Takie słuszne, uznane, usprawiedliwione życzenia postawił Związek centralny stowarzyszeń właścicieli domów w swym programie, i omawiano takowe niejednokrotnie w tem piśmie. Pierwszem jest obniżenie podatku domowoczynszowego aż do 15 procent a podwyższenie procentów na utrzymanie w dobrym stanie z 15 na 30%. Drugiem, zwrot podatku i dodatków przy czynszu nie pobranym.

Żądaniem podniesienia procentu na utrzymanie budynku z 15 na 30 procent my wiedeńscy posiadacze domów nie wymagamy nic innego, jak tylko zrównania z prowincją, a żądanie państwa, ażeby właściciel domu za dochód nie pobrany, który wcale nie istnieje, miał płacić podatek, jest coś tak potwornego, że już od lat wielu Izba posłów a także różni ministrowie uznali otwarcie słuszność tych uzaleń i przyrzekli zaradzić złemu — niestety pozostało tylko przyrzeczenie. Austriacki urząd skarbowy nie wypuści nigdy ani centa, którego raz dostał, to są stare tradycje, o których się pan Biliński wyraził mimowolnie — ale z trafną ironią

Wiedeńscy posiadacze domów nie domagają się uprzywilejowanego stanowiska w państwie, lecz także nie chcą wyłącznego obciążenia; oni roszczą sobie tylko prawo do sprawiedliwego

rozdzielenia ciężarów, któremi są i tak obficie uraczeni, a jeżeli potem przedłożymy Jego Ekscelencyi nowemu panu ministrowi skarbu nasze dawne życzenia, to nie chcemy żadnej protekcyi lecz oczekujemy tylko sprawiedliwości, a że jej u pana Bilińskiego daremnie szukać nie będziemy, za to nam ręczy nietylko treść jego przytoczonej mowy, lecz daleko więcej zaszczytna sława jego dotychczasowej skutecznej działalności“.

Taką nadzieję pokładają w panu Drze Bilińskim wiedeńskie stowarzyszenia posiadaczy domów. Nam — znając Dra Bilińskiego nie od dzisiaj — miło stwierdzić, że Wiedeńczycy poznali się na Jego Ekscelencyi i ocenili należycie Jego zacność, zdolność i sprawiedliwość. Mówimy nie od dzisiaj — bo Jego Ekscelencyja nietylko przebywał między nami jako jeden z najdzielniejszych profesorów naszej Wszechnicy ale także zasiadał w Radzie miejskiej.

Jak posiadał tak posiada rzetelne poważanie i szczerą sympatyę między mieszczaństwem inteligentnem grodu naszego..

Jak Wiedeńczycy, tak i my oczekujemy sprawiedliwego rozdziału ciężarów, takiej stopy procentowej na utrzymanie budynków, jaką przyznano miastom prowincjonalnym i żebyśmy nie płacili podatków od niepobraných czynszów. Podanie powyższej treści wniósł Zarząd naszego stowarzyszenia w maju b. r. do Rady państwa i do Ministerstwa skarbu. Niniejszem upraszamy także Jego Ekscelencyę aby nas organa skarbowe nie uciskały — czego dopuszczają się pojedynczy funkcyonaryusze celem okazania gorliwości w urzędowaniu i spodziewanej za to nagrody.

Po wyborach do Sejmu z kuryi miast większych.

W Nowym Sączu wychodzi dwutygodnik pod nazwą „*Mieszczanin*“, organ miast mniejszych i miasteczek. W numerze 20. umieścił artykuł pod napisem powyższym, na który zwracamy uwagę. Jest on niezawodnie niepochlebny dla stronnictwa rządzącego krajem, ale wiernie maluje stosunki nasze. Ogólne niezadowolenie mieszczaństwa i ludu wiejskiego niech będzie przestrożą — że tak dalej nie godzi się postępować bo dla samolubnych chwilowych korzyści szkodzi zamożna szlachta całemu narodowi — a ostatecznie gotuje sobie upadek zasłużwszy na niewiść i pogardę. Niech nie zapominają nasi re-

publikanie, jak tą szlachtę nazwał Adam Mickiewicz, o tej zasadzie moralnej: „*Justitia est fundamentum regnorum*“.

Co do wyboru dygnitarzy, to nie zgadzamy się z „*Mieszczaninem*“ bo są wyjątki — są ludzie i na stanowiskach najwyższych tak zacni, tak pożyteczni społeczeństwu, że brzydziliby się działać na szkodę narodu. Takich ludzi zaszczyścić mandatem poselskim uznajemy za rzecz godziwą i pożądaną. Teraz posłuchajmy, co mówi o wyborach „*Mieszczanin*“:

„Przy wyborach do Sejmu z kuryi miast większych musimy zanotować kilka charakterystycznych objawów, które oku publicysty ująć nie powinny:

Miast, które samodzielnie wysyłają posłów na Sejm krajowy jest zaledwie 15., a zatem miastom naszym dzieje się wielka krzywda, gdyż zamieszkuje je co najmniej czwarta część najinteligentniejszej i najsilniej opodatkowanej ludności. Według wszelkich zasad sprawiedliwości, powinny więc wszystkie, a nie tylko największe miasta, wybierać do Sejmu bezpośrednio co najmniej 35 posłów.

Mimo to jednak, że ilość posłów, bez oszczędności z miast do Sejmu wybieranych, wynosi zaledwie 20, a zatem miastom zupełna, niczem nie krępowana swoboda w wyborze posła pozostawiona być winna, narzucają się im na posłów rozmaici dworscy dygnitarze państwowi, szlachta, a nawet rozmaite ekscelencyje, i wszelkimi sposobami starają się przeprowadzić swoje kandydatury.

Ubiegłe wybory do Sejmu krajowego były też w kuryi miast dość często areną silnych zapasów pomiędzy wolną decyzją wyborców, a presją wymierzoną z góry.

Kandydaci szlacheccy starali się osiąść ile możności największą ilość miejskich okręgów, atoli nie zawsze i nie wszędzie im się to udało, jak niżej wykazemy.

W Krakowie, na trzech posłów, przeszedł jeden konserwatywny dr. Jordan, a dwóch postępowców: dr. Weigel i dyr. Rotter. Partya t. zw. demokratyczna nie poniosła więc w Krakowie klęski tylko dlatego, że dawni demokratyczni posłowie jak n. p. Sokołowski, ignorowali zupełnie wolę i interesa wyborców, przez co obecnie niezawisłe mieszczaństwo krakowskie

odwróciło się tyłem do podobnych demokratów, i w krótkim czasie skupiło się do tego stopnia, że przeprowadziło szczerze ludowych kandydatów.

Wszystkich czterech posłów miasta Lwowa można nazwać *c. k. posłami*, albowiem we Lwowie na 7.500 wyborców, jest między nimi przeszło połowa *c. k. urzędników*, w drugiej zaś połowie tworzą przewagę żydzi, głosujący zawsze za rządem. Wprawdzie wszyscy czterej posłowie lwowscy nie są rasową szlachtą i stańczykami, bo takich we Lwowie przeprowadzić trudno, atoli nie można ich żadną miarą zaliczyć do zupełnie niezawisłych, sprawie ludowej i demokratycznej uczciwie oddanych posłów. Są to demokratyczni dostojnicy j. n. p. Romanowicz i Michalski, którzy już przez tę *demokratyczną dostojność* są dla sfer rządzących nieraz bardzo wygodnym i potrzebnym narzędziem.

W stolicach kraju nie odniosła więc zwycięstwa zasada szczerze demokratyczna i ludowa.

Natomiast lepiej spisały się niektóre miasta prowincjonalne. Tak n. p. Tarnów wybrał posłem p. Vayhingera przeciw znienawidzonemu dr. Rutowskiemu, który z demokratycznego posła stał się sługą pańskim, zdradził swoich wyborców, wnosił i popierał w parlamencie tak haniebne projekta ustaw, jak ostatni, dotyczący reformy wyborczej, bo sądził, że to mu utoruje drogę do krzesła ministeryalnego. Oszukał się atoli p. Rutowski w swoich zamiarach, przepadł bowiem z kretesem przy wyborach tarnowskich, jakkolwiek używano presyi i wszelkich godziwych oraz niegodziwych środków, by mu przy wyborach zapewnić zwycięstwo.

Z pod wpływów stańczykowskiej kliky otrząsł się dalej Rzeszów, albowiem przepadł w nim żydowski stańczyk dr. Rosenblat z Krakowa, którego sfery rządzące przy pomocy żydów preferować chciały.

Zwyciężył Jarosław, Przemyśl i kilka innych, albowiem miasta te wybrały także ludzi zupełnie niezawisłych, co w bardzo znacznej części należy przypisać także i prasie prowincjonalnej, która jest na wskrós przejęta duchem postępowym.

Natomiast miasta Nowy Sącz, Stanisławów, Kołomyja i Tarnopol, bardzo licho się spisały, gdyż wybrały samych stańczyków i dostojników państwowych, którzy przez to samo swoje stano-

wisko nie mogą się sprzeciwiać obecnej nieszczęśliwej dla miast konstelacji politycznej.

Atoli i w tych miastach, trzymanych długo w stańczykowskiej niewoli, zaczyna się budzić świadomość i poczucie godności własnej.

Dość spojrzeć na miasto Nowy Sącz, w którym od przeszło 18 lat wychodził z wyborów *jednomyslnie* dr. Minister Dunajewski.

Teraz, dzięki wpływom „Mieszczanina“ znaczna część głosów, bo większa połowa odebranych zostało dr. Dunajewskiemu. Ponieważ zaś „Mieszczanin“ wychodzi dopiero kilkanaście miesięcy, przeto jest nadzieja, że do przyszłych wyborów, dzięki poparciu światłego i dzielnego mieszczaństwa potrafi się przeprowadzić do Sejmu niezawisłego posła.

Charakterystyczną jest także cechą ostatnich wyborów, że nawet żydzi bronią się już przeciw presyi z góry przy wyborach, czego dowodem Tarnów, gdzie żydzi solidarnie głosowali przeciw rządowemu kandydatowi dr. Rutowskiemu, a to tak inteligencya, jak i chałatowcy.

Niechaj więc z Tarnowa biorą sobie przykład także żydzi miast innych. Niech nie drażnią ludność chrześcijańską, bo własny ich interes tego wymaga, aby przy wyborach szli solidarnie z ludnością chrześcijańską. Żydzi żyją z chrześcijan, niechaj o tem pamiętają, bo inaczej sprowadzą przeciw sobie powszechną nienawiść, która łatwo zada im raz na zawsze dotkliwą niepowetowaną klęskę“.

Zmiana statutu miasta Lwowa.

Już wypowiedzieliśmy nasze zapatrywanie na tą sprawę, które jest po większej części zgodne z poglądami stronnictwa mieszczańskiego. Godząc się ostatecznie na sześcioletni okres urzędowania Rady miejskiej, jesteśmy za wyborem 100 radnych — a tylko za uzupełniającymi wyborami po trzech latach w miejsce tych radnych, którzy zmarli lub zrezygnowali.

Radni zaliczający się do tak zwanej inteligencji, wystąpili solidarnie i przeparli uchwałę większością czterech głosów: Wybór Rady na 6 lat z peryodycznem odnawianiem 50. radnymi co trzy lata. Wiceprezydent ma być płatny.

Gazeta Narodowa jest w wielkim błędzie pisząc w numerze 315: „mniejszość (stronni-

ctwo mieszczańskie) powinno porzucić małostkowe względy i poddać się woli większości Rady, odpowiadającej niewątpliwie woli ogółu wyborców“.

Otóż oświadczamy „*Gazecie Narodowej*“, że wola ogółu wyborców jest po stronie tych radnych, którzy byli przeciwni takiej zmianie statutu — jaką mała większość radnych uchwaliła.

Najważniejsza część wyborców, to jest właściciele realności, którzy są właściwie prawdziwymi mieszczanami, uważają uchwaloną zmianę statutu za zgubną dla miasta naszego, a nader szkodliwą dla wszystkich mieszkańców. Taki statut wydaje miasto i mieszkańców na pastwę kliki, która dorwawszy się raz do zarządu miastem, usadowi się tam na zawsze, dobierając sobie przy uzupełniających wyborach nie zacnych i dzielnych radnych — lecz powolne narzędzia. Jeżeli złoży się klika z lichych osobistości, to zamieni cały Magistrat w posługaczy do przeprowadzania celów osobistych, zniszczy majątek gminy i obciąży mieszkańców podatkami. Żaden prawy obywatel, który nie zechce być narzędziem kliki, nie będzie dopuszczony do Rady miejskiej.

Taki będzie skutek zmiany statutu, co wszystkim obywatelom tutejszym a osobliwie posiadaczom domów sprawia boleść, że nasza inteligencja z Rady zdobyła się po długoletnich rozmyślaniach na poród tak nędznego kretyna. Zaś dzienniki, które ten pomysł pochwalają — zapewne drwią sobie z ojców i akuszerów tego szkodliwego utworu.

W imieniu właścicieli realności oświadczamy się przeciwko takiej zmianie statutu.

Wybory do Rady miasta Wiednia.

Wiadomo powszechnie, że klika podobna do lwowskiej od lat kilkunastu opanowała krzesła radzieckie miasta Wiednia, dbając więcej o własne interesa — niż o dobro gminy. Dobrodusznym Wiedeńczykom chociaż narzekali, jednak cierpieli długo te stosunki, aż w końcu zawiele im było takiej gospodarki więc się tego roku ocknęli i zrobili porządek, wyrzuciwszy klikę z wiedeńskiej Rady miejskiej.

U nas rozgłoszono, że tą stajnię Augiasza udało się oczyścić antysemitom. Tak jednak

nie jest; antysemitom nie byliby tego dokonali sami bez pomocy wiedeńskich stowarzyszeń właścicieli realności. Te stowarzyszenia, prowadzone przez swój centralny związek, były twórcami akcyi wyborczej — zaś antysemitom pomagali jako sprzymierzeńcy. Szczęśliwy Związek centralny wiedeńskich stowarzyszeń właścicieli domów, że ma w zarządzie dzielnych ludzi, którzy pracując gorliwie i z zapałem, dla dobra stowarzyszonych przyczyniają się do podniesienia godności ich stanu — wydają hasła, wywieszają chorągiew, pod którą gromadzą się ludzie zacni a chętni do walki ze zgnilizną.

Do takich dzielnych a wielce zasłużonych mężów należy nasz ziomek Dr. Duniecki, adwokat. On jest duchem ożywczym jako sekretarz Związku i współpracownik pisma „*Hausherrn-Zeitung*“ którego artykuły odznaczają się jędrnością, ciętością i jasnością. Artykuł pod napisem: „*Die Gemeindewahlen und die Hausherrn-Vereine*“ tak kończy Dr. Duniecki:

„Jeżeli nareszcie spróbujemy zestawić bilans powodzenia naszych właścicieli domów przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej, to przyjdziemy do tego wyniku, że nie mniej jak 42 gorliwych członków naszych stowarzyszeń należeć będzie do nowej rady miejskiej. Ale nie tylko ilość głosów, lecz także ocenić trzeba wielkie znaczenie moralne tych mężów, którzy wstępują do nowego zarządu miasta jako wierni z przekonania zastępcy wiedeńskich posiadłości. Tak mogą właściciele realności spoglądać ze spokojem w przyszłość, że potem nie tak jak jak dotychczas bywało, poza nimi i bez nich postanawiać i rozstrzygać będą. Ich głos powinien teraz rozlegle i wyraźnie zabrzmieć w Izbie radnej. Ale i wiedeńska ludność niech będzie zupełnie spokojna; wiedeńscy posiadacze domów we własnym i w dobrze zrozumianym interesie, będą przestrzegać spraw swego drogiego miasta rodzinnego Wiednia, które tak gorąco ukochali, i które jest ich właściwą ziemią karmicielką, więc nigdy nie takiego nie przedsięwzmaczą a nawet nie zamysła — co nie byłoby w interesie całej ludności Wiednia, i wszystkich warstw społecznych bez wyjątku“.

Niestety nasz rodak, nowy prezydent ministrów, innemi powoduje się względami!.....

Promyk nadziei.

W dzisiejszym numerze, w artykule pod tytułem: „*Nowe Ministerstwo*” wyraziliśmy naszą radość z powodu objęcia rządów skarbowych przez Dra Bilińskiego, — i jego zasad szlachetnej sprawiedliwości wypowiedzianych zaraz na wstępie. Nowy minister położył między innemi nacisk na stosunek urzędników skarbowych i ich zachowanie się wobec publiczności opłacającej podatki. Słowa te ministra odbiły się skutecznym echem w galicyjskiej dyrekcji skarbowej. Właśnie przed zamknięciem numeru dowiadujemy się, że prezydent p. Korytowski wydał obecnie okólnik do urzędów podatkowych, który dla ciekawej i ważnej treści, przytaczamy tu w całości:

„Z licznych zażaleń tu wnoszonych, a następnie bardzo często potwierdzonych dochodzeniami dyscyplinarnymi, lub też relacjami krajowych inspektorów, powzięło prezydium dyrekcji skarbu przekonanie, że znachodzą się przy urzędach podatkowych funkcyonaryusze, którzy zapoznając obowiązki jakie na nich nakładają przepisy, interes służby i względy przyzwoitości, postępują ze stronami płacącymi, szczególnie ze stanu włościańskiego, w sposób mniej życzliwy, czasem nawet nieprzyzwoity i strony krzywdzący, a co więcej, że nietaktowne obchodzenie się ze stronami wywołało już niejednokrotnie zgorszenie i uzasadnione oburzenie.

Doszło też do tutejszej wiadomości, że funkcyonaryusze niektórych urzędów podatkowych nie mają tyle cierpliwości, by stronom udzielać potrzebnych wyjaśnień i że odprawiają z nich strony, chcące płacić podatki lub należitości, jeżeli pora spóźniona, lub jeżeli strona nie posiada tyle gotówki, ile potrzeba na umorzenie całej zaległości.

Relacje krajowych inspektorów, oraz kilka dochodzeń dyscyplinarnych z ostatniego czasu wykazały niemniej, że niektórzy funkcyonaryusze urzędów podatkowych posługują się w przemowach do włościan wyrazem „ty“, często bywają nawet niegrzeczni, używając i przezwisk, a także przekleństw nieprzyzwoitych, nie pomnając, że takim zachowaniem się nie tylko krzywdzą strony, lecz ubliżają w wysokim stopniu swojej własnej godności i powadze urzędu.

Takiego postępowania prezydium krajowej dyrekcji skarbu żadną miarą tolerować nie może. Administracyi skarbowej musi na tem wiele zależeć, ażeby publiczność donosząca ciężkie ofiary na rzecz skarbu państwa, miała zawsze przeświadczenie, że te ofiary są słuszne, bo ustawami nakazane. Publiczność zaś ma wszelkie prawo żądać, by od niej odbierano te ofiary z uwzględnieniem co najmniej jej osobistych uczuć własnej godności, oraz aby czyniono jej wszelkie możliwe ułatwienia.

Wobec tego poleca prezydium krajowej dyrekcji skarbu pod najsurowszym rygorem, aby każdy funkcyonaryusz skarbowy, a w szczególności każdy funkcyonaryusz urzędów podatkowych postępował ze stronami poważnie a przytem uprzejmie i zawsze był gotów do ich obsłużenia. Urzędy są dla publiczności a nie publiczność dla urzędów. Każdą stronę należy cierpliwie wyrozumieć i udzielić jej żądanych wyjaśnień; stanowczo nie wolno zbywać strony niczem, jeżeli nie ma przy sobie tyle pieniędzy, by zapłacić całą zaległość, ale należy przyjąć od niej to, co w danej chwili złożyć może.

W takim razie należy stronie wyjaśnić, że pomimo częściowej spłaty, akcyja egzekucyjna dalej prowadzoną być musi jeżeli w ogóle już zarządzoną została, aż do ściągnięcia reszty, wyjąwszy, jeżeli władza kompetentna uzna za odpowiednie egzekucję wstrzymać. Tutaj nasuwa się sposobność do wykonania dalszego obowiązku służby i uprzejmości wobec strony, t. j. wskazać jej, pod jakimi warunkami, w jaki sposób najmniej kosztowny może uzyskać zwłokę do zapłaty reszty zaległości.

Prezydium krajowej dyrekcji skarbu zaka-
zuje funkcyonaryuszom podatkowym surowo
opuszczać lokal urzędowy tak długo, dopóki
wszystcy kontrybucenci, którzy się jawni, nie zo-
staną w sposób należyty odprawieni, zwłaszcza,
gdy chodzi o strony mieszkające po za siedzibą
urzędu. Osoby, mieszkające w siedzibie urzędu,
nie bywają jak doświadczenie uczy, natrętne,
skoro widzą liczniejsze zgromadzenie obcych
interesentów. Gdyby atoli i taka w miejscu za-
mieszkała strona domagała się, by jej sprawę

w tym samym dniu załatwiono, to musi to nastąpić.

Zwraca się przy tem uwagę urzędów podatkowych, że kontrybuentów należy w tym porządku odprawiać, w jakim się zgłaszają do urzędnika likwidującego, względnie do kasy.

Dalej poleca się wszystkim podwładnym organom, by zaniechały odzywiania się do osób dorosłych wyrazem „ty“, o ile z nimi nie pozostają w stosunku pokrewieństwa, powinowactwa lub bliższej zażyłości; tembardziej unikać należy wszelkich wyrazów szorstkich lub obelżywych.

Gdyby zaś tu i owdzie zdarzył się wypadek, że strona gwałtowniejszego usposobienia usiłowałaby wywołać w urzędzie niewłaściwe zajście i urzędnika, czy urzędników prowokować i wyprowadzić ich z równowagi, wtedy należy najbardziej mieć się na ostrożności, by nie stracić potrzebnego spokoju, ale w słowach poważnych zwrócić uwagę strony na niewłaściwość jej postępowania, a ewentualnie także na skutki tegoż. Dopiero w razie uporu strony w wywołaniu gorszącej sceny, należy zażądać interwencji miejscowej władzy politycznej lub sądowej, albo organów bezpieczeństwa. Obowiązkiem wszystkich podwładnych funkcyonaryuszów będzie, ściśle się zastosować do powyższych zażądań, nad których przestrzeganiem prezydent krajowej dyrekcji skarbu pilnie czuwać nie omieszcza.

Z osnowy tego okólnika widzimy, że prezydent miał przeważnie na myśli stosunki na prowincyi, chociaż słyszymy, że ten sam okólnik rozesłano także urzędom i administracyom podatkowym we Lwowie i w Krakowie. Zwłaszcza lwowska Administracya podatków powinna wziąć sobie do serca przestrożę i polecenie zawarte w okólniku, ponieważ jak wiadomo panowały tam w ostatnich latach przykre stosunki dla obywateli lwowskich — a osobliwie dla właścicieli realności. Podatki śrubowano bez miłosierdzia, a przedstawienia choćby najracjonalniejsze spotykały się zamiast z uwzględnieniem najczęściej z bolesną ironią. Niedawno jeszcze skarżył się jeden członek przed prezesem naszego stowarzyszenia na przykrość jaką go spotkała w Administracyi podatków: Urzędnik w zapale przykręcania śruby podatkowej, obstawał

koniecznie przy podwyższeniu fasyi. Obywatel zaś, który rzetelnie fasyonował, dowodził, że nie jest w stanie płacić wyższych podatków, bo to byłoby dla niego zniszczeniem. Na to odpowiedział urzędnik: „To sprzedaj pan dom żydom!”

Obecnie spodziewać się można, że się już nie powtórzą podobne sceny, — a skoro już raz zawiął pomyślniejszy wiatr z Wiednia, to zabłysnął dla nas promyk nadziei, że w ogóle może zmieniać się na lepsze stosunki fiskalne. Może ustaną raz przecież sekatury przy wymiarze podatków domowo-czynszowych, — a zwłaszcza owe sztuczne oceniania, — a raczej — przeceniania wartości pomieszczeń. Może doczekamy się nareszcie zmiany ustawy o podatku domowym, na sprawiedliwszą. Miejmy nadzieję, a tymczasem płacemy chętnie, znośmy ostatni grosz tem chętniej do kas podatkowych, że teraz już nie będą nas tam traktować nieprzyzwoicie lecz owszem z wyszukaną uprzejmością urzędnicy podatkowi pomagając nam będą w ulżeniu ciężarów.... gotówki

W każdym razie charakterystycznym jest w powyższym okólniku, — że władza przełożona po raz pierwszy konstatuje urzędownie i publicznie: „że są przy urzędach podatkowych funkcyonaryusze, którzy zapoznając obowiązki, postępują ze stronami w sposób nieprzyzwoity, krzywdzący, a nawet oburzający.”

Dotychczas nie chciano tego przyznać, — mimo licznych zażaleń, — a funkcyonaryusze tacy nie tylko że zostawali na posadach ale owszem cieszyli się względami i protekcją.

Głosy członków Towarzystwa.

Fasyonowanie podwórza.

Upraszam szan. Redakcyę o powiadomienie mnie w „Lwowianinie“ czy przychód z realności z tytułu pozwolenia grajzlernikowi rąbania drzewa na podwórzu ma być fasyonowany, a w danym razie jak? K. S.....

(Odpowiedź Redakcyi): Podwórze w realności czynszowej służy do wspólnego użytku wszystkich lokatorów i nie stanowi przedmiotu dochodu czynszowego, — wskutek tego też niepodlega

osobnej fasyi. Jeżeli zaś zdarza się, że jeden czynszownik częściej od innych używa podwórza, to zwykle za to nie płaci osobno a właścicielowi wolno jest na to się zgodzić.

Chyba w takim razie mogłoby być podwórze uważane za przedmiot czynszowy, gdyby było odnajęte za wynagrodzeniem osobno umówionego czynszu lokatorowi mieszkającemu w innej kamienicy. Wówczas należałoby taki czynsz fasonować tak samo, jak za wynajem ubikacyi.

Nazwy ulic.

Jak Francuzi odznaczają się nieznajomością geografii, tak nasi ojcowie (a może lepiej ojczymowie) miasta nieznajomością języka ojczystego i brakiem trafności w nazwaniu rzeczy właściwym imieniem. Niewłaściwości w nazwach ulic wytknęliście już w „Lwowianinie“, — pomimo tego pozwólcie wrócić do tej sprawy, aby wskazać na dziwolągi, które może przecież usunie jaka poczciwa dusza w Radzie miejskiej.

W lipcu b. r. uchwalono nazwać ul. prowadzącą od ul. Kazimierzowskiej do ul. Rappaporta, ulicą „**Markusa Bernsteina**“. Co to znaczy Markusa? Czy to po polsku? Polacy mówią *Marka* a nie *Markusa*, — Łazarza a nie *Lazarusa*. — Maurycego a nie *Moryca* i t. p. — Może doczekamy się wnet, że którą z ulic nazwią ulicą „*Moryca Kiczalesa*“!

Tak samo niestosowną jest nazwa ul. 29. listopada. Widać, że jest moda u naszych rajców dawać nazwy ulicom od miesięcy, — więc wkrótce może dowiemy się, że jedną ulicę nazwano ulicą „*14. stycznia*“ na cześć wiekopomnej uchwały zaciągnięcia 10 milionowej pożyczki!

L. J. L.

(*Uwaga od Redakcyi*). Za ostro zawyrokował szanowny obywatel o naszych Radnych. Są między nimi także i znawcy języka polskiego, — są i patryoci, — ale przestrzeganie czystości naszego języka uważają za bagatelę i pozwalają na różne niewłaściwe nazwy ulic i na błędne napisy na publicznych szyldach, — więc z niebaczości i niedbalstwa przyczyniają się do skażenia polskiego języka, który jest piękny, giętki i bogaty, — więc wyrazy obce swojskimi zastąpić może. Gdy „*Lwowianin*“ sprawę czystości języka ojczystego podniósł, to wzięli mu to za złe ludzie mający pretensję należeć do

inteligencji. Zapomnieli snad o tem, że język, to cecha narodu, — dla tego wrogi Polski chcą go skoszlawić aby tem snadniej zniszczyć i wytępić polską narodowość.

Wypowiedzenie pomieszczeń.

Od kilku członków naszego Towarzystwa jestem proszony zapytać się o warunkach wypowiedzenia pomieszczeń wynajętych miesięcznie. Jeżeli mianowicie przy wynajmowywaniu nie było osobnej umowy co do wypowiedzenia, — czy może czynszownik wypowiedzieć mieszkanie dowolnie na 1. lub 15. każdego miesiąca lub też innego dnia, byle tylko 14 dni przed wyprowadzeniem się?

Odpowiedź: Jeżeli przy wynajmowywaniu nie było osobnej umowy co do wypowiedzenia, natenczas obowiązują przepisy prawne, które opiewają, iż wypowiedzenie powinno być co najmniej na 2. tygodnie przed upływem okresu najmu. Okresem najmu przy pomieszkaniach najętych miesięcznie jest cały miesiąc, (czyli 30 dni), — a liczy się ten okres od terminu najmu i płatności czynszu. Jeżeli więc n. p. najęte zostało pomieszkание od 1go, to okres najmu kończy się 30go (względnie 31go) każdego miesiąca, — a wypowiedzenie powinno nastąpić najpóźniej 16go, — t. j. 2 tygodnie przed końcem miesiąca, — niemożna zaś w takim razie wymawiać to pomieszkание na 1go, z chęcią opróżnienia na 15go, — gdyż 15go nie kończy się okres najmu. Jednakowy więc skutek, czy kto wypowie 1go czy dopiero 16go, — zawsze wypowiadać może tylko do końca miesiąca.

Ten sam stosunek jest, jeżeli okres najmu, zaczyna się innego dnia w miesiącu n. p. 16go. Wówczas kończy się najem 15go każdego miesiąca a wypowiedzenie powinno nastąpić najpóźniej 1go z terminem opróżnienia mieszkania 15-go.

Prawne te przepisy odnoszą się tak do wypowiedzenia ustnego jak do awizacyi sądowej i obowiązują zarówno czynszowników jak i gospodarzów.

Równocześnie otrzymujemy z drugiej strony zapytanie, czy ważnem jest wypowiedzenie pomieszkания miesięcznego najętego od 1go do 1go oznajmione gospodarzowi 20go listopada z chęcią wyprowadzenia się 15. grudnia?

Chociaż w tym wypadku pomieszkanie wypowiedziane zostało na 25 dni, jednak wypowiedzenie to jest nieważnem a czynszownik obowiązany zapłacić mieszkanie do końca grudnia. — Okresy najmu kończą się bowiem tutaj albo ostatniego listopada albo ostatniego grudnia. Wypowiedzenie na dniu 20. listopada t. j. 10 dni przed końcem miesiąca jest za krótkie, aby mogło się odnosić do okresu listopadowego, — więc tylko do następnego okresu t. j. do 31go grudnia może się odnosić.



Kronika.

Wiadomości osobiste z Towarzystwa Właścicieli Realności.

Skarbnik Towarzystwa Karol *Dołżycki* powrócił z pięcioletniej podróży okrzęj po krajach południowych i objął urzędowanie.

Jan *Lerski*, krawiec, wł. realn. i członek naszego Zarządu wydał swoją córkę Maryę za p. Michała Łużckiego, adjunkta urzędu budowniczego magistratu lwowskiego. Ślub odbył się 26 z. m. w kościele OO. Bernardynów.

Pulkownik *Andrzejowski*, członek naszego Zarządu sprzedał swoją realność przy ul. Krakowskiej l. 1. i 3. róg od ul. Trybunalskiej.

Mikołaj *Rybowski*, członek naszego Zarządu zamieszkał już swoją nowowytbudowaną realność przy ul. 29. listopada.

Kalendarz Towarzystwa Właścicieli Realności na r. 1896. wyjdzie w grudniu b. r. jako bezpłatny upominek dla członków. Pierwszy rocznik został mile przyjęty i wyczerpany przez właścicieli realności. Zarząd uwzględniając życzenia członków, postara się i teraz o dobór odpowiednich artykułów a pożądanym dla właścicieli i administratorów domów. Format kieszonkowy jako dogodny pozostaje taki sam.

Ogłoszenia czyli inseraty przyjmuje Redakcja „Lwowianina“ po cenie 5 zlr. za stronicę, 2¹/₂ zlr. za pół stronicę.

Fabryka powozów Lickendorfa dalej istnieć będzie. Jest ona znakomicie urządzona Kierownictwo objął syn zmarłego, Mieczysław, młody człowiek, który uczęszczał na politechnikę lwowską, a zarazem praktykował w warsztatach ojca, później zaś dłuższy czas zajęty był w fabrykach na Szlasku pruskim. Zresztą do pomocy ma on doskonałych kierowników warsztatowych, którzy od lat kilkunastu pracowali pod firmą nieboszczyka. Fabryka więc ma przyszłość zapewnioną, bo potrafi sprostać wszelkim zobowiązaniom kontraktowym (zwłaszcza co do dostawy wozów pocztowych) i wymaganiom licznej klienteli prywatnej.

Krakowski Kalendarz kartkowy pojawił się nakładem introligatora Marc. Żeńczykowskiego we Lwowie, (Piekarska 6), który już 19. rok wydaje ten kalendarz, konkurując z powodzeniem z niemieckimi kalendarzami. Dotychczasową cenę zniżył na 50 ct. W tym roku uwzględnił też święta ruskie.

Wynik wyborów do Sejmu. Spelniając życzenie członków Zarządu nie podajemy przebiegu wyborów posłów z miasta Lwowa do Sejmu. Nadmieniamy o tem, dla wiadomości stowarzyszonych, którzy spodziewali się treściwego obrazu tej akcji, — do której inicjatywa wyszła od naszego Towarzystwa. Wynik wyborów wiadomy: na 7422 wyborców, głosowało tylko 2666 — a blisko 5000 wstrzymało się od głosowania. Jest to dowodem niezadowolenia z oficjalnych kandydatów i z praktykowanego u nas sposobu robienia wyborów za pomocą zmyślenia, forsę pieniężną i wpływów rządowych.

Podłogi z kauczuku. Jedna z warszawskich firm technicznych stara się o rozpowszechnienie podłóg z kauczuku, które trwałością mają znacznie przewyższać drzewo lub asfalt. Płytki kauczukowe winny być układane na betonie. W ten sposób urządzona podłoga jest długotrwałą i ma tę wyższość, iż może być łatwo utrzymywana w czystości i nie powoduje żadnego hałasu.

Święcenie niedzieli w Warszawie. *Kurier warszawski* donosi że właściciele piętnastu firm wekslarsko-bankierskich zawarli — w celu dania możności wypoczynku personalowi biurowemu — w tych dniach umowę dobrowolną, mocą której zobowiązali się codziennie zamykać swoje sklepy o godzinie siódmej wieczorem, a w niedziele i święta biur wcale nie otwierać.

Za niedotrzymanie umowy nałożoną została — za wzajemnem naturalnie porozumieniem się — kara w kwocie 100 rubli za pierwszym razem, a 500 rs. za każdym następnym. Fundusz z tytułu tego zebrany przeznaczony ma być na rzecz kasy wsparcia zgromadzenia kupców m. Warszawy.

Wartoby, żeby kupcy nasi zastanowili się nad tym faktem.

Mieszkańcy ul. Supińskiego i Długosza upominają się o skrzynkę pocztową. Spodziewać się należy, iż dyrekcja poczt uwzględni to słuszne żądanie.

Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, w którym opłacający podatek poniżej 20 zlr. rocznie, w razie egzekucyi będą ponosić tylko dwie piąte kosztów egzekucyjnych.

Zakopane ma otrzymać wkrótce elektryczne oświetlenie i wodociągi. Jedno i drugie będzie kosztować bardzo tanio ze względu na bliskość Dunajca, który da się znakomicie wyzyskać jako motor. Rada gminna, złożona z górali powzięła już dotyczącą uchwałę.

Sprawozdanie Zarządu „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od

1. października do 1. listopada 1895. r.

W miesiącu październiku wpłynęło do kasy Towarzystwa 5026 złr. 64 ct. Wydatki (środki naukowe, ławki, $\frac{1}{4}$ roczny czynsz z wynajętego domu, płaca dyrektora i nauczycieli, wydatki kancelaryi gimn. i portorya itp.) wynosiły 3042 złr. 76 ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazjum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie o ile się da obliczyć z powodu chwiejności kursu papierów około 98.910 złr.

Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazjum polskiego wynosi 7353 złr. 19 ct

Towarzystwo właścicieli realności. Z Przemysła donosi „Kurjer“ tamtejszy: Za przykładem Lwowa poważna liczba tutejszych właścicieli realności postanowiła założyć towarzystwo ku warowaniu swoich interesów. Asumpt do utworzenia towarzystwa właścicieli realności dał głównie ucisk podatkowy, w ostatnich czasach nabierający rozmiary niebywale, i nierównomierny rozkład podatków. Chcą także właściciele realności wystąpić przeciw tym, którzy przedkładają fałszywe fasze czynszowe, i szkodzą tem wielce zachowującym moralność fiskalną i chcą bronić się od wyzyskiwania przez przedsiębiorców budowlanych i innych przemysłowców. Związujące się towarzystwo nie będzie miało ani barwy politycznej, ani cechy wyznaniowej, oprze się jedynie na podstawie ekonomicznej. Jeżeli towarzystwo właścicieli realności oprze się na obronie interesów swoich członków wobec fiskusa, położy tamę nieprawdziwemu zeznawaniu czynszów i napiętnuje t. zw. mężów zaufania, na zaufanie atoli niezasługujących, którymi posługuje się inspektorat podatkowy, wtedy działalność jego może nie tylko członkom, ale i ogółowi przynieść korzyści.

Ze Stanisławowa donosi „Kurjer“ tamtejszy. „Prawdziwie nieszczęśliwym jest sędzia, prowadzący drobne rozprawy karne w naszym sądzie. Ścisk na kurjtarzu i w przedsionku, przeciągi w sali rozpraw, odór nieznośny, wszystko to jest „po prostu“ nie do wytrzymania. Setki ludzi kręcących się, wyczekujących na rozpoczęcie rozprawy, narzeka na niemożliwy rozkład ubikacyj sądowych, osoby, mające sprawy sądowe precyzyjnie się nie mogą, irytacja, nawoływanie i krzyki, „po prostu“ jak na jarmarku, czynią z siedziby Temidy budę jarmarcznią“.

Możemy pocieszyć „Kurjera Stanisławowskiego“, że u nas we Lwowie, w stolicy kraju całkiem takie same istnieją stosunki nieznośne w c. k. sądzie powiatowym.

Pałac hr. Dzieduszyckiej, przy ul. Ossolińskich. nabył p. Władysław Łoziński.

Oświetlenie elektryczne na prowincyi. Sprawa zaprowadzenia w mieście naszym oświetlenia elektrycznego i kolei elektrycznej — piszą z Tarnopola — znajduje się na najlepszej drodze. O otrzy-

manie koncesyi starają się Siemens i Halske oraz Towarzystwo elektryczne w Genewie. Celem poczynienia przedwstępnych kroków przybył do naszego miasta po raz wtóry p. Karol Prosl, reprezentant wspomnianego Towarzystwa, wraz z syndykiem Towarzystwa drem Edwardem Liliem ze Lwowa i inżynierem p. Thelinem, który to ostatni zabawi tu kilka dni dla wykończenia planów sytuacyjnych miasta. Dzisiejszy niedostateczny system oświetlenia kosztuje gminę około 4 500 rocznie. Wobec tego niepodobna nie przyznać, że elektryczne światło, które ma gminę kosztować około 5000 złr., musi się wydać bacznie taniem. Dotychczas zgłosiło się bardzo wielu odbiorców prywatnych, którzy zapotrzebują co najmniej 2000 lamp. Wyżej wspomniani zastępcy konferowali już zeszłego miesiąca z ordynatem Czarkowskim-Golejewskim, właścicielem Zagrobeli, który z uznania godną gotowością zgodził się pod bardzo korzystnymi warunkami dla Towarzystwa oddać do użytku siłę wodną, któraby mogła w ruch wprowadzić maszyny, wytwarzające elektryczność.

Skład nowego Sejmu galic. Właściciele dóbr jest w obecnym składzie 77 — było 82, ubyło tylko 5. Zmienił się jednak stosunek, w jakim właściciele dóbr wyszli z poszczególnych kurj: Mała posiadłość wybrała ich 41 w miejsce dawnych 44 — więc ostatecznie tylko o 3 mniej. Miasta wybrały jednego (Salę z Brodów) w miejsce dawnych 5 (Chrzanowski, Rogojski, Milewski, Sala i Rosenstock). — Wielka własność wybrała 35 w miejsce dawnych 33, więc o 2 więcej

Największą różnicę przedstawia liczba włościan, było ich 6 (4 polskich a 2 ruskich), będzie obecnie 13 (10 polskich a 3 ruskich). Adwokatów było 10 i tyleż zostaje — profesorów (z rektorami) będzie jak było 9 — kierowników lub urzędników banków będzie 4, również bez zmiany. Rejenci stracili jedno krzesło (z 4 na 3) — lekarze zyskali jedno (z 3 na 4) Przemysłowców było i będzie 3. Dziennikarzy i literatów z zawodu było 2, pozostał 1 (Asnyk nie kandydował). Urzędników autonomicznych było 2, pozostał jeden. Księża stracili jedno krzesło (z 14 na 13 — licząc razem z biskupami). Ministrów czynnych było 2 (Jaworski i Madeyski) i będzie też w Sejmie 2, ale innych (Badeni i Biliński) — ministrów na emeryturze było 3 (Ziemiałkowski, Zaleski, Dunajewski), będzie 4 (Dunajewski, Zaleski, Madeyski i Jaworski). Innych urzędników administracyjnych było 5 — zostaje tylko jeden (Bobrzyński). Urzędników sądowych było 3, będzie 5.

W większe grupy ujęte przedstawiają się te cyfry tak: właściciele dóbr jest 77 — włościan 13, księży 13, przemysłowców i finansistów 7, urzędników 14, innych zawodów umysłowych 18, profesorów 9. — Ponieważ Sejm liczy 151 członków, a większość absolutna (bez marszałka, który nie głosuje) wynosi 76 — przeto właściciele dóbr mają zawsze większość.

P. Kotłowski, który przez długie lata był prezydentem miastem magistratu i cieszył się sympatją pp. radnych, których od lat wielu częstował tabaczką, otrzymał od nich na pamiątkę srebrną tabakierkę i tytonierkę, ze stosownym napisem, za 40-letnią wierną służbę miastu.

Zabytek historyczny. Tak zwaną basztę prochownianą, znajdującą się na lwowskich szcarkach naprzeciw gimnazjum niemieckiego, a mieszczącą magazyn wojskowy, po długich pertraktacjach zakupił miasto. Owóż kierownik historycznego archiwum miejskiego dr. Aleksander Czołowski, który wpływem swoim i nauką zaczyna zaznaczać coraz dobitniejszą i coraz korzystniejszą dążność miasta do wyszukiwania i ochrania zabytków historycznych, obejrzał tę basztę i przekonał się, iż jest to ciekawy okaz dawnego budownictwa. A ponieważ budowniczy orzekli, iż można ją odnowić i przywrócić jej o ile możności dawny wygląd, więc dr. Czołowski zaproponował, aby dokonać tego odnowienia a potem pomieścić w baszcie tej historyczne muzeum miejskie.

Pożary we Lwowie

przy których straż ogniowa miejska była czynną:

w miesiącu wrześniu b. r.

1go o godz. 1. popoł. ogień kominowy przy ul. Akademickiej, 26.

3go o godz. 10. rano ogień kominowy przy ul. Boimów, 7.

5go o godz. 1½. popoł. ogień kominowy przy ul. Karola Ludwika, 23.

5go o godz. 4. popoł. ogień pokojowy przy ul. Gródeckiej, 52., wskutek nieostrożności przy nalewaniu nafty do lampy.

5go o godz. 7. wieczór ogień sufitowy przy ul. Gródeckiej, 55., wskutek wadliwej budowy pruskiej ściany koło kuchni. Szkoda około 50 złr.

8go o godz. 1. popoł. ogień kominowy przy ul. Słonecznej, 20.

9go o godz. 5. rano ogień pokojowy, przy ul. Łyczakowskiej, 27. Zapalił się kosz z bielizną w praczarni, szkoda około złr. 80.

15go o godz. 9. wieczór, ogień pokojowy, przy ul. Ormiańskiej, 22., wskutek eksplozyi lampy naftowej.

16go o godz. 3. popoł. ogień kominowy przy ul. Berka, 6.

17go o godz. 2. popoł. ogień kominowy przy ul. Zyblikiewicza, 43.

18go o godz. 10. wieczór ogień kominowy przy pl. Strzeleckim, 18.

20go o godz. 9. wieczór ogień kominowy przy ul. Korallnickiej, 2.

22go o godz. 11. rano ogień kominowy przy ul. Krasickich, 7.

24go o godz. 1. popoł. ogień pokojowy w gmachu hr. Skarbka, wskutek zapalenia się wiurów w warsztacie stolarskim.

24go o godz. 3. popoł. ogień pokojowy przy ul. Owocowej, 7.

w miesiącu października b. r.

4go o godz. 7. wieczór, ogień pokojowy w kuchni przy ul. Sobieskiego, 32.

6go o godz. 3. popoł. ogień pokojowy przy ul. św. Pawła, 7. wskutek nieostrożności przy nalewaniu nafty do lampy, przytem odniosła p. M. rany od poparzenia na całym ciele.

7go o godz. 1. popoł. ogień sklepowy przy ul. Boimów, 20. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z zapalkami w sklepie Berla Sonne zapaliła się wata i materje bławatne. Szkoda około zł. 500.

7go o godz. 1. po północy przy ul. Wagilewicz, 2. zapalił się wóz spedytorski K. Gawlikowskiego wskutek nieostrożności pijanego parobka, śpiącego w tym wozie.

8go o godz. 9. wieczór, ogień wewnętrzny przy ul. Pańskiej, 2. w sklepie owocowym, wskutek eksplozyi lampy naftowej.

11go o godz. 9. rano, ogień kominowy, przy ul. Ormiańskiej, 14.

12go o godz. 9½. wieczór wielki pożar fabryki kafel Zandlera przy ul. Snopkowskiej, 3. Szkoda (ubezpieczona) kilkanaście tysięcy.

13go o godz. 3. popoł. ogień kominowy przy ul. Słonecznej, 41.

15go o godz. 1. popoł. ogień kominowy przy ul. Wałowej, 1.

18go o godz. 1. popoł. ogień kominowy przy ul. Chorażczyzny, 12.

18go o godz. 7. wieczór ogień piwniczny przy ul. Józefa Bema, 20.

22go o godz. 11. rano ogień kominowy przy ul. Batorego, 16.

22go o godz. 5. popoł. ogień kominowy przy ul. Boimów, 17.

23go o godz. 6. wieczór ogień kominowy przy ul. Sobieskiego, 49.

23go o godz. 4. popoł. ogień pokojowy przy ul. Skarbkowskiej, 3.

23go o godz. 9. wieczór ogień kominowy przy ul. Zielonej, 6.

24go o godz. 12. w południe ogień kominowy przy pl. Kapitulnym, 2.

26go o godz. 6. rano ogień kominowy przy ul. Chorażczyzny, 20. w łaźni Duchęńskiego, pod zarządem Magistratu.

29go o godz. 1. popoł. ogień kominowy przy ul. Grodzickich, 9.



WYKAZ SPRZEDANYCH REALNOŚCI w październiku 1895.

Sprzedat	K u p i ł	Cena złr.	Ulica i liczba
Stanisław Bańkowski	Józef i Chana Feigenbaum	10.750	l. k. 580 $\frac{1}{4}$
Alfred Dzikowski	Eliasz i Fani Stroh	10.500	whl. 1471 II.
Władysław Adamowicz	Józef i Regina Ehrlich	30.000	Zyblikiewicza 2.
Karolina Grelewicz	Jan i Henryka Maysenhälter	6.800	Skrzyńskiego 8.
Jan Nazalewicz	Antoni Wilczkowski	13.450	Gołębia 3.
Chaja Retter	Franciszek i Józefa Bieleccy	3.500	Św. Marcina 30.
Leon Knopf i M. Bardach	M. Wysocka i R. Kopecki	37.500	l. k. 1223 $\frac{1}{4}$
Bank hipoteczny	Józef i Anna Krasińscy	7.250	Majzelesa 6.
Rebeka Jekes	E. Groman i J. Mokrzycka	42.000	Sykstuska 62.
Karol Ostrowski	Samuel Mayer i E. Kusmer	16.818	Na Błonie 8.
Fani Atlas	Chaim Izak Rosner	67.500	Kazimierzowska 31.
Józef Czerwiński	Jan i Marya Muszyńscy	4.600	Św. Teresy 8.
Sabina Kubik	Kazimierz Peplowski	7.500	Staszica 4.
Mojżesz Lubliner	Owadie i Laura Tannenbaum	11.000	Łyczakowska 153 i 155.
Rozalia Turobińska	Dr. Br. i Kazimierz Czarnik	4.400	Łyczakowska 46.
Herman Back	Leon i Jadwiga Olszewscy	20.000	Gołębia 6.
Edward Machajski	Zakład dla ciemnych	22.500	l. k. 520 $\frac{1}{4}$ A.
Piotr Sliwczuk	Cyryl i Józefina Waleccy	15.000	whl. 1320 I.
Mojżesz Oberhard	Zygmunt i Ernestyna Münzer	37.000	l. k. 1292 $\frac{1}{4}$
Bernard Rapp	Katarzyna Dobrzańska	36.200	Solarni 2.
Józef Czucharski	Maryan Rawski	5.500	l. k. 490 $\frac{3}{4}$
Jakób Lewin	Leizer i Ryfka Lieber	22.200	l. k. 1157 $\frac{3}{4}$
Izrael i M. Liebmann	Izrael Hilnik i Mayer Frisch	12.200	Słoneczna 25.
Józef i Marya Rozumkiewicz	Jan i Filipina Spuller	5.600	Gródecko polna 14.
Katarzyna Kolpi	J. Neuberger M. Stoff i E. Kitz	15.000	Gródecka 53.
Jan Żurakowski	Eliasz Grünberg	8.264	Św. Marcina 11.
Klementyna Pirgo	Zygmunt Sułkowski	30.000	whl. 1136 I.
Marya Pańkowska	Dr. Stanisław Skracha	24.750	Unii lubelskiej 11.
Mojżesz Markus Philipp	Emanuel Rosenberg	7.000	Mosięzna 4.
Katarzyna Maciulka	Karolina Węglowska	3.400	Podzamcze 3.

NOWE ZEZWOLENIA BUDOWLANE

udzielone przez Magistrat w październiku 1895.

Właściciel realności	Budowniczy	Dziel- nica	Nr. kons.	U l i c a	ile pięter
Antoni Pelczyński	Bańkowski	$\frac{1}{4}$	250	Supińskiego 7.	2. p.
Ant. Śliwiński	"	$\frac{1}{4}$	881	Błotna	parter
Emilja Marjon	Ignacy Winiarz	$\frac{1}{4}$	193	Droga Wulecka	Lazienki
Aleks. Makryś	"	$\frac{4}{4}$	240	Krzywczyska 3.	Wozownia
Elżbieta Wiche	"	$\frac{1}{4}$	128	Sadownicka	1. p.
Jerzy Oswald	"	$\frac{2}{4}$	431	Polna	2. p.
Józef Barach	"	$\frac{1}{4}$	—	p. 1700/2	"
Krzysztof Koepfel (2 domy)	"	$\frac{4}{4}$	567	Piekarska 16.	"
Antoni Winiarz (2 domy)	"	$\frac{2}{4}$	—	p. 2132/2, 2133/2	"
Teodor Zadecki (3 domy)	"	$\frac{2}{4}$	—	p. 2133 3., 2134 A., 2135/2.	"
Internat Seminarzystek	"	$\frac{4}{4}$	671	Słodowa 8.	parter
Antoni Winiarz	"	$\frac{4}{4}$	127	—	2 p.
Marjański	Marjański	$\frac{1}{4}$	628	pasieki Łyczakow.	parter
Bazyli Decko	Szpondrowski	$\frac{1}{4}$	960	Zyblikiewicza 45.	"
Aleksander Stecki	"	$\frac{4}{4}$	199	Ubocz 4.	Stajnia
Mojsie Oberhard	Salomon Rimmer	$\frac{1}{4}$	129	Wagilewicz	2 po 1. p.
Towarz Łyżwiarskie	"	$\frac{1}{4}$	243	Staw panieński	Trybuna
Tomasz Witkowski	Michał Makowicz	$\frac{1}{4}$	667	Pohulanka	parter
Sabina Żółkiewska	"	$\frac{4}{4}$	111	Łyczakowska	"
Berl Neuwohner	"	$\frac{1}{4}$	500	róg św. Zofii i Stryjskiej	2 p.
Wojciech Pawłowski	"	$\frac{1}{4}$	506	p. 1635/2	parter
Michał Makowicz	"	$\frac{1}{4}$	136	Szeptyckich	2 p.
Józef Michelini	"	$\frac{4}{4}$	512	pl. Bernardyński	magazyn
Markus Graff	"	$\frac{1}{4}$	12	Lindego	parter
Józef Barach	Jan Piskup	$\frac{1}{4}$	577	Snopkowska	2. p.
Pelagia Łubieńska	Łubieński	$\frac{1}{4}$	483	Stryjska	"
Aleksander Lichtenheim	Lichtenheim	$\frac{1}{4}$	83	Na Bajkach	"
"	"	$\frac{1}{4}$	88	—	"
Rawski	Rawski	$\frac{1}{4}$	900	Kochanowskiego 34.	"
F. Dobias	Andrzej Gołąb	$\frac{3}{4}$	206	131 Łyczakowska	parter
A. Gołąb (4 domy)	"	$\frac{4}{4}$	752—755	Łyczakowska	po 2. p.
Tom. Pawlaczek	"	$\frac{1}{4}$	679	Kochanowskiego 70.	parter
Gołąb i Silberstein (2 domy)	"	$\frac{4}{4}$	115	Antoniego	2. p.
Nap. Łuszczkiewicz	Łuszczkiewicz	$\frac{1}{4}$	495	św. Zofii	willa
Ludwik Burzyński	W. J. Podhorodecki	$\frac{1}{4}$	306	Lelewela	2 p.
Michał Hawling	Fechter	$\frac{1}{4}$	1265	Polna 24.	1 p.
Fechter i Ehrenpreis (4 domy)	"	$\frac{1}{4}$	712	Zielona	2. p.
Jan Lewiński (3 domy)	Jan Lewiński	$\frac{4}{4}$	56, 57, 58.	Kurkowa	"
Jan Krzyżanowski	Kunicki	$\frac{4}{4}$	542	Pijarów	parter
Jan i Wilhelmina Fuchs	K. Szustrowski	$\frac{1}{4}$	952	Łazarza	1. p.
Stan. Goliński	Marek	$\frac{1}{4}$	926	Zyblikiewicza	parter

Targowisko Realnościowe.

Poszukuje się w celu kupienia *realności* składającej się ze suchego murowanego domu mieszkalnego (wili) i 1. do 2. morgów ogrodu lub sadu w pobliżu miasta, na terytorium między głównym dworcem kolei a parkiem Kilińskiego.

Zgłoszenia przyjmuje administracja „Gazety Samborskiej“.

Cheć kupić grunt w okolicy kościoła św. Mikołaja lub gdzie indziej. Wiadomość, ul. Kalleza, 6. J. Pendiuk.

Poszukuję do kupienia kamienicy położonej w śródmieściu, w szczególności przy placu Maryackim, ul. Karola Ludwika, Hetmańskiej, Teatralnej, Jagiellońskiej, 3. Maja, lub Akademickiej, — w cenie 100 do 150 tysięcy. — Pośrednictwo wykluczone. Głoszenia przyjmuje z grzeczności redakcja „Lwowianina“.

Kupię realność (dom z dużym ogrodem) na przedmieściu. Łaskawe zgłoszenie przyjmuje Biuro gazet Olszewskiego, Kilińskiego 2.

Poszukuję do kupienia 2 realności w śródmieściu w cenie każda około 20.000 zł.

Mający na sprzedaż takie kamienice, raczą się zgłosić w redakcji „Lwowianina“. K.

Kamienicę z wkładem 30.000 do 50.000 z wolnymi latami poszukuje Hel., Janowska 1. 8. II. piętro. Pośrednictwo wykluczone.

Kupię kamienicę blisko śródmieścia, wartości zł. 25.000 do 40.000. Adres poda Red. W.

Kupię parcelę budowlaną około 300 s. kw. nie zabudowaną przy niezbyt odległej lecz nie pierwszorzędnej ulicy położoną, najchętniej głęboką o małym froncie. Władysław Niemeksa, inżynier cywilny ul. Sokoła 1.

REALNOŚCI W ŚRÓDMIEŚCIU przy ożywionej ulicy z obszernym eleganckim mieszkaniem na I piętrze poszukuję do nabycia. Pośrednictwo wykluczone. L.

Adres poda redakcja „Lwowianina“.

Realność przy ulicy Zamkowej 1. 13. „pod sroka“, tuż obok rampy kolejowej w najpiękniejszym miejscu pod zamkiem położona, obejmująca 1275 sążni kwadr. za przystępną cenę zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela ul. Żulińskiego 1. 4.

Kamienica dwupiętrowa przynosząca 10% czystego dochodu do sprzedania. Wiadomość Teatralna 10. II. p. w lokalu towarzystwa szkoły od 2—3.

Kamienica nowa tanio do sprzedania Głowackiego 3. Gródeckie.

Z powodu zmiany w stosunkach rodzinnych, dwa ładne domy we Lwowie położone są z wolnej ręki do nabycia. Blższych wiadomości uciezła R. Z. poste restante Lwów.

Cała willa z przynależnościami i ogrodem do wynajęcia. Nadto 1. 2. 3 pokoje z kuchniami. Piaskowa 12.

Willa obszerna do sprzedania. Wiadomość w Biurze gazet Olszewskiego obok kawiarni Wiedeńskiej.

Kamienica dwupiętrowa przy ulicy Leona Sapiehy pod 1. 19 jest z wolnej ręki do sprzedania. Blższa wiadomość na miejscu u właściciela po 4-tej popołudniu.

Willa blisko śródmieścia za dopłatą 3.500 zł, także nowa kamienicę do sprzedania. Poste restante Willa.

Kamienica jednopiętrowa przy ulicy Ogórkowej 1. 5. naprzeciw dworca Podzamcze, zaraz do sprzedania. Blższa wiadomość Towarzystwo im. Gizeli Chorażczyzna 18.

Przy drodze Wuleckiej 1. 8, są parcele do sprzedania. Tamże są do wynajęcia a) 2 mieszkania po 4 pokoje z kuchnią, piwnicą i spiżarnią, b) piwnice, c) stajnia na 12 koni.

2 kamienice: pierwsza jedno druga dwupiętrowa wraz z gruntem pod budowę z wolnej ręki do sprzedania. Blższa wiadomość na miejscu ulica Łyczakowska 1. 40.

Kamienica dwupiętrowa przy ulicy Chorażczyzna, 13. z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość blższa u właściciela tamże od godz. 1. do 3. popołudniu.

Kamienica

we Lwowie przy jednej z głównych ulic, bardzo dobrze budowana, z dochodem brutto 23.000 zł. rocznie do sprzedania.

Blższych szczegółów udzieli kancelarya adwokata kraj. dra Aleksandra Schiera ul. Kopernika 1. 23. Pośrednictwo wykluczone.

Kamienica z ogrodem, 12 lat wolna od podatku Supińskiego 24 do sprzedania.

Kamienica we Lwowie, 2-piętrowa, wynajęta rządowi, bardzo dobrze się rentująca, do sprzedania. Cena 56.000 zł. Blższych wiadomości udzieli kancelarya adwokacka dra **Wincentego Bałabana** i dra **Aleksandra Vogla** we Lwowie, przy ul. Kopernika 1. 7, I. piętro.

Pośrednictwo wykluczone.

Kamienica piętrowa do sprzedania ul. Bogusławskiego 1. 4 b.

Kamienica przynosząca do 10 proc. z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość handel wędlin Batorego 1. 6. między 3 a 5.

Realność 1. 40, Źródlana obok kawiarni i nowych kamienic tanio do nabycia. Za korzystne pośrednictwo 50 złr.

Nowa kamienica 2000 dochodu do sprzedania za dopłatą 14.000 zł. Poste restante Willa.

Realność w śródmieściu położona kwadratu, sześciu lub pięciu pokoi, na umieszczenie pewnego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia nadsyłać na ezy pod adresem: B. M. 440 poste restante.

Poszukuje się do wynajęcia lub do kupienia we Lwowie realność, mającą przynajmniej z dziesięć pokoi. na umieszczenie pewnego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia nadsyłać na ezy pod adresem: B. M. 440 poste restante.

Pomieszkanka złożone z dwunastu, siedmiu, sześciu lub pięciu pokoi, są zaraz do wynajęcia w domu przy ul. Ossolińskich 1. 4.

Poszukuję 3.000 na hypotekę po banku **bez pośrednictwa**. Zgłoszenia pod A. P. biuro dzienników Płonna,

C. k. uprzywil.

FABRYKA SZKŁA

taflowego i zwierciadłowego

KUPFER & GLASER

Lwów ul. Kaźmierzowska l. 28.

polecają

swe najlepsze wyroby krajowe

Szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza

szyby solinowe (belgijskie)

SZKŁO DACHOWE

kolorowe matowe i w deseniach,

SZKŁO ZWIERCIADŁOWE

jak i lustra w ramach i t. p.

oszklenia nowych budowli wykonują
pod gwarancją najstaranniej.

Galicyjski

Bank kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje

4⁰/₁₀₀ Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3¹/₂⁰/₁₀₀ Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem ;

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

4¹/₂⁰/₁₀₀ Asygnaty kasowe

z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą *począwszy od dnia 1. maja 1890* po 4⁰/₁₀₀ z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

Koncesyon. przez c. k. Namiesnictwo

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

Ludwik Plohn

LWÓW, ulica Karola Ludwika l. 9.
założone w r. 1887.

Wyłączna prenumerata dla Lwowa

na
„GAZETĘ LWOWSKĄ“

„Narodną Czasopys“

„CZAS“

„Nowa Reforma“

„ŚMIGUS“

„DIE PRESSE“

„*das*“

Przyjmuje się prenumeratę

na wszystkie

CZASOPISMA

miejscowe krajowe i zagraniczne

po cenach oryginalnych.

Wyłączne przyjmowanie

INSERATÓW

do

„GAZETY LWOWSKIEJ“

„Przeglądu“

„Kurjera Lwowskiego“

„Narodnej Czasopys“.

—*—

Również przyjmuje się

INSERATY

do wszystkich miejscowych

krajowych i zagranicznych

GAZET

po cenach oryginalnych.

BIURO EQUITABLE

ul. Czarneckiego 4.

udziela wyjaśnień co do
nieprześcignionej przez żadne
Towarzystwo tontyny zysków
przy ubezpieczeniach
życiowych.

Za redakcyą odpowiedzialny Jan Nowak.

Nakładem Towarzystwa właścicieli realności.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stanisława Baylego.



Wychodzi
w połowie każdego miesiąca.

Prenumerata z przesyłką wynosi całorocznie zł. 1.80, — półrocznie 90 ct.
Numer pojedynczy 15 ct.
Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności otrzymują to pismo bezpłatnie

Redakcyja i Administracyja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia za opłatą całej strony 10 zł.
 $\frac{1}{2}$ strony 5 zł., $\frac{1}{4}$ strony 2 zł. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ strony 1 zł. 25 ct., $\frac{1}{16}$ strony 70 ct.
przyjmuje biuro L. Plohna (ul. Karola Łudwika, 9).

Nr. 12.

Grudzień 1895.

Rocznik III.

Treść: Sprawy Towarzystwa: Protokół posiedzenia Zarządu. — Wybory do Rady miejskiej. — Głośnie szal bierstwo. — Kronika. — Pożary we Lwowie. — Wykaz sprzedanych realności. — Nowe zezwolenia budowlane. — Z kar — nawału. — Targowisko realnościowe. — Ogłoszenia.

SPRAWY TOWARZYSTWA

Protokół

posiedzenia Zarządu Lwowskiego Towarzystwa
Właścicieli Realności z 29. grudnia 1895.
w biurze „Towarzystwa Wzajemnego Kredytu”.
Początek o godz. 10. rano.

Obecni: prezes Lewicki; członkowie Zarządu: Dołżycki, Krzanowski, Lisiewicz, Mikuliński, dr. Roicki, Rybowski, Wewiórski. Usprawiedliwili nieobecność: Barącz, Gaberle, Jonasz, dr. Kwiatkowski, Lachowski.

Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto bez zmiany do wiadomości.

W poczet członków Towarz. wpisany:
Heszeles Leon, kupiec.

Prezes uwiadomił, że Dr. Kwiatkowski napisał podanie do Rady państwa w sprawie ustawy o podatku od czynszów niepobraných. Ponieważ jedne dzienniki pisały, że ta ustawa już uchwalona, a inne, że jeszcze nie, więc uchwalono

prosić Dra Piętaka o wyjaśnienie. Gdyby ta ustawa nie była uchwalona, postanowiono wnieść przedstawienie do Rady państwa w najbliższym czasie z wykazaniem usterek i niekorzyści w projekcie ustawy.

Następnie przedstawił prezes sprawę asekuracyi od wypadków nieszczęśliwych zdarzyć się mogących w obrębie realności. Uwiadomił, że tutejsza filia asekuracyi Fenix zaproponowała naszemu stowarzyszeniu porozumienie — co do zabezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków. Prezes żądał korzystnych warunków, a mianowicie takich, na jakich zawarły umowę wiedeńskie Towarzystwa właścicieli domów. Asekuracya przystała na te warunki, więc prezes widzi w tem namacalną korzyść dla naszego stowarzyszenia, bo członkowie płacąc bardzo małą premię rocznie, mogą być spokojni, że za jakiegokolwiek nieszczęśliwego wypadku w obrębie ich domu nie będą narażeni na procesa, ani kary i wynagrodzenia, bo to bierze na swą odpowiedzialność Asekuracya Fenix. Zniżenie premii, które tylko

dla członków naszego stowarzyszenia uzyskał nasz prezes, jest ogromne, bo premia ta wynosi jedną trzecią część premii takiej, jaką inni właściciele realności opłacają. Oprócz tego należności uboczne (stemplowe) zniżyła Asekuracya dla naszych członków o połowę — a nadto na rzecz stowarzyszenia przeznacza Fenix pewien procent.

Uchwalono przyjąć warunki oferty i zawrzeć umowę, a potem polecić członkom osobnem pismem zabezpieczenie się od wypadków w tej Asekuracyi, której prezes jak również i naczelnik tutejszej filii są członkami naszego stowarzyszenia.

Wybory do Rady miejskiej.

Mija trzy lata od chwili wyborów urzędującej jeszcze Rady miejskiej, która niestety nie dodatniego nie uczyniła, co miałyby donioslejsze znaczenie — ale odznaczała się ujemną gospodarką, mianowicie obciążyła gminę olbrzymim długiem, który uczują wszyscy mieszkańcy Lwowa.

To jest powód, że prawi i zaci ni obywateli są niezadowoleni z większości terażniejszych radnych i już teraz zajmują się sprawą wyborów — wzywając nas właścicieli realności — jako właściwych mieszczan — abyśmy się tą sprawą tak nader ważną zajęli i dali wyraz naszych zapatrywań, postawili kandydatury na

przyszłych radnych. Radzą nam, żeby się temu nie zrażać, że nasza lista przy poprzednich wyborach mimo imponującej ilości głosów — pozostała jednak w mniejszości — a zwyciężyła klika, która od lat wielu trzęsie miastem, dorwawszy się do Rady nie woła wyborców obywateli — ale sztuczkami, przekupstwem a jak wiadomo nie wzdrygała się przed fałszowaniem list. Mówią o tej klice, że i teraz nie można się od niej czego innego spodziewać.

Otóż wezwani przez współobywateli winniśmy szczerze i bez ogródek wypowiedzieć nasze zdanie, jak się zapatrujemy na działalność urzędującej jeszcze Rady miejskiej — oraz jakich radnych wybrać należy, aby jako zaci ludzie, a dzielni i gorliwi gospodarze dbali o rozwój miasta i o pomyślność wszystkich mieszkańców.

Wiemy dobrze, że krytyką nie pozyskamy sobie przyjaźni tej kliki — to też oświadczamy, że milczeniem (jak nam zalecano), ani schlebianiem nie chcemy się wkupić w jej szeregi, aby tylko wejść do Rady.

Skład terażniejszej Rady jest właścicielom realności bardzo dobrze znany. Wiedzą oni dobrze, jakimi zdolnościami i dążnościami odznaczają się panowie radni — to też z wyjątkiem kilkunastu — wielu nie zasługuje, aby po ich odejściu choćby łzę uroniono.

Nawet ci wyborcy, co dali swój głos na listę zwyciężką, teraz są tak zupełnie rozczaro-

Z Kar — nawału.

Kochany Redaktorze!

Żądasz odemnie abym Ci napisał do fejetonu historyjkę krótką a dowcipną. Otóż to właśnie rzecz najtrudniejsza i zdaje mi się, że wprawmemu noweliście łatwiej jest wysnuć kilkotomową powieść aniżeli króciutką zaokrągloną powiastkę. Zkąd tu wziąć temat do takiej fejetonowej bajeczki? Nie ma innej rady trza się stać plotkarzem i wypaplać jaki fackik z życia wzięty. Życie nasze towarzyskie jest rzeczywiście teatrem, na którego scenie odgrywają się codziennie komedye, dramaty lub tragedye a już to najwięcej komedyj. Trzeba tylko umieć je podpatrzeć, a temat do nowelki gotowy.

Opowiem więc z obecnego karnawału zdarzenie w domu państwa.... lecz prawda! nazwiska przecież wymienić nie wypada, mówi się tylko państwo X.

Panu X., wypadło wyjechać na kilka miesięcy za granicę w celach naukowych. Młoda żona zostawszy na tak długi czas słomianą wdówką była zrazu niepokieszoną, wkrótce jednak kumoszki wyperswadowały jej, że nie należy się martwić w samotności, lecz przeciwnie między ludźmi się rozerwać i rozweselić. Zaczęła więc pani Xowa odwiedzać swych znajomych i przyjaciółki, przyjmowała nawzajem wizyty u siebie, bawiła się jak mogła i przy takich sposobnościach porobiła nowe znajomości. Zwłaszcza pewien brunecik wpadł jej w oko, przystojny, elegancki, nadskakujący, przecież to

wani, że przy najbliższych wyborach głosować będą na innych kandydatów, o których mają przekonanie, że jedynie dobru miasta i mieszkańców poświęcą swe zabiegi i pracę.

Nie świetna wymowa, nie uczoność, nie bogactwo, nie wybitne stanowisko społeczne jest koniecznym warunkiem, aby zostać radnym miasta Lwowa — lecz za to żądamy aby kandydat odznaczał się zdrowym rozumem, nieskazitelnym życiem, zaszczytną dążnością i działaniem dla dobra społeczeństwa, odpowiednio wykształconym umysłem, oszczędnością, stałym szlachetnym charakterem, a doświadczoną wiernością i miłością dla naszego ukochanego grodu Lwowa. Oto są prawdziwe przymioty obywatela zaufania godnego — a nie samolubnego, i takim tylko mandat radziecki współobywatele powierzyć powinni, bo taki będzie pracował gorliwie dla dobra społeczeństwa i rozwoju miasta.

Wyberzmy nowych mężów w miejsce tych, którzy sterali swe siły w gonitwie za prywatą — jako też w miejsce tych, co tylko figurować umięją — a nie nie zrobili dobrego dla gminy.

Mieszkańcy Lwowa są przeciążeni podatkami i daninami przeróżnego rodzaju; życie jest drogie, a zarobek trudny. Podatki czynszowe cisną każdego. Koniecznie potrzeba ulżyć ludności lwowskiej! Żywność powinna potanieć!

Pytamy — dlaczego terazniejsza Rada miejska tego nie uczyniła?

Zarząd gminy lwowskiej powinien ograniczyć swoje wydatki, nie może być ciągle tak hojnym w rozdzielaniu darów, aby potem sięgać zawsze nawet do próżnej sakiewki mieszkańców. Dotychczasowa gospodarka z ciągłym niedoborem i długami, które ludność obciążają, już raz ustać powinna.

Pytamy — jakie nowe źródła dochodów obmyśliła terazniejsza Rada, które nie byłyby ciężarem dla mieszkańców? Czy olbrzymia pożyczka dwudziesto milionowa nie jest ciężarem?

Prosiłiśmy w *Lwovianinie* klikę trzęsącą dziś miastem, aby przecie co dobrego dla miasta zrobiła. Pisaliśmy, że jej nie poskapimy uznania, chociaż sztuczkami narzuciła się nam na ojczymów i opiekunów — jeżeli tylko działać będzie dodatnio. Wskazywaliśmy, gdzie są nowe źródła dochodów — mianowicie w zakładach, jak: *Miejska kasa oszczędności, Zakład zastawniczy, Asekuracja od ognia i na życie*. Mówiliśmy wyraźnie, że gdy te zakłady utworzy, to pierwsi będziemy, co publicznie cześć oddamy tym ludziom, a przy następnych wyborach postawimy ich jako naszych kandydatów do Rady miejskiej.

Pisząc o *Miejskiej Kasie oszczędności i o Zakładzie zastawniczym*, dowiedzieliśmy, że te zakłady są koniecznie potrzebne do rozwoju naszego grodu — dla ratowania zubożałych mieszkańców. „Przez miejską Kasę oszczędności otworzymy źródło na potrzeby gminy, osobliwie humanitarne, ale także utworzymy źródło łatwego i taniego

całkiem co innego jak jej mąż, gruby, krótkowidzący, tetryk, zakochany tylko w swych książkach nudnych. Brunecikowi także się spodobała pani Ixowa, młoda, zgrabna i milutka, a zwłaszcza słomiana wdówka, już to samo ma tyle uroku i pojęty! Ażeby się móżdż z nią częściej widywać nie zwracając przez to uwagi domowników i świata plotkarskiego, wymyślił świetny plan. Przy pomocy kumoszek chętnych zabawy podsunął zręcznie pani Ixowej myśl, że męża po tak długiej nieobecności należy uroczyście powitać i zrobić mu miłą niespodziankę.

A że powrót jego wypada właśnie na początek karnawału, więc najstosowniej urządź wielki raut połączony dla urozmaicenia z przedstawieniem amatorskiem.

Przedstawienie amatorskie! wszak to pretekst doskonały, tyle prób i przygotowań tyle razy trzeba się porozumiewać co do dekoracji, kostiumów i wszystkich szczegółów urządzenia, że nikomu nie wpadną w oko za częste wizyty brunecika, głównego aranżera, wizyty o różnej porze dnia i częste „próby“ wieczorne. . . .

Tak mijał czas i zbliżył się termin powrotu męża zapowiadany na święta Bożego Narodzenia. Dowiedziawszy się o tej „miłej niespodziance“ dla niego przygotowanej, zdziwił się pan X. nie mało, a zrazu zrobił kwaśną minę, zwłaszcza że taka zabawa powoduje znaczne wydatki.

Żona jednak słodziutka, milutka i rozpromieniona umiała zręcznie rozprószyć skropuły i przedstawić wszystko w świetle najlepszej

kredytu hipotecznego, oraz kredytu wekslowego dla kupców, przemysłowców i rzemieślników. Zaś miejski Zakład zastawniczy będzie dobrodziejstwem dla biedaków, którzy dając zastaw dostaną potrzebny grosz na mały procent. Teraz biedaki, zastawiając rzeczy, płacić muszą ogromne lichwiarskie procenta — wskutek tego nie mogą rzeczy wykupić, więc je tracą niepowrotnie, a przez to jeszcze bardziej ubożają“.

Wtedy tak zakończyliśmy nasz artykuł: „Spodziewamy się, że bez względu na stronnictwa wszyscy panowie Radni podejmą myśl naszą i zechcą dla dobra gminy i mieszkańców Lwowa jak najrychlej utworzyć zakłady tak pożądane i dobroczynne — a tym czynnem postawią sobie trwałą pomnik swej działalności w Radzie naszego grodu“.

Nasza prośba była grochem o ścianę, bo widać nie dobro ludności i nie rozwój miasta — jest celem kliki rządzącej. Pytamy — czy godzi się takich ludzi wybierać ponownie do Rady miejskiej?

Oświetlenie naszego miasta jest bardzo drogie, a nad wszelki wyraz nędzne. Pominawszy Towarzystwo gazowe, które gminę tak długo za nos wodzi na podstawie kontraktu — zamilczeć nie możemy *oświetlenia naftowego*. Liche kaganki ledwie się żarzą po ulicach i to przez krótki czas w nocy.

Pytamy — co terazniejsza Rada uczyniła dla oświetlenia miasta?

Widać proteguje terazniejsze stosunki — ani pomyśli, że już wielki czas zaprowadzić *oświetlenie elektryczne*, a przynajmniej gazowe. Tu nie można się tłumaczyć czekaniem na wygaśnięcie zobowiązań miasta dla towarzystwa desauskiego, bo trzeba było urządzić miejską gazownię do oświetlenia tych ulic, gdzie są teraz kaganki naftowe. Przecie wiadomo, że terazniejsza gazownia po przejściu pod zarząd gminy — nie wystarczy do oświetlenia całego miasta.

Czerniowce mają oświetlenie elektryczne; Stanisławów porządne oświetlenie gazowe — a nawet inne mniejsze miasta galicyjskie zaprowadzają oświetlenie elektryczne, jak: Rzeszów, Przemyśl, Tarnopol — a my z wyjątkiem śródmieścia mamy nędzne kaganki naftowe.

Kto temu winien — niech odpowiedzą ci radni, którzy się nam narzucili na ojczymów.

Pożyczka była u nas zupełnie zbyteczna — bo można było mieć krocie z *Kasy oszczędności*, z *Zakładu zastawniczego* i z *Asekuracji od ognia i na życie*.

Wiadomo, że różne przedsiębiorstwa asekuracyjne robią we Lwowie świetne interesa, bo mało bardzo jest szkód ogniowych przy naszej dobrze zorganizowanej i dzielnej straży pożarnej.

Otóż byłoby to dla gminy wyborem interesem, gdybyśmy mieli *miejską asekurację*. Można by uzyskać ustawę, aby w celu rozwoju miasta, każdy właściciel domu był obowiązany przystą-

chęci uczczenia kochanego mężulka. Koszta nie będą tak wielkie, wszystko zaledwie 150 złr. gdyż postarała się o tańsze wino z menaży wojskowej, przez znajomego, który także jest zaproszony na ten wieczór a gotować będzie kucharka pożyczona od pani B, co dawniej służyła u hrabiny T., grać na fortepianie będzie z grzeszności panna S. guwernantka od państwa R. zaś o wypożyczenie bezpłatne kostiumów teatralnych pastarał się brunecik, który ma rozliczne znajomości (zakulisowe), więc wszystko się złoży tanim kosztem.

Na Nowy Rok została naznaczoną jenerelną próba z przedstawienia amatorskiego. Przy takiej obecny mąż spostrzegł (mimo krótkiego zwroku) niejedno, co go pozbawiło spokoju i może pierwszy raz w życiu doznał dziwnego

uczucia rozstroja umysłowego i niepokoju nerwowego, dotknięty został chorobą zwaną „zazdrością“ chorobą straszną, na którą medycyna nie wynalazła jeszcze lekarstwa.

Na drugi dzień po bezsennej nocy ubierając się przed lustrem spostrzegł pan X., że jego kędzierawe włosy nie chcą się należycie układać, że zwłaszcza nad czołem tworzą się fantastyczne floresy włosów do góry wystające w kształcie strzępiastym, podobnym do rogów jelenich, co mu do reszty popsuło humor.

Raut ów naznaczonym był na święto trzech króli, a dwa tygodnie poprzód pani X. zaprosiła gości osobiście i ustnie, spodziewając się około 50 osób. Później jednak otrzymali wszyscy także listowne litografowane zaproszenie opiewające jak następuje:

pić do *Asekuracyi miejskiej* celem zabezpieczenia swej kamienicy — a nawet każdy najemca swych ruchomości na pewną oznaczoną sumę. Premia asekuracyjna nie byłaby większą od istniejących zakładów asekuracyjnych — a mogłaby być ściągana kwartalnie razem z podatkiem miejskim, co byłoby ułatwieniem dla zabezpieczonych.

Z takiej asekuracyi wszystkich domów — zyskałoby miasto bardzo znaczny dochód — a więc pożyczka byłaby zbyteczna.

Jeszcze inne źródła dochodów możnaby wynaleźć bez obciążania mieszkańców podatkami — ale do tego nie okazała ani woli, ani zdolności teraźniejsza klika rządząca.

Mówiąc o asekuracyi nie możemy pominąć milczeniem tego faktu, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie ściągając krocie z naszego miasta, nie daje właścicielom kamienic lwowskich nawet równouprawnienia z właścicielami dóbr ziemskich.

Pytamy — dlaczego teraźniejsza Rada miejska nie upomniała się o równouprawnienie? Dlaczego nie wybiera delegata do rady zawiadowczej?

Aby to wszystko uskutecznić, potrzeba do tego dzielnych radnych — a święcie dbałych o dobro gminy. Tacy mężowie byliby prawdziwymi zastępcami społeczeństwa lwowskiego. Z tego powodu potrzeba, aby właściciele realności przy najbliższych wyborach wzięli udział gorliwy, a Zarząd Towarzystwa właścicieli realności po-

winien porozumieć się z najwybitniejszymi obywatelami i utworzyć komitet, któryby nam proponował mężów godnych do zastępowania nas i naszych spraw w Radzie miejskiej.

Wiadomo powszechnie, że właściciele realności to ciało poważne, ale ciężkie, dlatego nie może się tak szastać, jak znana klika — podobnie jak przekupień zachwalający krzykliwie po ulicach swój towar lichy.

Właściciele realności jako prawdziwi właściciwi mieszczenie — uważają za ubliżenie swej godności używać podłych środków i sposobów do urzeczywistnienia swych celów.

Właściciele realności nie chcą zapomocą kielbasy, wódki i groszy Judasza zdobywać głosy dla swych reprezentantów do Rady miejskiej, bo brzydzą się wszelką niegodziwością — dlatego takich środków jak osławiona klika używać nie będą.

Właściciele realności liczą na wszystkich zacnych ludzi między wyborcami, że na ich listę głosować będą. Liczą na urzędników, którzy tak jak ich koledzy w Wiedniu — strącą klikę podobną do wiedeńskiej.

Przy tej sposobności podnosimy, że rozchodzi się po Lwowie pogłoska, jakoby znana klika opierając się na uchwale zmienionego statutu, chce do sześciu lat urzędować, albo gdy się to nie uda, to przynajmniej dobrać sobie tylko 50 radnych, a nie dopuścić do wyboru 100 członków.

„Mam zaszczyt zaprosić W. Państwa na bal i przedstawienie amatorskie, które się odbędzie 7. stycznia b. r. w salonach moich przy ul. Emilowskiej. Strój balowy. Początek o godzinie 7. wieczór.

Józefa z Ypsilonów
Ixowa.

Na drugiej stronie tego zaproszenia był wyrysowany herb z ośmiopalkową koroną i piuropuszem a na tarczy herbowej widniała laska portiera z wstęgą i napisem: „c. k. portier“, za tą laską na krzyż złożona igła z nitką, po lewej nożyce, po prawej kółko zębate do robienia pirogów, na dole szpulka z niemi a na górze pirog, czyli kapelusz stosowany uniformowy, jaki noszą rządowi portierzy. Na górze tej tarczy herbowej siedziały dwie świnię z po-

tężnemi ryjami ku koronie zwróconemi. Pod tym herbem był następujący wiersz napisany:

„Po ojcu portierze córa się została.

„Za piękne maniery, herb „Świni“ dostała.“

Wszyscy goście otrzymawszy takie oryginalne zaproszenie, sądzili, że ten herb i wiersz tyczy się treści przedstawienia amatorskiego, więc przyszli w najlepszym humorze na ów wieczór. Także gospodyni niczego nie przeczuwała. Po przedstawieniu które wypadło bardzo dobrze, zasiedli goście do kolacyi, podczas której zdarzył się w kuchni przypadkowy epizod. Kuchmistrzynie zrobiła jako cukrową leguminę tak zwaną „bombę“ którą aby utrzymać w chłodzie wystawiła na mroz na ganek. Gdy przyszło wydać na stół spostrzono z przeżeniem że bomba na ganku znikła wraz z kosztownym

Otóż oświadczamy, że w te pogłoski nie wierzymy, bo taki postępek przeszedłby miarę w szalbierstwie, które zjednałoby sobie powszechną pogardę. Prawda, że wybory naumyślnie odwlekają, ale teraz muszą wybrać 100 radnych bo każda ustawa obowiązuje naprzód, a nie wstecz.

Dochodzą nas wieści, że znana klika uwija się gorliwie i używa wszelkich środków, aby Sejm zatwierdził jak najprędzej nowe statuta, które Rada miejska uchwaliła małą większością głosów. Sądzymy jednak, że Sejm dobrze się nad tem zastanowi, nim poweźmie stanowczą uchwałę. Gdyby zaś postanowił ten statut zatwierdzić wbrew woli prawie wszystkich mieszkańców naszego grodu, to spodziewamy się, że zgodzi się na wybór sześcioletni, ale 100 radnych — a co trzy lata mogą być uzupełniające wybory w miejscy tych radnych którzy wystąpili albo pomarli.

Tym sposobem ochroni miasto od kliky, którą na podstawie projektowanego statutu nigdyby z Rady wyrugować nie można było.

Głośne szalbierstwo.

Kurjer Lwowski umieścił w numerze 324. artykuł pod napisem: „*Macher kliki*“. Ten artykuł przytaczamy dosłownie — jednak przy tej sposobności zwracamy uwagę autora, że dziwaczny wyraz „*macher*“ nie jest pożądaną zdobyczą dla języka polskiego. Mamy na oddanie tej myśli lepszy a dawno utarty wyraz „*szalbierz*“.

półmiskiem. Z początku był z tego ogromny w kuchni ambaras, ale pani X. kazała zamiast bomby podawać co prędzej deser, nie spodziewając się jaka tam po kolacyi „pęknę bomba“ w salonie. Zresztą było jadła obficie, więc nikt nie zmiarkował ubytku. Po kolacyi młodzież puściła się w ochocze tany, a starszyna rozmawiając o przedstawieniu amatorskiem, zauważyła, że w takowem nie nie było, coby mogło mieć jaki taki związek z herbem i wierszami na zaproszeniu. Jedna ze śmielszych pań zdecydowała się wreszcie zainterpelować gospodynię o rozwiązanie tej zagadki.

Pokazało się wtenczas, że pani X. nie miała o tem wyobrażenia i dopiero teraz z przeżeniem się dowiedziała, jakiego to figla złośliwego ktoś jej wyplątał. Odkrycie to do reszty skon-

Teraz posłuchajmy, co mówi Kurjer:

Podaliśmy już wynik rozprawy, jaka się odbyła 16. b. m. przed trybunałem apelacyjnym we Lwowie o honor p. Władysława Kaniewskiego, zakwestjonowany przez prof. Jägermana. Tu podajemy w streszczeniu przebieg rozprawy.

Oskarżyciel p. Kaniewski stawiał się osobiście w asystencji adw. dr. Aschkenazego, oskarżony zaś prof. Jägerman bronił się sam. Rozprawie przysłuchiwało się sporo publiczności, głównie z grona urzędników magistratu.

Referent trybunału r. Zubrzycki, odczytał 2 skargi Kaniewskiego z 12. grudnia 1892 roku. W pierwszej z nich żądał Kaniewski uznania winnym prof. Jägermana obrazy jego honoru, popełnionej przez zarzucenie mu malwersacyi na dworcu budown. tudzież przez to, że na zgromadzeniu przedwyborczem powiedział, „iż Kaniewski odznaczył się, bijąc wyborców“ i nazwał Kaniewskiego „parszywą owcą w izbie obrachunkowej miejskiej, która jest zakałą personalu urzędniczego“. Druga skarga obejmowała taki ustęp przemówienia prof. Jägermana z 16. stycznia 1892 r. na zgromadzeniu przedwyborczem w ratuszu: „O wyzwaniu ze strony Kaniewskiego, wspominałem już dawniej na zgromadzeniach przedwyborczych parę razy. Czyż można przypuścić, że osobistość ta parszywa nie broniłaby się była zaraz wtedy, gdyby była w posiadaniu obu rzekomych listów. A jak niebezpiecznym

sternowało, gości. Potworzyły się kółka i poczęły tajemnicze szepty. Starsze komoszki przypominały sobie, że ojciec pani X. był rzeczywiście dawniej portierem w jakimś urzędzie, a żona jego niegdyś kucharka, trudniła się potem pokątną krawieczyzną, umarła jednak wcześniej zostawiając jedynaczkę córkę. Portjer ów później odziedziczył po bracie kilka tysięcy, spensjonował się, kupił kamieniczkę i wydał córkę „porządnie“ za męża, bo za inteligenta.

Ale kto to mógł być autorem tego paszkwilu, rozmaite robiono domysły...

„ale ja wam powtarzam wciąż,
„że tym autorem był sam... mąż!“

jest Kaniewski, przytoczę fakt: Oto przyszedł do mnie tymi dniami osiwały b. major wojsk rosyjskich, a w r. 1863 naczelnik oddziału powstańczego na Żmudzi, pułkownik Kuszlejko i uwiadomił mnie, że toczy się obecnie dochodzenie karne przeciw Władysławowi Kaniewskiemu o oszustwo na 13.000 rubli, które brat tego Kaniewskiego, obywatel w Grodzieńskim, otrzymał był z pewnego procesu jako pełnomocnik dla Kuszlejki i według własnego zeznania złożonego przed sądem w Grodnie, miał przesłać do Lwowa na ręce brata Władysława celem doręczenia Kuszlejce. Tymczasem Wł. Kaniewski wyparł się otrzymania tej sumy, choć *bliskie jest podejrzenie*, że ją otrzymał, gdyż wystawił sobie nagle wilę, gdy przedtem był biednym. Chciało zdarzenie, że zjawił się niedawno we Lwowie brat jego ów z Grodzieńskiego i Kuszlejko dowiedziawszy się o tem, kazał go aresztować, jako przeniewiercę swoich pieniędzy. W policyi kazano Kuszlejce dostarczyć dowodów. Powróciwszy do policyi z Niemczynowskim, nie zastał już aresztowanego, albowiem w międzyczasie *wypuszczono go za poręką pierwszego delegata miasta p. Michała Michalskiego* i Wład. Kaniewskiego, urzędnika magistratu. Kuszlejko udał się natychmiast do prokuratury i do prezydenta sądu, przedkładając papiery i dowody. Prokuratura rozpoczęła urzędowanie, lecz gdy posłano po Kaniewskiego przybyłego z Grodna, już się ptaszek ulotnił ze Lwowa. Jaka ścisła łączność zachodzi między pierwszym delegatem Michalskim a Kaniewskim i trojga imion a dwojga nazwisk Ostaszewskim-Barańskim, to powinno być wyjaśnione, bo inaczej srom dla stolicy kraju, a obywatelstwo dałoby sobie świadectwo ubóstwa, gdyby tolerowało dalej sprawy takich indywidualów.

Co do pierwszej skargi skonstatował referent, że według dochodzenia pierwszej instancyi, postępowanie świadków Kaniewskiego było nie właściwe, a fakt malwersacyi na dworcu budowniczym miejskim, znajduje potwierdzenie w orzeczeniu komisji dyscyplinarnej. Odnośne akta znikły z prezydium magistratu, ale stwierdza to samo protokół posiedzenia rady miejskiej.

Co do drugiej, „najpaskudniejszej sprawy“, jak się wyraził referent, t. j. sprawy Kuszlejki, trybunał po odczytaniu aktów przyjął za udo-

wodnione, że Kuszlejko z należnej mu sumy blisko 30.000 rubli, dostał zaledwie 400 złr., a reszta przepadła w rękach pełnomocników i pośredników chrześcijańskich i starozakonnych, wyszukanych przez Kaniewskich. Aczkolwiek nie jest udowodnionem, że Władysław Kaniewski zatrzymał część tej kwoty dla siebie, mianowicie nie wiadomo, czy Kaniewski istotnie 13 000 rubli sprzeniewierzył, to jednak prof. Jägerman mówiąc „*bliskie jest podejrzenie*“, nie powiedział nic nieprawdziwego, zwłaszcza, że mówił to nie od siebie, lecz w imieniu obecnego na zgromadzeniu Kuszlejki.

Trybunał w uzasadnieniu wyroku przyjął wszystkie powyższe motywa i ogłosił wyrok uwalniający prof. Jägermana od wszelkiej winy.

Tacy macherzy, zostający pod zarzutem takich zbrodni, cieszą się protekcją kliki magistrackiej, za usługi przy wyborach“.

Kronika.

Znaczną ulgę przy egzekucyach za zaległości skarbowe, zaprowadził minister skarbu dr. Biliński. Odnosi się ona do tych wypadków, w których władze skarbowe prowadziły egzekucję na nieruchomości i intabulowały na nich prawo zastawu dla należności skarbu państwa. Egzekucya taka pociągała za sobą znaczne koszty, gdyż władze liczyły sobie honorarya za wnoszenie podań egzekucyjnych i za zużycie blankietów, a nadto, gdy po kilku latach nowe zaległości przyrastały do dawnych, intabulowały tę samą należność drugi i trzeci raz na tej samej nieruchomości. To też zdarzało się nieraz, że za zaległość kilku guldenów właściciel realności musiał zapłacić kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt a nadto ponosić wiele kosztów i zachodu celem oczyszczenia swej hipoteki. Owóż dr. Biliński polecił wszystkim dyrekcjom skarbu, ażeby przy intabulowaniu lub prenotowaniu zaległości mniejszych niż 20 złr. nie liczono żadnych honoraryów ani wogóle żadnych kosztów, tudzież aby jednej i tej samej zaległości nie intabulowano kilka razy na tej samej nieruchomości.

Nowe pisma. Z końcem roku 1895 powstały we Lwowie dwa pisma: jedno dwutygodnik pod nazwą „*Ster*“, a drugie dziennik „*Słowo polskie*“.

„*Ster*“ ma być organem niewiast dążących na podobieństwo Amerykanek do równouprawnienia z mężczyznami.

Ponieważ nazze Polki są nie tylko uprawnione, ale nawet uprzywilejowane w społeczeństwie naszym, bo są paniami domów i tym karkiem, który głową domu kręci — dlatego uważamy naśladownictwo zagranicy za zbyteczne. Wygodniej to być panią domu,

niż adwokatem, sędzią, lekarzem i t. p. Dlatego ten prąd rozdmuchany u nas obcym wiatrem — a nie potrzebą społeczną — nie cieszy się u nas uznaniem ani sympatją.

Jeżeli chcą nasze panie pisać dwutygodnik — to owszem niech się bawią pożytecznie — bo może nie jedno dobre ziarno zasieją w tym ogrodku przez siebie uprawianym, więc im życzymy: *Szczęść Boże!*

Osobliwie typy i życiorysy niewiast z przeszłości są pożądane.

Przy tej sposobności musimy wyrazić nasze zdziwienie, że pismo mające być echem myśli i dążeń niewiast — piszą mężczyźni, jak: Chmielowski, Bujwid, Malsburg, Jankowski i inni. Tem pierwszym wstąpieniem na niwę literacką stwierdziły panie, że właściwym sterem w życiu niewiast jest mężczyzna. A jak statek bez steru nie może płynąć w kierunku oznaczonym i bardzo łatwo wpaść może na skały podwodne i rozbić się, tak i niewiasta potrzebuje mężczyzny, aby pod jego sterem spełniła godnie swe posłannictwo na ziemi.

Dążność do pracy pochwalamy, bo pracą ludzie się bogacą. W naszym społeczeństwie są pola podatne do pracy, gdzie niewiasty mogą sobie zdobyć niezależność, a nawet majątek. Te pola pracy już wskazaliśmy w *Lwowianinie*, jako to: Sztuki piękne, targowla (handel) i przemysł.

Naczelną redaktorką „*Steru*” jest pani Kuczalska Reinschmidt, ulica Piekarska, 8.

Dziennik *Słowo polskie* wywiesił sztandar z sympatycznym hasłem: *„miłością, sprawiedliwością i oświatą pozyskać szerokie warstwy ludowe, a tem samem sprawie polskiej dać moc niezwykłą i niezachwianą podstawę”*.

Jeżeli „*Słowo polskie*” zostanie wierne temu hasłu, a wszelkie zapędy do wprowadzenia systemu ogłupienia, wszelką niesprawiedliwość i krzywdzenie ludu miejskiego i wiejskiego piętnować będzie jako zbrodnię jeżeli nie pójdzie na wysługi tych, którzy tradycyjnie bez pracy i nauki kosztem i zasługą innych chcą tyć i panować, wtedy pozyska sobie uznanie, wziętość i zasłuży się dobrze narodowi i ojczyźnie, czego szczerze i serdecznie życzymy.

U nas jest jeszcze miejsce dla dziennika — ale redagowanego rzeczywiście bezstronnie tak pod względem politycznym jak społecznym i religijnym. Dziennik taki musiałby być zupełnie niezależny tak finansowo jak i moralnie.



Pożary we Lwowie

przy których straż ogniowa miejska była czynną:
w miesiącu listopadzie b. r.

1 listopada o godz. 4. po południu pożar dachowy przy ulica Żółkiewskiej, l. 131 wskutek nałożenia siana na strych koło komina i wadliwej budowy tegoż.

3. listopada o godz. 3 po poł. pożar pokojowy przy ul. Beisera, 4. wskutek nagromadzonych koło kuchni wiorów i desek Szkoda nieznaczna.

4. listopada o godz. 5. rano pożar kominowy przy ul. Bożniczej, 2.

5. listopada o godz. 10¹/₂ rano pożar pokojowy przy pl. Kapitulnym, 6, zapaliła się ściana pruska od kuchni.

7. listopada o godz. 9. wieczór, pożar dachowy na Jusgladówce, prawdopodobnie przez podpalenie. Zajął się 2 stodoły ze zbożem — zabezpieczone.

10. listopada o godz. 1. po poł. pożar kominowy w Rynku, 43.

10. listopada o godz. 6. wieczór pożar pokojowy przy ul. Akademickiej 22, zapaliła się firanka nad oknem przez nieostrożność ze światłem.

11. listopada o godz. 8¹/₂ rano pożar sufitowy przy ul. Młynarskiej, 3. wskutek zatkanego komina, szkoda nieznaczna.

12. listopada o godz. 9¹/₂ rano, pożar kominowy przy pl. Gołuchowskich 3.

15. listopada o godz. 12. w poł. pożar piwniczny w Rynku, 35., przez nieostrożność ze światłem zapaliła się słoma i deski.

17. listopada o godz. 6. wieczór, pożar pokojowy przy ul. Czarneckiego, 26., zapaliła się firanka nad oknem od rzuconej zapalki.

17. listopada o godz. 9. wieczór pożar kominowy przy ul. Brajerowskiej, 20.

21. listopada o g. 5¹/₂ rano, pożar kominowy, przy ul. Bożnicz., 2.

22. listopada o g. 6 wieczór, pożar kominowy, przy ul. Zamarstynowskiej, 9.

24. listopada o g. 10¹/₂ rano, pożar kominowy, przy ul. Ormiańskiej, 35.

24. listopada o g. 11¹/₂ rano, pożar sufitowy, przy ul. Snopkowskiej, 62.

26. listopada o g. 3. po poł., pożar kominowy, przy ul. Słonecznej, 24.

27. listopada o godz. 12. w nocy pożar sklepowy przy ul. Owocowej, 5., od niezgaszonej wiszącej lampy w sklepie pana Kuchen, zapalił się belek i kilka desek, szkoda około 40 złr.

29. listopada o godz. 2¹/₂ po poł., pożar kominowy przy ul. Boimów, 36.



WYKAZ SPRZEDANYCH REALNOŚCI w listopadzie 1895.

Sprzedat	Kupit	Cena złr.	Ulica i liczba
Adela i Wiktor Wiedeń	Dr. Karol Czerny	2.260	whl. 1288 I. dz.
Maksym. i Maryann Kaiser	Kazimierz Bielański	5.550	l. k. 654 ⁴ / ₄
Jan i Bronisława Czapor	Franciszek i M. Niżałowscy	22.800	Garncarska 28.
Franciszek Dubernas	Bron. i Michalina Sędzimir	5.850	lk. 999 ¹ / ₄ Świętokrzyska
Adela Kośnierska	Józef Kozak	12.000	Supińskiego 24.
Józefat i Antonina Pendiuk	Zofia Fränkel	44.050	Kalecza 6.
Anna i Jerzy Rzędowscy	Anna Musznik	30.000	Balonowa 1.
Emilia Patraszewska	Karol Grześlowski	5.017-19	Ogórkowa 3.
Marya Nanowska	Edmund Kienzler	900	Św. Marcina 30.
Jan i Emilia Stańkiewicz	Władysława Niemelska	17.000	Batorego 32.
Zofia Tarnawska	Krzysztof i Marya Orlef	1.000	whl. 888—889—890 I. dz. Pasiaki
Stanisław Krzanowski	Franciszka i Grz. Ottman	900	whl 607. IV. — ¹ / ₂ whl. 1030 I. dz.
Mojżesz Ehrenpreis	Antoni i Anna Bialec	13.000	lk. 748 ³ / ₄ Zamarstynów 16.
Aron Ber Kroch	E. i Szymon Hescheles	600	¹ / ₇ cz. lk. 293—295 ² / ₄
Drerla Fisch	M. i Franciszka Beschlos	7.000	lk. 414 ² / ₄ Żółkiewska 30
Franciszka Malinowska	Jakób Landes	12.000	93/320 części l. k. 243 M. Krakowską
Józef Popławski	O. Mojżesz Druker	10.000	lk. 445 ⁴ / ₄ Piekarska 9.
J. de Rauenthal Müller	Leopold H. i A. Seyfried	5.796	¹ / ₆ lk. 118 ⁴ / ₄ Słodowa 3.
Filip Wolf	Jan i Regina Kubricht	504	whl. 1421 II.
Jakób i Czarne Pinson	Debora Schapira	14.000	lk. 724 ³ / ₄ Cebulna 4.
Emilia i Sylwester Müller	Maryanna Fafara	17.400	Św. Mikołaja.
Józef Budnicki	Ludwig Ordynski	200	Młynarska.
Šchulem i Chana Neuwelt	Elżbieta Kowalska	50.000	Ossolińskich 15.
Antoni Kamberski	Fryderyk Starek	20.000	Zborowska 7.
Helena Rysiak	Jerzy Rzędowski	3.360	Wronowska.
Izrael i Hinda Drescher	J. i Elka Moldau	40.100	Grodecka
Elias i Golda Hermann	Chaim i Sprinze Sontag	32.150	Smocza 20.
Mendel i Jakób Neuwohner	Sal. i Sprinze Glassmann	14.900	l. k. 752 ³ / ₄
Dawid Schönfeld	Róża Schönfeld	25.000	Kopernika 21.
Abraham Geschwind	Aleksander Weinreb	1.800	¹ / ₂₀ l. k. 334 M.
A. Gołab J. Silersteibn S. Frey	Teodor Strzelczuk	23.600	Łyczaków.
"	"	23.600	Łyczaków
Antoni Berko	Wincenty Kuźniewicz	3.910	plac Rybi.
Michał i Jadwiga Witrylak	Amalia Silber	6.300	Krótką.

NOWE ZEZWOLENIA NA BUDOWĘ

udzielone w listopadzie 1895.

Właściciel realności	Budowniczy	Dziel-nica	Nr. kons.	U l i c a	ile piąter
Łabowicz Józef	Michał Makowicz	$\frac{1}{4}$	136	Wulka	parter
Puffi Emilia	"	$\frac{2}{4}$	4130	Dekerta	1 p.
Buchalski Jan	"	$\frac{2}{4}$	42	—	parter
Żrobecki Walenty	"	$\frac{4}{4}$	4048	—	parter
A. Gołąb	Andrzej Gołąb	$\frac{1}{4}$	577	Snopkowska	2. p.
Kowalczyk	Kowalczyk	$\frac{1}{4}$	483	Dąbrowskiego	2. p.
"	"	$\frac{2}{4}$	502	—	3. p.
Lichtenheim	Lichtenheim	$\frac{4}{4}$	2823/7	Murarska	2. p.
Babel Władysława	Jan Lewiński	$\frac{2}{4}$	4	Kleparowska	"
Benk Herman	Fechter	$\frac{2}{4}$	—	Szeptyckich	"
Underka Karolina	Rinner	$\frac{2}{4}$	713	Gazowa	"
Ginsberg Emilia	Mostowski	$\frac{2}{4}$	5083	Źródłana	1. p.
Węglowski	Skawiński	$\frac{2}{4}$	926	Pod Dębem	"
Ginsberg Ernestyna	Sawer	$\frac{2}{4}$	5085	Źródłana	2 p.
Maute Fr. i W.	Kroch	$\frac{2}{4}$	573	Za rogatką 5.	1. p.
Forst Salomon	Ignacy Winiarz	$\frac{2}{4}$	508	Gazowa	2 p.
Ostenaug Laje	"	$\frac{2}{4}$	—	312 a, 137/4	"
Rosenbaum Föbus	Mostowski	$\frac{2}{4}$	479	Inwalidów	1. p.
Dwest Ignacy	Kernicki	$\frac{2}{4}$	115	Św. Michała	2. p.
Buchalska Julia	W. J. Podhorodecki	$\frac{2}{4}$	854	Działyńskich	"
Śliwiński M.	Kuźniewicz	$\frac{2}{4}$	646	Domsa	1
Immerdauer Leizor	Rawer	$\frac{2}{4}$	4869/5	Kazimierzowska	2 p.
Nich Liebe	Karasiński	$\frac{2}{4}$	1117	Kościopalni	1

Targowisko Realnościowe.

Poszukuje się w celu kupienia *realności* składającej się ze suchego murowanego domu mieszkalnego (willi) i 1. do 2. morgów ogrodu lub sadu w pobliżu miasta, na terytorium między głównym dworcem kolei a parkiem Kilińskiego.

Zgłoszenia przyjmuje administracja „Gazety Samborskiej“.

Cheć kupić grunt w okolicy kościoła św. Mikołaja lub gdzieindziej. Wiadomość, ul. Kalleza, 6. J. Pendiuk.

Poszukuję do kupienia kamienicy położonej w śródmieściu, w szczególności przy placu Maryackim, ul. Karola Ludwika, Hetmańskiej, Teatralnej, Jagiellońskiej, 3. Maja, lub Akademickiej, — w cenie 100 do 150 tysięcy. — Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności redakcja „Lwowlanina“.

Kupię realność (dom z dużym ogrodem) na przedmieściu. Łaskawe zgłoszenie przyjmuje Biuro gazet Olszewskiego, Kilińskiego 2.

Poszukuję do kupienia 2 realności w śródmieściu w cenie każda około 20.000 zł.

Mający na sprzedaż takie kamienice, raczą się zgłosić w redakcji „Lwowlanina“. K.

Kamienicę z wkładem 30.000 do 50.000 z wolnemi latami poszukuje Hel., Janowska 1. 8. II. piętro. Pośrednictwo wykluczone.

Kupię kamienicę blisko śródmieścia, wartości zł. 25.000 do 40.000. Adres poda Red. W.

Kupię parcelę budowlaną około 300 s. kw., nie zabudowaną przy niezbyt odległej leez nie pierwszorzędnej ulicy położoną, najchętniej głęboką o małym froncie. Władysław Niemeksza, inżynier cywilny ul. Sokoła 1.

REALNOŚCI W ŚRÓDMIEŚCIU przy ożywionej ulicy z obszernym eleganckim mieszkaniem na I. piętrze poszukuję do nabycia. Pośrednictwo wykluczone. L.

Adres poda redakcja „Lwowlanina“.

Kupię

600—800 sążni kwadr.

gruntu przy jednej z ożywionych ulic

Inżynier KORNMANN

Plac Smolki 1 A.

2 kamienice: pierwsza jedno druga dwupiętrowa wraz z gruntem pod budowę z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu ulica Łyczakowska 1. 40.

Kamienica 10 lat wolna, jest do sprzedania. Zgłosić się u zegarmistrza p. Seltenreicha ulica Karola Ludwika liczba 11.

Realność w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość w biurze adwokata dra Krygowskiego ul. Trzeciego Maja 10.

Kamienica II. piętrowa, 11 lat wolna od podatku, do sprzedania ul. Połna 1. 1 d.

Nowý dom do sprzedania z wolnemi latami. Aeres poda z grzeczności biuro dzien. i ogł. Płohna.

Z powodu wyjazdu sprzedam nową kamienicę elegancko wykończoną, 12 lat wolną od podatku, 2.000 niżej wartości gotówki potrzeba 12 tysięcy złr. Wiadomość handel papieru Akademicka liczba 28.

Realność przy ulicy Zamkowej 1. 13. położona na pięknym wzgórzu obok rampy kolejowej, obejmująca blisko morg obszaru z pierwszej ręki bardzo tanio do sprzedania. Posiadłość ta nadaje się szczególnie dla PP. budowniczych tudzież osób szukających świeżego powietrza i pięknego widoku. Wiadomość ul. Żulińskiego 1. 4.

Kamienica we Lwowie, 2-piętrowa, wynajęta rządowi, bardzo dobrze się rentująca. Cena 56.000 złr.

Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adw. Dra Bałabana i Dra Al. Vogla we Lwowie przy ulicy Kopernika 1. 7 I. piętro. Pośrednictwo wykluczone.

70 zapłacę od pożyczki na nową kamienicę. Wiadomość Supińskiego 24.

Sztru około 60 metrów kubicznych do betonu przydatne po cenie 1.30 za metr na miejscu jest do sprzedania. Łyczakowska 40.

Sprzedaż gruntu

Podaje się do publicznej wiadomości, że przy ul. Leona Sapiehy i Krzyżowej, naprzeciw szkoły Maryi Magdaleny, jest po zprzeda nia grunt oodowlany o ob-szarze 165 □”.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w godzinach urzędowych w liu-rze I. Departamentu Magistratu ratusz II. piętro.

Z Magistratu król. stoł. miasta.

Lwów, d. 10. listopada 1895.

Mochnacki m. p.

Sprzedam kamienicę nową dwupiętro-wą przy ul. Hofmana, 5. Cena złr. 38.000, potrzebey kapitał złr. 21.000. Wiadomość na miejscu.

Kamienica jeenopiatrowa z placem pod budowę, przy ul. Żółkiewskiej, 53. Cena złr. 26.000 Czynnz rocznie złr. 2.500. Wiadomość na miejscu.

Do sprzedania

Dom parterowy o 9 ubikacyach z po-dwórciem 150 m. kw. powierzchni. Wiadomość przy ul. Króla Jana 1. 431.

Kamienica nowa, tanio do sprzedania. Głowackiego 3, Gródeckie.

Z powodu zmiany w stosunkach ro-dzinnych jest bardzo piękna kamie-nica we Lwowie położona z wolnej ręki do nabycia, Bliższych szczegółów udzie-la R. Z. poste rest. Lwów.

Kamienica dwupiętrowa przynosząca 10% czystego dochodu do sprzedania. Wiadomość Teatralna 10. II. p. w lo-kalu towarzystwa szkoły od 2—3.

Cała willa z przynależnościami i ogro-dem do wynajęcia. Nadto 1. 2. 3 pokoje z kuchniami. Piaskowa 12.

Kamienica z ogrodem, 12 lat wolna od podatku Supińskiego 24 do sprze-dania.

Willa obszerna do sprzedania. Wiado-mość w Biurze gazet Olszewskiego obok kawiarni Wiedeńskiej.

Kamienica dwupiętrowa przy ulicy Leona Sapiehy pod 1. 19 jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela po 4-tej popo-ludniu.

Kamienica 2-piętrowa przy ulicy Chorążczyzna 13. r wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość bliższa u wła-sciela tamże od godziny 1. do 3. popołudniu.

C. k. uprzywil.

FABRYKA SZKŁA

taflowego i zwierciadłowego

KUPFER & GLASER

Lwów ul. Kaźmierzowska l. 28.

polecają

swe najlepsze wyroby krajowe

Szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza

szyby solinowe (belgijskie)

SZKŁO DACHOWE

kolorowe matowe i w deseniach,

SZKŁO ZWIERCIADŁOWE

jak i lustra w ramach i t. p.

oszklenia nowych budowli wykonują
pod gwarancją najstaranniej.

BIURO

EQUITABLE

ul. Czarneckiego 4.

Galicyjski

Bank kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje

4⁰/₁₀₀ Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3¹/₂⁰/₁₀₀ Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem;

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

4¹/₂⁰/₁₀₀ Asygnaty kasowe

z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą *począwszy od dnia 1. maja 1890* po 4⁰/₁₀₀ z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

udziela wyjaśnień co do
nieprześcignionej przez żadne
Towarzystwo tontyny zysków
przy ubezpieczeniach
życiowych.

Do wiadomości P. T. właścicieli domów w obrębie m. Lwowa!

Podpisany postanowił dla wygody P. T. właścicieli domów i party poszukujących mieszkania, dwa razy na miesiąc drukować **WYKAZY WOLNYCH POMIESZKAN I SKLEPÓW** i rozdawać je **BEZPŁATNIE** każdemu kto się o to zgłosi tak w moim biurze jak i w handlu galanteryjnym M. Weina pl. Trybunański l. nadto rozsyłać z gazetami do domów.

Każdy z P. T. właścicieli domów ma prawo za 1 złr. rocznie ogłaszać wszelkie pomieszkania jakie u niego są wolne, i to tak długo aż nie będzie zajęte przez rok jeden. Nadto odnajmujący część pomieszkania mogą ogłaszać za taką samą opłatą wolne ubikacye.

Ajentów do przyjmowania abonentów nie ma, nikt nie ma prawa pobierać pieniędzy, tylko w moim biurze lub handlu galanteryjnym M. Weina Lwów, pl. Trybunański l. 1, trzeba złożyć przedpłatę, a znana powszechnie z solidarności firma moja jest dla P. T. właścicieli dostateczną poręką, że umowa ściśle dotrzymaną będzie.

Zwracając uwagę na wyjątkową dogodność jaką małym kosztem 1 złr. sprawiam P. T. właścicielom domów zapraszam ich do jak najlichnieszego udziału, bo tylko wtedy sprawa się udać może i pożytek ogólny przyniesie. Z poważaniem **LUDWIK PLOHN** biuro dz. i ogł. ul. Karola Ludwika l. 9.

IV

